

THE #1 BESTSELLING AUTHOR OF *THE MONK WHO SOLD HIS FERRARI*

# ROBIN SHARMA

15 MILLION BOOKS SOLD WORLDWIDE



OWN YOUR MORNING  
ELEVATE YOUR LIFE

"Robin Sharma's books are helping people all over the world  
lead great lives." —PAULO COELHO

Machine Translated by Google

# THE 5 AM CLUB

OWN YOUR MORNING. ELEVATE YOUR LIFE.

ROBIN SHARMA

 HarperCollinsPublishersLtd

## Wiadomość od Autora + Dedykacja

Jestem niezmiernie wdzięczna, że ta książka trafiła w Twoje ręce. Mam głęboką nadzieję, że pięknie służy pełnemu wyrażeniu twoich darów i talentów. I powoduje rewolucje heroicznej transformacji w twojej kreatywności, produktywności, dobrobycie i służbie światu.

Klub 5 rano opiera się na koncepcji i metodzie, których uczę sławnych przedsiębiorców, dyrektorów generalnych legendarnych firm, supergwiazdy sportu, ikony muzyki i członków rodziny królewskiej — z niezwykłym sukcesem — od ponad dwudziestu lat.

Pisałem tę książkę przez cztery lata we Włoszech, RPA, Kanadzie, Szwajcarii, Rosji, Brazylii i na Mauritiusie. Czasami słowa płynęły bez wysiłku, jakby owiewał mnie delikatny letni wietrzyk, a innym razem walczyłem, by ruszyć do przodu. Czasami miałem ochotę wymachiwać białą flagą twórczego wyczerpania, aw innych okresach tego intensywnie duchowego procesu odpowiedzialność wyższa niż moje własne potrzeby zachęcała mnie do kontynuowania.

Dałem z siebie wszystko, pisząc tę książkę dla ciebie. I bardzo dziękuję wszystkim bardzo dobrym ludziom z całego świata, którzy byli ze mną aż do ukończenia The 5 AM Club.

I tak z całego serca dedykuję tę pracę Tobie, Czytelniku, z pokorą. Świat potrzebuje więcej bohaterów i po co na nich czekać — skoro masz w sobie siłę, by stać się jednym z nich. Zaczyna się dzisiaj.

Z miłością + szacunkiem,

R

## Epigraf

„Będziemy mieli wieczność, aby świętować zwycięstwa, ale tylko kilka godzin przed zachodem słońca, aby je wygrać”. —Amy Carmichael

„Jeśli to coś warte, nigdy nie jest za późno ani, w moim przypadku, za wcześnie, by być jeśli okaże się, że nie chceś być karmadziej, zezwol na mnie, aby zaszybać, zaktworyt jestem domowy.”  
-F. Scotta Fitzgeralda

„A ci, którzy tańczyli, zostali uznani za szalonych przez tych, którzy nie słyszeli muzyki”.  
-Fryderyk Nietzsche

## Zawartość

Pokrywa

Strona tytułowa

Wiadomość od Autora + Dedykacja

Epigraf

1. Niebezpieczny czyn 2.

Codzienna filozofia stania się legendą 3.

Nieoczekiwane spotkanie z zaskakującym nieznajomym 4.

Pozbycie się przeciętności i wszystkiego, co zwyczajne 5.

Dziwaczna przygoda prowadząca do mistrzostwa poranka 6.

Lot na szczyt produktywności, wirtuozerii i Niepokonanie 7.

Przygotowanie do transformacji zaczyna się w raju 8. Metoda o piątej rano : poranna rutyna budowniczych świata 9. Ramy wyrażania

wielkości 10. 4 cele twórców historii 11. Nawigacja po falach życia 12

Klub 5 rano odkrywa protokół wprowadzania nawyków 13. Klub 5

rano uczy się formuły 20/20/20 14. Klub 5 rano rozumie istotę snu

15. Klub 5 rano jest mentorem w zakresie 10 taktyk geniuszu na całe życie 16. Klub 5 rano obejmuje podwójne cykle elitarnych występów

17. Członkowie klubu 5 rano stają się bohaterami swojego życia

Epilog: Pięć lat później Co dalej z twoją heroiczną przygodą?

Napędzaj swój wzrost, czytając wszystkie światowe bestsellery Robina Sharmy

o autorze

Również autorstwa Robina Sharmy

[prawa autorskie](#)

[O wydawcy](#)

## Rozdział 1

# Niebezpieczny czyn

Broń byłaby zbyt brutalna. Pętla byłaby zbyt stara. A ostrze noża w nadgarstek byłoby zbyt ciche. Pojawiło się więc pytanie: Jak można szybko i precyzyjnie zakończyć wspaniałe niegdyś życie, przy minimalnym bałaganie i maksymalnym wpływie?

Zaledwie rok temu okoliczności były znacznie bardziej optymistyczne. Przedsiębiorca był powszechnie uznawany za tytana swojej branży, przywódcę społeczeństwa i filantropa. Dobiegała trzydziestki i kierowała firmą technologiczną, którą założyła w swoim pokoju w akademiku na studiach, osiągając coraz wyższy poziom dominacji na rynku, jednocześnie wytwarzając produkty, które jej klienci uwielbiali.

Jednak teraz została zaślepiona, stając w obliczu podlego i podsycanego zazdrością zamachu stanu, który znacznie osłabiłby jej udział w firmie, w której zainwestowała większość swojego życia, zmuszając ją do znalezienia nowej pracy.

Okrucieństwo tego niezwykłego obrotu spraw okazało się dla przedsiębiorcy nie do zniesienia. Pod jej regularnie lodowatą powierzchownością bije troskliwe, współczujące i głęboko kochające serce. Czuła, że samo życie ją zdradziło. I że zasługiwała na dużo więcej.

Rozważyła połknięcie gigantycznej butelki tabletek nasennych. Niebezpieczny czyn byłby w ten sposób czystszy. Po prostu weź je wszystkie i szybko skończ robotę, pomyślała. Muszę uciec od tego bólu.

Potem zauważyła coś na stylowej dębowej komodzie w jej całkowicie białej sypialni — bilet na konferencję dotyczącą optymalizacji osobistej, który dała jej matka. Przedsiębiorca zwykle wyśmiewał się z ludzi, którzy uczestniczyli w takich imprezach, nazywając ich „ze złamanimi skrzydłami” i mówiąc, że szukają odpowiedzi u pseudoguru, kiedy wszystko, czego potrzebują do życia płodnego i udanego, jest już w nich.

Może nadszedł czas, aby przemyśleć jej opinię. Nie widziała zbyt wielu opcji. Albo pójdzie na seminarium i doświadczy przełomu, który uratuje jej życie. Albo odnajdzie spokój. Przez szybką śmierć.

## Rozdział 2

# Codzienna filozofia stania się legendą

„Nie pozwól, aby twój ogień zgasł, iskra po niezastąpionej iskrze w beznadziejnych bagnach niezupełnie, jeszcze nie i wcale. Nie pozwól bohaterowi w twojej duszy zginąć w samotnej frustracji za życiem, na które zasłużyłeś i nigdy nie byłeś w stanie osiągnąć. Świat, którego pragniesz, można zdobyć. Istnieje. To jest prawdziwe. To jest możliwe.

To jest Twoje.” — Ayn Rand

Był mówcą najwyższej klasy. Prawdziwy Spellbinder.

Zbliżając się do końca swojej legendarnej kariery, po osiemdziesiątce, stał się szanowanym na całym świecie arcymistrzem inspiracji, legendą przywództwa i szczerym mężem stanu, pomagającym zwykłym ludziom realizować ich największe dary.

W kulturze pełnej zmienności, niepewności i niepewności, wydarzenia The Spellbinder przyciągnęły rzesze ludzi wielkości stadionu, którzy pragnęli nie tylko prowadzić mistrzowskie życie pełne kreatywności, produktywności i dobrobytu, ale także egzystować w sposób, który z pasją wzniósł człowieczeństwo. Aby na koniec czuli się pewni, że pozostawili po sobie wspaniałe dziedzictwo i odcisnęli swoje piętno na kolejnych pokoleniach.

Praca tego człowieka była wyjątkowa. Łączy w sobie spostrzeżenia, które wzmacniły wojownika w naszych postaciach, z ideami oddającymi cześć uduchowionemu poecie, który mieszka w sercu. Jego przesłanie pokazywało zwykłym ludziom, jak odnieść sukces na najwyższych szczeblach sfery biznesowej, a jednocześnie odzyskać magię bogatego życia. Powracamy więc do poczucia podziwu, jakie znaliśmy kiedyś, zanim twardy i zimny świat zniewolił nasz naturalny geniusz orgią złożoności, powierzchowności i technologicznego rozproszenia.

Chociaż Spellbinder był wysoki, jego zaawansowany wiek sprawił, że był lekko pochylony. Idąc po peronie, stąpał ostrożnie, ale z gracją. Precyzyjnie dopasowany grafitowo-szary garnitur w delikatne białe prążki nadawał mu elegancki wygląd. A para niebieskich okularów dodała odpowiedniej ilości chłodu.

„Życie jest zbyt krótkie, by marnować swoje talenty” — przemówił Czarodziej do sali składającej się z tysięcy osób. „Urodziłeś się w możliwości, jak również

odpowiedzialność za stanie się legendą. Zostałeś zbudowany, aby realizować projekty na poziomie mistrzowskim, zaprojektowany, aby realizować niezwykle ważne zadania i skonstruowany, aby być siłą dobra na tej maleńkiej planecie. Masz w sobie siłę, by odzyskać zwierzchnictwo nad swoją pierwotną wielkością w cywilizacji, która stała się dość niecywilizowana. Aby przywrócić swoją szlachetność w globalnej społeczności, w której większość kupuje ładne buty i nabywa drogie rzeczy, ale rzadko inwestuje w lepszą siebie. Twoje osobiste przywództwo wymaga — nie, wymaga — abyś przestał być cyberzombie, który nieustannie pociągają urządzenia cyfrowe, i zrestrukturyzował swoje życie, aby wzorować się na mistrzostwie, być przykładem przyzwoitości i porzucić egocentryzm, który ogranicza dobrych ludzi. Wszyscy wielcy kobiety i mężczyźni tego świata byli dawcami, a nie biorcami. Porzuć powszechnie złudzenie, że wygrywają ci, którzy zgromadzą najwięcej. Zamiast tego wykonuj pracę, która jest heroiczna — która zaskakuje twój rynek jakością swojej oryginalności, a także przydatnością, jaką zapewnia. Kiedy to robisz, zalecam, abyś również stworzył życie prywatne, silne etycznie, bogate w cudowne piękno i nieustęplicze, jeśli chodzi o ochronę twojego wewnętrznego spokoju. Oto, moi przyjaciele, jak szybujecie z aniołami.

I chodź obok bogów".

Spellbinder zatrzymał się. Wciągnął haust powietrza, wielki jak góra. Jego oddech stał się urywany i wydawał świszący dźwięk podczas wdechu. Spojrzał w dół na swoje stylowe czarne buty, wypolerowane do wojskowej klasy.

Ci w pierwszym rzędzie zobaczyli pojedynczą łzę spływającą po zmęczonej czasem, ale kiedyś przystojnej twarzy.

Jego wzrok pozostał skierowany w dół. Jego milczenie było gromkie. Spellbinder wydawał się niepewny.

Po serii stresujących chwil, podczas których część publiczności poruszyła się na swoich miejscach, The Spellbinder odłożył mikrofon, który trzymał w lewej ręce. Wolną ręką sięgnął czule do kieszeni spodni i wydobył z niej schludnie złożoną lnianą chusteczkę. Otarł policzek.

„Każdy z was ma wezwanie w swoim życiu. Każdy z was nosi w swoim duchu instynkt doskonałości. Nikt na tej sali nie musi zastygać w przeciętności i ulegać widocznej w społeczeństwie masowej mediokratyzacji zachowań wraz z tak widoczną w przemyśle kolektywną deprofesjonalizacją biznesu. Ograniczenie to nic innego jak mentalność, którą zbyt wielu dobrych ludzi praktykuje codziennie, dopóki nie uwierzą, że to rzeczywistość. Serce mi pęka, gdy widzę tak wielu potencjalnie potężnych ludzi utknętych w opowieści o tym, dlaczego nie mogą być niezwykli, zawodowo i prywatnie. Musisz pamiętać, że twoje wymówki to uwodziciele, twoje lęki to kłamcy, a twoje wątpliwości to złodzieje".

Wielu skinęło głową. Kilku klasnęło. Potem oklaskiwało wielu innych.

"Rozumiem cię. Naprawdę" – kontynuował The Spellbinder.

„Wiem, że miałeś trudne chwile w życiu. Wszyscy mamy. Rozumiem, że możesz czuć, że sprawy nie potoczyły się tak, jak myślałeś, kiedy byłeś małym dzieckiem, pełnym ognia, pożądania i cudów. Chyba nie planowałeś, żeby każdego dnia wyglądać tak samo? W pracy, która może dusić twoją duszę.

Radzenie sobie ze stresującymi zmartwieniami i niekończącymi się obowiązkami, które tłumią Twoją oryginalność i kradną Twoją energię. Żąda nieistotnych zajęć i głód natychmiastowego spełnienia trywialnych pragnień, często napędzany przez technologię, która nas zniewala zamiast wyzwalać. Kilka tysięcy razy przeżywać ten sam tydzień i nazywać to życiem. Muszę was powiedzieć, że zbyt wielu z nas umiera w wieku trzydziestu lat i zostaje pochowanych w wieku osiemdziesięciu lat. Więc rozumiem cię. Miałeś nadzieję, że sprawy potoczą się inaczej. Bardziej interesujące. Bardziej ekscytujący. Bardziej satysfakcjonujące, wyjątkowe i magiczne.”

Głos Spellbindera drżała, gdy wypowiadał te ostatnie słowa. Przez chwilę walczył o oddech. Zatroskany wyraz twarzy sprawił, że zmarszczył brwi. Usiadł na kremowym krześle, które jeden z jego asystentów starannie ustawił z boku sceny.

„I tak, zdaję sobie sprawę, że w tej sali jest również wielu, którzy obecnie prowadzą życie, które kochasz. Odnosisz ogromny sukces na świecie, w pełni grając i wzbogacając swoje rodziny i społeczności elektrycznością, która graniczy z nieziemskim. Dobra robota. Brawo. A jednak ty też doświadczyłeś okresów, w których byłeś zagubiony w lodowej i niebezpiecznej dolinie ciemności.

Ty również doświadczyłeś upadku swojej twórczej wspaniałości, jak również swojej produktywnej wybitności w maleńki krąg komfortu, strachu i odrętwienia, które zdradziły rezydencje mistrzostwa i rezerwuary odwagi w tobie. Ty także byłeś rozczarowany bezpłodnymi zimami słabo przeżywanego życia. Tobie również odmówiono wielu najbardziej natchnionych marzeń z dzieciństwa.

Ty też zostałeś zraniony przez ludzi, którym ufałeś. Ty też zniszczyłeś swoje ideały. Twoje niewinne serce również zostało zniszczone, pozostawiając swoje życie zdziesiątkowane, jak zrujnowany kraj po tym, jak zinfiltrowali go ambitni obcy najeźdźcy.

Przepastna sala konferencyjna była surowo nieruchoma.

„Bez względu na to, gdzie jesteś na ścieżce swojego życia, proszę, nie pozwól, aby ból niedoskonałej przeszłości przeszkodził chwale twojej wspaniałej przyszłości. Jesteś o wiele potężniejszy, niż możesz obecnie zrozumieć. Wspaniałe zwycięstwa — i jawne błogosławieństwa — zbliżą się do ciebie. I jesteś dokładnie tam, gdzie powinieneś być, aby uzyskać rozwój niezbędny do prowadzenia niezwykle produktywnego, niezwykle wspaniałego i wyjątkowo wpływowego życia, na które zasłużyłeś podczas najcięższych prób. W tej chwili nic nie jest złe, nawet jeśli wydaje się, że wszystko się rozpada. Jeśli czujesz, że twoje życie jest teraz bałaganem, dzieje się tak po prostu dlatego, że twoje obawy są trochę silniejsze niż twoja wiara. Dzięki praktyce możesz zmniejszyć głośność głosu swojego przestraszonego ja. I

podkreć ton swojej najbardziej triumfalnej strony. Prawda jest taka, że każde trudne wydarzenie, którego doświadczyleś, każda toksyczna osoba, którą napotkałeś i wszystkie próby, które przeszedeś, były doskonałym przygotowaniem do uczynienia cię osobą, którą jesteś teraz. Potrzebował tych lekcji, aby aktywować skarby, talenty i moce, które teraz się w tobie budzą. Nic nie było przypadkiem. Zero było stratą czasu. Zdecydowanie jesteś dokładnie tam, gdzie musisz być, aby rozpocząć życie swoich najwyższych pragnień. Takiego, który może uczynić cię budowniczym imperium wraz ze zmieniaczem świata. A może nawet twórca historii.

„To wszystko brzmi łatwo, ale w rzeczywistości jest o wiele trudniejsze”, krzyknął mężczyzna w czerwonej czapce z daszkiem, siedzący w piątym rzędzie. Miał na sobie szary t-shirt i podarte dżinsy, takie, jakie można kupić podarte w lokalnym centrum handlowym. Chociaż ten wybuch mógł wyglądać na brak szacunku, ton głosu uczestnika i jego mowa ciała świadczyły o szczerym podziwie dla The Spellbinder.

„Zgadzam się z tobą, wspaniały człowiek”, odpowiedział Czarodziej, a jego wdzięk wpłynął na wszystkich uczestników, a jego głos brzmiał nieco mocniej, gdy wstał z krzesła. „Pomysły są nic nie warte, jeśli nie są poparte zastosowaniem. Najmniejsza realizacja jest zawsze warta więcej niż najwspanialsze intencje. A gdyby bycie niesamowitą osobą i rozwijanie legendarnego życia było łatwe, wszyscy by to robili. Wiesz co mam na myśli?”

– Jasne, koleś – odparł mężczyzna w czerwonej czapce, pocierając palcem dolną wargę.

„Społeczeństwo sprzedało nam serię nieprawd” — kontynuował The Spellbinder. „Ta przyjemność jest lepsza niż przerażający, ale majestatyczny fakt, że wszystkie możliwości wymagają ciężkiej pracy, regularnych odkryć na nowo i poświęcenia tak głębokiego jak morze, aby codziennie opuszczać nasze bezpieczne porty. Wierzę, że pokusa samozadowolenia i łatwego życia jest ostatecznie sto razy bardziej brutalna niż życie, w którym idziesz na całość i zajmujesz niezwycięzione stanowisko w obronie swoich najjaśniejszych marzeń. Światowa klasa zaczyna się tam, gdzie kończy się Twoja strefa komfortu, to zasada, o której zawsze pamiętają ludzie odnoszący sukcesy, wpływowi i najszczęśliwiści”.

Mężczyzna skinął głową. Grupy ludzi na widowni robiły to samo.

„Od najmłodszych lat jesteśmy zaprogramowani w myśleniu, że pójście przez życie w zgodzie z wartościami mistrzostwa, pomysłów i przywoitości powinno wymagać niewielkiego wysiłku. Tak więc, jeśli droga staje się trudna i wymaga trochę cierpliwości, myślimy, że jesteśmy na złej ścieżce” — skomentował The Spellbinder, chwytając poręcz drewnianego krzesła i ponownie składając swoje chude ciało na siedzeniu.

„Wspieraliśmy kulturę miękkich, słabych i delikatnych ludzi, którzy nie potrafią dotrzymywać obietnic, którzy rezygnują ze zobowiązań i którzy rezygnują ze swoich aspiracji w momencie, gdy pojawia się najmniejsza przeszkoda”.

Mówca westchnął głośno.

„Trudne jest dobre. Prawdziwa wielkość i realizacja wrodzonego geniuszu to trudny sport. Tylko ci, którzy są wystarczająco oddani, by dotrzeć do ognistych krawędzi swoich najwyższych granic, będą je poszerzać. Cierpienie, które zdarza się podczas podróży materializowania twoich specjalnych mocy, najsilniejszych zdolności i najbardziej inspirujących ambicji, jest jednym z największych źródeł ludzkiej satysfakcji. Głównym kluczem do szczęścia — i wewnętrznego spokoju — jest świadomość, że zrobiłeś wszystko, co trzeba, aby zasłużyć na swoje nagrody i z pasją zainwestowałeś w to całą swoją odwagę, by stać się najlepszym. Legenda jazzu, Miles Davis, zaciekle wykroczył poza granice normalności, jakie znała jego dziedzina, aby w pełni wykorzystać swój wspaniały potencjał. Michał Anioł poświęcił się ogromnie psychicznie, emocjonalnie, fizycznie i duchowo, tworząc swoją niesamowitą sztukę. Rosa Parks, prosta krawcowa o niezwykłej odwadze, zniosła bezpośrednie upokorzenie, kiedy została aresztowana za to, że nie ustąpiła miejsca w autobusie objętym segregacją, co rozpaliło ruch na rzecz praw obywatelskich. Karol Darwin zademonstrował determinację, jakiej wymaga wirtuozeria, badając skorupiaki — tak, skorupiaki — przez osiem długich lat, formułując swoją słynną teorię ewolucji. Ten rodzaj zaangażowania w optymalizację wiedzy byłby teraz określany jako „szalony” przez większość współczesnego świata, który spędza ogromne ilości swojego niezastąpionego życia na oglądaniu strumieni selfie, śniadań wirtualnych przyjaciół i brutalnych gier video” – zauważył The Spellbinder, gdy rozglądał się po sali, jakby zobowiązał się patrzeć każdemu z obecnych prosto w oczy.

„Stephen King pracował jako nauczyciel pisania w szkole średniej i w pralni przemysłowej, zanim sprzedał Carrie, powieść, która uczyniła go sławnym” – kontynuował starzejący się prezenter. „Och, i wiedz, że King był tak zniechęcony odrzuceniami i zaprzeczeniami, że wyrzucił rękopis, który napisał w swojej zniszczonej przyczepie do śmieci, poddając się walce. Dopiero gdy jego żona, Tabitha, odkryła tę pracę pod nieobecność męża, wytarła popiół z papierosa, przeczytała książkę, a potem powiedziała autorowi, że to wspaniałe, że King złożył ją do publikacji. Nawet wtedy jego zaliczka na prawa do twardej oprawy wynosiła nędzne dwadzieścia pięćset dolarów.

"Mówisz poważnie?" - mruknęła kobieta siedząca obok sceny. Miała na sobie bujny zielony kapelusz z dużym szkarłatnym piorem wystającym z niego i najwyraźniej była zadowolona z marszu w rytm własnego bębna.

– Jestem – powiedział Czarodziej. „I chociaż Vincent van Gogh stworzył w swoim życiu dziewięćset obrazów i ponad tysiąc rysunków, jego sława zaczęła się po jego śmierci. Jego dążenie do produkcji nie wynikało z podsycanego aplauzem ego, ale z mądrzejszego instynktu, który kazał mu zobaczyć, jak wiele ze swojej twórczej mocy może odblokować, bez względu na to, ile trudności musiał znosić. Stanie się legendą nigdy nie jest łatwe. Ale wolałbym tę podróż od złamanego serca utknięcia w zwyczajności, z którą boryka się tak wielu potencjalnie bohaterów ludzi

bezustannie – wyartykułował stanowczo The Spellbinder.

„W każdym razie powiem po prostu, że miejsce, w którym odczuwasz największy dyskomfort, jest również miejscem, w którym mieszka twoja największa szansa. Przekonania, które cię niepokoją, uczucia, które ci zagrażają, projekty, które cię denerwują, i rozwój twoich talentów, któremu opiera się niepewna część ciebie, są dokładnie tam, gdzie musisz się udać. Pochyl się głęboko w kierunku tych drzwi do swojej wielkości jako kreatywnego producenta, poszukiwacza wolności osobistej i możliwości. A potem szybko przyjmij te przekonania, uczucia i projekty, zamiast układać swoje życie w sposób, który ma je odrzucić. Wchodzenie w rzeczy, które cię przerzążą, to sposób na odzyskanie zapomnianej mocy. I jak odzyskujesz niewinność i podziw utracony po dzieciństwie.”

Nagle Spellbinder zaczął kaszleć. Na początku łagodnie. A potem brutalnie, jakby opętał go diabeł żądny zemsty.

Na skrzydłach mężczyzna w czarnym garniturze z agresywnym krojem na jeża przemawiał do ustnika dyskretnie wciśniętego w mankiet jego koszuli. Światła zaczęły migotać, a potem przygasły. Kilku widzów, którzy znajdowali się w pobliżu platformy, stało, niepewnych, co robić.

Wyjątkowo ładna kobieta z włosami upiętymi w ostry kok, zaciśniętym uśmiechem i obcisłą czarną sukienką z haftowanym białym kołnierzykiem wbiegła po metalowych schodach, po których wszedł Czarodziej na początek swojej przemowy. W jednej ręce trzymała telefon, a w drugiej wysłużony notatnik. Jej czerwone szpilki wydały dźwięk „klik-klik, klik-klik”, gdy pędziła w stronę swojego pracodawcy.

Jednak kobieta spóźniła się.

Spellbinder padł na podłogę jak pijany ponczem bokser o wielkim sercu, ale słabych umiejętnościach w ostatniej rundzie nigdyś wspaniałej kariery, którą powinien zakończyć wiele lat wcześniej. Stary prezenter leżał nieruchomo. Mała strużka krwi wypłynęła z rany na jego głowie, powstałej podczas upadku. Jego okulary leżały obok niego. Chusteczka wciąż była w jego dłoni. Jego nigdyś błyszczące oczy pozostały zamknięte.

## Rozdział 3

### Nieoczekiwane spotkanie z zaskoczeniem

#### Nieznajomy

„Nie żyj tak, jakby zostało ci dziesięć tysięcy lat. Twój los wisi nad tobą. Dopóki jeszcze żyjesz, póki jeszcze istniejesz na tej Ziemi, staraj się być naprawdę wielkim człowiekiem”. —Marek Aureliusz, cesarz rzymski

Przedsiębiorca okłamał ludzi, których spotkała na seminarium, mówiąc im, że jest w pokoju, aby poznać wspaniałe formuły The Spellbinder na wykładniczą produktywność, a także odkryć neurobiologię kryjącą się za osobistym mistrzostwem, którym dzielił się z liderami branży. Zastanawiała się, czy spodziewała się, że metodologia guru zapewni jej niezrównaną przewagę nad konkurencją jej firmy, umożliwiając firmie szybkie osiągnięcie niekwestionowanej dominacji. Znasz prawdziwy powód, dla którego tam była: potrzebowała przywrócenia nadziei. I jej życie uratowane.

Artysta przybył na to wydarzenie, aby zrozumieć, jak napędzać swoją kreatywność i pomnażać swoje możliwości, aby mógł odcisnąć trwałe piętno na swojej dziedzinie dzięki tworzonym przez siebie obrazom.

A bezdomny najwyraźniej zakradł się do sali konferencyjnej podczas gdy nikt nie patrzył.

Przedsiębiorca i artysta siedzieli razem. To był pierwszy raz, kiedy się spotkali.

– Myślisz, że nie żyje? – zapytała, gdy artysta bawił się swoimi zwisającymi dredami Boba Marleya.

Twarz przedsiębiorcy była kanciasta i pociągła. Bogactwo zmarszczek i ciężkich bruzd biegło wzduż jej czoła jak kolejny na świeżym polu rolnika. Jej brązowe włosy były średniej długości i ułożone w stylu „Mam na myśli interesy i nie waż się ze mną zadzierać”. Była szczupła jak długodystansowiec, miała szczupłe ręce i gimbkie nogi, które wyłaniały się z praktycznej, niebieskiej, designerskiej spódnicę. Jej oczy były smutne, od starych ran, które nigdy nie zostały uleczone. I z prądu

chaosu, który zarażał jej ukochaną firmę.

"Niepewny. Sprzedał. Upadł ciężko. Boże, to było dzikie. Nigdy nic nie widziałem Podoba mi się" – powiedział z niepokojem artysta, ciągnąc za kolczyk.

„Jestem nowy w jego pracy. Nie interesuję się takimi rzeczami” – wyjaśnił przedsiębiorca. Pozostała w pozycji siedzącej, z rękami założonymi na kremowej bluzce z kolosalną, opadającą czarną muszką, modnie zawieszoną przy dekolcie. „Podobało mi się jednak wiele jego informacji na temat produktywności w dobie urządzeń niszczących naszą koncentrację i zdolność do głębokiego myślenia. Jego słowa uświadomiły mi, że muszę lepiej strzec swoich zasobów poznawczych – kontynuowała dość formalnie. Nie miała żadnego interesu w dzieleniu się tym, przez co przechodziła, i najwyraźniej chciała chronić swoją fasadę znakomitej bizneswoman gotowej wznieść się na wyższy poziom.

„Tak, jest zdecydowanie hipsterski” — powiedział artysta, wyglądając na zdenerwowanego. „Tak bardzo mi pomógł. Nie mogę uwierzyć w to, co właśnie spadło. Surrealistyczne, prawda?

Był malarzem. Ponieważ chciał podnieść swoje rzemiosło, a także poprawić swoje życie osobiste, śledził pracę The Spellbinder. Ale z jakiegoś powodu demony w nim zdawały się mieć władzę nad jego potężniejszą naturą. Nieuchronnie sabotowały więc swoje herkulesowe ambicje i cudownie oryginalne pomysły.

Artysta był ciężki. Spod brody wystawała mu kozia bródka. Miał na sobie czarny t-shirt i długie czarne szorty, które sięgały poniżej jego sękatych kolan. Czarne buty z gumową podeszwą, takie jakie noszą Australijczycy, dopełniały kreatywnego munduru. Fascynująca kaskada tatuaży spływała po obu ramionach i lewej nodze. Jeden powiedział: „Bogaci ludzie są oszustami”. Inny ukradł wers od Salvadoriego Dali, słynnego hiszpańskiego artysty. Brzmiał po prostu: „Nie biorę narkotyków. Jestem narkotykami.”

„Cześć chłopaki” bezdomny odezwał się niewłaściwie głośno z kilku rzędów za przedsiębiorcą i artystą. Widownia wciąż pustoszała, a ekipa audiovizualna hałaśliwie burzyła inscenizację. Personel imprezy zamiatał podłogę. W tle leciała kojąca piosenka Nightmares on Wax.

Dwaj nowi znajomi odwróciли się i ujrzeni splątany bałagan dzikich włosów, twarz, która wyglądała, jakby nie była golona od dziesięcioleci i poszarpany układ strasznie poplamionych ubrań.

"Tak?" – zapytał przedsiębiorca tonem zimnym jak kostka lodu w Arktyce.  
"Czy mogę ci pomóc?"

„Hej, bracie, co słyszać?” – zaproponował artysta, bardziej współczując.

Bezdomny wstał, przeturlał się i usiadł obok tej dwójkii.

„Myślisz, że guru zwariował?” – zapytał, dłużąc strup na jednym z nadgarstków.

„Nie jestem pewien” – odpowiedział artysta, kręcząc kolejnym dredem. "Mam nadzieję, że nie."

„Podobało się wam seminarium? Podoba ci się to, co powiedział staruszek? - kontynuował niechlujny nieznajomy.

„Def”, powiedział artysta. „Uwielbiam jego pracę. Trudno mi to wszystko przeżyć, ale to, co mówi, jest głębokie. I potężny.

„Nie jestem tego taki pewien”, powiedział cynicznie przedsiębiorca. „Podoba mi się wiele z tego, co dzisiaj usłyszałem, ale wciąż nie jestem przekonany co do innych rzeczy. Potrzebuję trochę czasu, żeby to wszystko przetworzyć.

„Cóż, myślę, że to numero uno” – stwierdził bezdomny z beknięciem. „Zrobiłem fortunę dzięki naukom Czarodzieja. I dzięki niemu też cieszyłam się życiem na światowym poziomie. Większość ludzi marzy o tym, aby spotkały ich niezwykłe rzeczy. Nauczył mnie, że wyjątkowi wykonawcy sprawiają, że przytrafiają im się fenomenalne rzeczy. Wspaniałą rzeczą jest to, że nie tylko przekazał mi sekretną filozofię realizacji moich wielkich marzeń, ale także nauczył mnie technologii — taktyki i narzędzi — aby przełożyć informacje na wyniki. Jego rewolucyjne spostrzeżenia na temat tego, jak wprowadzić niezwykle produktywną poranną rutynę, zmieniły wpływ, jaki wywarłem na mój rynek”.

Poszarpana blizna biegła wzdłuż czoła bezdomnego, tuż nad prawym okiem. Jego groźna broda była siwa. Na szyi miał naszyjnik z paciorków, podobny do tych, które indyjscy święci mężowie noszą na skroniach. Chociaż jego hiperbola sprawiała, że brzmiał niestabilnie, a jego twarz sprawiała wrażenie, jakby mieszkał na ulicy od wielu lat, w jego głosie wyczuwało się nieregularne poczucie władzy. A jego oczy zdradzały pewność siebie lwa.

„Totalny wariat” – szepnął przedsiębiorca do artysty. „Jeśli ma szczęście, jestem Matką Teresą”.

„Mam cię. Wydaje się szalony” – odpowiedział artysta. – Ale spójrzał na jego gigantyczny zegarek.

Na lewym nadgarstku bezdomnego, który wyglądał na grubo po sześćdziesiątce, widniał jeden z tych masywnych zegarków, które brytyjscy menedżerowie funduszy hedgingowych mają w zwyczaju nosić, gdy wychodzą na kolację do Mayfair. Miał tarczę w kolorze rewolweru otoczoną obręczą ze stali nierdzewnej, czerwoną, cienką wskazówkę godzinową i pomarańczową wskazówkę minutową. Ta godna uwagi odznaka honorowa została połączona z szerokim czarnym gumowym paskiem, nadając całemu luksusowemu wyglądowi nurek.

– Sto kawałków, spokojnie – powiedział dyskretnie przedsiębiorca. „Niektórzy ludzie w moim sklepie kupili takie zegarki dzień po naszej ofercie publicznej. Niestety, kurs naszych akcji gwałtownie spadł. Ale zatrzymali swoje cholerne zegarki.

„Więc, która część przemówienia The Spellbinder najbardziej przypadła wam do gustu?” — zapytał włóczęga, wciąż drapiąc się po nadgarstku. „Czy to wszystko o psychologii geniuszu, od której zaczyna? A może te niesamowite modele, których nauczył na temat hacków zwiększających produktywność miliarderów, na których się zaciął w

środek? Może byłeś podniecony całą neurobiologią, która zapewnia najwyższą wydajność. A może zgadzałeś się z jego teorią o naszej odpowiedzialności za dotarcie do legendy, służąc jako instrument dla dobra ludzkości, przez którą przeprowadził nas przed tym dramatycznym zakończeniem?

Bezdomny mrugnął.

I spojrzał na swój duży zegarek.

„Hej, ziomki, to było zabawne. Ale czas jest jednym z najcenniejszych towarów, które nauczyłem się kuloodporne. Warren Buffett, genialny inwestor, powiedział, że bogaci inwestują w czas. Biedni inwestują w pieniądze. Więc nie mogę przebywać z wami, ludzie, zbyt długo. Mam spotkanie z odrzutowcem i pasem startowym. Wiesz co mam na myśli?”

„Wydaje się, że ma urojenia” — pomyślał przedsiębiorca.

„Buffett powiedział również: „Kupuję drogie garnitury. Po prostu wyglądają na mnie tandemnie. Może zapamiętasz też ten cytat. I — kontynuowała — naprawdę nie chcę być niegrzeczna, ale nie jestem pewna, jak się tu dostałeś. I nie mam pojęcia, skąd masz ten gruby zegarek ani o jakim odrzutowcu mówisz. I proszę, przestań mówić w taki sposób o tym, co wydarzyło się na prezentacji. Nie ma w tym nic śmiesznego. Poważnie, nie jestem pewien, czy ten dżentelmen wciąż oddycha.

„Zdecydowanie prawda” — zgodził się artysta, głoścząc swoją bródkę. „Nie fajnie. I dlaczego mówisz jak surfer?

„Hej, wyluzujcie” – powiedział bezdomny. „Po pierwsze, jestem surferem. Spędziłem nastoletnie lata na desce w Malibu. Używany do jazdy w pobliżu punktu, w którym znajdują się przerwy rad. Teraz surfuję po mniejszych falach w zatoce Tamarin, miejscu, w którym wy, koty, prawdopodobnie nigdy nie byliście”.

„Nigdy nie słyszałem o tym miejscu. Jesteś dość oburzający – powiedział chłodno przedsiębiorca.

Bezdomny był nie do zatrzymania.

„Po drugie, odniosłem duże sukcesy w świecie biznesu. Zbudowałem wiele firm, które są niezwykle dochodowe w epoce firm, które zarabiają miliardy, ale nie mają nic wspólnego z zyskiem. Co za żart. Świat oszalał trochę. Za dużo chciwości i za mało zdrowego rozsądku. A po trzecie, jeśli mogę — dodał, gdy jego chropowaty głos stał się silniejszy — czeka na mnie samolot. Na asfalcie niedaleko stąd. Więc zanim pójdę, zapytam cię jeszcze raz, bo chcę wiedzieć. Która część prezentacji The Spellbinder podobała wam się najbardziej?

„Prawie wszystko” – odpowiedział artysta. „Podobało mi się to wszystko tak bardzo, że nagrałem każde słowo wypowiedziane przez starą legendę”.

– To nielegalne – ostrzegł bezdomny, mocno krzyżując ręce. – W ten sposób możesz mieć poważne kłopoty z prawnikiem.

„To niezgodne z prawem” – potwierdził przedsiębiorca. „Dlaczego chcesz to zrobić?”

"Bo chciałem. Po prostu miałem na to ochotę. Robię to, co chcę robić. Zasady są stworzone do zniszczenia, wiesz? Picasso powiedział, że powinieneś nauczyć się zasad jak profesjonalista, aby móc je łamać jak artysta. Muszę być sobą, a nie jakąś owcą bez jaj, ślepo podążającą za stadem ścieżką, która prowadzi donikąd. Większość ludzi, zwłaszcza tych z gotówką, to banda oszustów" – deklaruje artysta. „To tak, jakby The Spellbinder czasami mówił: „Możesz się dopasować. Albo możesz zmienić świat. Nie możesz robić obu. Nagrałem więc całość.

Zastrzel mnie. A więzienie byłoby interesujące. Pewnie poznałabym tam fajnych ludzi".

„Um, w porządku", powiedział bezdomny. „Nie podoba mi się twoja decyzja. Ale kocham twoją pasję. Więc śmiało. Przynieś to. Zagraj te części seminarium, które cię podnieciły".

„Wszystko, co nagrałem, zadziwi cię!" Artysta uniósł rękę, ukazując szczegółowy tatuaż wirtuoza gitary Jimiego Hendrixa. Na twarzy zmarłej supergwiazdy pojawił się napis „Kiedy siła miłości zwycięży miłość do władzy, świat zazna pokoju". - Zaraz usłyszysz coś wyjątkowego - dodał.

"Tak. Śmiało, zagraj role, które ci się podobają" — zachęciła przedsiębiorczyni, gdy wstała. Nie była do końca pewna dlaczego, ale choć trochę, coś zaczynało się przesuwać głęboko w jej wnętrzu. „Może życie mnie załamuje" – pomyślała. „Więc mogę dokonać pewnego rodzaju przełomu".

Bycie na tym wydarzeniu, spotkanie z artystą, słuchanie słów The Spellbindera, nawet jeśli nie zgadzała się ze wszystkim, co powiedział, dawało jej poczucie, że to, czego doświadcza w swojej firmie, może być formą przygotowania, której wymaga jej wielkość. Przedsiębiorca nadal był sceptyczny. Ale czuła, że się otwiera. I być może rośnie. Więc obiecała sobie, że będzie śledzić ten proces zamiast się wycofywać. Jej dawny sposób istnienia już jej nie służył. To był czas na zmianę.

Przedsiębiorca pomyślał o cytacie Theodore'a Roosevelta, który jej się spodobał: „To nie krytyk się liczy; nie człowiek, który wskazuje, jak potknął się silny człowiek, albo gdzie sprawca czynów mógł zrobić je lepiej. Chwała należy się człowiekowi, który rzeczywiście jest na arenie, a jego twarz jest zbrukana kurzem, potem i krwią; który dzielnie walczy; kto się myli, kto raz po raz zawodzi, bo nie ma wysiłku bez błędów i niedociągnięć; ale kto faktycznie dąży do czynienia czynów; kto zna wielkie entuzjazmy, wielkie nabożeństwa; kto poświęca się w słusznej sprawie; który w najlepszym razie wie na końcu triumf wielkiego osiągnięcia, a w najgorszym, jeśli mu się nie uda, przynajmniej zawodzi, mając wielką odwagę, tak że jego miejsce nigdy nie będzie z tymi zimnymi i nieśmiałymi duszami, które nie znają ani zwycięstwa, ani porażki".

Przypomniała sobie również zdanie, którego nauczyła się z przemówienia Czarodzieja — coś w rodzaju: „Moment, w którym najbardziej masz ochotę się poddać, to moment, w którym musisz znaleźć w sobie siłę, by iść naprzód”. I tak, bizneswoman sięgnęła głęboko w siebie i złożyła ślubowanie, że będzie kontynuować swoje poszukiwania, aby znaleźć odpowiedzi, rozwiązać swoje problemy i doświadczyć znacznie lepszych dni. Jej nadzieję stopniowo rosła, a zmartwienia powoli malały. A cichy, nieruchomy głos jej najdoskonalszego ja zaczynał szeptać, że wkrótce rozpocznie się bardzo szczególna przygoda.

## Rozdział 4

# Puszczanie przeszłości i wszystkiego, co jest Zwykły

„Cóż, czasami wierzyłem w sześć niemożliwych rzeczy jeszcze przed śniadaniem”. —Lewis Carroll, Alicja w krainie czarów

– Jesteś malarzem, prawda? – zapytał bezdomny, bawiąc się luźnym guzikiem swojej zniszczonej koszuli.

– Tak – mruknął artysta. „Trocę sfrustrowany. Jestem dobry. Ale nie wspaniale.

„Mam dużo sztuki w moim mieszkaniu w Zurychu” – powiedział bezdomny, uśmiechając się pobłażliwie. „Kupiłem lokal tuż przy Bahnhofstrasse tuż przed gwałtownym wzrostem cen. Nauczyłem się, jak ważne jest przebywanie w pobliżu tylko najwyższej jakości, gdziekolwiek się udam. To jeden z najlepszych zwycięskich ruchów, jakie wykonałem, aby stworzyć życie, które stworzyłem. W moich biznesach dopuszczam tylko najlepszych graczy, ponieważ nie można mieć firmy na poziomie A z wykonawcami na poziomie C. Wprowadzamy na rynek tylko produkty, które całkowicie zakłócą nasz rynek, a następnie całkowicie zmieniają branżę pod względem ich wartości. Moje przedsiębiorstwa oferują wyłącznie usługi, które etycznie wzbogacają naszych klientów, zapewniają użytkownikom zapierające dech w piersiach wrażenia i gromadzą fanatycznych zwolenników, którzy nie wyobrażają sobie prowadzenia interesów z kimkolwiek innym. A w moim życiu osobistym jest tak samo: jem tylko najlepsze jedzenie, chociaż nie jem dużo. Czytam tylko najbardziej oryginalne i przemyślane książki, spędżam czas w najbardziej wypełnionych światłem i inspirujących przestrzeniach oraz odwiedzam najbardziej czarujące miejsca. A jeśli chodzi o relacje, otaczam się tylko ludźmi, którzy podsycają moją radość, podsycają mój spokój i ekscytują mnie, by stać się lepszym człowiekiem. Życie jest zbyt cenne, by zadawać się z ludźmi, którzy cię nie rozumieją. Z kim Którzy mają inne wartości i niższe standardy niż ty. Którzy mają różne nastawienie, nastawienie serca, nastawienie na zdrowie i nastawienie duszy. To mały cud, jak silnie i głęboko nasze wpływy i środowiska kształtują naszą produktywność, a także nasz wpływ”.

„Interesujące”, zauważała przedsiębiorca, wpatrując się w swój telefon. „Wydaje się, że wie, o czym mówi”, mruknęła cicho do artystki, wciąż wpatrując się w ekran.

Pajęczyna zmarszczek na jej twarzy rozluźniła się jeszcze bardziej. Na jednym nadgarstku zwisały dwie nieskazitelnie srebrne bransoletki. Na jednym widniał napis „Zamień I can't's to I cans”, a na drugim wygrawerowany napis „Gotowe jest lepsze niż doskonałe”. Przedsiębiorca kupił te prezenty dla siebie, kiedy jej firma była w fazie startu, a ona była w bardzo pewnym siebie nastroju.

„Wiem o sposobie myślenia” — powiedział artysta. „Nigdy nie słyszałem o zestawach serc, zestawach zdrowia i zestawach dusz, człowiek”.

– Będziesz – zasugerował bezdomny. „A kiedy to zrobisz, sposób, w jaki tworzysz, produkujesz i pojawiasz się w swoim świecie, nigdy nie będzie taki sam. Poważnie rewolucyjne koncepcje dla każdego twórcy imperium i budowniczego świata. I tak niewielu biznesmenów i innych istot ludzkich na planecie obecnie o nich wie. Gdyby tak było, każdy ważny element ich życia szybko by się powiększył.

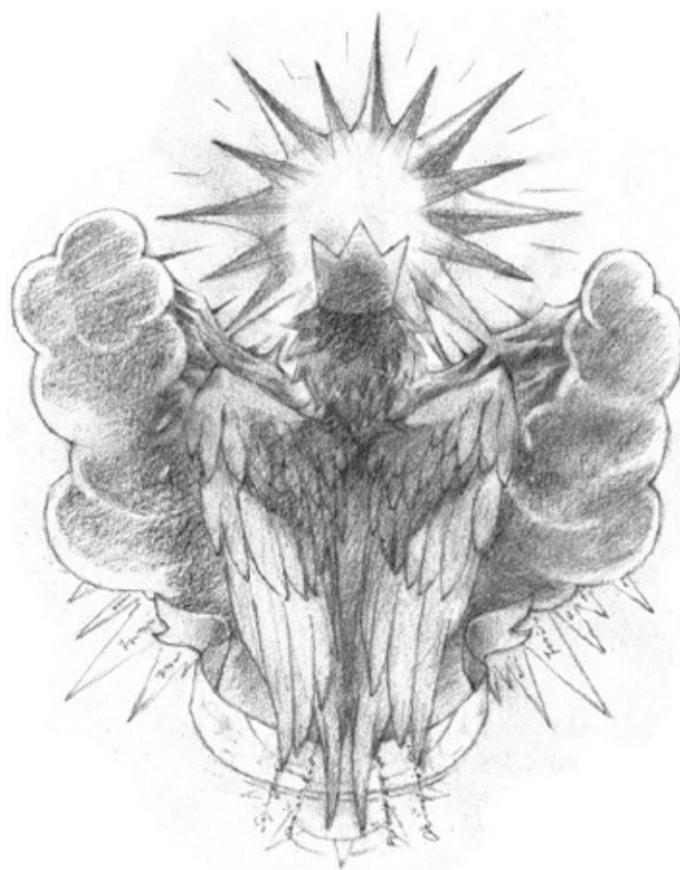
Na razie chciałem po prostu skupić się na moim osobistym zaangażowaniu w ultra wysoką jakość wszystkiego, co mnie otacza. Twoje otoczenie naprawdę kształtuje Twoje postrzeganie, Twoje inspiracje i Twoje wdrożenia. Sztuka karmi moją duszę.

Świetne książki uodpornią moją nadzieję na walkę. Bogate rozmowy zwiększą moją kreatywność. Wspaniała muzyka podnosi na duchu. Piękne widoki wzmacniają mego ducha. I wystarczy jeden pełen pozytywności poranek, aby dostarczyć monumentalne pobranie pomysłów, które podnoszą na duchu całe pokolenie. I muszę powiedzieć, że podnoszenie na duchu ludzkości jest głównym sportem w biznesie, w który gra 5% najlepszych. Prawdziwym celem handlu jest nie tylko dorobienie się osobistej fortuny. Prawdziwym powodem bycia w grze jest chęć pomocy społeczeństwu. Moim głównym celem w biznesie jest służyć. Pieniądze, władza i prestiż to tylko nieuniknione produkty uboczne, które pojawiły się po drodze. Stary i niezwykły przyjaciel nauczył mnie tego sposobu działania, kiedy byłem młodym mężczyzną. Całkowicie zmieniło to stan mojego dobrobytu i ogrom mojej prywatnej wolności.

I od tamtej pory ta sprzeczna filozofia biznesu zdominowała mój sposób robienia rzeczy. Kto wie, może kiedyś przedstawię ci mojego mentora.

Włóczęga zatrzymał się. Przyjrzał się swojemu dużemu zegarkowi. Następnie zamknął oczy i powiedział te słowa: „Zawładnij swoim porankiem. Podnieś swoje życie”. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki w jego wyciągniętej lewej dłoni pojawił się dość mały i całkiem gruby kawałek białego papieru. To była niezła sztuczka. Byłbyś pod ogromnym wrażeniem, gdybyś stał tam z tymi trzema duszami.

Oto jak wyglądał obraz na papierze:



Przedsiębiorca i artysta mieli w tym momencie otwarte usta, wyglądając na zdezorientowanych i zaipnotyzowanych.

„Każdy z was ma w sobie bohatera. Wiedziałeś o tym jako dziecko, zanim dorośli kazali ci ograniczyć swoje moce, zakuć w kajdany swój geniusz i zdradzić prawdy swojego serca – powiedział im bezdomny, brzmiąc bardzo jak Czarodziej.

– Dorośli to zdegenerowane dzieci – ciągnął. „Kiedy byłeś dużo młodszy, wiedziałeś, jak żyć. Wpatrywanie się w gwiazdy napełniało cię zachwytem.

Bieganie w parku sprawiało, że czułeś, że żyjesz. A gonienie za motylami napełniało cię radością. Och, jak ja uwielbiam motyle. Potem, gdy dorosłeś, zapomniałeś, jak być człowiekiem. Zapomniałeś, jak być odważnym, entuzjastycznym, kochającym i dziko żywym. Twoje cenne rezerwuary nadziei wyblakły. Bycie zwyczajnym stało się akceptowalne. Lampa twojej kreatywności, twojego pozytywnego nastawienia i twojej intymności z twoją wielkością przygasła, gdy zacząłeś martwić się o dopasowanie, posiadanie więcej niż inni i bycie popularnym. Cóż, oto co mówię: nie uczestniczcie w świecie odrętwiałych dorosłych, z jego niedostatkiem, apatią i ograniczeniami. Zapraszam Cię do sekretnej rzeczywistości znanej tylko prawdziwym mistrzom, wielkim geniuszom i prawdziwym legendom historii. I odkryć w sobie pierwotne moce, o których istnieniu nigdy nie wiedziałeś

tam. Możesz tworzyć magię w swojej pracy i życiu osobistym. na pewno mam. A ja jestem tutaj, aby ci w tym pomóc”.

Zanim przedsiębiorca i artysta zdążyli wypowiedzieć choćby słowo, bezdomny kontynuował swój dyskurs. „Och, gadałem o znaczeniu sztuki. I ekosystem, w którym zbudowane jest twoje życie. Przychodzą mi na myśl niesamowite słowa portugalskiego pisarza Fernando Pessoa: „Sztuka uwalnia nas, poprzez iluzję, od nędzy istnienia. Odczuwając krzywdy i cierpienia, które znośił Hamlet, książę Danii, nie odczuwamy własnych, które są podłe, ponieważ są nasze, i podłe, ponieważ są podłe. Przypomina mi się również to, co powiedział Vincent van Gogh: „Co do mnie, nic nie wiem na pewno, ale widok gwiazd sprawia, że śnię”.

Bezdomny przełknął ślinę. Jego oczy uciekły. Nerwowo odchrząknął.

„Chłopaki, wiele przeszedłem. Zostałem powalony i kopniety przez życie. Byłem chory. Został zaatakowany. Był maltretowany. Niewłaściwie wykorzystany. Hej, brzmię jak piosenka country. Gdyby moja dziewczyna mnie zdradziła, a mój pies zdechłby, miałbym hit.

Bezdomny roześmiał się. Dziwny, gardłowy, cyrkowy klaun o kwaśnym śmiechu. Kontynuował. „W każdym razie wszystko w porządku. Ból jest bramą do głębi. Wiesz co mam na myśli? A tragedia jest wielkim oczyszczaczem natury. Wypala fałszywość, strach i arogancję, które są z ego. Przywraca nam naszą błyskotliwość i geniusz, jeśli masz odwagę wejść w to, co cię rani. Cierpienie daje wiele nagród, w tym empatię, oryginalność, relatywność i autentyczność.

Jonas Salk powiedział: „Miałem sny i miałem koszmary, ale pokonałem swoje koszmary dzięki moim snom” – dodał tesknie nieproszony włóczęga.

„Jest bardzo dziwny. Niesamowicie ekscentryczny. Ale jest w nim coś wyjątkowego” – przyznał cicho przedsiębiorca przed artystką, zdejmując jeszcze trochę pancerza cynizmu, który chronił ją podczas jej wspaniałej kariery. „To, co właśnie powiedział, jest dokładnie tym, co chciałem usłyszeć. Rozumiem, że wygląda, jakby mieszkał w kartonowym pudle na ulicy. Ale posłuchaj jego słów. Czasami mówi jak poeta. Jak on mógł być tak elokwentny? Skąd wzięła się jego głębia? A kim jest ten „stary przyjaciel”, który, jak mówi, tak wiele go nauczył? Ma też ciepło, które przypomina mi mojego tatę. Nadal za nim tesknię. Był moim powiernikiem. Mój największy kibic.

I mój najlepszy przyjaciel. Myślę o nim każdego dnia”.

„W porządku”, powiedział artysta do dziwacznego nieznajomego. „Zapytałeś mnie, co najbardziej podobało mi się w rozmowie. Zdecydowanie podobała mi się część, w której The Spellbinder mówił o credo spartańskich wojowników, które mówi: „kto bardziej się poci podczas treningu, mniej krwawi na wojnie”. I podobało mi się jego zdanie „wielkie zwycięstwo osiąga się w tych wcześniejszych godzinach porannych”.

kiedy nikt nie patrzy i wszyscy śpią. Jego nauki na temat wartości światowej klasy porannej rutyny były wspaniałe".

Przedsiębiorca spojrzał na swoje urządzenie. „Zrobiłem kilka dobrych notatek. Ale nie podniosłem tych klejnotów" – powiedziała, kiedy uchwyciła to, co właśnie usłyszała.

„Słyszmy tylko to, co jesteśmy gotowi usłyszeć" — zauważył mądrze bezdomny.  
„Cała nauka spotyka nas dokładnie tam, gdzie jesteśmy. A kiedy stajemy się więksi, rozumiemy lepiej".

Nagle rozległ się głos Czarodzieja. Oczy bezdomnego wyglądały na wielkie jak Tadż Mahal. Widać było, że był strasznie zaskoczony słysząc ten słynny ton. Rozejrzał się dookoła – szukając źródła. Szybko wszystko stało się jasne.

Artysta puszczał swoje nielegalne nagranie z seminarium.

„Oto część, która najbardziej mi się podobała, aby w pełni odpowiedzieć na twoje pytanie, bracie" – stwierdził, patrząc prosto w oczy nędznego włóczęgi.

W kulturze cyber-zombie, uzależnionych od rozpraszania uwagi i dotkniętych zakłóceniami, najmądrzejszym sposobem zagwarantowania stałego osiągania mistrzowskich wyników w najważniejszych obszarach życia zawodowego i osobistego jest ustanowienie światowej klasy porannej rutyny. Zwycięstwo zaczyna się od Twojego początku. A twoje pierwsze godziny to moment, w którym powstają bohaterowie.

Wypowiedz wojnę słabości i rozpoczęj kampanię przeciwko lękowi. Naprawdę można wcześnie wstać. A robienie tego jest koniecznością w twojej niesamowitej pogoni za legendą.

Zadbaj doskonale o przód swojego dnia, a reszta dnia będzie właściwie zadbane z siebie. Miej swój poranek. Podnieś swoje życie.

Słyszać było, jak Spellbinder sapie jak początkujący pływak, który popłynął za daleko i za szybko. Artysta kontynuował prezentację swojego nagrania, podkręcając głośność tak, że dźwięk buczał.

Oto cenny mały sekret, którego nigdy nie podzielię się z tobą tytani przemysłu, wybitni artyści i ultra-wyczynowcy ludzkości: gigantyczne wyniki są znacznie mniej związane z odziedziczoną genetyką, a znacznie bardziej z twoimi codziennymi nawykami. A twój poranny rytuał jest zdecydowanie najważniejszym rytuałem do kalibracji. A potem zautomatyzuj.

Kiedy widzimy ikony w akcji, potężna pokusa sprzedawana nam przez naszą cywilizację polega na przekonaniu, że zawsze były takie wspaniałe. Że urodzili się w swojej wyjątkowości. Że wygrali szczęśliwą loterię DNA. Że ich geniusz został odziedziczony. Jednak prawda jest taka, że oglądamy je w pełnej blasku po latach śledzenia procesu, który wymagał nieustannych godzin ćwiczeń. Kiedy obserwujemy wspaniałych graczy w biznesie, sporcie, nauce i sztuce, obserwujemy wypracowane rezultaty monomaniakalnej koncentracji wokół jednej pogoni, astronomicznego skupienia na jednej umiejętności, intensywności poświęcenia włożonej w jeden cel, niezwykłego poziomu głębokiego przygotowania i ekstremalnych ilości solidnej cierpliwości. Pamiętaj, każdy profesjonalista był kiedyś amatorem, a każdy mistrz zaczynał jako początkujący. Zwykli ludzie mogą dokonywać niezwykłych wyczynów, kiedy tylko wyrobią sobie właściwe nawyki.

„Ten kot jest taki solidny" – powiedział bezdomny. Klasnął w brudne ręce jak dzieciak na karnawale. Jeszcze raz spojrzał na zegarek. Potem zaczął tasować swoje

stóp, jednocześnie kołysząc biodrami do przodu, a następnie do tyłu. Jego ręce machały teraz w powietrzu i pstrykały palcami, znów z zamkniętymi oczami. Z jego popękanych ust wydobył się dźwięk, jakby pierwsi raperzy tworzyli bez swoich boom boxów. Byłbyś zdumiony, gdybyś zobaczył go w akcji.

"Co Ty do cholery robisz?" – krzyknął artysta.

„Taniec” – odpowiadał bezdomny, poruszając się wspaniale. „Nie przestawaj przynosić mi tej pięknej wiedzy. Sokrates powiedział: „Edukacja to rozpalanie ognia”. A Isaac Asimov napisał: „Samokształcenie jest, jak sądzę, jedynym rodzajem edukacji, jaki istnieje”. Więc graj dalej słowami starego guru, koleś. To wszystko jest takie sękate.

Artysta wznowił nagrywanie:

Stanowczo przeciwstawiaj się piractwu swojej mistrzostwa z tego świata, kusząc cię do rozpraszania się i powodując cyfrową demencję. Skieruj swoją uwagę z powrotem na Everesty potencjalnego bólu pełniejszej ekspresji i dzisiaj uwolnij wszystkie powody, które karmią jakąkolwiek stagnację twoich mocnych stron. Zaczniń być wyobraźnią — jedną z tych rzadkich osób, które prowadzą od szlachetności twojej przeszłości do więziennych krat z przeszłości. Każdy z nas pragnie dni wypełnionych małymi wybuchami cudów. Każdy z nas pragnie posiadać swój czysty heroizm i wkroczyć w nieskrępowaną wyjątkowość. Wszyscy ludzie żyjący w tej chwili mają prymitywną psychologiczną potrzebę tworzenia arcydzieł, które zachwycają, żyją codziennie w niezwykłym podziwie i wiedzą, że w jakiś sposób spędzamy nasze godziny w sposób, który wzbogaca życie innych. Poeta Thomas Campbell pięknie to ujął, kiedy zauważył: „Żyć w sercach, które zostawiamy za sobą, to nie umrzeć”.

Każdy z nas — naprawdę — został stworzony do tworzenia historii na swój własny, autentyczny sposób. Po pierwsze, może to oznaczać bycie doskonałym programistą lub dobrym nauczycielem, który podnosi małe umysły. Dla innego ta szansa może oznaczać zostanie wspaniałą matką lub wspaniałym menedżerem. Dla jeszcze kogoś to szczęście może oznaczać rozwój świetnej firmy lub bycie fantastycznym sprzedawcą, który doskonale obsługuje klientów. Ta szansa, by zostać zapamiętanym przez przyszłe pokolenia i prowadzić życie, które naprawdę się liczy, nie jest frazesem. W rzeczywistości jest to prawda. Jednak tak niewielu z nas odkryło, a następnie zainstalowało mentalność, poranne praktyki i spójne warunki, które zagwarantują nam pojawienie się tych rezultatów. Wszyscy chcemy odzyskać nasze pierwotne prawo do ogromnego talenty, nieograniczonej radości i wolności od strachu, ale niewielu z nas jest gotowych zrobić dokładnie te rzeczy, które spowodowałyby ujawnienie się naszego ukrytego geniuszu. Dziwne, prawda? I to jest bardzo smutne. Większość z nas została zaipnotyzowana ze świetlistością, która jest naszą esencją. Większość z nas w tym wieku spędza swoje najcenniejsze godziny będąc zajętymi. Pogoń za trywialnymi zajęciami i sztucznymi rozrywkami, zaniedbując prawdziwe życie. To jest przepis na złamane serce na końcu. Jaki jest sens spędzania najlepszych poranków i potencjalnie produktywnych dni na wspinaniu się po górach, o których zdajesz sobie sprawę, że były złe, kiedy jesteś kruchy i pomarszczony? Bardzo smutny.

„Ta część naprawdę do mnie przemówiła” — wtrącił przedsiębiorca, nieco emocjonalnie. „Zdecydowanie jestem uzależniony od mojej technologii. Nie mogę przestać wszystkiego sprawdzać. Pierwsza rzecz rano i ostatnia rzecz wieczorem. To wyczerpuje moją koncentrację. Trudno mi skupić się na ważnych zadaniach, do których zobowiązałem się ja i mój zespół. I cały hałas w moim życiu odbiera mi energię. To wszystko wydaje się takie skomplikowane. Po prostu czuję, że nie mam już czasu dla siebie. To dość przytaczające, wszystkie wiadomości i powiadomienia, reklamy i przekierowania. A to, co powiedział The Spellbinder, jest dla mnie bardzo pomocne, gdy podnoszę swoje standardy jako lidera. Doszedłem do ściany. Moja firma rozwijała się szybciej niż ja ki-

oczekiwany. Odniosłem większy sukces, niż kiedykolwiek sobie wyobrażałem. Ale są pewne rzeczy, które powodują u mnie mnóstwo stresu". Odwróciła wzrok i ponownie skrzyżowała ramiona.

„Nie mogę im powiedzieć, z czym tak naprawdę mam do czynienia" — pomyślał przedsiębiorca.

Następnie kontynuowała: „Musiałam pozwolić odejść ludziom, których naprawdę lubiłam, ponieważ nauczyłam się, że ludzie, którzy pasowali na jednym etapie cyklu życia firmy, mogą nie działać, gdy firma się rozwija. To było trudne. Wcześniej byli właściwymi pracownikami, ale teraz nie należą. W moim sklepie dzieją się rzeczy, które wywróciły moje życie do góry nogami. Naprawdę nie chcę w to wchodzić. To po prostu bardzo niepewny czas dla mnie".

„Cóż, jeśli chodzi o podniesienie twojej gry przywódczej", odpowiedział bezdomny, „pamiętaj, że zadaniem przywódcy jest pomaganie niewierzącym w przyjęciu twojej wizji, bezsilnym w przewyciężaniu swoich słabości i beznadziejnym w rozwijaniu wiary. A to, co powiedziałeś o zwalnianiu pracowników, których lubisz, ale którzy już nie pasują do miejsca, w którym obecnie znajduje się Twoja firma — to normalna część rozwoju firmy. A stało się tak, ponieważ nie udało im się urosnąć wraz z rozwojem twojego przedsiębiorstwa. Zaczęli żeglować. Przestali się uczyć, wymyślać i ulepszać wszystko, czego dotknęli, niż to znaleźli. W rezultacie przestali być niesamowitymi inkubatorami wartości dla twojego przedsięwzięcia. Prawdopodobnie obwiniali ciebie. Ale sami sobie to zrobili — wskazał nieproszony nieznajomy, zaskakując słuchaczy wyrafinowaniem swoich spostrzeżeń na temat budowania zespołu i wygrywania w

handel.

„Uch. Dokładnie — odpowiedział przedsiębiorca. „Musieliszyśmy więc ich zostawić, ponieważ nie zapewniali już wyników, za które im płaciliśmy. Wiele nocy budzę się o 2 w nocy złany parującym potem. Być może jest tak, jak powiedział kierowca F1 Mario Andretti: „Jeśli wszystko wydaje się być pod kontrolą, oznacza to, że nie jedziesz wystarczająco szybko". Tak się czuję przez większość dni. Nasze kluczowe wskaźniki wydajności mijają tak szybko, że aż kręci mi się w głowie. Nowi koledzy z zespołu do mentorowania, nowe marki do zarządzania, nowe rynki do spenetrowania, nowi dostawcy do obserwowania, nowe produkty do udoskonalenia, nowi inwestorzy i akcjonariusze do zaimponowania oraz tysiące nowych obowiązków do załatwienia. Naprawdę wydaje się, że to dużo. Mam ogromną zdolność do robienia wielkich rzeczy. Ale dużo spoczywa na moich barkach".

Przedsiębiorca zaciśniął ramiona i z roztargnieniem zmarszczył czoło. Jej wąskie wargi zaciśniły się jak ukwiał zamkający się na wyczuciu śmiertelnego drapieżnika. A jej oczy sugerowały, że cierpi. Mocno.

„A jeśli chodzi o twój punkt widzenia na temat uzależnienia od technologii, pamiętaj tylko, że inteligentnie używana przyspiesza postęp ludzkości. Dzięki mądromu korzystaniu z technologii nasze życie staje się lepsze, nasza wiedza bogatsza, a nasz wspaniały świat staje się mniejszy. To niewłaściwe użycie technologii rujnuje ludzkie umysły, obniża ich produktywność i niszczy samą tkankę

nasze społeczeństwo. Twój telefon kosztuje cię fortunę, wiesz? Jeśli bawisz się nim przez cały dzień. A to, co właśnie powiedziałeś o presji na tobie, jakie to fantastyczne. „Presja to przywilej” – powiedziała legenda tenisa Billie Jean King” – powiedział bezdomny.

„Możesz rosnąć. A wznoszenie się jako osoba jest jednym z najmądrzejszych sposobów na spędzenie reszty życia. Z każdym wyzwaniem przychodzi wspaniała okazja, aby wznieść się na wyższy poziom jako lider, wykonawca i człowiek. Przeszkody to nic innego jak testy mające na celu zmierzenie, jak poważnie pragniesz nagrody, której poszukujesz Twoje ambicje. Pojawiają się, aby określić, jak bardzo chcesz się poprawić, aby stać się osobą, która może odnieść taki sukces. Porażka to tylko narośl w wilczej skórze. I prawie nic innego nie jest tak ważne w życiu jak rozwój osobisty, rozwijanie swojego potencjału. Tołstoj napisał: „Wszyscy myślą o zmianie świata, ale nikt nie myśli o zmianie siebie”. Stań się większą osobą, a automatycznie staniesz się lepszym liderem — i lepszym producentem. I tak, zgadzam się, że wzrost może być przerażający. Ale mój mentor nauczył mnie kiedyś, że „ta część ciebie, która trzyma się strachu, musi doświadczyć czegoś w rodzaju ukrzyżowania, aby ta część ciebie, która zasługuje na wielki szacunek, przeszła coś w rodzaju reinkarnacji”. To są dokładnie te słowa, którymi się ze mną podzielił. Dzikie i głębokie, prawda? — powiedział włóczęga, pocierając paciorki świętego męża, które miał na sobie.

Szedł dalej, nie czekając na odpowiedź.

„Mój nauczyciel specjalny powiedział mi również, że „aby znaleźć najlepsze siebie, musisz stracić swoje słabe ja”. A dzieje się tak tylko poprzez nieustanne doskonalenie, ciągłą refleksję i nieustanne odkrywanie siebie. Jeśli nie będziesz wstawać codziennie, utkniesz w swoim życiu na reszcie życia. To sprawia, że zastanawiam się nad tym, co powiedział dziennikarz Norman Cousins: „Tragedia życia nie polega na śmierci, ale na tym, czemu pozwalamy umrzeć w nas za życia”.

Bezdomny podniósł ochrypły głos i zauważył: „Mój nauczyciel specjalny nauczył mnie, że kiedy zmienimy podstawowe relacje z samym sobą, przekonamy się, że zmienią się nasze relacje z innymi ludźmi, nasza praca, nasze dochody i nasz wpływ. Większość ludzi nie może znieść siebie. Dlatego nigdy nie mogą być sami. I cichy. Muszą stale przebywać z innymi ludźmi, aby uciec od uczucia nienawiści do siebie z powodu całego zmarnowanego potencjału, przegapić cuda i mądrość, które niesie ze sobą samotność i spokój. Albo oglądają telewizję w nieskończoność, nie zdając sobie sprawy, że niszczy to ich wyobraźnię i doprowadza do bankructwa ich konta bankowego”.

„Moje życie wydaje się takie skomplikowane. Czuję się przytłoczony. Nie mam czasu dla siebie – powtórzył przedsiębiorca. „Nie jestem pewien, co się stało z moim życiem. Sprawy po prostu stały się trudne.

„Rozumiem cię” – powiedział artysta, obejmując ramieniem swojego nowego przyjaciela. „Moja intuicja mówi mi, że przechodzisz o wiele więcej niż ty

dzielenie się. I to jest w porządku. Wiesz, w niektóre dni życie wydaje mi się tak zagmatwane, że nie mogę wstać z łóżka. Po prostu tam leżę, człowiekowi. Zamkam oczy i pragnę, by mgła w mojej głowie po prostu zniknęła. Nawet na jeden dzień. Czasami nie mogę trzeźwo myśleć. I w takie dni moje serce nie pokłada w tym żadnej nadziei. To jest do bani. I wielu ludzi też jest do bani, człowiekowi. Nie jestem antyspołeczny. Jestem po prostu przeciwnikiem kretynów. Za dużo głupich ludzi w tych czasach. Robią sobie głupie zdjęcia modowe z nadętymi ustami w ubraniach, na które ich nie stać. Zadawanie się z ludźmi, których nawet nie lubią. Wolę żyć rozważnie. Ryzykowne życie. Prawdziwe życie. Życie artysty. Doprowadza mnie do szalu, jak powierzchowni stali się ludzie.

Następnie artysta uderzył jedną pięścią w drugą rękę. Nieustępliczne zagniecenia pojawiły się wzduż jego szczęki, a niebieska żyła zadrgała na jego grubej szyi.

"Pewnie. Mam cię - powiedział bezdomny. „Życie nie jest łatwe, ludzie. Ciężki slog przez większość czasu. Ale jak powiedział John Lennon: „W końcu wszystko będzie dobrze". A jeśli nie jest w porządku, to nie koniec" - zaoferował uprzejmie, wyrzucając kolejny cytat z tego, co wydawało się być nieograniczonym zapasem w jego mózgu.

Artysta natychmiast złagodnił, uśmiechając się w sposób, który wyglądał niemal słodko. Odetchnął potężnie. Podobało mu się to, co przed chwilą usłyszał.

„A" - kontynuował włóczęga - „to wspinanie się w rzadkie powietrze osobistego i zawodowego mistrzostwa, na które nasza trójka najwyraźniej się zapisała, nie jest dla słabych. Ulepszanie swojego życia, aby zaznać prawdziwej radości i optymalizacja swoich umiejętności, aby posiadać swoją dziedzinę, może być niewygodne przez większość czasu. Muszę być szczerzy. Ale nauczyłem się jednej kluczowej rzeczy: bolesność związana z rozwojem jest o wiele tańsza niż niszczycielskie koszty żalu".

„Gdzie się tego nauczyłeś?" - zapytał artysta, zapisując słowa w swoim notatniku.

„Nie mogę ci powiedzieć. A jednak - odpowiedział bezdomny, potęgując tajemnicę miejsca, w którym odkrył znaczną część swojego wglądu.

Przedsiębiorca odwrócił się od artystki i zapisał kilka swoich przemyśleń w swoim urządzeniu. Bezdomny sięgnął następnie do kieszeni swojej podziurawionej kraciastej koszuli i wyjął mocno zużytą kartę katalogową. Trzymał go jak przedszkolak na pokazie.

„Wybitna osoba dała mi to, kiedy byłem dużo młodszy, kiedy zakładałem swoją pierwszą firmę. Byłem bardzo podobny do was, koty: ociekający marzeniami i gotowy do pozostawienia śladu na świecie. Głodny, by się wykazać. Amped do zdominowania gry. Wiesz, pierwsze pięćdziesiąt lat naszego życia polega na szukaniu legitymacji. Pragniemy aprobaty społecznej. Chcemy, aby nasi rówieśnicy nas szanowali. Mamy nadzieję, że nasi sąsiedzi nas polubią. Kupujemy wszelkiego rodzaju rzeczy, których tak naprawdę nie potrzebujemy i mamy obsesję na punkcie zarabiania pieniędzy, które tak naprawdę nie sprawiają nam przyjemności".

„Całkowicie słuszna", mruknął artysta, agresywnie kiwając głową i

zauważalnie zmieniając swoją postawę, gdy dredy zwisały mu na ramionach.

Miejsce imprezy było już puste.

„Jeśli mamy odwagę zajrzeć do wnętrza, odkrywamy, że robimy to, ponieważ mamy w sobie szereg dziur. Fałszywie wierzymy, że materiał z zewnątrz wypełni to, co jest w nas puste. Jednak nigdy nie będzie. Nigdy nie będzie.

Tak czy inaczej, kiedy wielu z nas dochodzi do półmetka naszego życia, wykonujemy zwrot pod kątem prostym. Zaczynamy zdawać sobie sprawę, że nie będziemy żyć wiecznie i że nasze dni są policzone. I tak łączymy się z naszą śmiertelnością. Duży punkt tutaj.

Zdajemy sobie sprawę, że umrzemy. To, co naprawdę ważne, jest znacznie ostrzejsze.

Stajemy się bardziej kontemplacyjni. Zaczynamy się zastanawiać, czy byliśmy wierni naszym talentom, wierni naszym wartościom i odnieśliśmy sukces na warunkach, które nam odpowiadają. I myślimy o tym, co powiedzą o nas ci, których kochamy najbardziej, kiedy nas już nie będzie. To wtedy wielu z nas dokonuje ogromnej zmiany: od szukania legitymizacji w społeczeństwie do budowania znaczącej spuścizny. Ostatnie pięćdziesiąt lat staje się mniej o mnie, a więcej o nas. Mniej o egoizmie, a więcej o służbie. Przystajemy dodawać więcej rzeczy do naszego życia i zaczynamy odejmować – i upraszczać. Uczymy się delektować prostym pięknem, doświadczamy wdzięczności za małe cuda, doceniamy bezcenną wartość spokoju ducha, poświęcamy więcej czasu na pielęgnowanie więzi międzyludzkich i zaczynamy rozumieć, że ten, kto daje najwięcej, wygrywa. A to, co zostaje z twojego życia, staje się wtedy fenomenalnym oddaniem kochaniu samego życia, jak również posługą życzliwości dla wielu. A to potencjalnie staje się twoją bramą do nieśmiertelności”.

„On jest naprawdę wyjątkowy”, szepnął przedsiębiorca. „Nie czułem takiej nadziei, energii i uziemienia od miesięcy. Mój ojciec pomagał mi przetrwać trudne czasy” – powiedziała artystce. „Odkąd zmarł, nie mam nikogo, na kim mogłabym się oprzeć”.

„Co się z nim stało?” – zagadnął artysta.

„Jestem teraz trochę krucha, chociaż czuję się silniejszy niż wtedy, gdy wszedłem tu dziś rano, to na pewno. Ale powiem po prostu, że odebrał sobie życie. Tata był niezwykłym człowiekiem — odnoszącym ogromne sukcesy pionierem biznesu. Latał samolotami, ścigał się szybkimi samochodami i kochał doskonałe wino. Był taki żywy. Potem jego partner biznesowy odebrał mu wszystko, co nie różniło się tak bardzo od okropnego scenariusza, w którym teraz żyję. W każdym razie stres i szok związany z zawaleniem się jego świata popchnęły go do zrobienia czegoś, czego nigdy nie mogliśmy sobie wyobrazić. Wydaje mi się, że po prostu nie widział żadnego wyjścia” – ujawniła przedsiębiorca, gdy jej głos się załamał.

„Możesz się na mnie oprzeć” – powiedział czule artysta. Mówiąc te słowa, położył dłoń z hipisowskim pierścieniem na małym palcu na sercu, wyglądając zarówno rycersko, jak i artystycznie.

Bezdomny przerwał intymną chwilę, którą dzielili.

– Masz, przeczytaj to – polecił, podając swoją kartę katalogową. „Będzie to przydatne, gdy oboje wznieśecie się na kolejne poziomy wydajności i doświadczenie wszystkiego, co wiąże się z tą przygodą w zakresie ludzkiego przywództwa, osobistego mistrzostwa i tworzenia kariery o niezwykłej produktywności”.

Czerwonym napisem na papierze, który pożółkł z biegiem czasu, to przeczytaj: „Wszystkie zmiany są trudne na początku, bałagan w środku i wspaniałe na końcu”.

„To bardzo dobrze” — zauważył przedsiębiorca. „Dla mnie cenna informacja. Dziękuję Ci.”

Następnie artysta wznowił odtwarzanie swojej nielegalnej kopii prezentacji The Spellbinder:

Każdy z was nosi w swoim sercu cichego geniusza i zwycięskiego bohatera. Jeśli chcesz, odrzuć te idealistyczne słowa starszego inspiratora. Ale jestem dumny z tego, że jestem idealistą. Nasz świat potrzebuje nas więcej. A jednak jestem też realistą. A oto prawda: większość ludzi na świecie nie myśli dziś zbyt dobrze o sobie, niestety. Zabezpieczają swoją tożsamość poprzez to, kim są na zewnątrz.

Oceniają swoje osiągnięcia na podstawie tego, co zebrali, w porównaniu do charakteru, który kultywowali. Porównują się do wyreżyserowanych – i fałszywych – filmów prezentowanych przez osoby, które śledzą. Swoją wartość mierzą wartością netto. I zostają porwani przez fałszywą myśl, że skoro czegoś nigdy nie zrobiono, to nie da się tego zrobić – wyczerpując wielkie i elektryzujące możliwości, którymi ma stać się ich życie. To wyjaśnia, dlaczego większość tonie w ruchomych piaskach niepewności, nudy, rozproszenia i złożoności.

„Dramatyczne mamy” – znów przerwał bezdomny. „Tak nazywam mężczyzn i kobiety, którzy zarazili się wirusem wymówki zapalenia ofiary. Wszystko, co robią, to narzekają na to, jak źle im się powodzi, zamiast wykorzystać swoją pierwotną moc, by poprawić sytuację. Biorą zamiast dawać, krytykują zamiast tworzyć i martwią się zamiast pracować. Zbuduj przeciwnica, aby zwalczać wszelkie formy przeciętności, od zbliżenia się do dni zawodowych w biurze i życia prywatnego w domu. Nigdy nie bądź dramatyczną mamą.

Przedsiębiorca i artysta spojrzeli na siebie. Potem zachichotali, zarówno z warunków, których używał dziwaczny nieznajomy, jak i ze sposobu, w jaki podniósł rękę i ułożył palce jednej ręki w znak pokoju, gdy wypowiadał słowa, którymi właśnie się podzielił. Gdybyś stał tam z nimi, pomyślałbyś, że on też jest dziwny.

Mogła być wtedy usłyszeć, jak Spellbinder wypowiada następujące słowa na nagraniu z dramatycznym polotem:

Żeby było jasne, każdego dnia — przez resztę życia — będziesz miał okazję wykazać się przywództwem, gdziekolwiek jesteś i we wszystkim, co robisz. Przywództwo nie jest zarezerwowane tylko dla światowych ikon i tytanów rynku. To arena, na której każdy może grać. Ponieważ przywództwo w znacznie mniejszym stopniu polega na posiadaniu oficjalnego tytułu, dużego biura i pieniędzy w banku. I dużo więcej o zobowiązaniu do panowania nad wszystkim, co robisz — i nad tym, kim jesteś. Chodzi o przeciwstawianie się tyranii codzienności, nie pozwalanie, by negatywność zawładnęła twoim poczuciem podziwu i zapobieganie rozprzestrzenianiu się jakiejkolwiek formy niewolnictwa wobec przeciętności

Twoje życie. Przywództwo polega na dokonywaniu zmian, dokładnie tam, gdzie jesteś zasadzony. Prawdziwe przywództwo polega na wysyłaniu odważnej pracy, która jest przykładem geniuszu, wywraca do góry nogami całą twoją dziedzinę swoim zakresem, innowacyjnością i wykonaniem, i jest tak oszałamiająco wzniósła, że wytrzymuje próbę czasu.

I nigdy nie pracuj tylko dla dochodu. Praca dla efektu. Uczyń swoją dominującą pogoń szczerym uwolnieniem wartości, która reprezentuje niezwykłą magię graniczącą z poezją. Załóż ekspresję tego, co człowiek może stworzyć. Rozwijaj cierpliwość, aby wytrwać w dążeniu do absolutnie światowej klasy produkcji, nawet jeśli w ciągu całego życia stworzysz tylko jedno arcydzieło. Samo osiągnięcie tego wyczynu sprawi, że podróż twojego życia stanie się godną wędrówką.

Bądź wirtuozem. Wyróżniający się. Wyjątkowy. Top 5% jest o wiele mniej zainteresowany sławą, pieniędzmi i aprobatą, a dużo więcej inwestuje w wybieranie pięci powyżej swojej kategorii wagowej w ramach swojego rzemiosła, grę powyżej poziomu płac wokół swoich talentów i tworzenie rodzaju produktywności, która inspiruje — i służy — miliony. Dlatego często zarabiają miliony. Więc nigdy nie wysyłaj go pocztą. Zawsze noś go ze sobą.

Bezdomny miał teraz zamknięte oczy. I leżał na podłodze, robiąc serię pompek na jednej ręce. Przez cały czas intonował: „Zawładnij swoim porankiem. Podnieś swoje życie”.

Przedsiębiorca i artysta potrąsnęli głowami.

„Jedną z moich ulubionych książek jest Prorok” — rozmyślał artysta. „To jedno z najlepiej sprzedających się dzieł poetyckich, jakie kiedykolwiek napisano. Czytałem, że Khalil Gibran nosił ze sobą rękopis przez cztery długie lata i nieustannie go udoskonalał, zanim przekazał go swojemu wydawcy, więc była to czysta sztuka. Wciąż dokładnie pamiętam słowa, które wypowiedział podczas wywiadu przeprowadzonego z dziennikarzem na temat jego procesu twórczego, ponieważ bardzo mnie one kierują, gdy jestem w studiu. Jego słowa sprawiają, że jako artysta sięgam po większą moc, mimo że często walczę z prokrastynacją. Jak mówiłem, jestem całkiem niezły. Ale wiem, że mogę być świetny. Gdybym tylko mógł pokonać własny sabotaż. I moje demony.

„Co on powiedział?” — zapytał bezdomny, teraz wstając i kręcząc się ze swoim dużym zegarkiem. Kropelki potu spływały po jego kanciastej twarzy.

„Oto dokładnie to, co powiedział” — wspomina artysta: „Chciałem się upewnić, jestem pewien, że każde jego słowo było najlepszym, co miałem do zaoferowania”.

„Sękaty” – odpowiedział bezdomny. „To standard, że najlepsi zawsze się trzymaj”.

Nagle w dźwięku można było usłyszeć kaszel The Spellbinder. Jego komentarze, które potem nastąpiły, zdawały się wydostawać z niego, jak nienarodzone dziecko, zawzięcie niechętne opuszczeniu bezpiecznego, ciepłego i bezpiecznego łona kochającej matki.

Każdy może zostać codziennym liderem, pokazując się, gdy zachęcam. Kiedy jest łatwo, a zwłaszcza kiedy jest trudno. Zaczyna się dzisiaj. A jeśli to zrobisz, gwarantowane zwycięstwo jest w twojej przyszłości.

I muszę dodać, że nie ma dziś na świecie ani jednej osoby, która nie byłaby w stanie wspaniale podnieść swojego myślenia, wydajności, witalności, dobrobytu i życiowego szczęścia poprzez podłączenie serii głębokich codziennych rytuałów, a następnie praktykowanie ich, aż staną się twoją drugą naturą. I tu dochodzimy do najważniejszej zasady mojego wykładu: najlepszym punktem wyjścia do zwycięstwa w pracy i wspaniałego życia jest dołączenie do czegoś, co nazywam Klubem 5 rano. Jak możesz być światowej klasy, jeśli nie rzezbisz

trochę czasu każdego ranka, aby stać się światowej klasy?

Przedsiębiorca robił teraz notatki z dziką intensywnością, jakiej wcześniej nie widziano. Na twarzy artysty pojawił się uśmiech „to daje mi siłę”. Bezdomny beknął, po czym zszedł na podłogę i trzymał deskę, czyli coś, co zawodowcy fitness na siłowni uwielbiają robić, by zbudować mocny rdzeń.

Słyszałeś, jak Spellbinder zaczyna kaszleć jeszcze bardziej zaciekle. brutalny — i trwała — nastąpiła pauza.

Następnie wypowiedział te słowa z wahaniem. Głośno sapał. Jego głos zaczęła się trząść jak początkująca telemarketerka podczas pierwszej rozmowy telefonicznej.

Wstawanie o 5 rano naprawdę jest matką wszystkich rutyn. Dołączenie do Klubu 5 rano to jedyne zachowanie, które budzi wszystkie inne ludzkie zachowania. Ten schemat jest najlepszym narzędziem do poruszania igieł, które zmienią cię w niepokonany model możliwości. Sposób, w jaki zaczynasz dzień, naprawdę określa stopień skupienia, energii, ekscytacji i doskonałości, które w niego wniesiesz. Każdy poranek to strona historii, która staje się Twoim dziedzictwem. Każdy nowy świt to nowa szansa, aby uwolnić swój bask, uwolnić swoją moc i grać w wielkich ligach kultowych wyników. Masz w sobie taką moc i objawia się ona najbardziej wraz z pierwszymi promieniami światu. Proszę, nie pozwól, aby przeszłe bóle i obecne frustracje umniejszyły twoją chwałę, stłumiły twoją niezwyciężoność i zdławiły nieograniczone możliwości, które czają się w najwyższej części ciebie. W świecie, który stara się cię przygniebić, buduj się. W epoce, która chce, abyś pozostał w ciemności, wejdź w swoje światło. W czasie, który zaipnotyzuje cię, aby zapomnieć o swoich prezentach, odzyskaj swój geniusz. Nasz świat wymaga tego od każdego z nas. Być mistrzami naszego rzemiosła, wojownikami na rzecz naszego rozwoju i strażnikami bezwarunkowej miłości — dla całej ludzkości.

Okazuj szacunek i współczucie wszystkim innym ludziom zamieszkującym tę małą planetę, niezależnie od ich wyznania, koloru skóry czy kasty. Podnieś ich w cywilizacji, w której wielu czerpie energię niszcząc innych. Pomóż innym wyczuć cuda, które w nich drzemią. Pokaż nam cnoty, które wszyscy chcielibyśmy praktykować. Wszystko, co powiem, przemówi do nieskażonej części ciebie, tej części ciebie, która była dziko żywa, zanim nauczono cię bać się, gromadzić, kontraktować i nie ufać. Twoim zadaniem jako bohatera swojego życia, kreatywnego człowieka sukcesu, który chce zmienić kulturę i obywatela Ziemi, jest odnalezienie tego wymiaru w sobie. A kiedy już to zrobisz, spędź resztę swoich dni, łącząc się z nim ponownie.

Zaakceptuj tę okazję do panowania nad ludźmi, a obiecuję ci, że synchronizacja sukcesu, jak również zorganizowana magia znacznie wykraczająca poza granice logiki, natchnie resztę twoich dni. A większe anioły o twoim największym potencjale zaczną cię regularnie odwiedzać. W rzeczywistości uporządkowana seria pozornie niemożliwych cudów zstąpi na twoje naprawdziwsze marzenia, powodując, że najlepsze z nich się spełnią. I wyewoluujesz w jednego z tych rzadkich i wielkich duchów, które ulepszają cały świat przez prosty akt chodzenia wśród nas.

W sali konferencyjnej było już ciemno. Przedsiębiorca westchnął Meksyk. Artysta stał nieruchomo. Bezdomny zaczął płakać.

Następnie stanął na krześle, podniósł ręce jak kaznodzieja i wygwizdał te słowa irlandzkiego dramaturga George'a Bernarda Shawa:

To jest prawdziwa radość życia, bycie użytym do celu, który sam uznajesz za potężny; bycie siłą natury zamiast rozgorączkowanej grudki dolegliwości i pretensji narzekających, że świat nie poświęci się uszczęśliwianiu cię.

Uważam, że moje życie należy do całej społeczności i dopóki żyję, moim przywilejem jest robić dla niej wszystko, co w mojej mocy.

Chcę być całkowicie wyczerpany, kiedy umrę, bo im częściej pracuję, tym dłużej żyję. cieszę się życiem za

tego własny powód. Życie nie jest dla mnie „krótką świecą”. Jest to rodzaj wspaniałej pochodni, którą zdobyłem na chwilę i chcę sprawić, by płonęła tak jasno, jak to możliwe, zanim przekażę ją przyszłym pokoleniom.

Bezdomny padł wtedy na kolana. Pocałował jego święte paciorki. I dalej płakał.

## Rozdział 5

### Dziwaczna przygoda w porannym mistrzostwie

„Każdy trzyma swoją fortunę we własnych rękach, jak rzeźbiarz surowy materiał, z którego ukształtuje figurę... . Umiejętności przekształcania materiału w to, czego chcemy, trzeba się nauczyć i uważnie kultywować”. — Johann Wolfgang von Goethe

„Jeśli jesteście zainteresowani”, powiedział bezdomny, „z przyjemnością spędzę kilka poranków ucząc was w moim kompleksie nad oceanem. Pokażę ci moją prywatną poranną rutynę i wyjaśnię, dlaczego wybieranie numerów w taki sposób, w jaki przebiegasz pierwszą godzinę w najwyższym stopniu, jest niezbędne do osobistego mistrzostwa i wyjątkowych wyników biznesowych. Pozwól, że zrobię to dla ciebie, koty. Twoje życie zacznie wyglądać wspaniale — w dość krótkim czasie. A jazda ze mną będzie zabawna. Nie zawsze łatwo, jak usłyszeliśmy od staruszka na scenie. Ale cenny, płodny i piękny. Może nawet tak wspaniała jak sufit Kaplicy Sykstyńskiej”.

„Pierwszy raz to zobaczyłem, popłakałem się” — powiedział artysta, gładząc włosy swojej bródki.

„Michał Anioł był złym gościem. I mam na myśli to w dobrym tego słowa znaczeniu – zaoferował bezdomny, który również bawił się zabrudzoną brodą. Następnie podniósł koszulę, aby pokazać mięśnie brzucha greckiego boga. Długi palec brudnej dłoni przesuwał się po konturach, tak jak kropla deszczu zyzgakuje po łodydze róży po majowym deszczu.

„Uderz mnie kijem” — krzyczał artysta z entuzjazmem spuszczonego kota w sklepie z papugami. – Jak, do cholery, je zdobyłeś?

„Nie z jakiejś plastikowej maszyny do ćwiczeń brzucha, którą kupiłem w nocnym programie telewizyjnym, to na pewno. Dzięki pracy stałem się szczupły i wyrzeźbiony w ten sposób. Mnóstwo pompek, podciągnięć, desek, przysiadów i bardzo wypoconych sesji cardio, często na mojej specjalnej plaży”. Bezdomny wyciągnął oczywiście drogi skórzany portfel, po czym ostrożnie wyjął z niego kawałek plastiku z rysunkiem. Oto, jak to wyglądało, więc możesz dokładnie zobaczyć, co przedsiębiorca i artysta zobaczyli w tym momencie:



Nie czekając na żadną odpowiedź ze strony swoich dwóch słuchaczy, rozczochnany włóczęga mówił dalej. „Zaangażowanie, dyscyplina, cierpliwość i praca. Wartości, w które niewielu wierzy w dzisiejszych czasach, kiedy tak wielu ma mentalność roszczeniową, oczekując, że bogate, produktywne i satysfakcjonujące życie pojawi się pewnego dnia jak wróbel na początku wiosny. I oczekują, że wszyscy wokół nich zainwestują wysiłek, za który są odpowiedzialni. Gdzie jest przywództwo w takim sposobie działania?

„Społeczeństwo dorosłych zachowujących się jak rozpieszczone małe dzieci to sposób, w jaki czasami postrzegam nasz świat w tej chwili. Nie ocenia, tylko mówi. Nie narzekam, tylko zgłaszam. Hej, koty, oto punkt, który próbuję pokazać, pozwalając wam zerknąć na mój wyrzeźbiony brzuch: Nic nie działa na tych, którzy nie wykonują pracy. Mniej gadać, a więcej robić, oto co mówię. Aha, i sprawdź to.

Włóczęga obrócił się i rozpiętał dziurawą koszulę. Na jego jędrnych, prążkowanych plecach widniał tatuaż z napisem „Ofiary uwielbiają rozrywkę. Zwycięzcy uwielbiają edukację”.

„Chodź ze mną do mojego mieszkania na magicznej małej wyspie pośrodku fantastycznego oceanu, pięć godzin drogi od wybrzeża Kapsztadu”. Wręczył przedsiębiorcy plastikową kartę z wyrytą nadmorską sceną. „To są moje delfiny” — powiedział, radośnie wskazując na ręcznie narysowany obrazek.

„Podróż będzie tego warta” – kontynuował. „Przygoda życia, na pewno. Niektóre z twoich najcenniejszych i najbardziej sensacyjnych chwil będą się tam rozgrywać. Musicie wybrać się ze mną na spacer zaufania, ludzie. Nauczę cię wszystkiego, co wiem o światowej klasy porannym rytuale. Pomogę wam obu zostać członkami Klubu 5 rano. Nauczysz się wstawać wcześnie i regularnie – dzięki czemu do południa zrobisz więcej niż większość ludzi w ciągu tygodnia, a tym samym zoptymalizujesz swoje zdrowie,

szczęście i spokój. Jest powód, dla którego tak wielu wybitnych ludzi na świecie wstaje przed wschodem słońca — to najbardziej wyjątkowa część dnia. Wyjaśnię, jak wykorzystałem tę rewolucyjną metodę do zbudowania mojego imperium. I żeby było jasne, imperia pojawiają się w wielu formach — ekonomiczna to tylko jedna z nich. Możesz także tworzyć imperia artyzmu, produktywności, człowieczeństwa, filantropii, wolności osobistej, a nawet duchowości. Ściągnę prawie wszystko, czego mnie pobłogosławiał mentor, który zmienił moje życie. Tak wiele odkryjesz. Zostaniesz poruszony na najgłębszym poziomie. Zobaczysz świat przez zupełnie nowy zestaw soczewek. Zjesz też najlepsze jedzenie i obejrzyysz najbardziej spektakularne zachody słońca. Możecie pływać w morzu, nurkować z delfinami i latać nad łodygami trzciny cukrowej, które tańczą na wietrze w helikopterze, który posiadam. A jeśli oboje przyjmiecie moje serdeczne zaproszenie do odwiedzenia mnie, nalegam, abyście zostali w moim domu”.

– Mój Boże, żartujesz sobie, prawda? – grzmiał artysta. Stawało się coraz bardziej oczywiste, że podobnie jak wielu innych w jego dziedzinie, był niezwykle emocjonalny, czujny aż do najmniejszego szczegółu i nosił w sobie wrażliwość zrodzoną z ukrytego bólu. Ci, którzy czują więcej niż większość ludzi, czasami wierzą, że zostali przeklęci. W rzeczywistości otrzymali dar: taki, który pozwala im wyczuć to, za czym inni tęsknią, doświadczyć rozkoszy, które większość zaniedbuje i dostrzec majestat w zwykłych chwilach. Tak, tacy ludzie łatwiej ulegają zranieniu, ale to także ci, którzy tworzą wielkie symfonie, projektują olśniewające budynki i znajdują lekarstwa dla chorych. Tołstoj zauważał kiedyś, że „tylko ludzie, którzy są zdolni do silnej miłości, mogą cierpieć wielki smutek”, podczas gdy suficki poeta Rumi napisał: „Trzeba łamać serce, dopóki się nie otworzy”. Artysta zdawał się uosabiać te spostrzeżenia.

"Nie. Całkowicie poważnie, chłopaki – powiedział bezdomny z entuzjazmem. „Mam dom niedaleko wioski o nazwie Samotność. I uwierz mi, nazwali to dokładnie. Tylko wtedy, gdy uciekniesz od hałasu i uciążliwości i będziesz w ciszy i spokoju, przypomnisz sobie, kim — i wszystkim — naprawdę masz być.

Po prostu powiedz życiu tak. I zróbmy to! Jak powiedział guru na platformie, magia pojawi się przed tobą, im bardziej zaczniesz wykorzystywać wspaniałe możliwości, które pojawiają się na twojej ścieżce, pozornie przypadkowo. Nie możesz wygrać gry, w którą nie grasz, prawda? Rzeczywistość jest taka, że życie cię wspiera, nawet jeśli na to nie wygląda. Ale musisz wykonać swoją część i wejść na całość, gdy pojawią się okazje. Aha – i jeśli przyjedziesz do mojego domu na wyspie, jedyne o co proszę, to żebyś został na tyle długo, żebym nauczył cię filozofii i metodologii, którymi podzielił się ze mną mój tajny doradca. Dołączenie do The 5 AM Club wymaga trochę czasu”.

Bezdomny przerwał, po czym dodał: „Ja też się wszystkim zajmę

Twoje wydatki. Wszystko jest zakryte. Wyślę nawet mój prywatny odrzutowiec, żeby was zabrał, jeśli to w porządku.

Przedsiębiorca i artysta spojrzeli na siebie rozbawieni, zdezorientowani i całkowicie niepewni.

„Masz coś przeciwko, jeśli mój przyjaciel i ja spędzymy kilka chwil tylko dla siebie, bracie?” zażądał artysta, zeszły wciąż w dłoni.

„Bez potu. Pewny. Poświęć tyle czasu, ile potrzebujesz. Po prostu wrócę na swoje miejsce i wykonam kilka telefonów do mojego zespołu kierowniczego” – powiedział bezdomny, odchodząc.

“To jest absurd. Po prostu głupie” – powiedział artysta do przedsiębiorcy. „Zdecydowanie zgadzam się z tobą, że jest w nim coś wyjątkowego. Może nawet coś magicznego. Wiem, jak szalenie to brzmi. I jestem zafascynowany tym mentorem, o którym ciągle mówi, tym nauczycielem, który brzmi jak współczesny mistrz.

Przyznam, że ten uliczny człowiek na pewno ma świetne spostrzeżenia. I widać, że ma duże doświadczenie. Ale spójrz tylko na niego! Człowieku, facet wygląda na kompletnie przybitego i nieprzytomnego – kompletny bałagan. Nie sądzę, żeby brał prysznic od tygodni. Jego ubrania są całe podarte. On jest więcej niż dziwaczny. A czasami mówi całkiem szaloną gadkę. Nie mamy pojęcia, kim on jest. To może być niebezpieczne. Może być niebezpieczny.

“Tak. Zdecydowanie super-dziwny. Wszystko, co się tu dzisiaj wydarzyło, jest bardzo dziwne – potwierdził jego towarzysz. Szczupła twarz przedsiębiorcy złagodniała.

Jednak jej oczy wciąż wydawały się melancholijne. „Jestem w takim miejscu w moim życiu, w którym muszę dokonać wielkich zmian” — zwierzyła się. „Po prostu nie mogę tak dalej. Słyszę, co mówisz. Byłem podejrzliwy wobec prawie wszystkich i wszystkiego, odkąd straciłem tatę, gdy miałem jedenaście lat. Córka dorastająca bez ojca jest niesamowicie przerzążąca. Szczerze mówiąc, wciąż noszę w sobie wiele emocjonalnej traumy. Myślę o nim każdego dnia. Miałem kilka złych intymnych związków. Dużo walczył z niską samooceną i dokonałem okropnych wyborów w związkach, które miałem.

„Około roku temu zacząłem spotykać się z terapeutą, który uświadomił mi, dlaczego zachowuję się tak, jak się zachowuję” – kontynuował przedsiębiorca.

„Psychologowie nazywają to „syndromem córki bez ojca”. W głębi duszy miałam ogromny lęk przed porzuceniem i wszystkimi silnymi niepewnościami, które towarzyszą tej ranie.

Tak, to uczyniło mnie wyjątkowo twardym na zewnątrz. I bezwzględny pod pewnymi względami. Odprysk na ramieniu po stracie ojca dodał mi motywacji i ambicji. Jednak ta strata również pozostawiła we mnie pustkę. Uczę się, że próbowałem wypełnić pustkę, którą pozostawił, kiedy odszedł, zmuszając się do wyczerpania w pracy z wiara, że kiedy odniosę jeszcze większy sukces, odzyskam miłość, którą straciłem. Próbowałem wypełnić moje emocjonalne dziury, goniąc za większą ilością pieniędzy

uzależniony od heroiny, który potrzebuje lekarstwa. Pragnąłem statusu społecznego i aprobaty branży — uciekałem do sieci w poszukiwaniu szybkich hitów rozrywkowych, kiedy mogłem robić rzeczy, które mają znaczenie. Jak powiedziałam, zdaję sobie sprawę, że wiele moich zachowań wynikało ze strachu wywołanego przez moje wczesne wyzwania jako młoda kobieta. Poczułem się zainspirowany, gdy The Spellbinder mówił o tym, żeby nigdy nie robić czegoś dla pieniędzy, ale zamiast tego sięgać po światowej klasy lidera i osobę za znaczenie, które zapewnia, możliwość rozwoju, którą prowokuje i szansę na zmianę świata. Jego słowa napełniły mnie nadzieję. Chcę żyć w sposób, o którym mówił, ale nie jestem teraz w pobliżu tego miejsca. A ostatnio to, co wydarzyło się w mojej firmie, doprowadziło mnie do krawędzi. Naprawdę nie radzę sobie teraz w życiu. Przyszłam na to spotkanie tylko dlatego, że mama dała mi darmowy bilet. I tak bardzo pragnę zmiany".

Przedsiębiorca wziął głęboki oddech. – Przepraszam – przeprosiła, wyglądając na zawstydzoną. „Prawie cię nie znam, więc nie jestem pewien, dlaczego ci to wszystko wyjawiam. Chyba po prostu czuję się przy tobie bezpiecznie. nie jestem pewien dlaczego. Przepraszam, jeśli udostępniam za dużo”.

„Nie ma problemu” – powiedział artysta. Mowa jego ciała wskazywała, że jest zaręczony. Nie bawił się już z niepokojem koją bródką i dredami.

„Jesteśmy tacy szczerzy, kiedy rozmawiamy z taksówkarzami i innymi ludźmi, których tak naprawdę nie znamy, prawda?” przedsiębiorca kontynuował. „Wszystko, co próbuję powiedzieć, to to, że jestem gotowy na transformację. A moje przeczucie mówi mi, że ten przygnębiony człowiek, który chce nas nauczyć, jak doskonała poranna rutyna może budować kreatywne, produktywne, finansowe i szczęścia imperia, naprawdę może mi pomóc. I pomóż nam.

– I – dodała – pamiętaj o jego zegarku.

„Lubię go” - powiedział artysta. „On jest postacią. Uwielbiam to, że czasami wyraża się tak poetycko, a innym tak namiętnie. Myśli tak żywo i cytuję George'a Bernarda Shawa, jakby od tego zależało jego życie. Bardzo fajny. Ale nadal mu nie ufam” – powiedział artysta, ponownie uderzając pięścią w otwartą dłoń. – Pewnie zdarł zegarek z jakiegoś bogatego idiota.

„Słuchaj, rozumiem, jak się czujesz” — odpowiedziała przedsiębiorca. „Wielu ze mnie czuje to samo. Ty i ja też właśnie się poznaliśmy. Nie jestem pewien, jak by to było wybrać się z tobą w tę podróż. Mam nadzieję, że nie masz mi za złe, że to mówię. Wydajesz się być taką miłą osobą. Może kilka ostrych krawędzi. Chyba rozumiem, skąd się biorą. Ale w głębi duszy jesteś dobry. Wiem to.”

Artysta wyglądał na lekko zadowolonego. Zerknął na bezdomnego, który wyjadał plastry awokado z plastikowej torby.

„Będę musiała zobaczyć, czy uda mi się ułożyć mój harmonogram poza biurem, abyśmy mogli spędzać z nim czas” — powiedziała przedsiębiorca, wskazując na bezdomnego. Kiedy przeżuwał swoją przekąskę, rozmawiał także przez

relikt telefonu komórkowego i wpatrywanie się w sufit. „Zaczynam podobać się pomysł spędzenia czasu w pobliżu wioski o nazwie Samotność na małej wyspie, jedzenia wspaniałego jedzenia i pływania z dzikimi delfinami. Zaczynam czuć, że to będzie fenomenalna przygoda. Znowu zaczynam czuć się bardziej żywy”.

„Cóż, teraz, kiedy mówisz to w ten sposób, też mi się to podoba” — powiedział artysta. „Zaczynam myśleć, że w tym wszystkim jest rozkoszne szaleństwo. Wyjątkowa okazja, aby uzyskać dostęp do zupełnie nowego świata oryginalności. To może być najlepsza rzecz dla mojej sztuki. Przychodzi mi na myśl to, co powiedział pisarz Charles Bukowski: „Niektórzy ludzie nigdy nie wariują. Jakie naprawdę okropne życie muszą prowadzić. A The Spellbinder zachęcił nas do porzucenia granic naszego normalnego życia, abyśmy mogli rozwijać nasze dary, talenty i mocne strony. Jakiś instynkt mi też każe to zrobić. Więc jeśli ty pójdziesz, ja pójdę”.

„Cóż, wiesz co? Zrobię krok. Zrobione. Jestem za. Chodźmy!” — oświadczył przedsiębiorca.

„Wszystko w jednym” - zgodził się artysta.

Obaj wstali i podeszli do bezdomnego, który teraz leżał siedzi z zamkniętymi oczami.

"Co teraz robisz?" – zagadnął artysta.

„Intensywna wizualizacja wszystkiego, czym chcę być i życia wyższego rzędu, które chcę stworzyć. Turecki pilot myśliwski powiedział mi kiedyś, że przed każdym lotem „lata, zanim my polecimy”. Sugerował, że skrupulatne przećwiczenie sposobu, w jaki on i jego zespół chcieli, aby misja rozwijała się w teatrze jego wyobraźni, przygotowało ich do bezbłędnej realizacji tej wizji mistrzostwa w rzeczywistości. Twój sposób myślenia jest niezwykle potężnym narzędziem do osobistej wielkości, niesamowitej produktywności i twórczego zwycięstwa — wraz z twoim nastawieniem serca, nastawieniem na zdrowie i nastawieniem duszy. Nauczę cię wszystkiego o tych niezwykłych koncepcjach, jeśli przyjmiesz moje zaproszenie. Anyhoo, wracając do tego, dlaczego zamknąłem oczy. Niemal każdego ranka wyobrażam sobie mój idealny występ na nadchodzący dzień. Sięgam też głęboko w swoje emocje, aby poczuć, jak to będzie, gdy osiągnę zwycięstwa, które zaplanowałem. Zamykam się w skrajnie pewnym stanie, w którym żadna forma porażki nie jest możliwa. Potem wychodzę i robię wszystko, co w mojej mocy, aby przeżyć ten idealny d

"Ciekawy." Przedsiębiorca był zachwycony.

„To tylko jedna ze standardowych procedur operacyjnych, które stosuję codziennie, aby być na szczycie. Dobra nauka potwierdza, że ta praktyka pomaga mi regulować mój genom poprzez włączanie genów, które wcześniej były uśpione. Twoje DNA nie jest twoim przeznaczeniem, wiesz. Nie martw się, koty. O przełomowej dziedzinie epigenetyki dowiesz się będąc na wyspie. Nauczysz się także wspaniałej neuronauki na temat pomnażania swojego sukcesu w czasach rozproszonej uwagi, tak aby broń masowego rozproszenia uwagi nie zniszczyła twojej niesamowitości. Ujawnię wszystko, co mam

odkrył, jak tworzyć projekty, które są tak mistrzowsko wykonane, że przetrwają pokolenia. Usłyszysz o fantastycznych sposobach na umocnienie swojego skupienia umysłowego i uodpornienie na ogień energii fizycznej. Dowiesz się, jak najlepsi biznesmeni na świecie budują dominujące przedsiębiorstwa i poznasz skalibrowany system, który najradośniejsi ludzie na planecie stosują każdego ranka, aby stworzyć życie graniczące z magią. Och, gdybyś się zastanawiał, SOP to standardowa procedura operacyjna. To termin, którego używały mój specjalny doradca, kiedy mówił o codziennych strukturach potrzebnych do odniesienia zwycięstwa w grze życia. Zakładam, że przyjedziecie?

„Tak. Nadchodzimy” – potwierdził optymistycznie przedsiębiorca. "Dziękuję za Twoją propozycję."

„Tak, dzięki, człowiekowi” — dodał artysta, wyglądając teraz na bardziej opanowanego.

„Proszę”, powiedział poważnie przedsiębiorca, „naucz nas wszystkiego , co wiesz o tworzeniu porannej rutyny lidera o dużym wpływie i odnoszącego największe sukcesy biznesmena. Desperacko chcę poprawić swoją wydajność i codzienną produktywność. Będę również potrzebował twojej pomocy, aby zrestrukturyzować swoje życie. Szczerze mówiąc, czuję się dzisiaj bardziej zainspirowany niż od dłuższego czasu. Ale nie jestem w najlepszym miejscu”.

„Tak, bracie” – powiedział artysta. „Zdradź nam swoje sekrety epickiej porannej rutyny, która pomoże mi stać się najlepszym malarzem — i człowiekiem — jakim mogę się stać”. Mówiąc, wymachiwał notatnikiem w powietrzu. „Wyślij nam swój samolot. Zabierz nas do swojej wioski. Daj nam trochę kokosów. Pozwól nam jeździć na twoich delfinach. I poprawić nasze życie. Wszyscy jesteśmy w środku.

„Nic z tego, co odkryjesz, nie będzie motywacją” — zauważył chudy duszek z powagą, jakiej nie okazywał wcześniej. „Wszystko to z pewnością będzie dotyczyć transformacji. Poparte będzie mocnymi danymi, najnowszymi badaniami i niezwykle praktyczną taktyką, która została sprawdzona w trudnych warunkach przemysłu. Przygotuj się na największą przygodę, jakiej kiedykolwiek doświadczały twoje koty!”

„Wspaniale”, stwierdził przedsiębiorca, wyciągając rękę, by uścisnąć dłoń ogorzałego nieznajomego. „Muszę przyznać, że cały ten scenariusz był dla nas obu wyjątkowo dziwny, ale z jakiegoś powodu teraz ci ufamy.

I tak, jesteśmy całkowicie otwarci na to nowe doświadczenie”.

„Jesteś bardzo miły, robiąc to dla nas. Dziękuję” – wypalił artysta. Wyglądał na nieco zaskoczonego zakresem swojej uprzejmości.

„Niesamowite. Mądra decyzja, chłopaki” – nadeszła ciepła odpowiedź. „Proszę być jutro rano poza tym centrum konferencyjnym. Weź ze sobą ubrania na co najmniej kilka dni. To wszystko. Jak powiedziałem, jestem podekscytowany, aby zająć się wszystkim innym. Wszystkie wydatki na mnie. Dziękuję ci.”

– Dlaczego nam dziękujesz? zastanawiał się przedsiębiorca.

Bezdomny uśmiechnął się czule i w zamyśleniu podrapał się po brodzie. „W swoim ostatnim kazaniu, zanim został zamordowany, Martin Luther King Jr. powiedział: „Każdy może być wielki, ponieważ każdy może służyć. Nie musisz mieć wyższego wykształcenia, żeby służyć. Nie musisz sprawiać, aby podmiot i czasownik zgadzały się służyć. Nie musisz znać Platona i Arystotelesa, żeby służyć. Nie musisz znać teorii względności Einsteina, żeby służyć. Nie musisz znać Drugiej Teorii Termodynamiki i Fizyki, aby służyć. Wystarczy serce pełne łaski. Dusza zrodzona z miłości.”

Włocząga wytarł kawałek awokado z kącika ust, po czym kontynuował to, co mówił.

„Jedną z największych lekcji, których nauczyłem się przez lata, jest to, że dawanie innym ludziom jest darem, który dajesz sobie. Wzbudzaj radość innych, a będziesz miał jeszcze więcej radości. Zwiękscie stan waszych bliźnich i, naturalnie, wzniesie się wasz własny stan bycia. Sukces jest fajny. Ale znaczenie jest rad. Hojność — a nie niedostatek — jest cechą wszystkich wielkich mężczyzn i kobiet, którzy udoskonaliли nasz świat. I potrzebujemy przywódców, czystych przywódców, a nie narcyzów z obsesją na punkcie własnego interesu, jak nigdy dotąd”.

Bezdomny po raz ostatni spojrzał na swój duży zegarek. „Nie możesz zabrać ze sobą tytułu, majątku i fantazyjnych zabawek, kiedy umierasz, wiesz? Jeszcze nie widziałem ciężarówki jadącej za karawanem jadącym na pogrzeb”. Zachichotał. Dwaj słuchacze uśmiechnęli się.

„On jest skarbem”, szepnął przedsiębiorca.

„Def is” – przyznał artysta.

„Przestań tak często mówić „def” – powiedział przedsiębiorca. „To staje się irytujące”.

Artysta wyglądał na lekko zszokowanego. "Dobra."

„Wszystko, co liczy się w twoim ostatnim dniu na Ziemi, to potencjał, który wykorzystałeś, bohaterstwo, które zademonstrowałeś, i życie ludzkie, którym obdarzyłeś łaską” – powiedział elokwentnie bezdomny. Potem uspokoił się. I zrób głęboki wdech.

„W każdym razie. Niewiarygodne, że przyjeżdżasz. Będziemy się świetnie bawić.

„Czy mogę przynieść moje pędzle?” – uprzejmie zapytał artysta.

„Tylko jeśli chcesz malować w raju” – odpowiedział bezdomny z przymrużeniem oka.

– A o której mamy się spotkać jutro rano poza tym miejscem?

– zapytała przedsiębiorca, kładąc torbkę na chudym, kościstym ramieniu.

„5 rano” – poinstruował bezdomnego. „Zawładnij swoim porankiem. Podnieś swoje życie”.

Potem zniknął.

## Rozdział 6

# Lot do szczytowej produktywności, wirtuozerii i Niepokonanie

„Twój czas jest ograniczony, więc nie marnuj go na życie cudzym życiem. Nie daj się złapać w pułapkę dogmatów, czyli życia z rezultatami myślenia innych ludzi. Nie pozwól, aby hałaś opinii innych zagłuszył twój wewnętrzny głos. A co najważniejsze, mieć odwagę podążać za głosem serca i intuicją. W jakiś sposób już wiedzą, kim naprawdę chcesz się stać. —Steve Jobs

„Jestem taki zmęczony” – mruknął przedsiębiorca z energią starożytnego żółwia w dzień urlopu, trzymając w dłoni potworną filiżankę kawy. „Ta podróż może być trudniejsza, niż myślałem. Zaczynam mieć wrażenie, że wchodzę do zupełnie nowego świata. Tak jak mówiłem wczoraj po seminarium, zdecydowanie jestem gotowy na zmianę. Ustaw na nowy początek. Ale też czuję się nieswojo z powodu tego wszystkiego. Nie spałem dużo zeszłej nocy. Takie niesamowite — a czasem gwałtowne — sny. I tak, to doświadczenie, na które zgodziliśmy się, może być niebezpieczne.

„Cóż, czuję się jak śmierć, człowiekowi” - powiedział artysta. „Nienawidzę wstawać tak wcześnie. To był okropny pomysł.

Dwie odważne dusze stały na chodniku przed halą, w której Czarodziej wykorzystał swoje legendarne umiejętności – i złamał wiele serc swoim upadkiem – dzień wcześniej.

Była 4:49 rano.

„Nie pojawi się” – warknął szorstko artysta. Był ubrany na czarno, a na lewym nadgarstku miał rubinowoczerwoną chustkę w kropki. Te same buty co wczoraj.

Te australijskie. Cisnął ślinę na opustoszałą ulicę. Zerknął na niebo. A potem złożył wytatuowane ramiona.

Przedsiębiorca miał na ramieniu nylonową torbę podróżną. Zaprojektowała jedwabną bluzkę z rękawami w stylu cyganerii, designerskie niebieskie dżinsy i parę sandałów na wysokich obcasach – takie, jakie widuje się u supermodelek po służbie w okularach przeciwsłonecznych wielkości zachodów słońca na greckiej wyspie. Jej usta były zaciśnięte, a zmarszczki na jej twarzy układały się w serię interesujących przecięć.

– Założę się, że bezdomny się nie pojawił – powiedziała z drwiącym uśmiechem. "Nie obchodzi mnie to

o jego zegarku. Nieważne, że potrafił być taki elokwentny. Teraz nic dla mnie nie znaczy, że przypominał mi tatę. Boże, jestem wykończony. Był prawdopodobnie na seminarium, bo potrzebował miejsca na kilka godzin odpoczynku. Prawdopodobnie wiedział o całej porannej rutynie Klubu o 5 rano, ponieważ usłyszał — i ukradł — ten fragment prezentacji The Spellbinder. A prywatny samolot, o którym mówił, był prawdopodobnie częścią jego ulubionej halucynacji.

Przedsiębiorca powrócił do swojego znajomego sceptyczmu i ukrywania się w fortecy ochrony. Nadzieja poprzedniego dnia wyraźnie zniknęła.

Właśnie wtedy para uderzająco silnych reflektorów halogenowych przebiła ścianę ciemności.

Dwaj towarzysze spojrzeli na siebie. Przedsiębiorca zdobył się na uśmiech. "Dobra. Może instynkt naprawdę jest dużo mądrzejszy niż rozsądek – mruknęła do siebie.

Lśniący rolls-royce koloru węgla zatrzymał się przy krawężniku. Mężczyzna w śnieżnobiałym mundurze szybko i sprawnie wyskoczył z sedana i powitał tę dwójkę ze staroświecką uprzejmością.

„Dzień dobry pani. I tobie również, panie” – wygłośnił w a Z brytyjskim akcentem, gdy jednym umięgłym ruchem umieszczał ich torby w pojeździe.

„Gdzie jest wrak?” – zapytał artysta z taktem wieśniaka, który nigdy nie opuścił lasu.

Kierowca nie mógł powstrzymać śmiechu. Szybko odzyskał spokój.

„Tak mi przykro, proszę pana. Tak, powiedzmy, pan Riley ubiera się w bardzo skromny strój. Robi to, gdy czuje potrzebę „stania się twardym”, jak klasyfikuje tę praktykę. Przez większość czasu prowadzi niezwykle ekskluzywne życie i jest człowiekiem przyzwyczajonym do dostawiania wszystkiego, czego zapragnie. Wszystko, czego chce, mówiąc dokładniej. Tak więc od czasu do czasu robi rzeczy, aby upewnić się, że jego skromność i pokora pozostają w ryzach. To część jego dziwaczego uroku, dodam. Pan Riley prosił, żebym ci to dała.

Kierowca wyciągnął dwie koperty, wykonane z najwyższej jakości papieru. Po ich otwarciu przedsiębiorca i artysta zobaczyli następujące słowa:

Hej, koty! Mam nadzieję, że jesteś niesamowity. Nie chciałem wczoraj wystraszyć was obu. Musiałem tylko trzymać buty na ziemi. Epiktet, jeden z moich ulubionych filozofów, napisał: „Ale ani byk, ani szlachetny człowiek nie stają się od razu tym, czym są; musi podjąć ciężki trening zimowy i przygotować się, a nie popychać się pochopnie do tego, co nie jest dla niego odpowiednie”.

Umysłny dyskomfort, czy to przez ubieranie się tak jak ja, poszczenie raz w tygodniu, czy spanie na podłodze raz w miesiącu, utrzymuje mnie silną, zdyscyplinowaną i skupioną na kilku głównych priorytetach, wokół których zbudowane jest moje życie. Tak czy inaczej, udanego lotu i do zobaczenia wkrótce w raju. Wielki uścisk.

Kierowca kontynuował: „Proszę pamiętać, że pozory mogą mylić

a ubiór nie oddaje charakteru. Wczoraj poznalaś wspaniałego człowieka. Wygląd tak naprawdę nie świadczy o jakości człowieka".

„Chyba golenie też nie" – oznał artysta, kopiąc czarny but na tle błyszczącego symbolu Rolls-Royce na środku jednego z kół.

"Pan. Riley nigdy nie powiedziałby ci tego, co ja ci powiem, ponieważ jest zbyt uprzejmy i przyzwoity. Ale dżentelmen, którego nazywasz „wyrzutkiem", jest jednym z najbogatszych ludzi na świecie.

"Mówisz poważnie?" – zapytała przedsiębiorca, otwierając szeroko oczy.

„Z całą pewnością jestem". Kierowca uśmiechnął się uprzejmie, otwierając drzwi, machając ręką w białej rękawiczce, witając obu pasażerów w pojeździe.

Fotele pachniały cudownie piżmową skórą. Drewniane boazerie wyglądały, jakby zostały przygotowane ręcznie przez małą rodzinę wybrednych rzemieślników, którzy zbudowali swoją reputację wokół tej szczególnej obsesji.

"Pan. Riley dorobił się fortuny wiele lat temu, zajmując się różnymi przedsięwzięciami komercyjnymi. Był także jednym z pierwszych inwestorów w firmie, która stała się obecnie podziwianą na całym świecie firmą. Dyskrecja nie pozwala mi wymienić nazwiska, a gdyby pan Riley dowiedział się, że rozmawiam z panem o sprawach finansowych, byłby bardzo rozczarowany. Jego instrukcje dotyczyły po prostu traktowania cię z najwyższą troską oraz zapewnienia cię o jego szczerości i niezawodności. I bezpiecznie dostarczyć cię do Hangaru 21.

„Hangar 21?" – zapytał artysta, leniwie wsiadając do bogatego pojazdu, jak gwiazda rocka przyzwyczajona do tego środka transportu lub artysta hip-hopowy gotowy na weekendową przejażdżkę.

— Tam właśnie znajduje się flota odrzutowców pana Rileya — stwierdził zwięzle kierowca.

"Flota?" – zapytała przedsiębiorczyni, a jej piękne brązowe oczy błyszczały niesłychanie ciekawym spojrzeniem.

„Tak" było wszystkim, na co szofer pozwolił.

Zapanowała cisza, gdy kierowca pędził przez wczesnoporanne ulice. Artysta wyjrzał przez okno, obracając w roztargnieniu butelkę wody w jednej ręce. Od wielu lat nie widział wschodzącego słońca. "Bardzo specjalny.

Naprawdę piękny – przypomniał. „Wszystko jest takie spokojne o tej porze dnia. Żadnego hałasu. Taki spokój. Mimo że czuję się teraz zmęczona, naprawdę mogę myśleć. Sprawy wydają się jaśniejsze. Moja uwaga to nie bałagan. Mam wrażenie, że reszta świata śpi. Jaki spokój.

Kawaleria delikatnych bursztynowych promieni, eteryczna paleta świtu i spokój tej chwili dodały mu otuchy. I zdumiony.

Przedsiębiorca przyjrzał się kierowcy. „Więc opowiedz mi więcej o swoim szefie" – poprosiła, niespokojnie bawiąc się urządzeniem.

„Nie mogę ci powiedzieć wiele więcej. Jest wart wiele miliardów dolarów. on jest

oddał większość swoich pieniędzy na cele charytatywne. Pan Riley jest najbardziej fascynującą, hojną i współczującą osobą, jaką znam. Ma także niesamowitą siłę woli, a także żelazne wartości, takie jak uczciwość, empatia, uczciwość i lojalność. I, oczywiście, jest też prawdziwym dziwakiem, jeśli wolno mi tak śmiało powiedzieć. Jak wielu bardzo, bardzo, bardzo bogatych.

„Zauważliśmy” — zgodził się przedsiębiorca. „Chociaż jestem zainteresowany. Co sprawia, że mówisz, że jest dziwny?

„Zobaczysz” – brzmiała surowa odpowiedź.

Rolls wkrótce przybył na prywatne lotnisko. Ani śladu pana Rileya. Kierowca przyspieszył do odrzutowca w kolorze kości słoniowej, który wyglądał na nienagannie utrzymany. Jedyne kolor, jaki nosił, pojawił się na ogonie. Trzy znaki w odcieniu mandarynki brzmią „5AC”.

„Co oznacza „5AC”?” – zapytała z napięciem przedsiębiorcyna, mocno ściskając swój gadżet.

„Klub 5 rano . „Zawładnij swoim porankiem. Podnieś swoje życie. To jedna z maksym, według których pan Riley prowadził swoje liczne interesy. A teraz, z żalem, w tym miejscu muszę cię pożegnać. Au revoir – powiedziała, zanim zaniósł bagaż do błyszczącego samolotu.

Dwóch przystojnych członków załogi rozmawiało w pobliżu metalowych schodów prowadzących do kabiny. Wysmakowana stewardesa o blond włosach podała przedsiębiorcy i artystce gorące ręczniki i poczęstowała ich kawą ze srebrnej tacy. – Dobroe utro – powiedziała, witając ich po rosyjsku.

„Miło było cię poznać” — zawała kierowca do odrzutowca, wsiadając z powrotem do samochodu. – Uprzejmie przekaż moje najlepsze życzenia panu Rileyowi, kiedy się z nim spotkasz. I baw się dobrze na Mauritiusie.

„Mauritius?” – wykrzyknęli towarzysze, zaskoczeni jak wampir budzący się z ząbkiem czosnku.

„To wszystko jest niewiarygodne” – powiedział artysta, wchodząc do kabiny.  
„Mauritius! Zawsze chciałem pojechać na tę wyspę i trochę o niej czytałem.  
To miejsce o wysokiej częstotliwości. Francuski smak. Ogromne piękno. I z tego, co mówią, mieszka tam wielu najcieplejszych i najszczęśliwszych ludzi na Ziemi”.

„Ja też jestem zachwycona” – powiedziała przedsiębiorca, popijając kawę i zaglądając do kokpitu. Przyglądała się pilotom, którzy przygotowywali się przed lotem. „Słyszałem też, że Mauritius jest wspaniały, a ludzie są bardzo przyjaźni, pomocni i zaawansowani duchowo”.

Po perfekcyjnym starcie samolot pierwszej klasy wzbił się wysoko w chmury. Na wysokości przelotowej podano szampana premium, polecono kawior i zaproponowano szereg wspaniałych dań głównych. Przedsiębiorca był dość zadowolony i znacznie mniej podniecony okrutnymi próbami jej inwestorów

zabierz jej towarzystwo. To prawda, że może to nie być idealny czas na wakacje, aby poznać filozofię The 5 AM Club i leżącą u jej podstaw metodologię, która posłużyła panu Rileyowi do awansu na tytana biznesu i światowego filantropa niczym paliwo rakietowe. A może był to idealny moment, aby oderwać się od zwykłej rzeczywistości i odkryć, jak ludzie odnoszący największe sukcesy, najbardziej wpływowi i radośni na świecie zaczynają swój dzień.

Po wypiciu szampana przedsiębiorca obejrzał film. Potem zapadła w głęboki sen. Artysta miał książkę zatytułowaną Michelangelo Fiorentino et Rafael da Urbino: Masters of Art in the Vatican. Czytał to godzinami. Możesz sobie tylko wyobrazić, jaki był szczęśliwy.

Odrzutowiec wykonał swoją trajektorię nad wieloma rozległymi kontynentami i ponad zróżnicowanym terenem. Lot był skrupulatnie przeprowadzony, a lądowanie było równie płynne, jak ogólne wrażenia były w porządku.

„Bienvenue au Île Maurice” — oznajmił kapitan przez system nagłaśniający, gdy samolot kołował po świeżo utwardzonym pasie startowym. „Merci beaucoup.

Witamy na Mauritiusie i na międzynarodowym lotnisku im. Sir Seewoosagura Ramgoolama” – kontynuował, wypowiadając te słowa z zasłużoną pewnością siebie kogoś, kto spędził większość swojego życia na niebie. „To był przywilej mieć was dwoje VIP-ów z nami. Spotkamy się ponownie za kilka dni, z tego, co osobisty asystent pana Riley’ego poinformował nas o twoim planie podróży. Jeszcze raz dziękujemy za latanie z nami i ufamy, że podróż była elegancka, doskonała i przede wszystkim bezpieczna.”

Wypolerowany czarny SUV lśnił na asfalcie, gdy stewardessę eskortowała jej specjalnych pasażerów z samolotu do buczącego pojazdu.

„Twój bagaż wkrótce przybędzie. Nie martw się — zostanie dostarczony do twoich pokoi gościnnych w nadmorskiej posiadłości pana Riley’ego. Spasiba — dodała wdzięcznym tonem i poważnym ruchem ręki.

„To jest taka A-lista”, zauważyła przedsiębiorca, gdy radośnie pstryknęła trochę selfie, nietypowo dając się jak fashionistka.

„Def”, odpowiedział artysta, fotografując ją, wystawiając język, jak Albert Einstein na tym słynnym zdjęciu, które zdradzało jego powagę jako naukowca i ujawniało jego niesłabnące dziecięce poczucie zadziwienia.

Gdy Range Rover toczył się po autostradzie, wysokie łodygi trzciny cukrowej kołysały się w wonnej bryzie nad Oceanu Indyjskiego. Cichy szofer miał na sobie białą czapkę, taką, jaką noszą gońcy w pięciogwiazdkowych hotelach, i dobrze wyprasowany ciemnoszary mundur, który wskazywał na dyskretny, ale wyrafinowany profesjonalizm. Nigdy nie przegapił zwolnienia, gdy ograniczenie prędkości spadło, i upewnienia się, że jego kierunkowskaz jest włączony, gdy trzeba było skręcić. Choć było widać, że mężczyzna jest starszy, poruszał się pojazdem po jezdni

z precyją młodego ucznia, którego celem jest stanie się absolutnie najlepszym. Przez całą jazdę koncentrował się na chodniku przed sobą, w swego rodzaju transie mającym na celu zapewnienie bezpieczeństwa pasażerom, a jednocześnie dostarczenie ich do miejsca docelowego z płynną wydajnością.

Minęły kilka maleńkich wiosek, które miały ponadczasowy charakter.

Wzdłuż ulic ciągnęły się bugenwille, dzikie psy o charakterze króla szos stały na linii południka, stając twarzą w twarz z SUV-em w śmiertelnej grze w kurczaka, a dzieci bezmyślnie bawiły się na małych trawiastych trawnikach. Od czasu do czasu słyszać było popiskiwane kogutów, a na zniszczonych przez pogodę drewnianych krzesłach siedzieli starcy w prostych wełnianych czapkach, z ustami po brakujących zębach i kasztanową skórą. Wyglądały, jakby mieli zbyt wiele godzin do spędzenia w ciągu dnia, jednocześnie zmęczeni trudami życia, a jednocześnie mądrzy po przeżytych dniach. Chóry optymistycznych ptaków śpiewały melodyjnie, a kolorowe motyle zdawały się trzepotać wszędzie.

W jednej małej społeczności SUV przemykał, chudy chłopiec z nogami, które wydawały się za długie w stosunku do jego ciała, pedałował na bananowym rowerze z siodełkiem ustawionym zbyt wysoko na skrzypiącej metalowej ramie. Na innym grupa nastoletnich dziewcząt w podkoszulkach, spodenkach do surfingu i klapkach szła wąską, ale starannie utrzymaną drogą, podążając za mężczyzną w wojskowych zielonych szortach w koszulce z napisem „The No.1 Flame-Grilled”. Kurczak” wydrukowany na odwrocie.

Wszystko wydawało się poruszać w czasie na wyspie. Ludzie wyglądały na wesołych. Promieniowały one promienną witalnością, rzadko spotykana wypełnionym harmonogramem, zdominowanym przez maszyny, a czasem bezdusznym życiu, którego doświadcza tak wielu z nas. Plaże były niewymownie piękne. Ogrody były całkowicie wspaniałe. A cała scena przypominająca Gauguina była udrapowana serią gór, które wyglądały, jakby zostały wyrzeźbione przez szesnastowiecznego florenckiego rzeźbiarza.

„Widzisz tę strukturę tam na górze?” – powiedział kierowca, przerywając narzucone sobie milczenie i wskazując formację skalną na szczycie jednego ze szczytów, która przypominała ludzką postać. – Nazywa się Pieter Both. To druga co do wysokości góra na Mauritiusie. Widzisz tam szczyt? Przypomina ludzką głowę, prawda? zauważył, wskazując palcem w góre na konstrukcję.

„Zdecydowanie tak” – odpowiedział artysta.

„Kiedy byliśmy w szkole podstawowej”, kontynuował szofer, „opowiedziano nam historię o mężczyźnie, który zasnął u podnóża góry. Słysząc dziwne dźwięki, obudził się i zobaczył tańczące wokół niego wróżki i anioły.

Te stworzenia poinstruowały mężczyznę, aby nigdy nikomu nie mówił o tym, co właśnie zobaczył, w przeciwnym razie zostanie zamieniony w kamień. Zgodził się, ale potem, biorąc pod uwagę jego podekscytowanie mistycznym doświadczeniem, którego był świadkiem, złamał swoje zobowiązanie i opowiedział wielu o swoim szczęściu. Zdenerwowany, wróżki i anioły zamieniły go w skałę. I jego głowa

spuchł do takiego stopnia, że wzniósł się i usiadł na szczycie majestatycznej góry, na którą oboje teraz patrzycie, przypominając wszystkim, którzy go zobaczą, aby dotrzymali obietnic. I uszanuj ich słowo".

SUV minął kolejne osiedle. Muzyka grała z małego głośnika na werandzie, gdy dwóch nastoletnich chłopców i trzy nastoletnie dziewczyny z białymi i różowymi kwiatami we włosach tańczyły radośnie. W tle skromnie zaszczekał inny pies.

„Wspaniała historia” — zauważył przedsiębiorca. Jej okno było otwarte, a jej falujące brązowe włosy powiewały na wietrze. Jej zazwyczaj pomarszczona twarz wydawała się teraz zupełnie gładka. Teraz wypowiadała słowa wolniej. Z jej głosu wydobył się niespotykany spokój. Jedna z jej dloni spoczywała na siedzeniu – niedaleko miejsca, w którym leżała ręka artysty, z drobnymi tatuażami na środkowym i wskazującym palcu.

„Mark Twain napisał: „Najpierw powstał Mauritius, a potem niebo; a niebo skopiowało Mauritius” — powiedział kierowca, który teraz rozgrzewał się po tym, jak był nieco stalowy. Rozpromienił się dumnie jak prezydent w dniu inauguracji po tym, jak powiedział to, co przed chwilą powiedział.

„Nigdy nie widziałem czegoś takiego” – powiedział artysta, a jego wrogość w stosunku do goth-spotkania-wściekłego człowieka zastąpiła teraz bardziej spokojna, beztroska i zrelaksowana postawa. „A atmosfera, którą tu czuję, pobudza we mnie coś głęboko kreatywnego”.

Przedsiębiorca patrzył na artystę nieco dłużej, niż było to grzecznie dopuszczalne. Potem odwróciła wzrok i spojrzała na morze. Choć niechętnie, nie mogła powstrzymać delikatnego uśmiechu.

Słyszać było, jak kierowca szepcze do zestawu głośnomówiącego SUV-a: „Za pięć minut”. Następnie wręczył każdemu ze swoich pasażerów ręcznie wykonaną tabliczkę, która wyglądała na wykonaną ze złota. „Proszę, przestudiujcie to” – powiedział im.

W pozornie szlachetnym metalu wyryto dokładnie pięć stwierdzeń.  
Oto jak wyglądały tabletki:

---

#### ZASADA NR

1 Uzależnienie od rozproszenia to koniec twojej twórczej produkcji. Twórcy imperium i twórcy historii poświęcają sobie godzinę przed świtem, w spokoju, który leży poza szponami złożoności, na przygotowanie się na dzień światowej klasy.

---

#### ZASADA NR

2 Wymówki nie rodzą geniuszy. To, że wcześniej nie zainstalowałeś nawyku wcześniego wstawania, nie oznacza, że nie możesz tego zrobić teraz. Uwolnij swoje racjonalizacje

i pamiętaj, że małe codzienne ulepszenia, jeśli są wprowadzane konsekwentnie w czasie, prowadzą do oszałamiających rezultatów.

#### ZASADA NR

3 Każda zmiana jest trudna na początku, chaotyczna w trakcie i wspaniała na końcu. Wszystko, co teraz wydaje ci się łatwe, najpierw okazało się trudne. Dzięki konsekwentnej praktyce wstawianie o wschodzie słońca stanie się Twoją nową normą. I automatyczne.

#### ZASADA NR 4

Aby osiągnąć wyniki osiągane przez najlepszych 5% producentów, musisz zacząć robić to, czego 95% ludzi nie chce robić. Kiedy zaczynasz tak żyć, większość nazwie cię szaleńcem. Pamiętaj, że bycie okrzykniętym dziwakiem to cena wielkości.

#### ZASADA NR

5 Kiedy masz ochotę się poddać, kontynuuj. Triumph kocha nieustępliwość.

---

Pojazd zwolnił do pełzania, gdy minął uporządkowany rzad wyblakłych białych domków na plaży. Na zakurzonym podjeździe jednego z domów stał mały pickup. Sprzęt do nurkowania leżał porozrzucany na podwórku innego. Przed ostatnim domem grupka dzieciaków bawiła się na podwórku, śmiejąc się histerycznie, ciesząc się grą.

Pojawił się ocean, zarówno zielonkawy, jak i niebieskawy, z spienionymi falami, które przed zderzeniem z piaszczystym brzegiem wydały dźwięk szaaaashingu . W powietrzu unosił się teraz zapach życia morskiego, ale słodki jak nektar z nieoczekiwany nutami cynamonu. Na doku z szerokich desek cienka linia mężczyzny z brodą Świętego Mikołaja i podwiniętymi spodniami khaki łowiła boso na rodzinny obiad. Na jego starej głowie wisiał kask motocyklowy.

Słońce zaczynało zachodzić, olśniewająca kula oślepiającego blasku rzucała płynne żółte smugi i refleksy na powitalną wodę, która leżała przed nią. Ptaki wciąż ćwierkały. Motyle wciąż latały. Dość magicznie, to wszystko.

– Jesteśmy na miejscu – oznajmił szofer do interkomu ustawionego obok metalowego ogrodzenia, które zdawało się wzniecone bardziej po to, by odstraszać dziką przyrodę, niż by uniemożliwić intruzom dostanie się do środka.

Brama się otworzyła. Powoli.

SUV toczył się po krętej drodze, pełnej bugenwilli, hibiskusa, frangipani i boucle d'Oreille, narodowego kwiatu Mauritiusa. Kierowca otworzył okno, zapraszając do siebie morską bryzę niosącą zawirowania

zapach, który zawierał również świeży jaśmin zmieszany z bogatymi różami. Ogrodnicy w eleganckich strojach ogrodniczych machali szczerymi falami. Jeden krzyknął „Bonjour”, gdy pojazd przejeżdżała obok. Inny powiedział „Bonzour”, gdy dwa tłuste gołębie wielkości pięści kierowcy ciężarówki skakały po kamiennej ścieżce.

Dom miliardera był skromny. Projekt był szykowny, nadmorski. Coś w rodzaju domku Martha's Vineyard łączy się ze szwedzką atmosferą wiejskiego domu. To było zarówno rewelacyjnie piękne, jak i całkowicie prywatne.

Ogromna weranda na tyłach domu rozciągała się nad oceanem. Błotnisty rower górski oparty o ścianę. Deska surfingowa leżała blisko końca podjazdu. Jedynym ekstrawaganckim elementem architektonicznym były masywne okna sięgające od podłogi do sufitu. Cenniejsze kwiaty skrupulatnie ułożono wzdłuż tarasu, na którym czekał wózek z przystawkami, serami i świeżą herbatą cytrynową z precyzyjnie pokrojonymi plasterkami imbiru. Wyblakłe od słońca, szare schody prowadziły do zapierającej dech w piersiach pięknej plaży, takiej, jaką można zobaczyć w magazynach podróżniczych, które lubi czytać elitarny tłum.

Pośród całej tej wspaniałości, na mlecznej barwie stała samotna postać piasek. Nie wykonał ani jednego ruchu. Doskonała cisza.

Mężczyzna był wysoki jak wieża Eiffla, opalony i bez koszuli, ubrany w parę luźnych szortów z kamuflażowym wzorem. Kanarkowo żółte sandały i niezwykle stylowe okulary przeciwsłoneczne, takie jakie można kupić na Via dei Condotti w Rzymie, dopełniły połączenie surferskiego stylu Zen i Soho. Wyjrzał w morze, pozostając nieruchomo jak gwiazda na wielkim afrykańskim niebie.

– Tam – powiedział przedsiębiorca, wskazując. „W końcu możemy zobaczyć naszego gospodarza. Znakomity pan Riley – zauważa energicznie, przyspieszając kroku, schodząc drewnianymi schodami prowadzącymi na brzeg morza. "Popatrz na niego! Po prostu spędza czas nad wodą, chłonie te promienie i całkowicie kocha życie. Mówię ci, że jest wyjątkowy. Tak szczerszy, że zaufałem swojemu przeczuciu i zgodziłem się na tę cudowną eskapadę. Dotrzymał słowa w świecie, w którym zbyt wielu ludzi mówi rzeczy, których nigdy nie robi, i składa obietnice, których nie dotrzymuje. Był super konsekwentny. Traktował nas tak dobrze. Nawet nas nie zna, a jednak naprawdę stara się nam pomóc. Nie mam wątpliwości, że nas wspiera. Pospiesz się, dobrze? - zachęciła swojego wolno poruszającego się towarzysza, machając zachęcająco ręką.

„Mam ochotę dać p.

Riley, wielki uścisk!"

Artysta roześmiał się, gdy mały gekon przeszedł przez szeroką deskę. W oślepiającym słońcu zdjął czarną koszulę, odsłaniając brzuch wielkości Buddy i męskie piersi wielkości mięsistego mango.

„Ja też. On głosi swoje kazanie. Człowieku, muszę zaczerpnąć trochę słońca” – malarz mrucnął, przyspieszając, by być blisko przedsiębiorcy. Oddychał ciężko.

Gdy dwaj goście szli w kierunku człowieka na skraju tej nirwany

kompleksu oceanicznego, zauważyl, że w zasięgu wzroku nie było żadnych innych domów. Ani jeden. Zaledwie kilka drewnianych łodzi rybackich ze zdartą przez lata farbą zacumowanych na płytcej wodzie w pobliżu brzegu. A oprócz wielbiącego słońce budowniczego imperium we włoskich odcieniach nie było widać żadnej innej istoty ludzkiej. Gdziekolwiek.

"Pan. Riley! — krzyknął artysta, leżąc teraz na piasku łapczywie wciągając powietrze wyjątkowo niesprawne płuca.

Szczupła postać pozostała nieruchoma jak pałacowa gwardia oczekująca na przybycie królewskiej konwoju.

"Pan. Riley – powtórzył z pasją przedsiębiorca.

Brak odpowiedzi. Mężczyzna wciąż patrzył na morze i na kontenerowce wielkości stadionów piłkarskich rozsianych po całym horyzoncie.

Artysta wkrótce stanął za zestawem intensywnie opalonych ramion postaci i stuknął trzykrotnie w lewe. Postać momentalnie się obróciła.

Dwóch gości westchnęło. Przedsiębiorca zakrył jej usta smukłą dłonią.

Artysta instynktownie szarpnął się do tyłu, zanim upadł na piasek.

Obaj byli wstrząśnięci tym, co zobaczyli.

To był Czarodziej.

## Rozdział 7

# Przygotowanie do transformacji zaczyna się w Raj

„Dziecko nie ma problemu z uwierzeniem w niewiarygodne, podobnie jak geniusz czy szaleniec. Tylko ty i ja, z naszymi wielkimi mózgami i małymi sercami, wątpimy, za dużo myślimy i wahamy się. —Stevena Pressfielda

„Um. Wow!” – zadeklarował przedsiębiorca z krzywym uśmiechem, który wyrażał po części zdziwienie, a po części zachwyt.

„Byliśmy na twoim seminarium. Um. Byłeś genialny na tej scenie – w końcu udało jej się to wyrazić, imponując przechodząc od łagodnego szoku do biznesowej postawy mistrza wszechświata, do której była bardziej przyzwyczajona. „Prowadzę firmę technologiczną. Jesteśmy tym, co eksperci w naszej branży nazywają „statekiem rakietowym” ze względu na wykładniczy wzrost, którego doświadczamy. Jeszcze jakiś czas temu wszystko szło fenomenalnie dobrze. . ”. Głos przedsiębiorcy ucichł.

Odwróciła wzrok od Czarodzieja i spojrzała na artystę. Przez chwilę nerwowo bawiła się bransoletkami. Linie wzdłuż jej twarzy stały się bardziej wyraziste. A jej oblicze wydało się ciężkie, zmęczone i zranione w tej chwili, na tej spektakularnej plaży.

“Co się stało?” zapytał Czarodziej. „Do twojej firmy?”

„Niektórzy ludzie, którzy zainwestowali w moje przedsięwzięcie, uważali, że mam w nim zbyt duży udział. Chcieli więcej dla siebie. Super-chciwi ludzie. Manipulowali więc moim zespołem wykonawczym, przekonali kluczowych pracowników do zjednoczenia się przeciwko mnie, a teraz próbują wyrzucić mnie z firmy. To miejsce to całe moje życie”. Przedsiębiorca się zakrztusił.

Ławica luksusowo ubarwionych ryb tropikalnych pływała w płytce wodzie na skraju piasku.

„Byłam gotowa odebrać sobie życie” – kontynuowała. – Dopóki nie pojawiłem się na twoim seminarium. Wiele z twoich samorodków wiedzy dało mi nadzieję. Wiele twoich słów sprawiło, że znów poczułem się silny. Nie wiem dokładnie, co to było, ale popchnąłeś mnie do tego

wierzyć w siebie i swoją przyszłość. Po prostu chcę Ci podziękować." Objęła Spellbindera.  
„Zacząłeś mnie na drodze do optymalizacji mojego życia".

„Dziękuję bardzo za twoje hojne słowa", odpowiedział The Spellbinder, wyglądając dramatycznie inaczej niż wtedy, gdy przedsiębiorca i artysta widzieli go po raz ostatni. Nie tylko miał ten zdrowy blask, jaki ludzie otrzymują od czasu spędzonego na słońcu, ale teraz stał stabilnie i trochę przybrał na wadze.

- Jestem wdzięczny za to, co powiedziałeś - kontynuował Czarodziej. „Ale prawda jest taka, że to nie ja rozpoczęłem w tobie dążenie do poprawy twojego życia. Zmieniasz swoje życie, rozpoczynając proces stosowania moich spostrzeżeń i metod — wdrażając moje nauki. Tak wielu ludzi rozmawia dobrą grę.

Mówią ci o wszystkich ambicjach, które zamierzają zrealizować, i wszystkich aspiracjach, które planują zrealizować. nie osądzam. Tylko zgłaszasz. Nie narzekam, tylko mówię: większość ludzi pozostaje taka sama przez całe życie. Zbyt przestraszeni, by zostawić sposób, w jaki działały wczoraj. Żonaty z samozadowoleniem zwyczajności i przykuty do kajdan konformizmu, jednocześnie odrzucając wszelkie możliwości rozwoju, ewolucji i osobistego wzniesienia. Tak wiele dobrych dusz wśród nas jest tak przeróżnych, że odrzucają wezwanie swojego życia do wypłygnięcia w błękitny ocean możliwości, gdzie czekają na nich mistrzostwo, godność odwagi i autentyczność śmiałości. Miałeś mądrość, aby działać na podstawie niektórych informacji, które udostępniłem podczas mojego wydarzenia. Jesteś jedną z niewielkiej mniejszości ludzi żyjących dzisiaj, gotowych zrobić wszystko, aby stać się lepszym liderem, producentem i człowiekiem. Dobrze ci. I wiem, że transformacja nie jest łatwa zabawą. Jednak życie gąsienicy musi się skończyć, aby zabłysnąć chwałą motyla. Stare „ty" musi umrąć, zanim narodzi się najlepsze „ty". Jesteś na tyle sprytny, że nie czekasz, aż będziesz mieć idealne warunki, aby wkroczyć do świata pracy i życia prywatnego nieskazitelnej doskonałości. Wielka moc jest uwalniana za pomocą prostego startu. Kiedy zaczynasz zamykać pętlę otwartą przez twoje największe aspiracje, czyniąc je rzeczywistymi, ujawnia się w tobie tajemna heroiczna siła. Natura zauważa twoje staranne działania, a następnie idzie naprzód i odpowiada na twoje wierne zaangażowanie serią nieoczekiwanych zwycięstw. Twój blask wzrasta. Twój pewność siebie rośnie. A twój blask wzna się. Za rok będziesz tak szczęśliwy, że zacząłeś dzisiaj."

„Dziękuję", powiedział przedsiębiorca.

„Słyszałem, jak pewien mężczyzna powiedział, że musi schudnąć, zanim zacznie biegać. Wyobraź sobie, że. Schudnij, aby mógł zainicjować nawyk biegania. To tak jak z pisarzem, który czeka na natchnienie, by zacząć pisać książkę, albo z menedżerem, który czeka na awans, by przewodzić w branży, albo ze start-upem, który czeka na pełne finansowanie, zanim wypuści na rynek produkt zakłócający status quo. Przepływ życia nagradza pozytywne działania i karze za wahanie. W każdym razie, jestem zachwycony, że mogłem przyczynić się do twojego

wzrosnąć, w jakiś mały sposób. Wygląda na to, że jesteś w trudnym, ale ekscytującym momencie swojej osobistej przygody. Proszę wziąć pod uwagę, że zły dzień dla ego jest wspaniałym dniem dla duszy. A to, co twój głos strachu twierdzi, że jest podłą porą roku, światło twojej mądrości wie, że jest wspaniałym darem.

„Myśleliśmy, że nie żyjesz” – oznał przedsiębiorca bez żadnych filtrów.  
„Dzięki Bogu nic ci nie jest. I doceniam twoją skromność”.

„Wierzę, że najsłomniejszy jest największy. Czyści przywódcy są tak bezpieczni we własnej skórze, że ich główną misją jest wywyższanie innych. Mają w sobie taki szacunek do siebie, radość i spokój, że nie muszą reklamować swojego sukcesu społeczeństwu w marnej próbie poczucia się trochę lepiej. Powiniensem też powiedzieć, jeśli mogę, że istnieje duża różnica między prawdziwą władzą a fałszywą władzą – wyjaśnił The Spellbinder, pogrążając się jeszcze głębiej w trybie guru, który uczynił go tak sławnym na całym świecie.

„Nasza kultura każe nam gonić za tytułami i bibelotami, za poklaskiem i uznaniem, za pieniądze i rezydencjami. Wszystko jest w porządku – naprawdę jest – tak długo, jak nie poddajesz się praniu mózgu i nie określasz swojej wartości jako istoty ludzkiej za pomocą tych rzeczy. Ciesz się nimi, tylko nie przywiąż się do nich. Miej je, tylko nie opieraj na nich swojej tożsamości. Doceń je, po prostu ich nie potrzebujesz. Są to tylko formy fałszywej mocy, które nasza cywilizacja programuje, abyśmy wierzyli, że musimy dążyć do sukcesu — i spokoju. Faktem jest, że jeśli stracisz ktorąkolwiek z tych rzeczy, moc zastępcza, którą z nich czerpałeś, wyparowuje. Po prostu znika w jednej chwili, ujawniając się jako iluzja, którą była.

„Opowiedz nam więcej, proszę.” Przedsiębiorca chłonął każde słowo.  
„Prawdziwa moc nigdy nie pochodzi z niczego zewnętrznego” — kontynuował The Spellbinder. „Wielu ludzi, którzy mają dużo pieniędzy, nie jest zbyt bogatych. Zabierz tę linię do banku” – powiedział The Spellbinder, zsuwając jaskrawożółte klapki i układając je starannie na słodkim piasku. „Prawdziwa moc – materiał, z którego zrobione są legendy – nie wynika z tego, kim jesteś na zewnątrz i co posiadasz na zewnątrz. Świat jest teraz stracony. Prawdziwa i trwała moc wyraża się, gdy kontaktujesz się ze swoimi oryginalnymi darami i realizujesz swoje najbardziej hojne talenty jako człowieka. Powiniensem też powiedzieć, że prawdziwe bogactwo bierze się z życia według szlachetnych cnót produktywności, samodyscypliny, odwagi, uczciwości, empatii i uczciwości, a także z umiejętności życia na własnych warunkach zamiast ślepego podążania za owcami, których tak wielu w naszym chore społeczeństwo zostało wytrenowane. „Owcą” jest teraz zbyt wielu ludzi. Doskonałą wiadomością jest to, że tego rodzaju moc, o której mówię, jest dostępna dla każdego żyjącego obecnie na planecie. Być może zapomnieliśmy i wyrzekliśmy się tej formy potencji, którą mamy, ponieważ życie nas zraniło, rozczarowało i dezorientowało. Ale wciąż tam czeka, aż zbudujemy z nim relację. I rozwijaj to. Wszyscy wielcy nauczyciele historii posiadali

bardzo mało rzeczy, wiesz. Kiedy Mahatma Gandhi zmarł, miał około dziesięciu rzeczy, w tym sandały, zegarek, okulary i prostą miskę do jedzenia. Matka Teresa, tak dobrze prosperująca w sercu i bogata w autentyczną moc wpływania na miliony, zmarła w maleńkim pokoju, w którym prawie nie było żadnych ziemskich dóbr. Kiedy podróżowała, nosiła wszystkie swoje rzeczy w białej płóciennej torbie".

„Dlaczego tak wielu bohaterów ludzkości ma tak mało?” zapytał artysta, teraz relaks na piasku.

„Ponieważ osiągnęli poziom indywidualnej dojrzałości, który pozwolił im dostrzec daremność spędzania dni na pogoni za przedmiotami, które na końcu nic nie znaczą. I wykształcili swoje charaktery do takiego stopnia, że nie mieli już powszechniej u większości potrzeby wypełniania luk w sobie rozrywką, atrakcjami, ucieczkami i luksusami. Im bardziej dematerializował się ich apetyt na powierzchowne dobra, tym bardziej byli spragnieni istotnych zajęć, takich jak honorowanie ich twórczej wizji, wyrażanie wrodzonego geniuszu i życie według wyższego wzorca moralnego. Wewnętrznie zrozumieli, że bycie inspirującym, mistrzowskim i nieustraszonym to praca wewnętrzna. A kiedy już uzyska się dostęp do prawdziwej mocy, zewnętrzne substytutu bledną w porównaniu z poczuciem spełnienia, jakie zapewnia ten skarb. Och, i ci ważni ludzie historii, gdy odkryli swoją najwyższą naturę, również zdali sobie sprawę, że jednym z głównych celów cudownie stworzonego życia jest wkład. Uderzenie. Przydatność.

Przydatność. To, co przedsiębiorcy mogą nazwać „odblokowywaniem wartości dla interesariuszy”. Jak zasugerowałem na moim seminarium, zanim upadłem, „przewodniczyć znaczy służyć”. Filozof Rumi ujął to o wiele bardziej błyskotliwie niż ja kiedykolwiek, kiedy zauważył: „Zrezygnuj z kropli, stań się oceanem”.

„Dzięki za udostępnienie”, szczerze zaoferowała przedsiębiorczyni, siadając obok artysty na piasku i ostrożnie kładąc jedną z dloni w niewielkiej odległości od jednej z jego dloni.

„Dobrze widzieć, że radzisz sobie lepiej” — powiedział artysta, zdejmując już buty. Był bez skarpetek. Gdy pławił się w silnych promieniach jak opalający się kot, zapytał: „Co, do cholery, się z tobą stało?”

„Wyczerpanie” — zwierzył się The Spellbinder. „Zbyt wiele miast. Za dużo samolotów. Za dużo wystąpień w mediach. Za dużo prezentacji. Po prostu ugruntowałem się w dążeniu do mojej misji, aby pomóc ludziom przyspieszyć ich przywództwo, aktywować ich dary i stać się bohaterami ich życia. Wiem lepiej.”

Następnie Spellbinder zdjął eleganckie okulary przeciwsłoneczne i wyciągnął rękę do swoich dwóch uczniów. – To wielka przyjemność poznać was oboje.

„Ty też, bracie” – odpowiedział artysta. „Twoja praca pomogła mi to osiągnąć w trudnych chwilach”.

Gdy artysta wypowiadał te słowa, zauważył przepełniony katamaran

odświętne ubrani turyści śmigają w oddali. Można było zaobserwować inną ławicę ryb, zwaną capitaines, pływającą pracowicie w czystej wodzie. Czarodziej wypatrzył ich, uśmiechnął się szeroko i kontynuował.

– Pewnie zastanawiasz się, dlaczego tu jestem – stwierdził.

„Prawda”, powiedziała przedsiębiorca, zdejmując buty i wykręcając stopy na białym piasku obok swojego towarzysza.

– Cóż, doradzałem panu Rileyowi, odkąd skończył trzydzieści trzy lata.

Wszyscy zawodowi sportowcy mają trenerów osiągających szczytowe wyniki, podobnie jak wszyscy niezwykli biznesmeni. Po prostu nie możesz dostać się do ikony w pojedynkę. Kiedy się poznaliśmy, zaczynał, ale już wtedy rozumiał, że im więcej się uczy, tym więcej można osiągnąć. Rozwój to prawdziwy sport, w który grają najlepsi każdego dnia. Edukacja naprawdę jest szczepieniem przeciwko zakłóceniom. A gdy staniesz się lepszy, będziesz miał lepiej we wszystkich dziedzinach swojego życia. Nazywam to nastawieniem 2x3x : aby podwoić swoje dochody i wpływy, potroj swoją inwestycję w dwóch kluczowych obszarach — mistrzostwo osobiste i możliwości zawodowe”.

„Uwielbiam to” – powiedział artysta, drapiąc się po obwisłym brzuchu. Potem skubał zepsuty paznokieć.

“Pan. Riley wcześnie zrozumiał, że aby stać się światowej klasy, potrzebujesz światowej klasy wsparcia. Przez lata staliśmy się fantastycznymi przyjaciółmi. Dzieliliśmy razem ogromne radości, takie jak pięciogodzinne lunche z sałatką z serca palmowego, świeżymi grillowanymi krewetkami i doskonalem francuskim winem tutaj, na jego prywatnej plaży”.

Spellbinder wyciągnął ręce w powietrze. Spojrzał na potężnego góry. Milczał przez kilka chwil.

„I razem doświadczyliśmy głębokich smutków, jak wtedy, gdy mój kumpel zachorował na raka tuż po swoich pięćdziesiątych urodzinach. Wydawało się, że ma wszystko, czego mężczyzna może pragnąć. Ale bez dobrego zdrowia zdał sobie sprawę, że nie ma nic. Ten go zmienił. Zdrowie to korona na głowie zdrowego człowieka, którą widzi tylko chory, wiesz? Lub, jak głosi pewna tradycja, kiedy jesteśmy młodzi, poświęcamy nasze zdrowie dla bogactwa, a kiedy się starzejemy i mądrzejemy, uświadamiamy sobie, co jest najważniejsze — i stajemy się gotowi poświęcić całe nasze bogactwo dla choćby jednego dnia dobrego zdrowia. Wiesz, nigdy nie chcesz być najbogatszą osobą na cmentarzu.

„Jednak pokonał” – szybko dodał Czarodziej, wpatrując się w hałaśliwych turystów bawiących się na katamaranie. „Tak jak on broni się przed wszystkim, co próbuje pokonać jego marzenia. Stone to niesamowity facet. Kocham go jak brata.

„Cóż, spójrzcie, naprawdę dobrze było was poznać” – kontynuował The Spellbinder. – Słyszałem, że przyjezdzasz. Pan Riley jest niezwykle podekscytowany, że może podzielić się z wami tym, co obiecał, że podzieli się z wami na temat osiągania maksymalnej produktywności,

utrzymanie wyjątkowej wydajności i tworzenie życia, które kochasz, poprzez kodowanie w doskonałej porannej rutynie. Cieszę się, że płaci dalej i dzieli się tym, czego ja, jako jego mentor, nauczyłem go. Pokochasz wszystkie spostrzeżenia i modele uczenia się, które wkrótce staną na Twojej drodze. Klub 5 rano będzie rewolucyjny dla was obojga. Wiem, że brzmi to dziwnie i niewiarygodnie, ale kontakt z metodologią, której Stone ma cię nauczyć, spowoduje głębokie zmiany w tobie. Samo przebywanie w pobliżu informacji obudzi w tobie coś wyjątkowego”.

Spellbinder założył swoje eleganckie okulary przeciwsłoneczne.

– W każdym razie pan Riley poprosił mnie, żebym przekazał wam, żebyście czuli się tutaj jak w domu przez kilka następnych dni. Nie zobaczysz mnie zbyt często, ponieważ przez większość czasu będę nurkować, żeglować i łowić ryby. Wędkarstwo to jedna z rzeczy, które najbardziej kocham robić w życiu. Przejedżdam na Mauritius nie tylko po to, by trenować wspaniałą i życzliwą duszę, którą wkrótce spotkasz, ale pojawię się tutaj, aby się zregenerować i uciec od tego naszego nadmiernie skomplikowanego świata, pełnego trudności, zniszczonych gospodarek, nasyconych gałęzi przemysłu i rozpadu środowiska, by wymienić tylko kilka czynników, które grożą obniżeniem naszej kreatywności, energii, wydajności i szczęścia. Pojawiam się tutaj, aby odnowić i zatankować. Elitarna produkcja bez spokojnych wakacji powoduje trwałe wyczerpanie. Odpoczynek i regeneracja nie są luksusem dla każdego, kto dąży do mistrzostwa — to konieczność. Nauczałem tej zasady przez wiele lat — ale sam o niej zapomniałem i zapłaciłem cenę na imprezie. Nauczyłem się również, że inspirację czerpie się z izolacji, z dala od nieustannej cyfrowej rozrywki i bezmyślnej komunikacji, która dominuje w dzisiejszych czasach. I wiedz też, że twój naturalny geniusz objawia się, kiedy jesteś najbardziej radosny. Nasze pomysły, które zmieniają świat, pojawiają się, gdy jesteśmy wypoczęci, zrelaksowani i pełni zachwytu. To małe miejsce na Oceanie Indyjskim pomaga mi odzyskać to, co najlepsze.

To także prawdziwe sanktuarium bezpieczeństwa, oszałamiające piękno i niesamowita gastronomia, z serdecznymi ludźmi, którzy wciąż noszą serca na rękawach. Po prostu uwielbiam Mauritiusa. Większość nadal docenia cuda najprostszych przyjemności życia. Na przykład rodzinne posiłki lub pływanie z przyjaciółmi, a następnie wspólny obiad z pieczonym kurczakiem zakupionym w Super U, popijany lodową puszką Phoenix.

„Feniks?” zapytał artysta.

„To piwo z Mauritiusa” — odpowiedział The Spellbinder. „I muszę powiedzieć, że zawsze opuszczam wyspę sto razy silniejszy, szybszy, skoncentrowany i rozpalony. Na co dzień naprawdę ciężko pracuję. Mam nadzieję, że nie zabrzmi to jak próżnośc, ale tak bardzo zależy mi na podnoszeniu na duchu społeczeństwa i jestem bardzo zaangażowany w robienie mojej części, aby zmniejszyć chciwość, nienawiść i konflikty w nim. Przyjazd tutaj mnie przerabia. Ponownie łączy mnie z tym, co ważne. Więc mogę wrócić i pracować dla świata. Wszyscy pracujemy

dla świata, wiesz? W każdym razie, wy dwoje bawcie się dobrze, dobrze? I jeszcze raz dziękuję za przybycie na moje seminarium i za pozytywne słowa. Znaczą dla mnie więcej, niż możesz sobie wyobrazić. Każdy może być krytykiem. Potrzeba odwagi, by być zachętą. Bycie wpływowym liderem nigdy nie wymaga okazywania braku szacunku. Chciałbym, aby więcej liderów zrozumiało tę zasadę.

„Och, jeszcze jedna rzecz” – dodał Czarodziej, strzepując trochę piasku ze swojego szorty surfingowe w kamuflaż.

“Co?” – zapytał przedsiębiorca z szacunkiem.

„Proszę, bądź tu jutro rano na plaży. Wtedy rozpocznie się twoje szkolenie.

„Oczywiście”, zgodził się przedsiębiorca. "Jaki czas?"

„5 rano” – nadeszła odpowiedź. „Zawładnij swoim porankiem. Podnieś swoje życie”.

## Rozdział 8

# Metoda o 5 rano : poranna rutyna

## Budowniczowie Świata

„Dobrze jest wstać przed świtem, ponieważ takie nawyki przyczyniają się do zdrowia, bogactwa i mądrości”. —Arystoteles

„Witamy w klubie 5 rano !” ryknął miliarder, zbiegając po schodach ze swojego nadmorskiego domu. “Bonzour! To po kreolsku „dzień dobry”. Jesteś na czas! Kocham to! Punktualność to cecha rodziny królewskiej. Przynajmniej tak jest w moim playbooku. Nazywam się Stone Riley – oświadczył, uprzejmie wyciągając rękę, by powitać swoich dwóch gości.

Stare, postrzępione ubrania zostały zastąpione parą czarnych, starannie skrojonych szortów do biegania i nieskazitelnie białą koszulką z napisem „Żaden pomysł nie działa, dopóki nie wykonasz pracy”. Był bosy i gładko ogolony, wydawał się niezwykle wysportowany i miał cudowną opaleniznę, dzięki czemu wyglądał o wiele lat młodziej, niż wyglądał na seminarium. Na głowie miał czarną bejsbolówkę odwróconą do tyłu.

Jego zielone oczy wciąż były niezwykle przejrzyste. A jego uśmiech był zdumiewająco promienny. Tak, w tym człowieku było coś niezwykłego, jak wyczuł przedsiębiorca.

Nad potentatem unosił się biały gołąb, unosząc się w powietrzu przez około dziesięć sekund, jakby zawieszony magicznie. Potem odleciało. Czy możesz to sobie wyobrazić? To była cudowna rzecz do zobaczenia.

„Pozwólcie, że was przytulę, jeśli nie macie nic przeciwko” – zachwycił się miliarder, obejmując jednocześnie przedsiębiorcę i artystę długimi ramionami, nie czekając na odpowiedź.

„Boże, masz odwagę. Tak, masz – zadumał się. „Ufałeś rozczochranemu starcowi. Zupełnie obcy. Wiem, że tamtego dnia wyglądałem jak włóczęga. Hej, to nie tak, że nie dbam o to, jak wyglądam. Po prostu nie dbam tak bardzo o to, jak wyglądam” – powiedział, śmiejąc się z własnego braku samoświadomości. „Po prostu lubię, gdy rzeczy są prawdziwe. Ładne i proste. Całkowicie autentyczne. Sprawia, że o tym myślę

stare spostrzeżenie: Posiadanie dużej ilości pieniędzy nie czyni cię innym. To po prostu czyni cię bardziej tym, kim byłeś, zanim zarobiłeś pieniądze.

Miliarder wyjrzał na ocean i pozwolił, by obmyły go wczesne promienie świeżego świtu. Zamknął oczy i głęboko wciągnął powietrze. Kontury jego wyrzeźbionych mięśni brzucha były widoczne przez koszulkę. Następnie wyciągnął kwiatek z tylnej kieszeni swoich czarnych szortów. Ani przedsiębiorca, ani artysta nigdy nie widzieli takiego kwiatu. I wcale nie był uszkodzony od przebywania w kieszeni miliardera. Dziwne.

„Kwiaty są bardzo ważne dla każdego, kto poważnie myśli o tworzeniu magii w swojej pracy i życiu prywatnym” – powiedział potentat, wąchając płatki. „W każdym razie, chciałem wspomnieć, że mój ojciec był farmerem. Dorastałem na farmie, zanim przeprowadziliśmy się do południowej Kalifornii. Myśleliśmy prosto, mówiliśmy prosto, jedliśmy prosto i żyliśmy prosto. Możesz wyciągnąć chłopca ze wsi, wiesz, ale nie możesz wyciągnąć kraju z chłopca” – dodał, wyrażając entuzjazm, który był zaraźliwy, gdy jego wzrok był przykuty do wspaniałego morza.

Przedsiębiorca i artysta serdecznie dziękowali miliarderowi. Wyjaśnili, że ich dotychczasowa przygoda była fenomenalna i szczerze wspomnieli, że wyspa i jego ekskluzywna plaża są piękniejsze niż wszystko, co widzieli wcześniej.

„Utopia, prawda?” – powiedział miliarder, zakładając okulary przeciwsłoneczne. „Ja jestem błogosławiony, to pewne. Tak się cieszę, że jesteście tutaj, koty.

– Więc to twój ojciec wyrobił ci nawyk wstawania wraz ze słońcem? – zapytał artysta, gdy spacerowali brzegiem wody.

Mały krab przemknął obok, a trzy motyle wzbiły się w góre.

O dziwo, miliarder zaczął wirować jak wirujący derwisz.

Obracając się, zaczął wykrzykiwać te słowa: „Chciałbym, żeby na zasłonach twojej komnaty wyryto to: 'Jeśli nie wstaniesz wcześnie, nic nie zrobisz!'”

– Um, co robisz? – zapytał przedsiębiorca.

„To doskonały cytat Williama Pitta, hrabiego Chatham. Z jakiegoś powodu po prostu poczułem potrzebę podzielenia się tym teraz. Tak czy inaczej, pozwól, że odpowiem na pytanie dotyczące mojego ojca – powiedział niezręcznie miliarder.

„Tak i nie. Patrzyłem, jak wstawał wcześnie każdego ranka mojego dzieciństwa. Jak w przypadku każdej dobrej rutyny, robił to tak wiele razy, że stało się dla niego niemożliwe, aby tego nie robić. Ale jak większość dzieci opierałem się temu, co chciał, żebym zrobił. Zawsze miałem w sobie jakąś formę buntu. W pewnym sensie jestem piratem. Zamiast toczyć ze mną małą wojnę każdego dnia, z jakiegokolwiek powodu, po prostu pozwolił mi robić to, co chciałem. Więc spałbym. Późno.”

„Fajny ojciec”, powiedział przedsiębiorca, który był ubrany w strój do jogi

rano i nosiła ze sobą swoje urządzenie, aby robić dokładne notatki.

„Był”, potwierdził miliarder, ciepło obejmując go ramionami uczniów, którzy szli powoli wzdłuż nieskazitelnej plaży.

Pan Riley kontynuował. „Właściwie to The Spellbinder nauczył mnie metody 5 rano . Byłem młodym człowiekiem, kiedy spotkałem go po raz pierwszy. Właśnie założyłem swoją pierwszą firmę. Potrzebowałem kogoś, kto by mnie poprowadził, rzucił wyzwanie i rozwinął mnie jako przedsiębiorcę, osobę osiągającą szczyty i lidera. Wszyscy mówili, że był zdecydowanie najlepszym trenerem wykonawczym na świecie. Miał trzyletnią listę oczekujących. Więc dzwoniłam do niego codziennie, dopóki nie zgodził się zostać moim mentorem. Wtedy też był bardzo młody. Ale jego nauki miały głęboką mądrość, czystość mocy i genialny wpływ, który był niezwykle zaawansowany jak na jego wiek”.

– A dyscyplina wczesnego wstawania pomogła? artysta się włamał.

Miliarder uśmiechnął się do artysty. I przestał chodzić.

„To była jedyna praktyka, która zmieniła – i podniosła – każdą inną praktykę.

Naukowcy nazywają teraz ten rodzaj podstawowego zachowania, które mnoży wszystkie inne regularne wzorce wykonywania „nawyku kluczowego”. Włączenie go jako głębokiej ścieżki neuronowej wymagało trochę wysiłku, trochę cierpienia po drodze i największego zaangażowania, jakie miałem we mnie. Będę z tobą szczerzy, były dni podczas automatyzacji tej rutyny, kiedy byłem zepsuty, dni, kiedy moja głowa waliła jak młot pneumatyczny i poranki, kiedy po prostu chciałem dalej spać. Ale kiedy już regularnie wstawałem o 5 rano , moje dni stawały się konsekwentnie – i znacznie – lepsze niż wszystko, czego kiedykolwiek doświadczyłem.

"W jaki sposób?" obaj słuchacze zastanawiali się głośno, zgodnie.

Przedsiębiorca czule dotknął jednym palcem ramienia artysty, jakby chciał zasugerować, że są razem w tym doświadczeniu, że są teraz zespołem i że leży jej na sercu jego dobro. Artysta utkwił w niej oczy. Pojawił się delikatny uśmiech.

Miliarder kontynuował: „W czasach wykładniczych zmian, przytłaczających rozrywek i przepełnionych harmonogramów, wstawanie o 5 rano i prowadzenie porannego reżimu, którego nauczył mnie Spellbinder, było moim antidotum na przeciętność. Nigdy więcej pośpiechu rano! Wyobraź sobie, jak to samo wpływa na jakość Twojego dnia. Rozpocznij dzień rozkoszując się ciszą, którą zapewnia tylko wczesny poranek. Rozpocznij dzień czując się silnym, skoncentrowanym i wolnym. Zauważałem, że mój umysł stał się znacznie bardziej skoncentrowany w miarę upływu dni. Każdy wielki wykonawca, niezależnie od tego, czy mówimy o mistrzowskim sportowcu, kierowniku najwyższego szczebla, sławnym architektu czy szanowanym wiolonczelistie, rozwinął zdolność koncentracji na optymalizacji swoich umiejętności przez długi, nieprzerwany okres czasu. Ta zdolność jest jednym ze szczególnych czynników, które pozwalają im generować tak wysokiej jakości wyniki w świecie, w którym zbyt wielu ludzi osłabia zdolności poznawcze.

przepustowości i rozproszyć ich uwagę, akceptując słabe wyniki i zwykłe osiągnięcia, prowadząc życie rozczarowującej przeciętności".

„Zdecydowanie się zgadzam” – zaznaczył artysta. „W dzisiejszych czasach rzadko zdarza się, aby ktoś skupiał się na swojej sztuce przez wiele, wiele godzin z rzędu. Spellbinder miał rację, kiedy na swojej sesji nazwał ludzi uzależnionych od swoich urządzeń „cyberzombie”. Widzę je codziennie. To tak, jakby nie byli już prawdziwymi ludźmi. Raczej roboty, przyklejone do swoich ekranów. Nieobecny. I na wpół żywy do życia.

„Słyszę cię”, powiedział miliarder. „Ochrona przed rozproszeniem uwagi jest dokładnie tym, czego potrzebujesz, jeśli poważnie myślisz o dominacji w swojej dziedzinie i wygrywaniu w swoim rzemiośle. Neuronaukowcy nazywają ten szczytowy stan psychiczny, o którym mówimy, w którym nasza percepcja wzrasta, a nasza dostępność do oryginalnych pomysłów wzrasta i uzyskujemy dostęp do zupełnie nowego poziomu mocy obliczeniowej, „przepływem”. A wstawanie o 5 rano wspaniale promuje Stan Przepływu. Aha – i wstając przed świtem, kiedy prawie wszyscy wokół śpią – moja kreatywność również wzrosła, moja energia zdecydowanie się podwoiła, moja produktywność z pewnością potroiła się, moja... .”.

"Jesteś poważny?" – przerwała mu przedsiębiorca, nie mogąc powstrzymać fascynacji myślą, że prosta zmiana w kierunku dostosowanej do potrzeb porannej rutyny może tak całkowicie odmienić ludzkie życie.

"Absolutnie. Uczciwość była jednym z moich podstawowych przekonań przez wszystkie lata mojej pracy w biznesie. Nie ma nic lepszego niż pójście wcześnie spać każdej nocy z czystym sumieniem i czystym sercem. To chyba część mojej wiejskiej natury" – zauważył miliarder.

Nagle telefon przedsiębiorcy zasygnalizował nadziejcie pilnej wiadomości przychodzącej. „Przepraszam. Powiedziałem mojemu zespołowi, żeby mnie tu nie wzywał. Byłem z nimi jasny. Nie mogę sobie wyobrazić, dlaczego teraz mi przeszkadzają — powiedziała, patrząc na ekran.

Wielkimi literami pojawiły się następujące surowe słowa:

OPUSZCZAJ FIRMĘ. ALBO UMRZESZ.

Przedsiębiorca grzebał w telefonie. Potem przypadkowo upuściła go na piasek. Wkrótce zaczęła łapać powietrze.

"Co się stało?" – zapytał szybko artysta, wyczuwając kłopoty.

Widząc, jak krew odpływa z twarzy jego przyjaciela, a jej ręce drżą, on powtarzane z większą intensywnością i jeszcze większą empatią: „Co się stało?"

Miliarder również wydawał się zaniepokojony. "Czy wszystko w porządku? Potrzebujesz wody czy czegoś?

„Właśnie otrzymałem groźbę śmierci. Od . . . mój . . . inwestorzy. Chcą mojej firmy. Oni są . . . próbują mnie wyrzucić; bo myślą, że ja też

duży udział. Powiedzieli mi tylko, że jeśli nie odejdę, to... hm... zabiją mnie.

Miliarder natychmiast zdjął okulary przeciwsłoneczne, które nosił i uniósł je w górę, wykonując okrężny ruch. Kilka sekund później, zza rozkwitających palm, dwóch potężnych mężczyzn ze słuchawkami na uszach i karabinami zbiegły na plażę z szybkością rowerzysty na sterydach.

– Szefie, wszystko w porządku? – zapytał z napięciem najwyższy z dwóch potężnych mężczyzn.

„Tak”, nadeszła pewna i spokojna odpowiedź jego ochroniarza. „Ale potrzebuję, żebyście natychmiast to sprawdzili – czy mogę to dla was zrobić” – powiedział, patrząc na przedsiębiorcę. „Pomogę ci się tego pozbyć”.

Miliarder mruknął coś do siebie. I przeleciał stado gołębi.

“Pewnie. Tak. Byłabym wdzięczna za pomoc – odpowiedziała bizneswoman, jej głos wciąż się trząsł, a na jej czole, w miejscu, gdzie były te wszystkie zmarszczki, pojawiały się kropelki potu.

„Zostaw to nam” – oświadczył miliarder. Następnie przemówił do swoich ludzi ochrony, uprzejmie, ale z niezaprzecjalną aurą autorytetu. „Wygląda na to, że mój gość jest poważnie nękanym przez bandytów, którzy chcą przejąć jej przedsiębiorstwo.

Proszę, dowiedz się dokładnie, co zamierzają, a następnie przedstaw mi swoje rozwiązanie.

„Nie martw się” – powiedział przedsiębiorca. „Moi ludzie są najlepsi w branży. To nie będzie problem. Pan Riley wyartykułował to ostatnie zdanie w sposób, który podkreślał każde słowo, aby uzyskać potężny efekt.

„Dziękuję bardzo” – odpowiedział przedsiębiorca, wyglądając na ogromnie odprężonego.

Artysta czule trzymał ją za rękę.

„Dobrze, jeśli będę kontynuował?” – poprosił miliarder, gdy słońce wznosiło się wyżej na wspariałe tropikalne niebo.

Jego goście skinęli głowami.

Z chaty znajdującej się wyżej na plaży wyłonił się służący, nienagannie ubrany. Był pomalowany na zielono z białymi wykończeniami. Wkrótce pomocnik podał najbogatszą, najsmaczniejszą kawę, jaką przedsiębiorca i artysta delektowali się w życiu.

„Fantastyczny wzmacniacz funkcji poznawczych, jeśli jest spożywany z umiarem każdego ranka” — wyjaśnił miliarder, popijając. „I jest pełna przeciwutleniaczy, więc kawa również spowalnia starzenie.

— Ależ skąd — gdzie byliśmy? Mówię ci o niesamowitych korzyściach, jakie odniosłem po dołączeniu do The 5 AM Club i prowadzeniu porannej metodologii, którą ujawnił mi The Spellbinder. Nazywa się Formuła 20/20/20 i zaufaj mi, gdy tylko nauczysz się tej koncepcji, a następnie zastosujesz ją wytrwale, twoje

produktywność, dobrobyt, wydajność i wpływ wzrosną wykładowczo. Nie przypominam sobie innego rytuału, który tak bardzo przyczyniłby się do mojego sukcesu i dobrego samopoczucia. Jestem niezwykle dyskretny, jeśli chodzi o to, co udało mi się osiągnąć w mojej karierze biznesowej. Zawsze uważałem przechwalanie się za główną wadę charakteru. Im późniejsza jest naprawdę dana osoba, tym mniej potrzebuje jej promowania. A im silniejszy jest przywódca, tym mniej muszą to ogłaszać”.

„Spellbinder mówił trochę o tym, co udało ci się osiągnąć” — zaproponował przedsiębiorca, wyglądając teraz na jeszcze bardziej zrelaksowanego.

„A szalony sposób, w jaki ubrałeś się na konferencji, zdecydowanie to potwierdził!” – wrącił artysta, błyksając sensacyjnym uśmiechem, ukazującym kilka wybitnych zębów.

„Wstawanie o 5 rano każdego ranka było główną praktyką osobistą, dzięki której większość z nich miała miejsce. Pozwolił mi stać się myślicielem-wizjonерem. Dał mi refleksyjną przestrzeń do rozwinięcia budzącego grozę życia wewnętrznego. Dyscyplina pomogła mi stać się ultra fit, ze wszystkimi pięknymi podwyżkami dochodów, a także ulepszeniami stylu życia, które towarzyszą doskonałemu zdrowiu. Wczesne wstawanie również uczyło mnie całkiem niesamowitym przywódcą. I to pomogło mi wyrosnąć na znacznie lepszą osobę. Nawet kiedy rak prostaty próbował mnie wyniszczyć, to poranna rutyna mnie izolowała. To naprawdę było. Formułę 20/20/20 omówię na następnej lekcji, abyś dokładnie wiedział, co robić, aby uzyskać niesamowite rezultaty od pierwszej chwili po przebudzeniu. Wy, koty, nie uwierzycie w moc i wartość nadchodzących informacji. Jestem tak podekscytowany dla was dwojga. Witaj w raju.

I witamy w pierwszym dniu znacznie lepszego życia”.

\*\*\*

Przedsiębiorca spał tej nocy na Mauritiusie lepiej niż od lat. Mimo groźby, jaką otrzymała, połączenie krótkiego instruktażu miliardera, wspaniałości scenerii przyrody, czystości czystego oceanicznego powietrza i rosnącej sympatii do artysty sprawiły, że porzuciła wiele trosk. I odkryj na nowo stan spokoju, o którym dawno zapomniała.

Wtedy, dokładnie o 3:33 nad ranem, usłyszała grzmot do drzwi.

Wiedziała, że to tym razem, bo zerknęła na budzik stojący na drewnianym stoliku nocnym w stylowym pensjonacie, który urządził jej gospodarz. Przedsiębiorca założył, że to artysta, być może borykający się z jet lagiem lub bezsennością po znakomitym ale obfitym obiad, którym się razem cieszyli. Nie pytając kto to, otworzyła drzwi.

Nikogo tam nie było.

“Witaj?” — oznał ją rozgwieżdżonemu niebu.

Fale delikatnie zderzały się z brzegiem morza w pobliżu jej domku, a w wietrze można było wyczuć zapach róż, kadzidła i drzewa sandałowego.

"Ktoś tutaj?"

Cisza.

Przedsiębiorca ostrożnie zamknął drzwi. Tym razem zaryglowała zamek. Kiedy poczlapała z powrotem do łóżka przykrytego egipską bawełną i angielską pościelą, do drzwi rozległo się trzy potężne pukanie.

"Tak?" — krzyknął zaniepokojony przedsiębiorca. "Tak?"

— Mamy zamówioną przez panią poranną kawę, madame — odpowiedział ochrypły głos.

Twarz przedsiębiorcy znów pokryły się szczelinami. Jej serce zaczęło mocno bić. Była bardzo zrozpaczona, a jej żołądek wypełnił się supełami tak ogromnymi jak Alpy. „Przynoszą mi kawę o tej szalonej godzinie?

Nie do wiary."

Wróciła przed pensjonat, otworzyła zamek i z wahaniem otworzyła frontowe drzwi.

Przysadzisty mężczyzna z nieprzyjemną łysą głową i jednym okiem, które wydawało się wariować, stał tam, uśmiechając się złośliwie. Miał na sobie czerwoną wiatrówkę i dżinsowe szorty, które sięgały mu tuż za kolana. Na szyi miał cienki kawałek niebieskiego sznurka. Zwisało z niej laminowane plastikiem zdjęcie twarzy jakieś osoby.

Przedsiębiorca zmrużył oczy, by lepiej widzieć twarz w ciemności. I kiedy to zrobiła, zobaczyła obraz starszego mężczyzny. Jednego, którego znała bardzo dobrze. Ten, którego bardzo kochała. Jeden, którego bardzo jej brakowało.

Zdjęcie w plastiku, które studiowała, przedstawało jej zmarłego ojca.

"Kim jesteś?" — wrzasnął przerażony przedsiębiorca. „Jak zdobyłeś to zdjęcie?"

„Wysłali mnie twoi partnerzy biznesowi. Wiemy o Tobie wszystko. Wszystko. Prześledziliśmy wszystkie Twoje dane osobowe. Zhakowaliśmy wszystkie twoje pliki. Zbadaliśmy całą twoją historię. Łysy mężczyzna w wiatrówce sięgnął za pasek i wyciągnął nóż, zbliżając go na kilka cali do chudego i szczególnie żylastego gardła przedsiębiorcy.

„Nikt nie może cię teraz chronić. Mamy cały zespół skupiony na Tobie. nie zamierzam cię skrzywdzić... już. Tym razem chodzi tylko o to, żebym coś powiedział. Przekazanie Ci wiadomości osobistej... Opuść swoją firmę. Zrezygnuj ze swojego kapitału. I pożegnaj się. Albo wbijesz to ostrze w szyję. Kiedy najmniej się tego spodziewasz, kiedy... myślisz, że jesteś bezpieczny. Może z tym twoim pulchnym malarzem...".

Mężczyzna wyciągnął nóż i schował go za pasek. „Dobrej nocy, pani. To była przyjemność cię poznać. Wiem, że wkrótce się zobaczymy". Potem sięgnął do przodu i zamknął drzwi z trzaskiem.

Przedsiębiorca, mocno wstrząśnięty, upadł na kolana.

"Boże, proszę. Pomóż mi. Nie mogę już tego znieść! nie chcę umierać".

W drzwi uderzyły jeszcze trzy uderzenia. Te były delikatniejsze.

"Hej, to ja. Proszę otwórz drzwi."

Pukanie zaskoczyło przedsiębiorcę. I obudził ją. Stukanie trwało. Otworzyła oczy, rozejrzała się po pozbawionym światła pokoju - i zdała sobie sprawę, że wpadła w zły sen.

Bizneswoman wstała z łóżka, powłóczyła nogami po szerokiej dębowej podłodze i otworzyła frontowe drzwi, wiedząc, że to artysta po usłyszeniu jego znajomego głosu.

„Właśnie miałem najbardziej szalony sen” – powiedział przedsiębiorca. „Pojawił się tu brutalny mężczyzna, miał na szyi kawałek plastiku ze zdjęciem mojego taty i zagroził, że dźgnie mnie nożem, jeśli nie oddam mojej firmy inwestorom”.

— Wszystko w porządku? – zapytał cicho artysta.

"Dam sobie radę."

„Ja też miałem niezwykły sen” – wyjaśnił artysta. „Nie mogłem po tym spać.

To sprawia, że myślę o tak wielu rzeczach. Jakość mojej sztuki. Głębia mojego systemu wierzeń. Głupota moich wymówek. Moje cyniczne podejście. Moja agresywność. Mój samosabotaż i moje niekończące się zwlekanie. Analizuję swoje codzienne czynności. I jak spędzę resztę życia. Hej, na pewno wszystko w porządku? – zapytał artysta, zdając sobie sprawę, że mówi trochę za dużo o sobie i nie wczuwa się w zaniepokojonego towarzysza.

"Nic mi nie jest. Lepiej teraz, kiedy tu jesteś.

"Jesteś pewien?"

"Tak."

„Tęskniłem za tobą” – powiedział artysta. – Czy masz coś przeciwko, jeśli opowiem ci więcej o moim śnie?

„Śmiało”, zachęcał przedsiębiorca.

„Cóż, byłem małym dzieckiem w szkole. I każdego dnia udawałem, że jestem dwiema istotami: olbrzymem i piratem. Przez cały dzień wierzyłem, że mam siłę olbrzyma i łamiącą zasady dumę pirata. Powiedziałem moim nauczycielom, że jestem tymi dwoma postaciami. W domu powiedziałem rodzicom to samo. Nauczyciele śmiali się ze mnie i poniżali, mówiąc, żebym była bardziej realistyczna, zachowywała się bardziej jak inne dzieci i przestała śnić”.

„Co powiedzieli twoi rodzice? Czy byli dla ciebie milsi? zapytał przedsiębiorca, teraz siedzi na kanapie ze skrzyżowanymi nogami w pozycji jogi.

„Tak samo jak moi nauczyciele. Powiedzieli mi, że nie jestem olbrzymem. I że zdecydowanie nie byłem piratem. Przypomnieli mi, że byłem małym chłopcem. I powiedział mi, że jeśli ja

nie ograniczały mojej wyobraźni, nie tłumиły mojej kreatywności i nie kładły kresu moim fantazjom, karały mnie".

"Więc co się stało?"

„Zrobiłem, co mi kazano. Uległam. Kupiłem postawę dorosłych. Zrobiłem się mniejszy zamiast wspanialszego, więc byłbym dobrym chłopcem. Zdusiłem swoje nadzieje, dary i moce, starając się dostosować – tak jak większość ludzi robi to każdego dnia swojego życia. Zaczynam zdawać sobie sprawę, jak bardzo zostaliśmy za hipnotyzowani, odciągając nas od naszej błyskotliwości i wyprając mózgi z naszego geniuszu. Czarodziej i miliarder mają rację.

„Opowiedz mi więcej o swoim marzeniu” – nalegał przedsiębiorca.

„Zacząłem dostosowywać się do systemu. Zacząłem być naśladowcą. Nie wierzyłem już, że jestem tak potężny jak olbrzym i zawadiacki jak pirat. Spacerowałem ze stadem, stając się jak wszyscy inni. W końcu wyrosłem na człowieka, który wydawał pieniądze, których nie miałem, kupując rzeczy, których nie potrzebowałem, by zaimponować ludziom, których nie lubiłem. Co za nędzny sposób na życie”.

„Ja też robię niektóre z tych zachowań”, przyznał przedsiębiorca. „Tak wiele się uczę o sobie dzięki tej bardzo dziwnej i niezwykle przydatnej podróży. Zaczynam zdawać sobie sprawę, jaką byłam powierzchniowa, jaka byłam samolubna i ile dobrych rzeczy czekało mnie w życiu. Wielu ludzi na świecie nawet nie wyobraża sobie doświadczania wszystkich błogosławieństw, jakie mam”.

„Mam cię” – powiedział artysta. „więc we śnie zostałem księgowym. Ożeniłem się i założyłem rodzinę. Mieszkałem na osiedlu. I jeździłem dobrym samochodem. Miałem całkiem fajne życie. Kilku prawdziwych przyjaciół. Pracę, która spłaciła mój kredyt hipoteczny, i pensję, która wystarczyła na rachunki. Ale każdy dzień wyglądał tak samo. Szary kontra żywy. Nudne zamiast czarujące. Kiedy dorosłem, dzieci opuściły dom, aby żyć własnym życiem. Moje ciało się zestarzało, a moja energia spadła. I niestety moja żona z mojego snu odeszła. W miarę jak dorastałem, mój wzrok zaczął słabnąć, słuch zaczął zanikać, a pamięć bardzo słabła”.

„To sprawia, że czuję się smutny”, powiedział przedsiębiorca, brzmiąc na bezbronnego.

„A kiedy naprawdę się zestarzałem, właściwie zapomniałem, gdzie mieszkam, nie mogłem sobie przypomnieć swojego imienia i straciłem poczucie tego, kim jestem w społeczności. Ale... zrozumcie to... znowu zacząłem sobie przypominać, kim naprawdę jestem .

"Gigant. I piratem. Dobrze?"

"Dokładnie tak!" odparł artysta. „Sen uświadomił mi, że nie mogę już dłużej odkładać wykonywania niesamowitej pracy. Że nie mogę odkładać poprawy mojego zdrowia, szczęścia, pewności siebie, a nawet życia uczciowego”.

"Naprawdę?" zastanawiał się tesknie przedsiębiorca.

„Naprawdę” – odpowiedział artysta.

Następnie sięgnął do przodu. I pocałował ją w czoło.

## Rozdział 9

# Ramy wyrażania wielkości

„Ludzie, którzy są wielcy, żyją tym, co istotne, nie pozostają przy tym, co powierzchowne; trzymają się rzeczywistości, nie pozostają przy tym, co jest na pokaz. Jedną odrzucają, drugą trzymają”. — Lao Tzu

„Hej, koty”, zagrzmiał miliarder. — Jesteś jak zwykle na czas. Dobra robota!”

Była piąta nad ranem i podczas gdy cofający się zarys księżyca pozostawał na niebie, promienie nowego świtu powitały troje ludzi stojących na idealnej plaży.

Perfumowana morska bryza wirowała z nutami czerwonego hibiskusa, goździków i tuberozy. Pustułka z Mauritus, najrzadszy sokół na świecie, przeleciała nad naszymi głowami, a różowy gołąb – najrzadszy na planecie – zajmował się swoimi sprawami w pobliżu bujnej kępy palm. Rodzina gekonów przemknęła obok w drodze do ważnego miejsca, a gigantyczny żółw Aldabra czołgał się wzduż trawiastego brzegu nad brzegiem. Cały ten naturalny splendor wzmagał radość i elektryzował na duchu trzech członków The 5 AM Club, którzy stali na piasku.

Miliarder wskazał butelkę pływającą w oceanie. Gdy machał palcem z boku na bok, butelka poruszała się z boku na bok. Kiedy obracał cyfrę, butelka w wodzie wirowała razem z nią. A kiedy powoli uniósł rękę, butelka zdawała się unosić nad powierzchnią oceanu.

Wkrótce pojemnik został wyrzucony na mokry piasek i stało się jasne, że w środku znajdował się kawałek jedwabiu. Wyobraź sobie, jak tajemniczo to wszystko wyglądało.

„Wiadomość w butelce” – oznał radośnie miliarder. Zaczął klaskać w dłonie jak mały bachor. Z pewnością był nienormalną i całkowicie cudowną postacią. – To dogodnie nadaje ton mojej dzisiejszej porannej sesji mentorskiej z tobą – dodał.

Następnie przemysłowiec podniósł naczynie, odkręcił nakrętkę i wyciągnął materiał, do którego przyszyto ramę poniżej:

## THE 3 STEP SUCCESS FORMULA



„To jeden z najprostszych, ale najbardziej okropnych modeli nauczania, którymi podzielił się Spellbinder, kiedy zaczął mnie trenować jako młody człowiek” — wyjaśnił miliarder, używając bardziej swojego surferskiego slangu. „I zapewni kontekst dla wszystkich nauk, które nastąpią. Więc naprawdę chcę, żebyście oboje dokładnie to zrozumieli. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to naprawdę podstawowy model. Ale kiedy zintegrujesz to z czasem, zobaczysz, jak głębokie jest”.

Następnie pan Riley zamknął oczy, zakrył uszy dłońmi i wyrecytował te słowa:

Początkiem transformacji jest wzrost percepji. Kiedy widzisz więcej, możesz zmaterializować więcej. A kiedy wiesz lepiej, możesz osiągnąć więcej. Wielcy kobiety i mężczyźni tego świata – ci, którzy są odpowiedzialni za magiczne symfonie, piękne ruchy, postęp nauki i postęp technologii – zaczęli od przeprojektowania swojego myślenia i odkrycia na nowo świadomości. Czyniąc to, wesztli do tajemnego wszechświata, którego większość nie mogła dostrzec. A to z kolei pozwoliło im dokonywać codziennych wyborów, na które decyduje się niewielu. Co automatycznie przyniosło codzienne wyniki, których niewielu może doświadczyć.

Potentat ponownie otworzył oczy. Podniósł palec wskazujący do ust, jakby pogrążony w jakimś wspaniałym, ważkim wglądzie. Uważnie patrząc na ramy

osadzone w jedwabiu, kontynuował: „Bohaterowie, tytani i ikony mają cechy osobiste, których przecienny wykonawcy po prostu nie pokazują”.

„Który jest?” zapytał artysta, który był głupkowato ubrany w koszulkę z mięśniami i kostium kąpielowy Speedo.

„Rygor”, odpowiedział miliarder. „Najlepsi na świecie mają głębię. Członkowie większości często tkwią w przekonaniu, że ich praca jest powierzchowna. Całe ich podejście jest lekkie. Bez prawdziwego przygotowania. Bardzo mało kontemplacji, a następnie ustawienie imponującej wizji pożdanego rezultatu wraz z cierpliwym rozważaniem sekwencji egzekucji, które doprowadzą do niesamowitego rezultatu.

95% wykonawców nie przykłada szczególnej uwagi do najdrobniejszych szczegółów i nie dopracowuje najmniejszych wykończeń, tak jak robią to wielcy mistrzowie. Dla większości ludzi prawda jest taka, że chodzi o ścieżkę najmniejszego oporu. Szybko zdobywają to, czego potrzebują, i po prostu się przemykają. Wysyłanie go pocztą zamiast wnoszenia go. Mniejszość wyjątkowych kreatywnych ludzi sukcesu działa według zupełnie innej filozofii”.

„Powiedz mi”, zaapelował zaintrygowany artysta.

„Stosuję mentalność ziarnistości zamiast powierzchowności.

Zakodowali głębię jako wartość życiową i istnieją pod głębokim naciskiem na wielkość we wszystkim, co robią. Wyjątkowi ludzie w pełni rozumieją, że ich twórczość — bez względu na to, czy są murarzami, piekarzami, dyrektorami naczelnymi, hodowcami bydła mlecznego, astronautami czy kasjerami — odzwierciedla ich reputację. Najlepsi w każdym przedsięwzięciu doceniają fakt, że twoje dobre imię jest wypisane na każdym dziele, które publikujesz. I rozumieją, że nie można wycenić ludzi, którzy mówią o tobie wspaniałe rzeczy”.

Miliarder potarł butelkę. Potem podniósł go i obejrzał przez szybę ostatnie dowody znikającego księżyca, po czym kontynuował swój wykład.

„Ale to sięga głębiej niż aprobata społeczna” — wskazał przemysłowiec. „Stopień pracy, którą oferujesz światu, odzwierciedla siłę szacunku, jaki masz dla siebie. Osoby o niezgłębionym poczuciu własnej wartości nie odważyłyby się wysłać niczego przeciennego. Za bardzo by ich to osłabiło.

„Jeśli chcesz przewodzić w swojej dziedzinie”, kontynuował Riley, „zostań wykonawcą i osobą dogłębną” – dodał. „Zobowiąż się do bycia bardzo niezwykłą istotą ludzką, a nie jedną z tych nieśmiałych dusz, które zachowują się jak wszyscy inni, prowadząc niechlujne życie zamiast wspaniałego, życie pochodne zamiast oryginalnego”.

„Głęboki” – dodał artysta, wykazując się wielkim entuzjazmem, zdejmując koszulę z mięśniami, by zaczerpnąć trochę słońca.

„W swojej pracy mistrzowie mistrzostwa są niezwykle rozważni. Oni

dokładnie przemyśleć, co robią. Wykonują swoją pracę zgodnie z najwyższymi standardami i począ się przy najmniejszych pociągnięciach, tak jak zrobił to mistrz rzeźbiarz Gian Lorenzo Bernini, tworząc Fontana dei Quattro Fiumi — Fontanna Czterech Rzek — jego arcydzieło, które wspaniale znajduje się w centrum Piazza Navona w Rzymie . Tacy producenci są skrupulatni i rzemieślnicy niemal bezbłędni. I, jakkolwiek to brzmi oczywiste, po prostu naprawdę, naprawdę, naprawdę im zależy".

„Ale ludzie mają teraz wiele do zrobienia" – wwrócił przedsiębiorca. „To nie jest 1600. Moja skrzynka odbiorcza jest pełna. Mój harmonogram jest zapełniony. Przez większość dni mam spotkania jeden po drugim. Muszę zrobić rzuty. Czuję, że nigdy nie nadążę za tym wszystkim, co mnie spotyka. Strzelanie do mistrzostwa nie jest łatwe".

„Rozumiem" – odpowiedział uprzejmie miliarder. „Mniej znaczy więcej, wiesz? Za bardzo się starasz. Geniusze rozumieją, że mądrzej jest stworzyć jedno arcydzieło niż tysiąc zwykłych dzieł. Jednym z powodów, dla których uwielbiam otaczać się najlepszą sztuką, jest to, że systemy wierzeń, inspiracje emocjonalne i sposoby pracy tych wielkich wirtuozów przenoszą się na mnie. I mogę was powiedzieć z absolutną pewnością, że ci epiccy wykonawcy zamieszkiwali zupełnie inny wszechświat niż większość ludzi biznesu i społeczeństwa, jak zasugerowałem.

Właśnie wtedy jaskrawo ubarwiony motyl przysiadł na samym czubku lewego ucha Stone Riley. Uśmiechnął się i powiedział: „Hej, mały kolego, miło cię znowu widzieć".

Następnie magnat dodał: „Kiedy zdekonstruujesz, w jaki sposób supergwiazdy, wirtuozi i geniusze osiągnęli to, co osiągnęli, zdasz sobie sprawę, że to ich zwiększoną świadomość możliwości codziennej wielkości zainspirowała ich do dokonywania lepszych codziennych wyborów, które przyniosły lepsze codzienne wyniki."

Pan Riley wskazał na model uczenia się.

„Na tym polega siła samokształcenia" — ciągnął. „Kiedy staniesz się świadomy nowych pomysłów, rozwiniiesz się jako producent i jako osoba. W miarę jak będziesz eskalować swój rozwój osobisty i zawodowy, wzrośnie poziom, na którym wdrażasz i realizujesz swoje wspaniałe ambicje. I, oczywiście, wraz ze wzrostem zdolności urzeczywistniania marzeń i wizji, zostaniesz nagrodzony większymi dochodami i większym wpływem – powiedział magnat, stukając palcem w trzeci krok diagramu. „Dlatego zgoda na ten trening ze mną była tak mądrym posunięciem. I tego właśnie ma cię nauczyć ta rama".

Miliarder podrapał się po szczupłym brzuchu. I odetchnął głęboko oceanicznym powietrzem.

„A mogę powiedzieć, że ze względu na sposób, w jaki ci niezwykli widzieli świat i jak zachowywali się, jeśli chodzi o ich rzemiosło, a także dlatego, że pokazali się w swoim życiu tak bardzo różnie od sposobu, w jaki funkcjonuje większość ludzkości, zostali nazwani szaleńcy. Odmieńcy. dziwacy. Nie byli!" wykrzyknął

miliarder, żywiołowo.

„Po prostu grali na znacznie wyższym poziomie – w rzadkim powietrzu. Wprowadzili rygor w to, co robili. Spędzili tygodnie, miesiące, a czasem lata na dopracowywaniu wykończeń. Zmuszali się do pozostania w pracy, kiedy czuli się samotni, przestraszeni lub znudzeni. Nie ustawały w przekładaniu swoich heroicznych wizji na codzienną rzeczywistość, gdy byli źle rozumiani, wyśmiewani, a nawet atakowani. Boże, podziwiam wielkich geniuszy świata. Naprawdę.”

„Im społeczeństwo dalej oddala się od prawdy, tym bardziej nienawidzi tych, którzy to robią powiedz to” – zwięźle zaproponował artysta.

Przedsiębiorca spojrzał na niego, gdy zaczęła pocierać bransoletkę na nadgarstku.

— George Orwell tak powiedział — oznajmił. „I kiedy tworysz wokół siebie piękno, przywracasz własną duszę” – kontynuowała artysta.

– Alice Walker tak powiedziała.

„Mistrzowie produkują w sposób, który zwykli robotnicy określiliby jako „obsesyjny” — wyjaśnił przemysłowiec. „Ale prawda o niezwykłości polega na tym, że to, co 95% wykonawców nazywa „wybrednym zachowaniem” wokół ważnego projektu, o czym wie 5% najlepszych twórców, jest po prostu ceną wstępu do światowej klasy. Proszę, spójrz ponownie na model, abyśmy mogli jeszcze dokładniej go zrozumieć” – poinstruował miliarder, dotykając diagramu na kawałku jedwabiu.

„Większość ludzi na dzisiejszej planecie naprawdę jest uwięziona w powierzchowności” – potwierdził. „Powierzchowne zrozumienie ich mocy do powstania.

Powierzchowna intymność z możliwościami ich potencjału. Powierzchowna wiedza z zakresu neurobiologii mistrzostwa, codziennych zajęć budowniczych światów i samych ambicji, którym chcą nadać priorytet w pozostałej części swojego życia. Większość tkwi w niejasnym, nieprecyzyjnym myśleniu. A niejasne, nieprecyzyjne myślenie daje niejasne, nieprecyzyjne wyniki. Szybki przykład: zapytaj przeciętnego człowieka o drogę, a przez większość czasu odkryjesz, że jego instrukcje są niejasne. To dlatego, że sposób, w jaki myślą, jest niejasny” – powiedział miliarder, podnosząc patyk z plaży i kierując go w stronę słowa „ziarnistość” na ramie.

„Legendarni ludzie sukcesu są bardzo różni. Dowiadują się, że amatorski poziom świadomości nigdy nie doprowadzi do najwyższej klasy wyników zawodowych. Kolejny przykład, który, mam nadzieję, wskaże ten ważny dla was wgląd. Jestem wielkim fanem wyścigów Formuły 1. Niedawno zostałem zaproszony do spędzenia czasu z moją ulubioną drużyną w strefie serwisowej. Ich dbałość o najdrobniejsze szczegóły, poświęcenie w demonstrowaniu skrajnej doskonałości i gotowość do zrobienia wszystkiego, co konieczne, aby wszystko było wspaniałe, było nie tylko uprawomocniające, ale także niezwykle inspirujące. Ponownie, do zwykłego człowieka, sugestia potrzeby

obsesyjne zwracanie uwagi na najdrobniejsze szczegóły i znaczenie absurdalnie rygorystycznego podejścia w ich życiu zawodowym i prywatnym wydaje się dziwne. Ale ta załoga F1! Ich bezbłędna kalibracja samochodu wyścigowego, ich nadludzka szybkość w wykonywaniu postojów, a nawet sposób, w jaki wyczyśli obszar boksu odkurzacem przemysłowym po tym, jak samochód odjechał z rykiem, tak że nigdzie nie było nawet śladu brudu, było fantastyczne. o to mi chodzi. Top 5% stawia na szczegółową postawę, a nie stosuje powierzchowne podejście do swoich codziennych postaw, zachowań i działań".

„Naprawdę pocą się z drobnymi punktami tak bardzo, że usunęli brud z obszaru boksu po wyjeździe samochodu wyścigowego?” – zapytał zafascynowany artysta.

„Tak” – zauważył miliarder. „Zamiatali i odkurzali całą zatokę.

A kiedy zapytałem ich dlaczego, powiedzieli mi, że jeśli nawet cząsteczka osadu dostanie się do silnika maszyny wyścigowej, może to kosztować ich zwycięstwo. Lub jeszcze gorzej - może to spowodować utratę życia. W rzeczywistości każdy mały błąd choćby jednego członka zespołu w precyzyjnym działaniu może spowodować tragedię. Jedna poluzowana śruba pozostawiona przez nieskupionego członka załogi może doprowadzić do nieszczęścia. Jeden element listy kontrolnej pominięty przez rozproszonego współpracownika może spowodować katastrofę. Albo jeden brakujący pomiar przeoczony przez członka drużyny, który poświęcił część swojej cennej uwagi telefonowi, z którym bawił się przed pit stopem, może kosztować zwycięstwo”.

„Zaczynam się z tobą zgadzać, że podejście, o którym mówisz, jest ważne” – przyznał przedsiębiorca. „Niewielu biznesmenów i ludzi z innych dziedzin, takich jak sztuka, nauka i sport, myślą i zachowują się w ten sposób.

Kiedyś to chyba było normalne. Rozwijanie wysokiej świadomości wokół tego, co robimy i skrupulatne podejście do doskonalenia naszej pracy. Dopracowanie szczegółów. Pocenie się małych punktów. Produkować z precyzją, a nie nieprofesjonalnie i niedbale. Niedostateczne obietnice i nadmierne dostarczanie. Ogromna duma z naszego rzemiosła. Idąc głęboko i obejmując – używając twoich słów – szczegółowość kontra powierzchowność”.

„Muszę przyznać kredyt tam, gdzie jest on należny”, powiedział pokorne miliarder. „Tego języka i tego modelu nauczył mnie The Spellbinder. Ale tak. Małe rzeczy mają znaczenie, jeśli chodzi o mistrzostwo. Czytałem gdzieś, że katastrofa promu kosmicznego Challenger, która złamała tak wiele serc, była spowodowana awarią pojedynczego pierścienia uszczelniającego, który niektórzy eksperci wycenili na siedemdziesiąt centów. Przerażające zakończenie życia było spowodowane przez błąd w czymś, co wydawało się nieistotnym szczegółem”.

„To wszystko przywodzi mi na myśl holenderskiego geniusza Vermeera” — napisał artysta. „Był malarzem, który dążył do twórczości najwyższej jakości. Eksperymentował z różnymi technikami, które pozwalały padać naturalnemu światłu w sposób, który sprawiał, że jego dzieła wyglądały na trójwymiarowe. W tym, co stworzył, była taka gębia. Taka atrakcyjność każdego uderzenia i taka finezja w każdym ruchu.

Więc ja też się zgadzam: przeciętny artysta ma naprawdę lekkie, podstawowe, niecierpliwe podejście do

ich malarstwo. Skupiąj się bardziej na gotówce niż na rzemiośle. Ich uwaga skupiona jest na sławie, a nie finezji. Myślę, że z tego powodu nigdy nie budują wyższej świadomości i przenikliwości, które pomogą im dokonywać lepszych wyborów, które dadzą im lepsze wyniki, które uczynią z nich legendy w swoich dziedzinach.

Zaczynam rozumieć, jak potężny jest ten prosty model".

„Uwielbiam „Kobietę w błękitie” Vermeera czytającą list i oczywiście „Dziewczynę z perłą” — powiedział miliarder, podkreślając, że ceni wielką sztukę.

„Uwielbiam to spostrzeżenie, którym się z nami dzielisz” — zauważył przedsiębiorca as jej oczy rozszerzyły się. Następnie chwyciła artystę za rękę. Pan Riley mrugnął.

„Wiedziałem, że to nadchodzi”, mruknął z wyraźnym szczęściem, widząc ich rosnącą romantyczną więź. Zamknął oczy, po raz kolejny. Motyl wciąż siedział na uchu ekscentrycznego magnata. Podczas gdy ptak trzepotał swoimi egzotycznie kolorowymi skrzydłami, pan Riley wypowiedział te słowa od potężnego poety Rumiego:

Zaryzykuj wszystko dla miłości, jeśli jesteś prawdziwym człowiekiem. Jeśli nie, opuść to zgromadzenie. Połowiczność nie sięga majestatu.

"Czy mogę zadać ci pytanie?" zastanawiał się przedsiębiorca.

„Absolutnie” – odpowiedział miliarder.

„Jak ta filozofia rygoru i szczegółowości odgrywa rolę w relacjach osobistych?”

„Niedobrze”, brzmiała szczerza odpowiedź barona bez koszuli. „The Spellbinder nauczył mnie koncepcji zatytuowanej „Ciemna strona geniuszu”. Zasadniczo chodzi o to, że każdy ludzki dar ma wadę. A ta sama cecha, która sprawia, że jesteś wyjątkowy w jednej dziedzinie, jest tą samą cechą, która czyni cię odmienictwem w innej. Rzeczywistość jest taka, że wielu wielkich wirtuozów świata miało bałagan w życiu prywatnym.

Same dary widzenia wizji, które niewielu innych mogło zobaczyć, trzymanie się absolutnie najwyższych standardów, bycie zadowolonym samotnie przez długi czas, gdy pracowali monomaniakalnie, szczegółowo opisując najdrobniejsze punkty swoich projektów, zachowywali się nieustępnie w podążaniu za swoimi arcydziełami, działając z rzadko widowaną samodyscypliną i słuchając serca, ignorując krytyków, utrudniało relacje osobiste. Były źle rozumiane i postrzegane jako „trudne” i „inne”, „sztywne” i „niezrównoważone”.

Następnie miliarder upadł na piasek i zaczął robić kolejne pompki w zastraszającym tempie. Następnie, wpatrując się w białą gołębicę szybującą nad dachem jego domu nad oceanem, zrobił dwadzieścia burpees. Potem kontynuował.

„I wiele z tych legend kreatywności, produktywności i światowej klasy wydajności było niezrównoważonych” – stwierdził magnat. "Byli

perfekcjonistów, indywidualistów i fanatyków. To jest ciemna strona geniuszu, Te same rzeczy, które sprawiają, że jesteś niesamowity w swoim rzemiośle, mogą zniszczyć twoje życie domowe. Po prostu mówią wam prawdę, koty" – zauważył miliarder, popijając wodę z butelki z drobnymi literami. Jeśli przyjrzyz się temu uważnie i uważnie, oto co przeczytasz:

Filip Macedoński w przesłaniu do Sparty: „Radzimy wam poddać się bez dalszej zwłoki, bo jeśli sprowadzę moją armię do waszej ziemi, zniszczę wasze farmy, wymorduję wasz lud i zrównam z ziemią wasze miasto”.

Odpowiedź Sparty: „Jeśli”.

„Ale to, że twoje prezenty mają wady, nie oznacza, że nie powinieneś ich wyrażać!” – wyjaśnił energicznie miliarder. „Musisz tylko rozwinąć świadomość tego, gdzie mogą doprowadzić cię do kłopotów w życiu osobistym, a następnie poradzić sobie z tymi pułapkami. I to wspaniale przywraca mnie do dzisiejszego poranka modelu uczenia się, który naprawdę przygotowuje grunt pod wszystko, czego dowiesz się o transformacyjnej wartości Klubu 5 rano – i o tym, jak zablokować go jako trwały nawyk”.

Przemysłowiec schylił się, podniósł wytarty przez morze patyk i dotknął nim próbki jedwabiu.

„Proszę zawsze pamiętać o podstawowej maksymie elitarnej wydajności, wokół której zbudowano te ramy osobistej wielkości: dzięki lepszej codziennej świadomości możesz dokonywać lepszych codziennych wyborów, a dzięki lepszym codziennym wyborom zaczniesz dostrzegać lepsze codzienne wyniki. Spellbinder nazywa to 3-etapową formułą sukcesu. Widzisz, z lepszą świadomością swojej naturalnej zdolności do osiągania wielkich rzeczy, na przykład, lub tego, jak włączenie Metody 5 rano do porannej rutyny poprawi twoją produktywność, wzniesiesz się ze wspólnoty powierzchowności, która obecnie dominuje na Ziemi, do społeczeństwo ziarnistości. Ten podwyższony poziom wglądu i świadomości zoptymalizuje Twoje codzienne decyzje. I logicznie rzecz biorąc, gdy dokonasz właściwych codziennych wyborów, radykalnie przyspieszysz swoje przywództwo, osiągnięcia i wpływ. Ponieważ to twoje decyzje tworzą twoje wyniki”.

„Na jednej z naszych sesji coachingowych”, kontynuował miliarder, „Spotkałem się z Spellbinderem w Lucernie w Szwajcarii. Takie ładne miasto położone nad wspaniałym jeziorem otoczonym zapierającymi dech w piersiach górami. Miejsce jak z bajki. Tak czy inaczej, pewnego ranka zamówił garnek gorącej wody i kilka kawałków cytryny, żeby mieć świeżą cytrynową herbatę, którą lubi popijać przez większość poranków. To jest ta rzecz . . .”.

„To powinno być interesujące” – przerwał artysta, drapiąc ramię tatuażem zbudowanym wokół cytatu Andy'ego Warhola, który brzmiał: „Nigdy nie myślałem, że

ludzie umierają. Po prostu chodzą do domów towarowych".

„Taca dotarła" - kontynuował miliarder. "Idealne sztućce. Doskonała porcelana. Wszystko skalibrowane na najwyższym poziomie. I zrozumcie to: ktokolwiek kroił cytryny w kuchni, ćwiczył rygor głębokiego rzemiosła niezbędny do trwałego mistrzostwa, faktycznie idąc o krok dalej - i wycinając nasiona z klinów. Niesamowite, prawda?

Miliarder zaczął wykonywać ten sam dziwaczny taniec, który wykonał w centrum konferencyjnym. Potem przestał. Przedsiębiorca i artysta potrąsnęli głowami.

„Całkiem niespotykany poziom staranności i dbałości o szczegóły w świecie takiej powierzchowności i wykonawców pograżonych w apatii" – powiedział przedsiębiorca, udając, że nie rozprasza go taniec magnata.

„The Spellbinder nazywa zjawisko przenikające obecnie handel, zbiorową deprofesjonalizacją biznesu" - zauważył miliarder.

„Ludzie, którzy powinni pracować, zachwycać klientów, prezentować niezwykłe umiejętności, odblokowywać nieziemską wartość dla swoich organizacji, aby zarówno oni, jak i ich firmy odnieśli sukces, oglądają głupie filmy na swoich telefonach, kupują buty online lub przeglądają kanały społecznościowe. Nigdy nie widziałem ludzi tak niezaangażowanych w pracę, tak wypalonych i tak wyczerpanych. I nigdy nie widziałem, żeby ludzie popełniali tyle błędów".

Miliarder ponownie skierował zakrzywiony kij na Formułę Sukcesu 3 Kroków .

„Pozbywanie się kawałków cytryny to świetna metafora, która stanowi wyzwanie dla konsekwentnego przejścia od powierzchowności do szczegółowości. Prawdziwy rygor pod względem podejścia nie tylko do tego, co robisz w pracy, ale także do tego, jak działasz w życiu prywatnym. Prawdziwa głębia, ponieważ odnosi się do tego, jak myślisz, zachowujesz się i dostarczasz. Zdrowy perfekcjonizm – i nieugięte dążenie do tego, by być najlepszym, jakim tylko jesteś w stanie się stać, sugeruję wam, dwóm dobrym ludziom tutaj, na tej niesamowitej plaży. To da ci to, co The Spellbinder nazywa „GCA: gigantyczna przewaga konkurencyjna". Posiadanie sportu w biznesie nigdy nie było tak łatwe, ponieważ tak niewielu wykonawców robi rzeczy wymagane do osiągnięcia dominacji w branży. Mistrzostwo to rzadkość, a ludzie, którzy grają na genialnym poziomie, to rzadkość. Więc pole jest twoje! Jeśli pojawišs się w sposób, do którego cię zachęcam. Oto potężny wgląd: jest mnóstwo konkurencji na poziomie zwykłym, ale prawie nie ma go na poziomie nadzwyczajnym. Nigdy nie było tak wspaniałej okazji, aby stać się niezrównanym, ponieważ tak niewielu ludzi poświęca się światowej klasy w czasach tak rozproszonego skupienia, erozji wartości i osłabionej wiary w siebie wraz z wrodzoną pierwotną mocą, którą posiadamy. Jak często spotykasz kogoś w sklepie lub w restauracji, kto jest w pełni obecny, zdumiewająco

uprzejmi, niezwykle kompetentni, pełni entuzjazmu, niewiarygodnie pracowici, niezwykle pomysłowi, zauważalnie pomysłowi i niewiarygodnie świetni w tym, co robią? Prawie nigdy, prawda?

„Tak” – przyznał przedsiębiorca. „Musiałbym przeprowadzić wywiady z tysiącami ludziom znaleźć taki skarb”.

„Więc wy, koty, macie GCA! Szczęściarz z ciebie” – krzycał miliarder. „Możesz prawie zdominować swoje pola, ponieważ tak niewielu jest teraz takich. Zwiększą swoje zaangażowanie. Podnieś swoje standardy. A potem zajmij się okablowaniem w ten sposób jako domyślny. I to jest naprawdę ważne: musisz codziennie optymalizować. Spójność naprawdę jest DNA mistrzostwa. A małe, codzienne, pozornie nieistotne ulepszenia, jeśli są wprowadzane konsekwentnie w czasie, dają zdumiewające rezultaty. Pamiętaj proszę, że wspaniałe firmy i wspaniałe życie nie powstają w wyniku nagłej rewolucji. Nie. Materializują się poprzez stopniową ewolucję. Drobne, codzienne zwycięstwa i iteracje składają się na wyniki doskonałości w dłuższej perspektywie.

Ale niewielu z nas ma obecnie cierpliwość, by znieść długą grę. W rezultacie niewielu z nas staje się legendami”.

„Wszystkie te informacje są fantastyczne. I jakże cenny dla mojej sztuki” – powiedział artysta z wdzięcznością, kiedy zakładał z powrotem koszulę.

„Wspaniale to słyszeć” — przyznał miliarder. „Słuchaj, wiem, że oboje doświadczyliście tony nauki w bardzo krótkim czasie. Rozumiem, że wczesne wstawanie to nowa umiejętność, którą instalujesz, a wszystko, co słyszałeś o pogoni za wielkością, wychodzeniu z tłumu, rezygnacji ze przeciętności i wyrzekaniu się codzienności, jest prawdopodobnie przytłaczające. Więc po prostu oddychaj – i zrelaksuj się, proszę. Wyjątkowość to podróż. Wirtuozeria to podróż. Nie od razu Rzym zbudowano, prawda?”

„Dobrze” – zgodził się artysta.

„Zdecydowanie” zgodził się przedsiębiorca.

„Rozumiem też, że wznowienie się w czystsze rejony twoich nadzędnych sił i najbardziej suwerennych ludzkich darów jest procesem niewygodnym i przerażającym.

Przeszedłem przez to i nagrody, które są w drodze do ciebie, gdy nadal poświęcasz się nauce metody 5 rano, są warte więcej niż jakakolwiek ilość pieniędzy, sława i światowa władza, jakie kiedykolwiek będziesz mieć. A to, czego cię dzisiaj nauczyłem, jest niezbędnym elementem systemu budzenia się przed światem i przygotowania się do bycia elitarnym człowiekiem sukcesu i światową istotą ludzką, w którą zagłębimy się znacznie podczas naszych wspólnych sesji. Chyba to, co naprawdę chcę powiedzieć, zanim pozwolę wam odejść dziś rano, abyście mogli się trochę zabawić, to to, że chociaż rozwój jako producenta i osoby może być trudny – to naprawdę najlepsza praca dla człowieka może kiedykolwiek zrobić. I w pełni pamiętaj, że jesteś najbardziej żywy, gdy twoje serce bije najszybciej. I jesteśmy najbardziej obudzeni, kiedy nasz

lęki krzyczą najgłośniej".

– Więc musimy iść dalej, prawda? potwierdził przedsiębiorcę jako cudowna morska bryza rozwiewała jej brązowe włosy.

„Absolutnie”, powiedział potentat. „Wszystkie cienie niepewności rozpuszczają się w ciepły blask wytrwałości.

”Dobra. Ostatni przykład na temat przyjęcia rygorystycznego podejścia w życiu zawodowym i domowym oraz zdobycia GCA poprzez szczegółowe podejście do ważnych projektów, wokół podstawowych umiejętności i podczas znaczących działań. Potem chciałbym, żebyście poszli pływać, nurkować z rurką i opalać się. Powinieneś zobaczyć spektakularny lunch, który przygotował dla ciebie mój zespół! Muszę jechać do Port Louis na spotkanie, ale mam nadzieję, że oboje poczujecie się jak w domu. Więc . . .”.

Pan Riley zatrzymał się na chwilę, sięgnął w dół i czterokrotnie dotknął palcami stóp, mamrocząc następującą mantrę: „Dzisiaj jest wspaniały dzień i przeżyję go doskonale, z bezgranicznym entuzjazmem i bezgraniczną uczciwością, wiernym moim wizjom i z serce pełne miłości”.

„Pamiętam, jak czytałem artykuł”, kontynuował miliarder, „w którym dyrektor generalny Moncler, włoskiej firmy modowej, został zapytany, jakie jest jego ulubione jedzenie. Odpowiedział, że to spaghetti pomodoro. Następnie powiedział, że chociaż to danie wydaje się uderzająco proste w przygotowaniu, ponieważ składa się tylko z makaronu, świeżych pomidorów, oliwy z oliwek i bazylii, kierownik zauważył, że poprawna „kalibracja” wymaga niezwykłej wiedzy i niezwykłych umiejętności. To ważne słowo dla nas trzech, o którym musimy pamiętać, gdy zaostrzamy nasze najlepsze gry, podnosimy nasze wyniki i przyspieszamy nasz wkład w świat: kalibracja. Wybieranie najdrobniejszych postaw i dopracowywanie najdrobniejszych szczegółów jest tym, o co chodzi w szczegółowości i wznoszeniu się na orbitę twojego wrodzonego geniuszu – i magicznie przeżywanego życia.

Ekscentryczny magnat umieścił następnie kawałek jedwabiu z butelki w kieszeni jego szortów. I zniknął.

## Rozdział 10

### 4 punkty zainteresowania twórców historii

„Życie dane nam z natury jest krótkie, ale pamięć dobrze spędzionego życia jest wieczna”. —Ciceron

Wschód słońca był olśniewający, gdy przedsiębiorca i artysta szli ramię w ramię wzdłuż brzegu morza, by spotkać się z miliarderem w wyznaczonym miejscu na poranną lekcję mentoringu.

Kiedy przybyli, pan Riley już tam był, siedział na piasku z oczami zamknięty w głębokiej medytacji.

Był bez koszuli, miał na sobie szorty w kamuflaż, podobne do tych, które stylizował The Spellbinder w dniu, w którym pojawił się na plaży, i parę gumowych butów do nurkowania z rozrzuconymi emotikonami uśmiechniętej buźki. Byłbyś więcej niż rozbawiony, gdybyś go w nich zobaczył.

Asystent wybiegł z domu miliardera w chwili, gdy podniósł rękę do nieba, pokazując uniwersalny znak zwycięstwa. Z błyszczącej czarnej skórzanej teczki skutecznie wyciągnięto trzy ostre strony papieru i bez słowa wręczono tytanowi przemysłu. Stone Riley po prostu lekko się uklonił. Z kolei dał arkusz każdemu ze swoich dwóch uczniów.

Była dokładnie 5 rano.

Następnie miliarder podniósł muszlę i przerzucił ją przez wodę. Wyglądało na to, że tego ranka miał coś ważnego na głowie. Zniknęła zwykła beztrouka, świętowanie i niezręczne wybryki.

„Nic ci nie jest?” — zapytała przedsiębiorca, dotykając wygrawerowanej bransoletki z napisem „Prosto w pośpiechu. Powstań i miej. Wyśpię się po śmierci.”

Potentat przeczytał słowa na bransoletce. Położył palec na ustach.

„Kto będzie płakał, kiedy umrzesz?” on zapytał.

„Co?” — wykrzyknął artysta.

„Co ci, którzy cię znają, będą szeptać o tym, jak żyłeś, kiedy już cię tu nie będzie?” Miliarder wyartykułował pytanie w sposób wykwalifikowany aktor. „Żyjesz tak, jakbyś miał żyć wiecznie, żadna myśl o twojej słabości nigdy nie przychodzi ci do głowy, o tym, ile czasu już minęło, nie bierzesz

zwracać uwagę. Marnujesz czas, jakbyś czerpał z pełnego i obfitego zasobu, choć cały czas ten dzień, którym obdarzasz jakąś osobę lub rzecz, jest być może twoim ostatnim”.

„To są twoje myśli? Genialne” – stwierdził artysta.

Miliarder wyglądał na lekko zawstydzonego. „Chciałbym! Nie, należał do stoickiego filozofa Seneki. Pochodzą z jego traktatu O krótkości życia.

„Więc dlaczego rozmawiamy o śmierci w ten piękny poranek?” – zapytał przedsiębiorca, wyglądając na nieco skrępowanego.

„Ponieważ większość z nas żyjących dzisiaj żałuje, że nie ma więcej czasu. Jednak marnujemy czas, który mamy. Myślenie o śmierci pozwala skupić się na tym, co najważniejsze. Przestaniesz pozwalać, by cyfrowe rozproszenie uwagi, cybernetyczne przekierowania i uciążliwości internetowe kradły niezastąpione godziny błogosławieństwa zwanego twoim życiem. Nigdy nie odzyskasz swoich dni, wiesz? – powiedział miliarder przyjaznym, ale stanowczym tonem. „Wczoraj po spotkaniu w mieście ponownie przeczytałem W pogoni za światłem dziennym. To prawdziwa historia wpływowego dyrektora generalnego Eugene'a O'Kelly'ego, który został poinformowany, że zostało mu tylko kilka miesięcy życia, kiedy jego lekarz odkrył, że

– Więc co zrobił? – zapytał cicho artysta.

„Ostatnie dni zorganizował z takim samym zaangażowaniem w porządek, jakim kierował się w życiu biznesowym. O'Kelly próbował nadrobić szkolne koncerty, które przegapił, rodzinne wycieczki, które przegapił, i przyjaźnie, o których zapomniał. W jednej części książki opowiedział, jak zaprosił przyjaciela na spacer na łonie natury i że „czasami był to nie tylko ostatni raz, kiedy razem wybraliśmy się na tak spokojny spacer, ale także pierwszy”.

„Smutny” był wkład przedsiębiorcy, gdy nerwowo bawiła się jej bransoletka. Zmarszczki zmartwień na jej czole pojawiły się ponownie w pełnej jaskrawej chwale.

„Wtedy zeszłej nocy obejrzałem The Diving Bell and the Butterfly, jeden z moich ulubionych filmów” – kontynuował miliarder. „To także prawdziwa historia o człowieku, który również był na szczycie świata, redaktor naczelny francuskiego magazynu Elle. Jean Dominique Bauby miał to wszystko, a potem doznał udaru mózgu, który pozbawił go możliwości poruszania żadnym mięśniem w ciele – z wyjątkiem lewej powieki. Stan ten nazywa się „syndromem zamknięcia”. Jego umysł nadal pracował idealnie. Ale to było tak, jakby jego ciało było zamknięte w dzwonie nurkowym, całkowicie sparaliżowane”.

„Smutne”, powiedział artysta, powtarzając za swoim towarzyszem.

— Weź to — dodał pan Riley. „Rehabilitanci nauczyli go metody komunikacji zwanej „cichym alfabetem”, która pozwalała mu tworzyć litery słów poprzez mruganie. I z ich pomocą napisał książkę o swoim doświadczeniu — i podstawowym znaczeniu życia. Zajęło mu to dwieście tysięcy mrugnięć, ale skończył książkę.

„Nie mam na co narzekać” – powiedział cicho przedsiębiorca.

„Zmarł wkrótce po opublikowaniu książki” — kontynuował miliarder. „Ale w tym wszystkim chcę pokazać, że życie jest bardzo, bardzo kruche.

Są ludzie, którzy wstaną dzisiaj, wezmą prysznic, ubiorą się, wypiąką kawę, zjadą płatki owsiane — a potem zginą w wypadku samochodowym w drodze do biura. To po prostu dzieje się w życiu. Więc moja rada dla was, dwojga wyjątkowych istot ludzkich, to nie odkładajcie na później robienia wszystkiego, co konieczne, aby wyrazić swój naturalny geniusz. Żyj w sposób, który wydaje ci się prawdziwy i zwracaj uwagę na małe cuda, które przynosi każdy dzień”.

„Słyszę” — skomentował artysta, ciągnąc za dredy i wiercząc się z panamskim kapeluszem, który wybrał na dzisiejszą poranną sesję coachingową.

— Ja też — stwierdził ponuro przedsiębiorca.

„Ciesz się każdą kanapką” — dodał artysta.

— Bardzo mądre spostrzeżenie — powiedział pan Riley.

„To nie jest moje” — odpowiedział z zakłopotaniem artysta. „Są to słowa autora piosenek Warrena Zevona. Wypowiedział je po tym, jak odkrył, że jest śmiertelnie chory.

„Bądź wdzięczny za każdą chwilę. Nie bądź nieśmiały, jeśli chodzi o twoje ambicje. Przestań marnować czas na szalenie trywialne rzeczy. I uczyń priorytetem odzyskanie kreatywności, ognia i potencjału, który jest w tobie uśpiony. To bardzo ważne, aby to zrobić. Jak myślisz, dlaczego Platon zachęcał nas do „poznania samego siebie”? Rozumiał dogłębnie, że mamy ogromne rezerwuary zdolności, do których bezwzględnie należy uzyskać dostęp, a następnie zastosować, abyśmy mogli prowadzić energiczne, radosne, spokojne i znaczące życie. Zaniedbywanie tej ukrytej w nas siły to tworzenie pożywki dla bólu niewykorzystanego potencjału, frustracji wynikającej z nieustraszonego i letargu niezbadanego mistrzostwa”.

Przeleciał kitesurfer. A ławica wiewiórek żeglowała po wodzie, która była tak czysta jak sumienie Abe Lincolna.

„To pięknie prowadzi nas do tego, przez co chciałem cię przeprowadzić dziś rano. Przyjrzyj się uważnie swojej kartce papieru” — poinstruował miliarder.

Oto model uczenia się, który widzieli dwaj uczniowie:

## THE 4 FOCUSES OF HISTORY-MAKERS



Twórca historii Focus #1: IQ kapitalizacji Potentat wyjaśnił koncepcję kapitalizacji opracowaną przez wybitnego psychologa Jamesa Flynna. Cennym spostrzeżeniem, jakie uzyskał, jest to, że to, co sprawia, że legendarny wykonawca jest tak dobry, to nie ilość naturalnego talentu, z jakim się urodzili, ale zakres tego potencjału, który urzeczywistniają — i wykorzystują. „Wielu najlepszych sportowców na świecie — zauważał Riley — miało mniej wrodzonych umiejętności niż ich konkurenci. Ale to ich wyjątkowe poświęcenie, zaangażowanie i dążenie do maksymalizacji wszelkich posiadanych mocnych stron sprawiły, że stali się ikonami.

„To stare przekonanie, że w walce nie liczy się wielkość psa, ale wielkość walki w psie” — oświadczył miliarder, pocierając z roztargnieniem swój wyrzeźbiony brzuch i wkładając nową parę okularów przeciwsłonecznych, rodzaj można zobaczyć na surfer w południowej Kalifornii.

„Spellbinder wcześnie nauczył mnie, że dołączając do The 5 AM Club, każdego ranka będę miał wspaniałe okazje, by kultywować swoje największe atuty, poświęcić trochę czasu dla siebie i przygotować się, aby każdy dzień był maleńki klejnot. Pomógł mi zrozumieć, że ludzie sukcesu dobrze wykorzystują swoje poranki i że wstając przed świtem, odniosę pierwsze zwycięstwo, które

przygotowałby mnie na dzień triumfu".

„Wydaje się, że nigdy nie mam czasu dla siebie" — wtrącił przedsiębiorca. „Mój harmonogram jest zawsze taki zapełniony" – powtórzyła. „Chciałbym mieć blok rano, aby naładować baterie - i zrobić kilka rzeczy, które uczyniłyby mnie szczęśliwszym i lepszym człowiekiem".

„Dokładnie", zauważył miliarder. „Tak wielu z nas prowadzi życie głodne czasu. Absolutnie musimy mieć co najmniej godzinę z samego rana, aby zatankować, rosnąć i stać się zdrowszymi, spokojniejszymi ludźmi. Wstawanie o 5 rano, a następnie bieganie według Formuły 20/20/20, której wkrótce się nauczysz, zapewni Ci niezwykłą przewagę w ciągu dnia. Będziesz mógł skoncentrować się na działaniach o wysokiej wartości, zamiast pozwolić, by dzień cię kontrolował. Doświadczysz energii, o której istnieniu nie miałeś pojęcia. Radość, którą odzyskasz, zdmuchnie cię. A twoje poczucie wolności osobistej całkowicie wzrośnie".

Następnie pan Riley odwrócił się, by pokazać tymczasowy tatuaż na swoich umięśnionych plecach. Był na nim cytat francuskiego filozofa Alberta Camusa, który brzmiał: „Jedynym sposobem radzenia sobie z niewolnym światem jest stanie się tak absolutnie wolnym, że samo twoje istnienie jest aktem buntu".

Pod tymi słowami, na plecach przemysłowca, widniał wizerunek feniksa wyłaniającego się z płomieni. Wyglądało to dokładnie tak:



„Tak bardzo tego potrzebuję", powiedział przedsiębiorca. „Wiem, że moja produktywność, wdzięczność i spokój znacznie by się poprawiły, gdybym każdego ranka miała trochę czasu dla siebie, zanim wszystko stanie się tak gorączkowe".

„Ja też" – powiedział artysta. „Godzina dla siebie każdego ranka na refleksję i przygotowanie zmieniłaby zasady gry w mojej sztuce. I za moje życie.

„Spellbinder wcześniej nauczył mnie, że zainwestowanie sześćdziesięciu minut w rozwój mojego najlepszego ja i moich największych umiejętności podczas tak zwanej „Godziny zwycięstwa” zmieni sposób, w jaki reszta mojego życia potoczy się mentalnie, emocjonalnie, fizycznie i duchowo. Obiecał, że da mi to jedną z tych gigantycznych przewag konkurencyjnych, o których mówiliśmy wczoraj. I doprowadzić do powstania absolutnych imperiów kreatywności, pieniędzy, radości i pomocy dla ludzkości. I muszę przyznać, że miał całkowitą rację.

„Tak czy siak”, zaświerkał miliarder. „Powrót do koncepcji kapitalizacji i znaczenia inteligentnego wykorzystania wszelkich pierwotnych darów, które otrzymałeś. Zbyt wielu z nas dało się nabrac na zbiorową hipnozę, że ci z niezwykłymi umiejętnościami są wycięci z innego materiału i zostali bosko pobłogosławieni przez Bogów Wyjątkowych Talentów. Ale tak po prostu nie jest” – zauważył miliarder, z którego wyłania się cień jego chłopięcego zachowania.

„Poświęcenie i dyscyplina bije błyskotliwością i talentem każdego dnia tygodnia. A gracze klasy A nie mają szczęścia. Dają szczęście. Za każdym razem, gdy opierasz się pokusie i dążysz do optymalizacji, wzmacniasz swój heroizm. W każdej chwili, gdy robisz to, o czym wiesz, że jest słuszne, zamiast tego, co wydaje ci się łatwe, ułatwiasz sobie wejście do galerii sław epickich osiągnięć”.

Miliarder patrzył na gigantyczną mewę ściskającą oślizgłe śniadanie. On następnie wydał głośne beknięcie. „Ups. Bardzo przepraszam – powiedział przepraszającym tonem.

„Jak wspomniałem wcześniej, wiele najnowszych badań nad ludźmi sukcesu potwierdza, że nasza prywatna historia o naszym potencjale jest kluczowym wskaźnikiem wydajności, który pokazuje, czy rzeczywiście wykorzystujemy ten potencjał”.

„Co masz na myśli?” poprosiła przedsiębiorcę, gdy przestała robić notatki na swoim urządzeniu, aby spojrzała w oczy miliardera, który miał teraz na sobie obcisłą koszulkę z napisem: „Ofiary mają duże telewizory. Liderzy posiadają duże biblioteki”.

„Cóż, jeśli prowadzisz mentalną narrację, która mówi, że nie masz tego, czego potrzeba, aby być znakomitym liderem w biznesie lub uznany ekspertem w swoim fachu, to nawet nie zaczynasz przygody, by się tam dostać, będziesz? A światowa klasa to proces, a nie wydarzenie. Prowadzenie ograniczającego programu psychologicznego, który mówi, że „zwykli ludzie nie mogą stać się wielcy” lub „geniusz się rodzi, a nie rozwija”, sprawi, że pomyślisz, że studiowanie, poświęcanie godzin na ćwiczenia i ustalanie priorytetów byłoby kompletną stratą czasu twoje dni wokół twoich szczerzych pragnień. Jaki byłby sens inwestowania całej tej pracy, wigoru i czasu oraz dokonywania tych wszystkich poświęceń, skoro wyniki na poziomie wirtuożowskim są niemożliwe dla kogoś takiego jak ty, w twoim systemie wierzeń? A potem, ponieważ twoje codzienne zachowanie jest zawsze funkcją twoich najgłębszych przekonań, samo postrzeganie twojej niezdolności do osiągnięcia zwycięstwa staje się realne” – zauważył miliarder. „Istoty ludzkie są zaprogramowane do działania w zgodzie z naszą tożsamością, zawsze. Nigdy nie wznieśiesz się wyżej niż twój

osobista historia. Ważny wgląd.

Następnie spojrzał w ocean na małą łódź rybacką z rozrzuconą siecią na końcu. Rybak w czerwonej koszuli palił papierosa, kierując statek z dala od niebezpiecznej rafy koralowej. Miliarder wymamrotał do siebie kolejną mantrę.

"Jestem wdzięczny. I wybaczam. Daję. Moje życie jest piękne, twórcze, produktywne, dostatecznie i magiczne".

Następnie kontynuował dyskusję na temat kapitalizacji.

„Pozytywni psychologowie nazywają sposób, w jaki przyjmujemy opowieść o tym, kim jesteśmy i co możemy osiągnąć, a następnie zachowujemy się w sposób, który sprawia, że ta fantazja rzeczywiście się spełnia, „samospełniającą się przepowiednią”. Podświadomy przyjmujemy schemat myślenia, ucząc się go od ludzi, którzy mają na nas największy wpływ w młodym wieku. Nasi rodzice, nasi nauczyciele i nasi przyjaciele. Następnie działamy zgodnie z nim. A ponieważ to, co robimy, tworzy rezultaty, które widzimy, ta generalnie błędna osobista historia staje się rzeczywistością z naszego własnego powodu. Niesamowite, prawda? Ale tak właśnie większość z nas funkcjonuje przez najlepsze lata swojego życia. Świat jest lustrem. I dostajemy od życia nie to, czego chcemy, ale to, czym jesteśmy.”

„I myślę, że im bardziej akceptujemy to podstawowe przekonanie o naszej niezdolności do osiągania doskonałych wyników w tym, co mamy nadzieję zrobić, tym bardziej nie tylko je wzmacniamy, aby stało się zaufanym przekonaniem, ale także pogłębiamy zachowanie związane z stającym się to codziennym nawykiem” – wyrecytował artysta, brzmiąc w czystym porannym powietrzu po profesorsku, a nie po cygańsku.

„Wspaniale powiedziane!” – odpowiedział podekscytowany miliarder. „Uwielbiam pomysł „zaufanego przekonania”. To dobrze. Powinieneś podzielić się tym zwrotem z Czarodziejem, jeśli go dzisiaj zobaczysz. Myślę, że jest na rybach, ale znając go, będzie miał trochę słońca tutaj, na tej plaży, późnym rankiem.

Miliarder kontynuował. „Każdy człowiek ma instynkt wielkości, głód bohaterstwa i psychiczną potrzebę wzniesienia się ku niebu swoich najlepszych możliwości, niezależnie od tego, czy pamiętamy o tym świadomie, czy nie. Wielu z nas zostało tak bardzo zminimalizowanych i zepchniętych w dół przez otaczające nas mroczne i toksyczne wpływy, że zapomnieliśmy, kim naprawdę jesteśmy. Staliśmy się mistrzami kompromisu, powoli i konsekwentnie dopuszczając więcej aspektów przeciętności, aż do momentu, w którym jest to nasz standardowy system operacyjny. Prawdziwi przywódcy nigdy nie negocują swoich standardów. Wiedzą, że zawsze można coś poprawić. Rozumieją, że jesteśmy najbardziej związani z naszą suwerenną naturą, kiedy sięgamy po to, co najlepsze. Aleksander Wielki powiedział kiedyś: „Nie boję się armii lwów prowadzonej przez owcę; Boję się armii owiec prowadzonej przez lwa”.

Miliarder głośno wciągnął powietrze. Przeleciał motyl. A obok niego przemknął krab.

„Jestem tutaj, aby ci przypomnieć”, kontynuował, „że każdy z nas ma w sobie głęboką zdolność do przywództwa. I jak już wiecie, nie mówię o przywództwie w sensie posiadania tytułu, wysokiego stanowiska czy potrzeby formalnego autorytetu. To, o czym mówię, jest o wiele ważniejsze i wyrafinowane niż to. To prawdziwa moc tkwiąca w ludzkim sercu w porównaniu z przejściową mocą dostarczaną przez duże biuro, szybki samochód i duże saldo w banku. To, o czym mówię, to moc wykonywania pracy, która jest tak wielka, że po prostu nie możemy oderwać od ciebie wzroku. Możliwość tworzenia ogromnej wartości na Twoim rynku. Zdolność do wywierania wpływu — i zakłócania — całej branży. I moc życia z honorem, szlachetnością, śmiałością i uczciwością. Abyś wykorzystał swoją szansę na tworzenie historii, na swój własny, oryginalny sposób. Nie ma znaczenia, czy jesteś dyrektorem generalnym, czy woźnym. Miliarder lub kopacz rowów. Gwiazda filmowa lub student. Jeśli żyjesz dzisiaj, masz zdolność przewodzenia bez tytułu i pozostawienia śladu na świecie, nawet jeśli obecnie nie wierzysz, że możesz to zrobić ze względu na ograniczenia twojego obecnego postrzegania. Twoje postrzeganie nie jest rzeczywistością. Po prostu nie jest. To tylko twoje obecne postrzeganie rzeczywistości, pamiętaj o tym. To po prostu soczewka, przez którą patrzysz na rzeczywistość w tym momencie swojego wznoszenia się ku światowej klasy.

Przychodzą mi na myśl słowa niemieckiego filozofa Arthura Schopenhauera, który napisał:  
„Większość ludzi uważa granice swojego widzenia za granice świata. Kilka nie. Dołącz do nich.”

„Więc istnieje duża różnica między rzeczywistością a naszym postrzeganiem rzeczywistości, prawda?” — zapytał przedsiębiorca. „Z tego, co mówisz, wynika, że wygląda to tak, jakbyśmy patrzyli na świat przez filtr, na który składają się wszystkie nasze osobiste programy. Prowadzimy program tak często, że poddajemy się praniu mózgu, aby uwierzyć, że sposób, w jaki postrzegamy świat, jest prawdziwy, prawda? Zmusiłeś mnie do ponownego przemyślenia sposobu, w jaki teraz wszystko widzę – przyznała, gdy skóra na jej czole zmarszczyła się jak róża kurcząca się na mrozie.

— Zaczynam wątpić — ciągnęła. „Dlaczego w ogóle założyłem firmę. Dlaczego status społeczny jest dla mnie tak ważny. Dlaczego mam taką ochotęjść w najbardziej eleganckich restauracjach, mieszkać w najlepszych dzielnicach i jeździć najbardziej stylowymi samochodami. Myślę, że jednym z powodów, dla których zostałem tak zmiażdżony próbą przejęcia mojej firmy, jest to, że swoją tożsamość jako istoty ludzkiej zawdzięczam temu, że jestem jej założycielem. Szczerze mówiąc, byłem tak zajęty kierowaniem swoją karierą, że nie zatrzymałem się, by zatankować, jeśli chodzi o naprawdę przemyślenie rzeczy - i świadome życie. I to jest jak Formuła Sukcesu 3 Kroków , której nauczyłeś nas wczoraj.

W miarę rozwijania codziennej świadomości wokół siebie i tego, dlaczego robię to, co robię, będę dokonywać lepszych codziennych wyborów, które dadzą mi lepsze codzienne wyniki”.

Przedsiębiorca był nie do zatrzymania.

„Nie mam pojęcia, jakie są moje autentyczne wartości, co chcę reprezentować

lidera, dlaczego buduję to, co buduję, co naprawdę sprawia mi radość i jak chcę być zapamiętany, kiedy już mnie tu nie będzie. Historia tego dyrektora generalnego i pociągnięcia tego redaktora naprawdę do mnie przemówiąły. Życie naprawdę jest bardzo kruche. A teraz, kiedy mówię to tak otwarcie, wydaje mi się, że spędziłem wiele dni na pogoni za niewłaściwymi rzeczami. Utknąłłem w zgiełku złożoności, zamiast usłyszeć sygnał tych dążeń o najwyższej wartości w mojej karierze i życiu prywatnym, które naprawdę by coś zmieniły. I dużo myślę o przeszłości. Co mi się przydarzyło w dzieciństwie. Nie miałam też czasu na żadne przyjaźnie. Nie mam prawdziwych pasji. Nigdy nie widziałem wschodu słońca, aż do teraz. I nigdy nie znalazłam prawdziwej miłości" – powiedziała przedsiębiorczyni, nerwowo pocierając bransoletkę.

Przedsiębiorca spojrzał na artystę. "Do teraz."

Łzy wypełniły mu oczy.

— Tryliony planet we wszechświecie — oznajmił — miliardy ludzi nasza planeta i ja mialem to szczęście, że cię spotkałem".

Przedsiębiorca uśmiechnął się, a następnie zaczął odpowiadając łagodnym tonem. „Mam nadzieję, że nigdy cię nie strace".

„Nie bądź dla siebie zbyt surowy" – wtrącił miliarder. „Wszyscy jesteśmy na swoich ścieżkach, wiesz, co mam na myśli? Wszyscy jesteśmy dokładnie tam, gdzie powinniśmy być, abytrzymać lekcje rozwoju, których powinniśmy się nauczyć. A problem będzie się utrzymywał, dopóki nie zdobędziesz wykształcenia, które przyniosł. I zgadzam się z tobą, że istoty ludzkie mają tragiczny zwyczaj pamiętania rzeczy, o których mądrze byłoby zapomnieć, i zapominania o cudownych rzeczach, o których mądrze byłoby pamiętać. Aniu, rozumiem Cię. Proszę, po prostu zaufaj, że prowadzi cię najwyższa i najmądrzejsza część ciebie. Na tej drodze do legendy i tworzenia życia, które ma znaczenie, nie ma przypadków. A jeśli mnie pytasz, nie ma nic złego we wspaniałych domach, szybkich samochodach i mnóstwie pieniędzy. Naprawdę, naprawdę potrzebuję, żebyś mnie wysłuchał. Proszę.

Jesteśmy istotami duchowymi mającymi ludzkie doświadczenia — jak mówi stare powiedzenie. Posiadanie dużej ilości pieniędzy jest tym, czego chce dla ciebie życie. Obfitość jest drogą natury. Nie brakuje kwiatów, drzewek cytrynowych i gwiazd na niebie. Pieniądze pozwalają ci robić wspaniałe rzeczy dla siebie — i dla ludzi, na których najbardziej ci zależy. Daje też szansę pomocy potrzebującym".

Przejeżdżał turysta na nartach wodnych za motorówką. Słyszać było, jak śmieje się z radości.

– Zdradzę ci mały sekret – kontynuował magnat. „Rozdałem większość mojej ogromnej płynnej fortuny. Tak, nadal mam odrzutowce, mieszkanie w Zurychu i to miejsce nad oceanem. I chociaż moje interesy wciąż są wyceniane na kwotę, która czyni mnie miliarderem, nic z tego nie potrzebuję. Nie jestem do niczego przywiązany".

„Przeczytałem historię, która myślę, że ci się spodoba" — powiedział artysta. „Kurta Vonneguta,

pisarz i Joseph Heller, autor Paragrafu 22, byli na przyjęciu wydanym przez znanego finansistę na Long Island. Vonnegut zapytał swojego towarzysza, jak się czuje, wiedząc, że ich gospodarz zarobił więcej pieniędzy w dzień poprzedzający galę, niż on zarobił ze wszystkich tantiem za swoją bestsellerową książkę. Heller odpowiedział: „Mam coś, czego on nigdy nie może mieć”. Vonnegut zapytał: „Co to, u licha, może być, Joe?” Odpowiedź Hellera była bezcenna: „Wiedza, że mam dość”.

„Genialny!” zachwycał się miliarder. „Kocham to!” – krzyknął niestosownie głośno, przybijając piątkę artyście. Następnie wykonał mały taniec, który uwielbiał robić, gdy był szczęśliwy, po raz kolejny przed rozpoczęciem serii pajacyków.

Jego oczy były zamknięte, kiedy to robił. Taki dziwak.

Artysta mówił dalej. „W każdym razie rozumiem, czego nas uczysz w tej kwestii na temat wielkich liter i Samospełniającej się przepowiedni. Nikt nie uwierzy w naszą zdolność do czynienia wielkich rzeczy, dopóki najpierw nie uwierzymy w naszą wielkość, a następnie nie podejmiemy szczególnego i rygorystycznego wysiłku, aby ją urzeczywistnić. Wiesz, co powiedział kiedyś Pablo Picasso?

„Powiedz nam, proszę”, błagała przedsiębiorca, a jej postawa wskazywała, że w tej chwili była bardzo otwarta.

Picasso oznajmił: „Moja mama powiedziała mi, że jeśli jesteś żołnierzem, zostaniesz generałem”. Jeśli jesteś mnichem, zostaniesz papieżem. Zamiast tego byłem malarzem. I zostałem Picassem”.

„Sękaty, człowieku” - zauważył miliarder. „Teraz to jest wiara i zaufanie do własnego potencjału”.

Miliarder przejechał pięcią po opalonym podbródku, spoglądając przez chwilę na biały piasek.

„I nie tylko nasi rodzice są odpowiedzialni za ograniczone programy, które większość ludzi realizuje w swoich umysłach w najlepszych godzinach ich najlepszych dni. Jak zasugerowałem, wielu mających dobre intencje, ale nieświadomych nauczycieli, wzmacnia ideę, że heroiczni geniusze w dziedzinie sztuki, nauk ścisłych, sportu i nauk humanistycznych są „wyjątkowi” i że musimy zaakceptować fakt, że jesteśmy „zwykli”, niezdolni do tworzenia gigantycznych dzieł, które pozostawiają ludzi bez tchu dzięki swojej doskonałości i tworzeniu życia, które nie ma sobie równych. A potem mamy towarzystwo naszych przyjaciół i nieustanne przekazy mediów wspierające te same „fakty”. Zasadniczo wszystko to staje się tą konsekwentną hipnotyzacją, w której, bez naszej wiedzy, niegdyś płonący w nas ogień geniuszu słabnie. A niegdyś pełne pasji głosy możliwości cichną. Minimalizujemy nasze zdolności i rozpoczynamy trwający całe życie proces pomniejszania naszych mocy i konstruowania więzień wokół naszych mocnych stron. Przestajemy zachowywać się jak liderzy, kreatywni producenci i zwolennicy możliwości. I zaczynamy zachowywać się jak ofiary”.

„Rozczarowujące jest to, co dzieje się z tak wieloma dobrymi ludźmi. A większość z nas nie może

zobacz, jak dzieje się pranie mózgu z naszego najlepszego ja" – pomyślał przedsiębiorca.

„Tak”, odpowiedział miliarder. „Co gorsza, potencjał niewyrażony przeradza się w ból, muszę to podkreślić”.

„Co przez to rozumiesz?” – zastanawiał się artysta, odwracając wzrok i nieco nerwowo zmieniając pozycję. „Może sabotuję tworzenie sztuki tak oryginalnej i wyjątkowej, jak robili to wielcy mistrzowie, bo tak długo unikałem wykorzystania swojego potencjału, że aż mnie boli w środku” – pomyślał artysta.

„Cóż, nasi najszlachetniejsi znają prawdę: każdy z nas jest stworzony do czynienia zdumiewających rzeczy dzięki naszym ludzkim darom i materializowania zdumiewających wyczynów dzięki naszym produktywnym talentom. Słowo „zdumiewający” w rzeczywistości pochodzi od łacińskiego słowa „extonare”, które oznacza „pozostawić kogoś w szoku”. Każda żyjąca obecnie osoba nosi głęboko w sercu — i duchu — zdolność do tego. Im bardziej zmniejszymy głośność naszej niezdrowej narracji, która, mówiąc neurobiologicznie, jest tworem naszego układu limbicznego, tym częściej usłyszmy to wzniósłe wezwanie skierowane do samych siebie, by wznieść się do jawnnej ekspresji naszego największego geniuszu. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy jesteś przełożonym w dużej organizacji, programistą w małej kabinie, nauczycielem w szkole czy szefem kuchni w restauracji. Absolutnie jesteś w stanie podnieść swoją pracę do poziomu artyzmu i mieć wpływ na poprawę ludzkości. A jednak rezygnujemy z życia w apatii z powodu błędного postrzegania tego, kim naprawdę jesteśmy i co naprawdę możemy osiągnąć, tkwiąc gwałtownie w półżywych życiach. A oto naprawdę wielki pomysł: gdy zdradzamy naszą prawdziwą moc, część nas zaczyna umierać” – zauważył miliarder.

„Dramatyczny wgląd” — przyznał artysta. „Poważnie muszę dokonać ogromnych zmian. Jestem zmęczony uczuciem zmęczenia. I zaniedbując moje zdolności twórcze. Zaczynam rozumieć, że jestem wyjątkowy”.

„Jesteś” – potwierdził przedsiębiorca. – Jesteś – powtórzyła głosem pełnym zachwytu czułość.

„Zaczynam też dostrzegać, że za bardzo przejmuję się opinią innych. Niektórzy z moich znajomych wyśmiewają się z moich obrazów. A mówią, że jestem wariatem za moimi plecami. Zdaję sobie sprawę, że po prostu mnie nie rozumieją. I moja wizja mojej sztuki”.

„Wielu wielkich geniuszy świata zostało docenionych dopiero po dziesięcioleciach wiesz, po ich śmierci – zaoferował miliarder szeptem.

– A jeśli chodzi o twoich przyjaciół, nie jestem pewien, czy otaczasz się tymi właściwymi. I może teraz czas zrobić z tobą, a nie ograniczać swój talent i żywotność, bo dajesz się uwieść opiniom

inni. Kurt Cobain powiedział to lepiej niż ja kiedykolwiek: „Byłem zmęczony udawaniem, że jestem kimś innym, tylko po to, żeby dogadać się z ludźmi, tylko po to, by mieć przyjaźnie”.

„Hmm” była jedyną odpowiedzią artysty.

„To, czym się dzielę, jest dokładne. Stajemy się naszymi stowarzyszeniami. I nigdy nie będziesz miał pozytywnego wpływu na swoją dziedzinę i nie będziesz miał pięknego życia, jeśli zadajesz się z negatywnymi ludźmi” – kontynuował miliarder. „Och – i ten ból, o którym właśnie mówiłem – jeśli nie jest się nim zajęty i uwolniony – zaczyna tworzyć w nas głęboki rezeruar strachu i nienawiści do samego siebie. Większość z nas nie ma świadomości ani narzędzi, by przebrnąć przez tę studnię stłumionej udręki. Większość z nas jest nieświadoma tej cichej udręki spowodowanej brakiem szacunku, jaki okazaliśmy naszej obietnicy. Dlatego zaprzeczamy temu, jeśli ktoś to nawet sugeruje. Uciekamy od tego, gdy nadarza się okazja, by to zmanifestować. I podświadomie opracowujemy serię miażdżących duszę dróg ucieczki, aby uniknąć odczuwania bólu generowanego przez odrzucenie naszych talentów”.

„Jak co?” zapytał przedsiębiorca.

„Uzależnienia. Na przykład ciągłe sprawdzanie wiadomości lub wyszukiwanie „polubień”. Lub spędzanie ogromnej części naszego codziennego życia na oglądaniu zbyt dużej ilości telewizji. Programy telewizyjne stały się tak wspaniałe w dzisiejszych czasach, że tak łatwo się uzależnić. A kiedy kończy się jeden odcinek, na niektórych platformach widokowych następny zaczyna się automatycznie. Wielu z nas również ucieka od swojej wielkości, rozmawiając i plotkując bez końca, nie rozumiejąc, że istnieje oszałamiająca różnica między byciem zajętym a byciem produktywnym.

„Wybitni wykonawcy i prawdziwi twórcy światów nie są zbyt dostępni dla każdego, kto szuka ich uwagi i potrzebuje ich czasu. Trudno do nich dotrzeć, marnują kilka chwil i są znacznie bardziej skoncentrowani na wykonywaniu prawdziwej pracy niż na pracy sztucznej — dzięki czemu zapewniają zapierające dech w piersiach wyniki, które rozwijają nasz świat. Inne taktyki unikania bólu związanego z niewyrażonym potencjałem to godziny bezmyślnego surfowania po Internecie, zakupy elektroniczne, za dużo pracy, za dużo picia, za dużo jedzenia, za dużo narzekania i za dużo spania.

Potentat popijał wodę ze swojej butelki. Kolejna łódź rybacka przepływająca przez.

Kobieta, która go dowodziła, pomachała do pana Rileya, który w odpowiedzi potężnie się ukonił.

„The Spellbinder nazywa całe to zjawisko „uczoną ofiarą”” – kontynuował miliarder w cudownie żywiołowy sposób. „Kiedy opuszczamy naszą młodość, pojawia się tendencja do samozadowolenia. Możemy zacząć płynąć wzduż wybrzeża, zadowolić się tym, co znane i stracić soczystą chęć poszerzenia naszych granic. Przymajemy paradygmat ofiary. Robimy wymówki, a następnie recytujemy je tak wiele razy, że szkolimy naszą podświadomość, aby myślała, że są prawdziwe. Obwiniamy innych ludzi i warunki zewnętrzne za nasze zmagania i potępiamy przeszłe wydarzenia za nasze prywatne wojny.

Stajemy się cyniczni i tracimy ciekawość, zachwyt, współczucie i niewinność, które znaliśmy jako dzieci. Stajemy się apatyczni. Krytyczny. Utwardzony. W ramach tego osobistego ekosystemu, który większość z nas tworzy dla siebie, przeciętność staje się wtedy akceptowalna. A ponieważ ten sposób myślenia działa w nas każdego dnia, punkt widzenia wydaje się nam bardzo realny. Naprawdę wierzymy, że historia, którą przedstawiamy, ujawnia prawdę — ponieważ jesteśmy jej tak blisko. Tak więc, zamiast wykazywać się przywództwem w naszych dziedzinach, posiadać nasze rzemiosło, wykonując olśniewające prace i ręcznie tworząc pyszne życie, godzimy się na przeciętność. Widzisz, jak to wszystko się dzieje?

"Tak. Przynajmniej wszystko staje się jaśniejsze. Kluczem jest więc przepisanie naszego osobistego historii, prawda? — zapytał przedsiębiorca.

„Absolutnie” – potwierdził miliarder. „Za każdym razem, gdy uświadamiasz sobie, że wpadasz w tryb ofiary i dokonujesz odważniejszego wyboru, przepisujesz narrację. Podnosisz swoją tożsamość, podnosisz szacunek do siebie i wzbogacasz pewność siebie. Za każdym razem, gdy głosujesz na swoją wyższą jaźń, głodzisz swoją słabszą stronę – i karmisz swoją wrodzoną moc. A kiedy będziesz to robić z konsekwencją wymaganą przez mistrzostwo, twoje „kapitalizacyjne IQ”, czyli twoja zdolność do materializowania wszelkich darów, z którymi się urodziłeś, będzie tylko rosło”.

Miliarder zaprosił swoich dwóch studentów do przeniesienia się na taras swojego domu kontynuując poranną lekcję na temat 4 obszarów zainteresowań twórców historii.

Twórca historii Fokus nr 2: Wolność od rozpraszanego uwagi Miliarder wskazał modelkę małym palcem.

„Pamiętasz ten ważny tatuaż na mózgu ludzi sukcesu? „Uzależnienie od rozproszenia to śmierć twojej twórczej produkcji”. Poprowadzi nas przez tę część dzisiejszej sesji mentorskiej. Postanowiłem zagłębić się w znaczenie wygrania wojny z dywersją i uciążliwością cybernetyczną, ponieważ jest to niezwykle poważny problem w naszej kulturze. W pewnym sensie nowe technologie i media społecznościowe nie tylko niszczą Everesty naszego wspaniałego potencjału produkcyjnego, ale także uczą nas bycia mniej ludzkimi. Mamy mniej prawdziwych rozmów, mniej prawdziwych połączeń i mniej znaczących interakcji”.

„Um. Tak, zdaję sobie z tego sprawę coraz bardziej w miarę upływu poranków plaży – przyznał przedsiębiorca.

„Wypełnianie cennych godzin bezsensownymi ruchami jest narkotykiem z wyboru dla większości ludzi” – kontynuował miliarder. „Intelektualnie wiemy, że nie powinniśmy marnować czasu na działania o zerowej wartości, ale emocjonalnie po prostu nie możemy pokonać pokusy. Po prostu nie możemy walczyć z hakiem. Takie zachowanie kosztuje organizacje miliardy dolarów w postaci utraconej produktywności i niskiej jakości. I jak zasugerowałem wcześniej, ludzie popełniają więcej błędów w swojej pracy niż kiedykolwiek wcześniej, ponieważ

nie są obecni w tym, co robią. Ich cenna koncentracja została przejęta przez głupie użycie technologii, a ich bezcenna koncentracja została porwana, co kosztowało ich szansę na stworzenie najlepszego dzieła i skalibrowanie ich najlepszego życia”.

Cisza i spokój, które zapewniają tylko pierwsze godziny dnia, wciąż były widoczne.

Przemysłowiec przerwał. Rozejrzał się po całej scenie, patrząc na kwiaty starannie ułożone wokół jego domu, potem na statki towarowe na horyzoncie, które wyglądały, jakby się nie poruszały, i w końcu na ocean.

– Popatrzcie, koty – powiedział w końcu. „ Kocham współczesny świat — naprawdę. Bez całej dostępnej nam technologii życie byłoby o wiele trudniejsze. Moje firmy nie odniosłyby takiego sukcesu jak obecnie, nie byłbym tak wydajny jak jestem i prawdopodobnie nie byłoby mnie tutaj z wami”.

"Dlaczego?" zastanawiał się artysta, gdy pojedynczy delfin przepływał z gracją. Co zdumiewające, następnie wzbił się wysoko z oceanu i czterokrotnie obrócił w powietrzu, po czym wrócił do wody z obfitym pluskiem.

Pan Riley wyglądał na zachwyconego. „Tak się cieszę, że odkryłem, jak stać się magnesem przyciągającym cuda” — szepnął do siebie. „I nie mogę się doczekać, aby nauczyć tych dobrych ludzi, jak zrobić to samo dla siebie”. Następnie kontynuował swoją wypowiedź.

„Wszystkie innowacje w technologii opieki zdrowotnej uratowały mi życie, gdy byłem chory” – wyjaśnił miliarder. „W każdym razie, dobrze wykorzystana technologia to fenomen. Martwią mnie te wszystkie głupie sposoby, w jakie ludzie to teraz stosują. Tak wielu potencjalnie wybitnych ludzi cierpi na „zespoł zepsutej koncentracji”, ponieważ wypełnili swoje życie zawodowe i osobiste tyloma gadżetami, zakłóceniami i cyberszumem. Jeśli interesujesz się wygrywaniem, proszę wzoruj się na wszystkich wielkich mistrzach historii i pozbądź się wszystkich warstw złożoności ze swoich dni. Uproszczać. Usprawnij wszystko. Zostań purystą.

Mniej naprawdę znaczy więcej. Skoncentruj się na kilku projektach roboczych, aby były niesamowite, zamiast rozpraszać uwagę na zbyt wielu. A społecznie, mieć mniej przyjaciół, ale idź z nimi głęboko, aby związek był bogaty. Przyjmuj mniej zaproszeń, skupiąc się na mniejszej liczbie zajęć rekreacyjnych i ucz się, a następnie opanuj, mniejszą liczbę książek niż przeglądanie wielu. Intensywna koncentracja tylko na tym, co najważniejsze, to sposób, w jaki zawodowcy osiągają zwycięstwo. Uproszczać. Uproszczać. Uproszczać.

„Przestań zarządzać swoim czasem i zacznij zarządzać swoją koncentracją” – dodał miliarder. „Teraz istnieje zasada wielkości w tym nadmiernie pobudzonym społeczeństwie, w którym żyjemy”.

„Dzięki twojemu dotychczasowemu nauczaniu” — powiedział artysta — „teraz rozumiem, że bycie zajętym nie oznacza bycia produktywnym. Przyszedłem też to zobaczyć, kiedy ja

pracuję nad nowym obrazem, im bardziej zbliżam się do wielkiej sztuki, tym bardziej jakoś ciemna część mnie chce mnie rozproszyć, abym nie zrobiła czegoś oszałamiającego. Teraz, kiedy o tym myślę, zdarza się to dość często. Zbliżę się do fantastycznej pracy, a potem zacznę przerywać rutynę pracy. Wejdę do sieci i po prostu będę surfować. Pójdę spać później i oglądam całe sezony moich ulubionych programów lub gram w gry wideo z moimi wirtualnymi przyjaciółmi przez całą noc. Czasami po prostu wypiję za dużo taniego czerwonego wina.

„Im bardziej zbliżysz się do swojego geniuszu, tym bardziej będziesz musiał stawić czoła sabotażowi swoich lęków” — zgodził się potężnie miliarder. „Będziesz się bać opuszczenia większości i konieczności radzenia sobie z produktami ubocznymi mistrzostwa, takimi jak bycie innym niż większość ludzi, zazdrość ze strony konkurencji i presja, by twój następny projekt był jeszcze lepszy. W miarę jak zbliżasz się do wirtuozerii, będziesz niespokojny o porażkę, zagrożony obawą, że nie będziesz wystarczająco dobry i niepewny, co do wytyczania nowych ścieżek. Tak więc twoje ciało migdałowe – masa istoty szarej w mózgu w kształcie migdała, która wykrywa strach – zostaje rozpalona. I zaczynasz niszczyć zbudowaną przez siebie produktywność. Wszyscy mamy podświadomygo sabotażystę, który czai się w naszych najsłabszych częściach, wiesz? Dobrą wiadomością jest to, że gdy zdasz sobie sprawę z tego stanu. . ”.

„Mogę codziennie dokonywać lepszych wyborów, które dadzą mi lepsze codzienne wyniki” – przerwał artysta z całą energią szczeniaka, który widzi swojego właściciela po długim, samotnym dniu.

„Dokładnie”, powiedział miliarder. „Kiedy już zdasz sobie sprawę z faktu, że gdy zbliżasz się do swoich największych talentów i najbardziej świetlistych darów, przestraszona strona ciebie podniesie swój paskudny łeb i spróbuje zepsuć arcydzieła, które tworzysz, podążając za każdą rozrywką i drogą ucieczki można uniknąć skończenia, możesz zarządzać tym autodestrukcyjnym zachowaniem. Możesz wyjść poza to. Możesz go osłabić, po prostu obserwując, jak próbuje potępić twoje mistrzostwo”.

„Tutaj naprawdę głębokie spostrzeżenia” — wniósł przedsiębiorca. „To wiele wyjaśnia, dlaczego ograniczam swoją produktywność, wydajność i wpływy w mojej firmie. Wyznaczę ważny cel. Zgłaszałam do niego drużynę. Sekwencjonujemy kluczowe produkty. Wtedy się rozpraszam. Powiem „tak” innej możliwości, która dodatkowo komplikuje naszą działalność. Wypełnię swoje dni bezużytecznymi spotkaniami z ludźmi, którzy uwielbiają słyszeć dźwięk własnego głosu. Będę obsesyjnie sprawdzać powiadomienia i religijnie oglądać „najświezsze wiadomości”. Dziś rano stało się bardzo jasne, jak całkowicie sabotuję swoją skuteczność. Jest też całkiem oczywiste, że jestem uzależniony od cyfrowych bzdur, o których mówisz. Będę szczery, nie zapomniałem o niektórych moich byłych, ponieważ tak łatwo jest oglądać ich życie w mediach społecznościowych. Teraz rozumiem, że wiele godzin, które mógłbym poświęcić na superkreatywność, zamieniam na rekreację online. Jak pan powiedział, panie Riley, to forma ucieczki. Nie mogę przestać robić zakupów na moim

urządzenia. To po prostu zbyt łatwe. I sprawia, że czuję się szczęśliwy przez kilka minut.

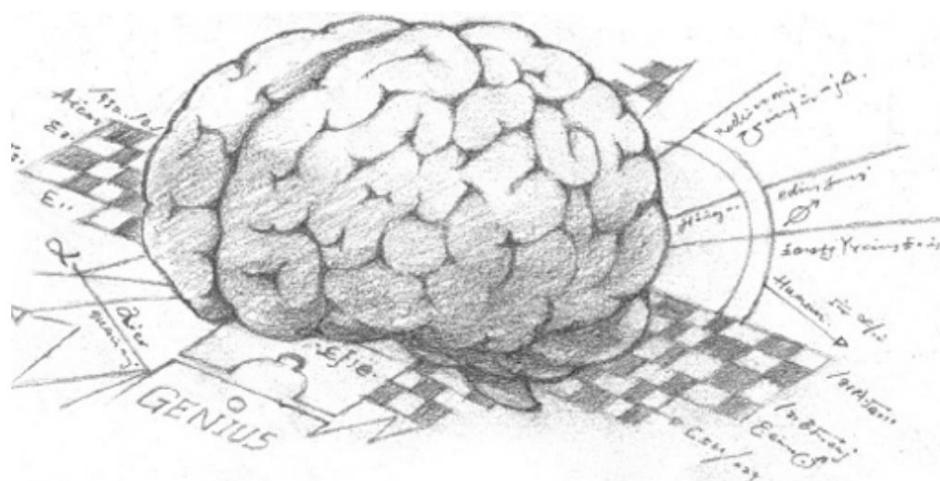
Rozumiem, dlaczego Steve Jobs nie dał swoim dzieciom tego, co sprzedawał światu.

Rozumiał, jak uzależniające mogą być, jeśli są niewłaściwie używane. I jak mogą uczynić nas mniej ludzkimi i mniej żywymi.

Miliarder podniósł rękę. Inny asystent pobiegł z chatki na plażę na skąpany w słońcu taras. Miał na sobie śnieżnobiałą koszulę, grafitowoszare żeglarskie szorty i zadbane czarne skórzane sandały.

„Proszę pana”, powiedział młody człowiek z francuskim akcentem, podając potentatowi tacę z tajemniczymi napisami. W środku znajdował się model ludzkiego mózgu.

Wyglądało to dokładnie tak:



„Merci beaucoup, Pierre. Przyjrzyjmy się teraz neuronauce autosabotażu, abyście wy, koty, mogli to lepiej zrozumieć – a potem go pokonać. Pamiętaj, że każdy z nas ma coś, co The Spellbinder nazywa „Starożytnym Mózgiem”. Składa się z układu limbicznego – zestawu struktur mózgowych, które znajdują się po obu stronach wzgórza, tuż pod mózgiem. Częścią tego jest ciało migdałowe, o którym wspomniałem przed chwilą. Ten podstawowy i słabiej funkcjonujący mózg zapewniał nam bezpieczeństwo tysiące lat temu w prymitywnym świecie nieustannych zagrożeń, takich jak głód, ekstremalne temperatury, walczące plemiona i tygrysy szablożębne. Funkcjonuje, aby robić jedną główną rzecz: utrzymywać stały stan, jednocześnie ostrzegając nas przed niebezpieczeństwami, abyśmy przetrwali i rozmnażali nasz gatunek.

„Ze mną do tej pory?” — zapytał uprzejmie miliarder.

"Zrozumiany." Przedsiębiorca i artysta zgodnie odpowiedzieli jako gospodynki podała świeżą herbatę cytrynową z kawałkami imbiru.

"Doskonały. Jedna z fascynujących cech naszego starożytnego mózgu jest jego negatywność

stronniczość. Aby zapewnić nam bezpieczeństwo, jest znacznie mniej zainteresowany tym, co pozytywne w naszym środowisku, a znacznie bardziej inwestuje w informowanie nas o tym, co jest złe.

„Domyślnym ustawieniem tego mózgu jest polowanie na niebezpieczeństwo” – kontynuował radośnie miliarder. „Więc kiedy życie było o wiele bardziej brutalne, mogliśmy szybko reagować i pozostać przy życiu. Ten mechanizm doskonale służył naszym przodkom. Jednak w dzisiejszym świecie większość z nas nie spotyka się ze śmiercią codziennie. Rzeczywistość jest taka, że zwykły człowiek prowadzi życie o wyższej jakości niż większość członków rodziny królewskiej, nawet kilkaset lat temu. Proszę, pomyśl o tym błogosławieństwie”.

Potentat siorbał herbatę.

„A jednak, z powodu tego wbudowanego negatywnego nastawienia w naszych starożytnych mózgach, nieustannie szukamy luk w naszym bezpieczeństwie. Jesteśmy w trybie hiperczujności, głównie niespokojni i spięci, nawet gdy wszystko idzie świetnie. Fascynujące, prawda?

„Wiele wyjaśnia, dlaczego myślimy w taki sposób, w jaki myślimy” — zauważała przedsiębiorca, która również cieszyła się herbatą. „Teraz rozumiem, dlaczego zawsze wydaje mi się, że nigdy nie osiągnąłem wystarczająco dużo, chociaż osiągnąłem więcej niż ktokolwiek, kogo znam” — kontynuował przedsiębiorca. „Mam odnoszący sukcesy biznes, solidny majątek i zanim moi inwestorzy stali się chciwi – całkiem cudowne życie. Jednak pomimo wszystkiego, co mam, mój mózg wydaje się zawsze skupiać na tym, czego mi brakuje, czego mi brakuje i jak nie spełniam oczekiwów związanych z wygraną.

Doprowadza mnie do szaleństwa. Prawie nie odczuwam spokoju. Kiedykolwiek.”

Przedsiębiorca skrzyżował ramiona. Artysta posłał jej buziaka, a jego dredy powiewały na pachnącym wietrze.

„Theodore Roosevelt powiedział coś, co moim zdaniem jest ważne, żebyś usłyszał” wyjaśnił miliarder.

“Co on powiedział?” – zapytała przedsiębiorca, mocno zaciskając ręce.

„Porównania są złodziejami radości” – odpowiedział miliarder. „Ktoś zawsze będzie miał więcej fortuny, sławy i innych rzeczy niż ty. Pomyśl o moim wcześniejszym stwierdzeniu dotyczącym oderwania się i przyjęcia mądrości płynącej z wiedzy, kiedy wystarczy”.

“Tak. Pamiętam – powiedział uprzejmie przedsiębiorca.

„Coraz więcej tego głodu, który odczuwasz, pochodzi z głębszego uczucia niedostatku. I wiele z tego wynika z działania twojego starożytnego mózgu.

Skanuje twoje otoczenie i aktywuje się negatywne nastawienie, uniemożliwiając ci cieszenie się całym dobrem, które masz. Okej” – powiedział miliarder.

„Chodźmy jeszcze bardziej szczegółowo. W miarę upływu czasu nasze mózgi ewoluowały. I rozwinęła się kora przedcołowa. Jest to część naszego mózgu odpowiedzialna za wyższe myślenie. Neuronaukowcy uważają to za klejnot w koronie zaawansowanego rozumowania. Czarodziej nazywa to „Mózgiem mistrzostwa”. Ale o to chodzi: jak zaczeliśmy

marzyć o większym stopniu, uczyć się szybciej i podnosić poziom kreatywności, produktywności i wydajności, starożytny mózg i mózg mistrza rozpoczęły konflikt. Poszli na wojnę. Prymitywny mózg wyczuwa nasz wzrost, wie, że opuszczamy naszą bezpieczną przystań tego, co znane, i podnieca się, ponieważ porzucamy nasze tradycyjne sposoby bycia. Wyczuwa zagrożenie – mimo że zagrożenie jest niezbędne dla naszego osobistego wniebowstąpienia i awansu zawodowego. Bezwzględnie musimy zapuszczać się w te niezbadane miejsca, w których istnieje możliwość, aby stać się bardziej intymnymi z naszym pierwotnym geniuszem i stać się tym, czym mamy być. Świadomość, że mamy jeszcze wyższy poziom talenu i odwagi, by nas odwiedzić, zalewa ludzkie serce ogromnym podekscytowaniem. Ta wiedza jest jednym z ogromnych skarbów, dzięki którym warto żyć. Słynny psycholog Abraham Maslow powiedział kiedyś: „Jeśli planujesz być kimś gorszym od tego, kim jesteś w stanie być, prawdopodobnie będziesz nieszczęśliwy przez całe życie”. Ale ciało migdałowe wchodzi na wysokie obroty, gdy opuszczamy to, co znane i próbujemy czegoś nowego. Nerw błędny zostaje pobudzony, uwalnia się kortyzol, hormon strachu. I zaczynamy niszczyć te same intencje i implementacje, które nasz mistrzowski mózg tak inteligentnie chce, abyśmy zrealizowali”.

„To wyjaśnia, dlaczego tak niewielu ludzi jest wysoce kreatywnych i niezwykle produktywnych” – zauważył artysta. „Kiedy opuszczamy naszą strefę komfortu, starożytny mózg zostaje uruchomiony. W miarę jak podnosimy naszą wiedzę i zwiększamy wpływy, zmiana zaczyna go przerażać”.

„Dokładnie”, pochwalił pan Riley. „Wtedy uwalniany jest kortyzol, nasza percepcja się zawęża, oddech staje się płytki i wpadamy w tryb walki lub ucieczki. Właściwie trzy opcje strachu to ucieczka, walka lub zamrożenie.

Artysta dodał: „Nasze wyższe myślenie chce, abyśmy się rozwijali, ewoluowali, wykonywali bardziej mistrzowską pracę, prowadzili lepsze życie i inspirowali świat” – kontynuował artysta. „Ale toczy się bitwa naszych mózgów. A starożytny, niższy – bardziej prymitywny – mózg w każdym z nas chce zatrzymać naszą ewolucję”.

„Dokładnie”, powiedział miliarder, uderzając pięścią malarza.

„Tak więc, mówiąc do drugiego skupienia twórców historii na modelu, przez który nas przeprowadzasz – wolności od rozproszenia – myślę, że to z powodu tego strachu, przed którym stojmy, przyjmujemy tak wiele rozrywek, jak to możliwe, aby poczuć się lepiej, choćby na chwilę?” – zapytał przedsiębiorca.

„Prawda”, potwierdził miliarder. „I uciec od dyskomfortu, który nadchodzi z nami coraz bardziej intymnie z naszym wrodzonym geniuszem”.

„To dla mnie taki duży kawałek”. Artysta nie mógł powstrzymać entuzjazmu. „Właśnie wyjaśniłeś nam, dlaczego nasza kultura jest tak uzależniona od rozpraszenia uwagi. I dlaczego większość nie doświadcza ich wielkości. I chyba dlatego kreatywni i produkcyjni ludzie są prawdziwymi wojownikami naszego społeczeństwa. Nie tylko musimy stawić czoła obiegom naszych przeciwników i strzałom tych krytyków, którzy

nie rozumiemy naszej sztuki, musimy też mieć odwagę, by przepchnąć się przez dzwonki alarmowe naszych starożytnych mózgów, błagających nas, abyśmy nie sięgali po nasz blask".

„Poetycko powiedziane, przyjacielu!” – wykrzyknął radośnie miliarder. Znów zatańczył ten mały taniec. Gospodyn, która zamiatała werandę, tylko pokręciła głową.

„Potrzeba niesamowitej odwagi, by poczuć grozę prawdziwego rozwoju osobistego i zawodowego — i iść dalej — nawet jeśli wydaje ci się, że umierasz” — nauczał tytan. „Ale kontynuowanie, kiedy się boisz, to sposób, w jaki stajesz się legendą. Wy dwa koty jesteście twórcami, budowniczymi wielkich rzeczy. I wszyscy budowniczowie konsekwentnie codziennie przełamują swój strach, aby znaleźć wyższy poziom sprawności, wpływu i ludzkiej wolności. Och, a fantastyczna nagroda, którą otrzymasz, gdy w pełni wyrazisz swoje mocne strony i dary, nie jest tylko wynikiem twoich heroicznych wysiłków. To kim się staniesz, przechodząc przez ogień swoich lęków i gorączkę swoich prób na drodze do mistrzostwa. Poznajesz, kim jesteś, wyraźniej widzisz swoje możliwości, wzrasta twoja pewność siebie, znacznie mniej potrzebujesz głaskania tłumu i zaczynasz żyć swoim autentycznym życiem w porównaniu do plastikowego, wyproducedowanego przez świat, który nie chce. abyś był wolny”.

Miliarder popijał wodę ze swojej butelki, po czym kontynuował wyjaśnianie, jak ważne jest uwolnienie się od śmiertelnego uścisku rozproszenia uwagi urządzeń i cyfrowych rozrywek.

„I w tym miejscu bycie członkiem The 5 AM Club może również zadziałać na ciebie magicznie” — powiedział dwuosobowej publiczności. „Jednym ze sposobów, w jaki wielcy mężczyźni i kobiety tego świata unikali złożoności, było wprowadzanie spokoju i pogody ducha w pierwszą część ich dni. Ta piękna dyscyplina dała im absolutnie niezbędny czas wolny od nadmiernej stymulacji, aby mogli delektować się samym życiem, uzupełnić swoje rezerwuary kreatywności, rozwinąć swoje najwyższe ja, policzyć swoje błogosławieństwa i ugruntować cnoty, dzięki którym będą żyć dalej. Wielu ludzi, którzy napędzali postęp naszej cywilizacji, miało zwyczaj wstawania przed świtem”.

– Czy mógłbyś wymienić kilka z tych osób? zapytał przedsiębiorca.

„Na przykład John Grisham, słynny powieściopisarz” — odpowiedział miliarder. „Inni słynni ranni ptaszki to Wolfgang Amadeus Mozart, Georgia O'Keeffe, Frank Lloyd Wright i Ernest Hemingway, którzy powiedzieli, że wcześnie rano „nie ma nikogo, kto by ci przeszkadzał, jest chłodno lub zimno, przychodzisz do pracy i ciepło jak piszesz”

„Beethoven wstał o świcie” - powiedział artysta.

„Wielcy wszyscy spędzali dużo czasu samotnie” — powiedział miliarder.

„Samotność – taka, do której masz dostęp przed wschodem słońca – jest mnożnikiem siły wokół twojej mocy, wiedzy i związku z byciem człowiekiem. I

Twoja eskalacja wymaga izolacji. Widzisz, możesz być na świecie przez cały dzień, rozmawiając bez końca przez telefon o tysiącu bezsensownych rzeczy, albo możesz zmienić świat, wykorzystując swój talent, doskonaląc swoje umiejętności i będąc światłem uniesienia, które wznosi nas wszystkich. Ale nie możesz zrobić obu. Psycholog z Princeton, Eldar Shafir, użył terminu „przepustowość poznawcza”, aby wyjaśnić, że kiedy wstajemy każdego ranka, mamy ograniczoną zdolność umysłową. A kiedy poświęcamy naszą uwagę licznym wpływom — od wiadomości, wiadomości i platform internetowych po nasze rodziny, naszą pracę, naszą kondycję i nasze życie duchowe — zostawiamy fragmenty naszego skupienia na każdej działalności, którą wykonujemy. Niezwykle ważny wgląd do rozważenia. Nic dziwnego, że większość z nas ma problemy ze skupieniem się do południa na ważnych zadaniach. Wykorzystaliśmy naszą przepustowość. Sophie Leroy, profesor biznesu na University of Minnesota, nazywa koncentrację, jaką poświęcamy rozproszeniu uwagi i innym bodźcom, „pozostałościami uwagi”. Odkryła, że ludzie są znacznie mniej produktywni, gdy ciągle przerwają sobie, przechodząc od jednego zadania do drugiego w ciągu dnia, ponieważ pozostawiają cenne fragmenty swojej uwagi na zbyt wielu różnych zajęciach. Rozwiązań jest dokładnie to, co sugeruję: pracuj nad jedną wartościową czynnością na raz zamiast nieustannej wielozadaniowości — i rób to w cichym otoczeniu. Albert Einstein doskonale to ujął, gdy napisał: „Tylko ten, kto poświęca się sprawie z całych sił i całej duszy, może być prawdziwym mistrzem. Z tego powodu mistrzostwo wymaga całej osoby. To naprawdę jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic wirtuzów i twórców historii. Nie rozpraszały swojej przepustowością poznawczą.

Nie osłabiają swoich kreatywnych darów, goniąc za każdą błyszczącą rozrywką i każdą atrakcyjną okazją, która pojawia się na ich drodze. Nie, zamiast tego ćwiczą zaciekle dyscyplinę wymaganą do zrobienia tylko kilku rzeczy — ale na absolutnie światowym poziomie. Jest tak, jak powiedziałem wcześniej: wielcy rozumieją, że o wiele mądrzej jest stworzyć jedno dzieło sztuki — prawdziwe arcydzieło — które przetrwa pokolenia, niż tysiące projektów, które nie wyrażają żadnego geniuszu. I proszę również pamiętać: godziny, w których The 95% marnuje skarb The Top 5%. 5 rano to czas najmniejszego rozproszenia, największej ludzkiej chwały i największego pokoju. Wykorzystaj więc dobrze Godzinę Zwycięstwa. Dokonasz kwantowych skoków w swojej produktywności, a także w swoim osobistym mistrzostwie. Nie chcę zagłębiać się zbytnio w neurobiologię, którą podzieliłem się dziś rano, i mam zaplanowaną niesamowitą niespodziankę. Ale jest jeszcze jedna koncepcja, którą chciałbym się z wami podzielić. Nazywa się to „przejściową hipofrontalnością”.

„Przejściowe, co za co?” zapytał artysta śmiejąc się.

Miliarder podszedł do wyniosłej palmy, której gruby pień zdradzał jej ogromny wiek. Pod nim stał wybielony od słońca drewniany stół z szerokim okrągłym blatem. Model został skrupulatnie wyrzeźbiony w drewnie. Miałyś

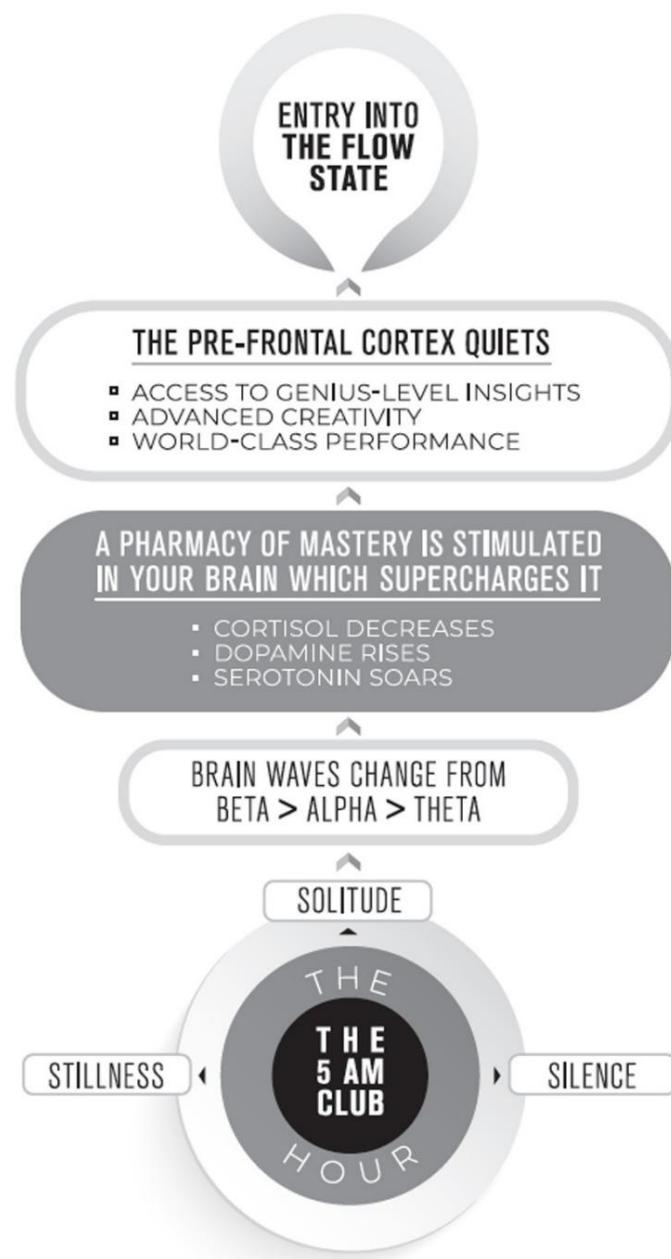
był pod największym wrażeniem — i zafascynowany — gdybyś to zobaczył.

Magnat odchrząknął i wypił trochę cytrynowej herbaty. Po kilku sekundach zaczął płukać gardło. Tak, gardło. Następnie kontynuował swoją wypowiedź.

„Kiedy wstajesz wcześnie i jesteś sam, z dala od nadmiernej stymulacji i hałasu, twoja uwaga nie jest rozpraszana przez technologię, spotkania i inne siły, które mogą ograniczać maksymalną produktywność” — zadumał się miliarder. „I tak kora przedczolowa, ta część mózgu odpowiedzialna za racjonalne myślenie – a także ciągłe zamartwianie się – faktycznie wyłącza się na krótki czas. Cudowna informacja, prawda? To jest „przejściowa” część przejściowej hipofrontalności. Dzieje się tak tylko chwilowo. Twoje nieustanne analizowanie, rozmyślanie i stresujące przemyślenia ustają. Wstrzymujesz się od próbowania zrozumienia wszystkiego i martwienia się rzeczami, które prawdopodobnie nigdy się nie wydarzą. Twoje fale mózgowe faktycznie przesuwają się ze zwykłego beta do alfa, a czasem nawet do stanu theta. Samotność, cisza i bezruch świata wyzwalają również produkcję neuroprzekaźników, takich jak dopamina, inspirujące paliwo, które tak dobrze służy superproducentom, oraz serotonina, piękny narkotyk mózgu.

Automatycznie i naturalnie wchodzisz w stan, który opisałem wcześniej jako „Stan przepływu”. Pan Riley machnął lewą ręką nad diagramem na stole. Wyglądało to tak:

# THE SECRET OF MORNING GENIUS: TRANSIENT HYPOFRONTALITY



„Flow State to szczytowy sposób myślenia, w którym żyją wszyscy wyjątkowi, tacy jak najlepsi skrzypkowie, kultowi sportowcy, elitarni szefowie kuchni, genialni naukowcy, przedsiębiorcy budujący imperium i legendarni liderzy, kiedy wytwarzają swój najlepszy produkt” – dodał entuzjastycznie przemysłowiec.

„Kiedy dajesz sobie w prezencie trochę porannego spokoju z dala od zajęć, aktywuje się wbudowana w każdy ludzki mózg zdolność dostępu do królestwa czystego geniuszu. Doskonałą wiadomością dla was dwóch kotów jest to, że przy odpowiednich ruchach można przyzwyczać się do tego stanu niesamowitej wydajności, aby pojawił się z absolutną przewidywalnością.

„Przejściowa hipofrontalność. Bardzo pomocny model” – stwierdziła przedsiębiorczyni, ostrożnie wkładając telefon do szortów.

„Cały świat zmieniłby się, gdyby ludzie znali te informacje” – powiedział artysta.

„Powinni uczyć tego wszystkiego dzieci w szkołach” – zasugerował przedsiębiorca.

„To prawda”, zgodził się miliarder. „Ale znowu muszę wyrazić uznanie dla tej filozofii, którą się z wami dzielę – i metodologii transformacji, przez którą wkrótce przeprowadzę was, abyście zaimplementowali wszystkie te potężne informacje – do The Spellbinder. Był moim największym nauczycielem. I bez żadnych wątpliwości, najwspanialszy człowiek, jakiego znam. Pomyślowość bez rzetelności nie robi na mnie wrażenia. Niezwykłe osiągnięcia wolne od niezwykłego współczucia są bezsensowne. I tak, gdyby każda osoba na planecie była wykształcona w tym materiale, a następnie zobowiązała się do jego zastosowania, cały świat byłby zaawansowany. Ponieważ każdy z nas posiadałby i żył swoją ukrytą mocą osiągania niezwykłych rezultatów. I wznieś się w całkowicie chwalebnych ludzi”.

Twórca Historii Temat nr 3: Praktyka osobistego mistrzostwa Miliarder przeprowadził swoich dwóch uczniów obok rozległego tarasu, z którego roztańczał się wspariały widok na otaczający ocean przed jego domem. Czarny SUV lśnił na podjeździe, gdy padały na niego promienie porannego słońca.

„Gdzie idziemy?” zapytał przedsiębiorca.

„Cóż, obiecałem wam obojgu na tym dramatycznym spotkaniu, które odbyliśmy na konferencji, że będziecie pływać z delfinami, jeśli przyjedziecie mnie odwiedzić na Mauritiusie. Więc spełniam swoją obietnicę. Jedziemy na zachodnią część wyspy, do małej nadmorskiej miejscowości Flic-en-Flac. Czeka tam na nas dwóch młodych i uroczych kolesi. Są biegli w znajdowaniu delfinów. Przygotujcie się na zaskoczenie tym, czego wkrótce doświadczycie, moi przyjaciele. To będzie dla ciebie niezapomniane.”

SUV wkrótce skręcił przez urocze, kieszonkowe miasteczka otaczające kompleks przemysłowca i wtoczył się na doskonale utrzymaną autostradę. Miliarder siedział z przodu ze swoim kierowcą, wypytując o swoje dzieci, ostatnie fascynacje i aspiracje na przyszłość. Podczas całej podróży pan Riley zadawał przemyślane pytanie, a potem odchylał się i słuchał

ostrożnie. Widać było, że był człowiekiem o ogromnej głębi. Z mamutowym sercem.

Kiedy pojazd podpłynął do uroczego portu, ozdobionego piaszczystą plażą, kilkoma białymi domkami, osobliwą restauracją rybną i wieloma starzejącymi się łodziami zacumowanymi w wodzie, kogut z dumą odśpiewał swój poranny hymn. I cudowny widok podwójnej tęczy rozpościerał się na wspaniałym błękitnym niebie.

Dwóch młodych rybaków przywitało miliardera uściskami. Następnie grupa wyruszyła na rozległy Ocean Indyjski w poszukiwaniu ławicy delfinów, z którymi mogliby pływać i bawić się. Piosenka „Strength of a Woman” jamajskiego piosenkarza Shaggy’ego leciała z niedrogiego głośnika zamontowanego z grubsza na burcie łodzi za pomocą szarej taśmy klejącej. Rozbryzgi wody unoszące się z motorówki, gdy uderzały w fale, zmoczyły twarze miliardera, przedsiębiorcy i artysty, sprawiając, że chichotali jak dzieci tańczące w kałużach pozostałych po deszczu.

Po kilku próbach zauważono delfiny radośnie pływające w małej zatoczce otoczonej strzelistymi klifami, jakie można zobaczyć wzdłuż autostrady Pacific Coast Highway w Kalifornii. Sposób, w jaki te stworzenia radowały się, gdy ślizgały się po oceanie, sprawiał, że czułeś się, jakby w tej małej zatoczce było ich tysiące. Ale było ich tylko około jedenastu.

Miliarder założył maskę do nurkowania i szybko wślizgnął się do wody z platformy z tyłu motorówki. - Chodźcie, koty - powiedział podekscytowany.

"Chodźmy!"

Przedsiębiorca wszedł jako następny, jej oczy były żywe, a serce biło z uniesienia, którego nie doświadczyła od czasów młodości. Jej oddech wydawał się płytki i szybki przez fajkę. To brzmiało jak hooosz, hoosz.

Artysta podążył za nim, robiąc salto na brzuchu z końca łodzi.

Trzej poszukiwacze przygód, prowadzeni przez jednego z młodych rybaków, który miał na sobie szorty surfingowe z kolorowym tropikalnym nadrukiem i sportowe gumowe buty, bawili się z delfinami płynącymi płynnie tuż pod powierzchnią wody. Kiedy delfiny zeszły na dół, ich trzej euforyczni towarzysze również. Kiedy się kręcili, tak samo kręcili się członkowie The 5 AM Club. Kiedy flirtowali ze sobą, robił to także przedsiębiorca i artysta.

Doświadczenie trwało tylko około piętnastu minut. Ale to było cudowne.

„To było niewiarygodne” – sapnął artysta, wynurzając się z wody i próbując dostać się z powrotem do łodzi z małej sceny w pobliżu silnika.

„Jedno z najbardziej niesamowitych doświadczeń w moim życiu”, zachwycał się przedsiębiorca, gdy całowała go obficie.

Miliarder szybko się ujawnił. Ryczał ze śmiechu. „Chłopcze, to był strzał w dziesiątkę!”

Po powrocie do portu poranna lekcja mentoringu została wznowiona na plaży, obok stosu kamieni, których miejscowi używali do grillowania ryb. Podwójna tęcza pozostała rozciągnięta na rozległym niebie.

Miliarder wzniósł rękę ku niebu. Nagle, nie wiadomo skąd, pojawiły się cztery białe gołębie. Potem przeleciała gromada różowych i żółtawych motyli.

— Dobrze — oznajmił potentat, patrząc na nich. Po kilku gardłowych kaszlnięciach, które również zdawały się pojawiać znikąd, zaczął wskazywać na trzeci obszar modelu Czterech Skupisk Twórców Historii, przez który przeprowadzał swoich dwóch uczniów tego konkretnego dnia. Nadrukowano na niej „Praktyka osobistego mistrzostwa”.

„O czym my tu rozmawiamy?” zastanawiał się artysta, ociekając dredami i grubymi wytatuowanymi ramionami wokół przedsiębiorcy, by ją ogrzać. Drżała.

„Trenowanie najlepszych części ciebie” – brzmiała prosta odpowiedź. „Pamiętasz credo spartańskiego wojownika, którym The Spellbinder podzielił się na seminarium? „Więcej potu podczas ćwiczeń, mniej krwawienia na wojnie”. Cóż, jakość twojej porannej praktyki określa kaliber twojej codziennej wydajności. Bitwy wygrywa się na wczesnym etapie intensywnego treningu — kiedy nikt nie patrzy. Zwycięstwa mają miejsce, zanim wojownicy wejdą na pole. Triumf należy do tego, kto przygotowuje się najlepiej. To oczywiste, że jeśli chcesz być najlepszy na świecie w biznesie, sztuce, szachach, jako projektant, mechanik lub menedżer, musisz poświęcić ogromną ilość czasu na ćwiczenia, aby rozwinąć swoją wiedzę. Konkretnie, wykonawca musi poświęcać co najmniej dwie godziny i czterdzieści cztery minuty na codzienne doskonalenie wybranej umiejętności przez dziesięć lat, jak nauczył nas wybitny psycholog Anders Ericsson z Uniwersytetu Stanowego Florydy w swoich przełomowych badaniach. Jest to minimalna realna ilość praktyki wymagana do pojawienia się pierwszych oznak geniuszu w dowolnej dziedzinie. Jednak tak niewielu z nas myśli o tym, jak ważne jest poświęcenie dziesięciu tysięcy godzin treningu na stawianie się lepszymi istotami ludzkimi. I dlatego tak niewielu z nas odblokowuje ten kod, który po złamaniu wyzwala naszą suwerenną jaźń z całą mądrością, kreatywnością, odwagą, miłością i wewnętrznym spokojem, które towarzyszą tej manifestacji. Tylko wtedy, gdy się poprawiamy, nasze życie się poprawia, wiesz, co mam na myśli? Sugeruję wam, abyście codziennie ćwiczyli postępy w kierunku mistrzostwa osobistego, tak jak my musimy poświęcić się każdej innej umiejętności, w której chcemy być na światowym poziomie. Wzmocnij, kuloodporne i odżywiaj podstawowe wymiary swojego życia wewnętrznego, a zaufaj mi, twoje życie będzie x100 razy większe. Wszystko, co robisz w swoim zewnętrznym świecie, jest absolutną konsekwencją tego, co dzieje się w tobie. To tutaj należy przeprowadzić prawdziwe poranne przygotowania. Wtedy codziennie

myślania, odczuwania i tworzenia na poziomach, które czynią cię niepokonanym. Sam jesteś winien ten dar".

„Nigdy nie wierzyłem zbytnio w samodoskonalenie przed The Spellbinder's konferencję – stwierdził stanowczo przedsiębiorca. „Nigdy nie wydawało mi się to prawdziwe".

„Czy kiedykolwiek tego próbowałeś? To znaczy poważnie ćwiczyłeś to przez dłuższy czas? – zapytał stanowczo miliarder. Nad głową przeleciał jeszcze jeden gołąb.

A kiedy magnat spojrzał na słońce, wydawało się, że chmury się rozstąpiły.

„Niezupełnie" – przyznał przedsiębiorca. "Do teraz. Dopóki nie dołączyłem do Klubu 5 rano .

"Dobra. Dobry. Kontynuujmy więc. Oto klucz" – powiedział miliarder.

„Podczas Godziny Zwycięstwa, od 5 do 6 rano , skoncentruj się na ulepszaniu tego, co The Spellbinder nazywa 4 Imperiami Wewnętrznyimi. Będzie to najmądrzejsza, a czasem najtrudniejsza praca, jaką kiedykolwiek wykonasz w swoim życiu.

Głęboko nad tobą pracuje. Kultywowanie czterech centralnych wewnętrznych obszarów, przez które przeprowadzę cię za chwilę, jest twoim złotym kluczem do transformacji. To nie będzie łatwe — muszę to wzmacnić. Ale będzie to całkowicie tego warte".

"Dlaczego?" zastanawiał się przedsiębiorca. Przestała się trząść od zimnej wody Oceanu Indyjskiego. Ale artysta nadal ją trzymał. Jego dредy wciąż ociekały. A kogut renegat wciąż piął.

„Ponieważ wewnętrzne imperia muszą rozwinąć się do światowej klasy, zanim kiedykolwiek zobaczyisz zewnętrzne. A twoja fortuna zawsze podąża za twoją nieustraszonością. Potężny wgląd, koty: Twój wpływ na świat odzwierciedla chwałę, szlachetność, witalność i jasność, do których masz dostęp w sobie. Bardzo niewielu ludzi w czasach powierzchowności i ludzkich stworzeń zachowujących się jak sztuczne maszyny pamięta tę podstawową prawdę życiową. Zewnętrzny zawsze wyraża wewnętrzny, bez zawsze odbija się wewnątrz. Twoja kreatywność, produktywność, dobrobyt, wydajność i wpływ na planetę są zawsze wysublimowanym wyrazem tego, co dzieje się w Tobie. Na przykład, jeśli brakuje ci wiary w to, że jesteś w stanie zrealizować swoje ambicje, nigdy ich nie osiągniesz. Jeśli nie czujesz, że zasługujesz na obfitość, nigdy nie zrobisz tego, co jest wymagane, aby ją zrealizować. A jeśli twoja chęć wykorzystania swojego geniuszu jest słaba, twój zapał do trenowania jest słaby, a twoja wytrzymałość do optymalizacji jest niska, jasne jest, że nigdy nie wzniesiesz się w rzadkie powietrze całkowitego mistrzostwa. I zrealizuj dominację domeny. Zewnętrzny zawsze wyraża wewnętrzny. Aby doświadczyć imperiów w swoim zewnętrznym życiu, musisz najpierw rozwinąć swoje wewnętrzne" – podkreślił miliarder.

Zaczął sączyć z butelki zielonego płynu, który dał mu jeden z rybaków, kiedy wyskakiwał z motorówki. Gdybyś przyjrzał się uważnie tekstowi wydrukowanemu na szkle, przeczytałbyś te słowa Mahatmy

Gandhi: „Jedyne diabły na świecie to te, które krążą w naszych sercach. Tam należy stoczyć bitwę”.

„Kiedy konsekwentnie zwiększasz wrodzoną w sobie moc” – kontynuował Riley – „zaczynasz dostrzegać alternatywną rzeczywistość pełną wspaniałych możliwości i luksusowych możliwości. Będziesz grał we wszechświecie cudownym, którego członkowie większości nie mogą nawet dostrzec. Ponieważ ich oczy są zaślepione zwątpieniem, niedowierzeniem i strachem. Wielkość jest wewnętrzną grą” – potwierdził miliarder, rysując na piasku kolejny model uczenia się. Wyglądało to tak:

### THE 4 INTERIOR EMPIRES



„Okej, przejdźmy do szczegółów tego schematu, abyście wy, koty, miały wysoką i bardzo jasną świadomość tego, które aspekty waszego życia wewnętrznego należy poprawić podczas Godziny Zwycięstwa. Wkrótce przedstawię Ci pełny program porannej rutyny, kiedy będę uczyć Formuły 20/20/20. Na razie wiedziecie, że istnieją cztery wewnętrzne imperia, które należy trenować, kultywować i ulepszać, zanim wzejdzie słońce: Nastawienie, Nastawienie na serce, Nastawienie na zdrowie i Nastawienie na duszę. Razem te cztery prywatne obszary tworzą podstawę prawdziwej pierwotnej mocy, która spoczywa w każdym żyjącym dziś człowieku. Większość z nas wyparła się i zdyskredytowała tę pot

spędziliśmy nasze dni na ściganiu rzeczy poza nami. Ale wszyscy mamy w sobie tę głęboką i znakomitą zdolność. Najlepszy czas na optymalizację czterech wewnętrznych imperiów to godziny od 5 do 6 rano. To najbardziej wyjątkowa pora dnia.

Zapanuj nad swoim porankiem, a podniesiesz swoje życie na wyższy poziom" – zachęcał potentat.

„Och, pytanie: co jeśli chcę to robić tylko pięć dni w tygodniu i brać wolne weekendy? Jak surowa jest ta cała metoda o 5 rano ? zapytał przedsiębiorca.

Obok przechadzał się starożytny pies, az restauracji rybnej można było usłyszeć piosenkę „Occhi" włoskiej legendy muzyki Zucchero. Prawdopodobnie uznałbyś tę część tej sceny za dość dziwną. Ale naprawdę tak się stało.

"To twoje życie. Rób to, co najbardziej Ci odpowiada i jest dla Ciebie odpowiednie. Ujawniam informacje, którymi podzielił się ze mną Spellbinder. To spowodowało, że dorobiłem się fortuny. I pomógł mi znaleźć doskonałe poczucie codziennej radości i trwałego pokoju. Naprawdę, wszystko to dało mi wolność osobistą. Zastosuj to wszystko w sposób zgodny z Twoimi wartościami, aspiracjami i stylem życia. Ale wiedz też, że zaangażowanie w niepełnym wymiarze godzin naprawdę przynosi rezultaty w niepełnym wymiarze godzin" – stwierdził miliarder, odwracając się, by złapać muchę pięścią.

„Czy mógłbyś wejść głębiej w 4 imperia wewnętrzne?" zapytał przedsiębiorca. „Ten artykuł, którego nas uczył, naprawdę pomoże mi stać się silniejszym w walce z tymi inwestorami i zdyskać jeszcze więcej nadziei, szczęścia i pewności siebie. Nie mówiłem ci tego, ale przez te ostatnie dni, odkąd cię poznałem, stosowałem tak wiele z tego, czym tak hojnie się z nami dzieliłeś. Jak na pewno widzieliście, początkowo opierałem się wielu filozofiom The Spellbinder. Wiesz, naprawdę nie chciałem iść na jego seminarium. Ale przynajmniej byłam otwarta na jego — i twoje — nauki. Desperacko otwarcie. Kocham życie, wiesz.

A teraz planuję żyć długo".

„Dobrze" – powiedział artysta, podnosząc muszlę w kształcie serca i delikatnie umieszczając ją w dłoni przedsiębiorcy. Zamknął wokół niej jej palce. I przycisnęła dłoń do jego piersi.

„Już zauważam znaczną poprawę" – kontynuował przedsiębiorca. „Wstając o piątej, czuję się bardziej skoncentrowany, mniej zestresowany, bezpieczniejszy i bardziej energiczny. Mam większe poczucie perspektywy na wszystkie aspekty mojego życia. Staję się bardziej wdzięczny za wszystko, co pozytywne w moim świecie, o wiele mniej przejmuję się atakiem na moją firmę i dużo bardziej eksaltuję się swoją przyszłością. Słuchaj, ci inwestorzy to żli ludzie. A ja nie jestem jeszcze gotowy, żeby sobie z nimi poradzić. jednak będę. Ale strach, który czułem wokół całej sprawy i mroczne poczucie beznadziejności z tym wszystkim, cóż, wyblakły.

„Neato", powiedział miliarder, używając klasycznego slangu hipsterów z minionej epoki. Potem zmienił koszulkę na plaży. SUV wrócił, a kierowca zaparkował bezpośrednio przed restauracją serwującą owoce morza.

„I jesteś mądry”, dodał miliarder. „Wszystkie te informacje są bezcenne.

Ale – jak się przekonasz – to nieustanne praktykowanie i codzienne stosowanie uczyni z ciebie bohaterskiego człowieka i inspirującego lidera w biznesie oraz wielu ludzi, którzy podniosą na duchu świat. I gratuluję ci uwolnienia się od przeszłości. Nikt nie sugeruje, abyś postępował nieodpowiedzialnie i nie zajmował się problemem, z którym borykasz się w swojej firmie. Ale twoja przeszłość jest miejscem, z którego należy się uczyć, a nie domem, w którym można mieszkać”.

Trójka przyjaciół wsiadła do czekającego pojazdu i ruszyła do przodu powrót do majątku eklektycznego gospodarza.

„Porozmawiajmy więc więcej o tym modelu uczenia się, ponieważ ma on kluczowe znaczenie dla Twojego sukcesu i szczęścia” — skomentował miliarder, gdy SUV płynął.

„Wielu guru mówi o nastawieniu. Uczą, jak ważne jest zainstalowanie psychologii możliwości, używając sformułowania psychologa z Harvardu, Ellen Langer.

Uczą cię, jak codziennie myśleć optymistycznie. Ci nauczyciele mówią ci, że twoje myślenie kształtuje twoją rzeczywistość i że ulepszając swój umysł, poprawisz swoje życie. Z pewnością kalibracja twojego sposobu myślenia jest niezbędnym krokiem w kierunku osobistego mistrzostwa, które następnie doprowadzi do legendarnej rzeczywistości zewnętrznej.

„Jednak” – kontynuował miliarder – „jest niezwykle ważne, abyście to zrozumieli, ponieważ większość ludzi tego nie rozumie: Czarodziej nauczył mnie, że podniesienie poziomu myślenia – pierwszego z czterech wewnętrznych imperiów – to tylko 25% mistrzostwa osobistego równanie.”

„Poważnie?” – zapytał artysta. „Zawsze myślałem, że nasze myślenie decyduje o wszystkim. Że nie było w tym nic więcej. Całe to „zmień swoje myślenie, a zmienisz swoje życie” i „nastawienie określa wysokość”.

„Spójrz”, powiedział miliarder. „Zdecydowanie prawdę jest, że twoje najgłębsze przekonania kierują twoim codziennym zachowaniem. Wiesz, że w to wierzę. I wiesz, zgadzam się również, że sposób, w jaki postrzegasz świat, wpływa na sposób, w jaki się w nim zachowujesz. Jednak doskonale rozwinięty sposób myślenia bez wspaniałego oczyszczonego nastawienia serca jest pustym triumfem. Sama praca nad nastawieniem nigdy nie zapewni pełni twojej suwerenności i w pełni nie wyrazi twojego geniuszu rezydenta” – powiedział przemysłowiec z wielką jasnością.

„Myślę, że cię łapię” — zauważył artysta z uśmiechem wielkości Mounta Kilimandżaro. „Charles Bukowski powiedział: „Przestań nalegać na oczyszczenie głowy, . . . zamiast tego oczyść swoje serce”.

„Miał rację”, zgodził się miliarder, rozluźniając się głębiej w swoim bogatym skórzanym fotelu w SUV-ie.

„Więc pomóż mi dokładnie zrozumieć, czym jest „Heartset”?” zapytał przedsiębiorca. Obserwowała grupę uczniów biegających po placu zabaw z nieustępliwym

podekscytowanie. Jej myśli powędrowały do dzieciństwa.

„Heartset to twoje życie emocjonalne. Nawet mając sprawdzone w boju przekonania i wybitne myślenie o światowej klasy sposobie myślenia, nie wygrasz, jeśli twoje serce jest pełne gniewu, smutku, rozczarowania, urazy i strachu. Pomyśl o tym: jak możesz wykonywać niesamowitą pracę i osiągać zdumiewające rezultaty, jeśli przytłaczają Cię toksyczne uczucia? Wygląda na to, że w dzisiejszych czasach wszyscy mówią o budowaniu zdrowego i niepokonanego sposobu myślenia. Słuchać to wszędzie. Ale nikt nie mówi o Heartset — ani Healthset i Soulset. Wszystkie te cztery wewnętrzne imperia muszą zostać pięknie wypolerowane podczas porannej praktyki, abyś mógł poznać budzącą podziw moc, która się w tobie czai. I tylko wtedy, gdy rozwiniesz i pogłębisz swój związek z tym naturalnym autorytetem, który istnieje w twoim rdzeniu, możesz wznieść się do towarzystwa wirtuzów. I bogowie. Wznosząc swoje cztery wewnętrzne imperia, zaczniesz odnosić sukcesy w świecie zewnętrznym na poziomie, w który nigdy nie wierzyłeś. I bardziej elegancko, niż kiedykolwiek sobie wyobrażałeś. To tak, jakbyś rozwinął zdolności magicznego pracownika. Sama swoją obecnością zaczynasz zwiększać moc innych. Nieprawdopodobny, ale niezmiennie niezawodny strumień cudów wypełni Twoje wspólne godziny. A płodna radość zrodzona z genialnych osiągnięć i służby na całym świecie przyjdzie do ciebie jako życiowa nagroda za godne podziwu sposoby, w jakie się zachowywałeś”. Pan Riley wyjrzał przez okno pojazdu. Następnie kontynuował swoje przemówienie.

„Tak wielu z nas wie, co powinniśmy zrobić mentalnie, ale nigdy nie dzieje się nic nadzwyczajnego, ponieważ nasze życie emocjonalne pozostaje bałaganem. Utknęliśmy w przeszłości. Nie przebaczyliśmy nieprzebaczonemu. Stłumiliśmy wszystkie te niezdrowe emocje ze wszystkiego, co nas zraniło. Zygmunt Freud napisał, że „niewyrażone emocje nigdy nie umrą”. Są pogrzebani żywcem i wyjdą później w brzydszy sposób. I zastanawiamy się, dlaczego nasze próby pozytywnego myślenia nie działają! To, czym się z tobą dzielę, wyjaśnia, dlaczego tak wiele książek o samodoskonaleniu nie prowadzi do trwałej ewolucji. I dlaczego tak niewiele konferencji robi trwałą różnicę. Nasze intencje intelektualne są dobre. Naprawdę chcemy stać się lepszymi producentami i lepszymi ludźmi. Ale informacje uzyskujemy jedynie na poziomie myśli. A potem sabotujemy nasze wzniósłe aspiracje pozostałościami naszych złamanych serc. Więc nic się nie zmienia. Więc nic się nie zwiększa. Więc nic się nie zmienia. Jeśli chcesz doświadczyć wykładniczego wzrostu i niezrównanej wydajności, musisz wybrać mistrzowskie nastawienie, ale także naprawić, odbudować i wzmacnić zwycięskie nastawienie. Aby wszystkie mroczne i toksyczne emocje z twoich przeszłych bólów zostały usunięte. Uwolniony i oczyszczony i oczyszczony.

Na zawsze. I tak twoje serce, raz stwardniałe przez życiowe próby, otwiera się na nowo w całej swej szlachetnej chwale”.

„Niesamowite spostrzeżenia” — przyznał przedsiębiorca. „Ale jak dokładnie mam to zrobić podczas mojej Godziny Zwycięstwa od 5 do 6 rano?”

„W niedalekiej przyszłości dowiesz się, jak wdrożyć metodę 5 rano” – odpowiedział miliarder. „Wy dwa koty stajecie się wystarczająco otwarte i wystarczająco silne, aby wkrótce przyjąć Formułę 20/20/20. I tak jak zasugerowałem, odkąd trzymamy się razem, wasze życie nigdy nie będzie takie samo, kiedy już to poznacie i poprowadzicie. Formuła 20/20/20 to absolutna rewolucja. Na razie proszę po prostu zrozum, że świetne nastawienie ze słabym nastawieniem serca jest głównym powodem, dla którego dobrzy ludzie w końcu rezygnują ze swoich prób osiągnięcia wielkości.

„Och”, dodał miliarder. „Powiniensem również wspomnieć, że praca nad Heartset nie polega tylko na usuwaniu negatywnych emocji, które narosły w wyniku życiowych frustracji, rozczarowań i obciążień. Chodzi także o wzmacnianie tych zdrowych. Dlatego częścią twojej porannej rutyny musi być praktyka wdzięczności. Aby nakarmić twoje poczucie podziwu i zasilić twoje rezerwy entuzjazmu”.

„Uwielbiam to” – powiedział artysta. „Głębokie to, czym się dzielisz, bracie. Rewolucyjny, przyznaję – podkreślił.

“Tak. Absolutnie. I tak The Spellbinder nauczył mnie, aby każdego ranka podczas Godziny Zwycięstwa wykonywać głęboką pracę nad moim Nastawieniem Serca. Rzecz w tym, że nawet ulepszenie nastawienia serca wraz z rozwojem nastawienia umysłu, zanim pojawią się pierwsze promienie słońca, nadal oznacza, że wykonujesz tylko 50% osobistej pracy nad mistrzostwem wymaganej do zmaterializowania wewnętrznych imperiów, które z kolei doprowadzą do powstania zewnętrznych imperiów twoje najwyższe życzenia. Po nastawieniu i nastawieniu serca musisz każdego ranka wzmacniać swoje zdrowie”.

„Nowe słowo dla mnie” — zauważył przedsiębiorca. „Zdrowie. Lubię to.”

„Cóż, ten przemawia do twojego wymiaru fizycznego”, wyjaśnił miliarder, gdy SUV mijał jedną z wielu plantacji herbaty na Mauritiusie. „Jednym z głównych elementów twojej drogi do legendy jest długowieczność. Oto krótka wskazówka, jeśli chcesz przewodzić w swojej dziedzinie i doświadczać ciąglej eskalacji swojej wyższości: nie umieraj. Nigdy nie zostaniesz tytanem swojej branży i ikoną, która tworzy historię, jeśli nie żyjesz”.

Zarówno przedsiębiorca, jak i artysta uśmiechnęli się szeroko, gdy miliarder zaczął energicznie klaskać, najwyraźniej tak szczęśliwy jak rodzina wiewiórek bawiących się w lesie, słysząc jego własne słowa.

„Ale ja mówię poważnie. Piękne rzeczy dzieją się, gdy poważnie zaangażujesz się w szczytową formę i usilnie oszukasz starzenie się. Wyobraź sobie, że żyjesz jeszcze kilka dekad i zachowujesz przy tym ultrzdrowy stan zdrowia. To kolejne kilka dekad, aby udoskonalić swoje rzemiosło, wyrosnąć na jeszcze bardziej wpływowego przywódcę, stworzyć dzieło, które jest radykalnym artyzmem, zwiększyć swój dobrobyt i zbudować światlistą

dziedzictwo, które wzbogaci całą ludzkość. Epiccy producenci i wielcy liderzy rozumieją, że po prostu nie można dojść do mistrzostwa bez wykorzystania – a następnie opancerzenia – swojej witalności. Każdy dzień jest po prostu znacznie lepszy, jeśli zawiera się w nim trochę ćwiczeń. Muszę to powiedzieć jeszcze raz, ponieważ jest to niezwykle ważne, aby życie było niesamowicie przeżywane: każdy dzień jest po prostu znacznie lepszy, gdy jest w nim trochę ćwiczeń. A niewiele rzeczy jest tak dobrych, jak bycie super-fit. Myślę, że oferuję ci to, że Healthset polega na wybieraniu twojego wymiaru fizycznego, aby twój mózg działał na najwyższym poziomie poznania, więc twoja energia się zapala, więc twój stres rozpuszcza się, a twoja radość się rozszerza. Bycie naprawdę zdrowym i super-fit zdziałało cuda dla mojej firmy, wiesz?

Miliarder zatrzymał się. Złożył ręce, jak to jest w zwyczaju w Indiach, gdzie ludzie mówią „Namaste”, co w sanskrycie oznacza „kłaniam się boskości w tobie”.

– A to prowadzi mnie do Soulset, panie i panowie. Nauczyłem się, że każdy z nas ma niesplamionego ducha i nieskazitelną duszę, która spoczywa w samym centrum. Większość świata nie jest zainteresowana podszeptami i wymaganiami duszy. Jako rasa zaniedbaliśmy tę część siebie, która jest najmądrzejsza, najwspanialsza i wieczna. Większość, zaprogramowana przez społeczeństwo, polega na zdobyciu towarów, które zwiększą popularność, zdobyciu walidacji i popularności społecznej z ich selfie oraz osiągnięciu popularnych wyników, które zapewnią im legitymację. Jednak codzienne karmienie ducha jest czynnością prawdziwego członka rodziny królewskiej”.

– I proszę mi powiedzieć, panie Riley, kiedy mówi pan o Soulset, o czym dokładnie pan mówi? zapytał przedsiębiorca, wyraźnie robiąc stałe postępy jako student nauk Czarodzieja. Wydawała się też bardziej obecna, silna i wolna niż kiedykolwiek, odkąd artysta ją poznał.

„Tak, ja też nie jestem pewien, bracie” — powiedział szczerze artysta, który również rozparł się w swoim fotelu, podczas gdy szofer prowadził pojazd krętym podjazdem przed domem potentata.

Przeleciało więcej motyli. Podwójna tęcza pozostała unieruchomiona na niebie. Miliarder spojrzał na to, a potem kontynuował.

„Nie ma wspaniałego piękna bez pewnej dziwności proporcji” – zauważył miliarder, machając do swoich ogrodników i pokazując żabie język. „Angielski poeta Christopher Marlowe tak powiedział. I, koleś, mówił tam trochę prawdy. W każdym razie, aby pomóc ci zrozumieć czwarte wewnętrzne imperium, proszę, pozwól mi zebrać tę wiedzę w całość, mówiąc po prostu, że skoro nastawienie dotyczy twojej psychiki, a nastawienie serca dotyczy twojej emocjonalności, a nastawienie zdrowia odnosi się do twojej fizjologii, to nastawienie duszy odnosi się do twojej duchowości. Otóż to. Nic mistycznego, naprawdę. Nic religijnego. Nic voodoo ani dziwactwa.

„Proszę wejść głębiej” – naciskał przedsiębiorca. „Zmieniasz kolejność moich postrzeganie ze wszystkimi tymi punktami”.

„Cóż, to wszystko dzieło Czarodzieja, nie moje, proszę o tym pamiętać.

Tak czy inaczej, moją zachętą jest zostać pobożnym spirytystą. I żeby ten termin cię nie wystraszył – i nie odciął od tej edukacji – wszystko, co chcę powiedzieć, to spędzić trochę czasu w ciszy wczesnego poranka, aby przywrócić w sobie odwagę, przekonanie i współczucie. Zachęcam tylko, żebyś szybował z aniołami swojej najwyższej natury i tańczył z bogami swoich najcenniejszych talentów przez chwilę przed wschodem słońca, jako hołd dla tego, co w tobie najmądrzejsze i najprawdziwsze. Dopiero wtedy zaczniesz poznawać – i rozumieć – Shangri-las wielkości i nirwany światła, które zamieszkują twoje suwerenne ja.

Soulset polega na pamiętaniu, kim naprawdę jesteś. Mędrcy, święci i jasnowidze historii wstawali o świcie, aby stworzyć jeszcze silniejsze więzi z bohaterem, którego wszyscy mamy w swoich rdzeniach. Niepewność, niedostatek, egoizm i nieszczęście są dziećmi strachu. Nauczono cię tych cech. Z pewnością nie są twoim naturalnym stanem. Po urodzeniu zaczynamy odchodzić od naszej duchowej mocy i schodzimy do tego, czym ten zniszczony świat chce, abyśmy byli. Stajemy się bardziej skupieni na zdobywaniu, gromadzeniu i porównywaniu zamiast na tworzeniu, pomaganiu i szukaniu przygód. Przebudzeni ludzie pracują nad podniesieniem swojej duszy w pogodnych godzinach przed świtem, w sanktuarium samotności, ciszy i bezruchu.

Poprzez pełną nadziei kontemplację najlepszej wersji siebie, bez błędów w swoim charakterze. Poprzez cudowną medytację nad tym, jak chciałbyś wyglądać w nadchodzącym dniu. Przez przemyślane rozważenie szybkości życia i nagłego wyjścia. I dzięki bogatym refleksjom nad tym, jakie dary zamierzasz zmaterializować, abyś zostawił świat w lepszym stanie, niż go zastałeś w dniu swoich narodzin. Oto niektóre ze sposobów na podniesienie poziomu gry Soulset.

„Tak”, kontynuował miliarder, a kruchość jego szczerej dostawy uwidoczniała się jeszcze silniej w jego miękkim teraz głosie. „W waszej fundacji macie odważnego, kochającego i szalonego potężnego bohatera. Wiem, że większości ludzi ten pomysł wydaje się szalony. Ale to, co mówię, jest prawdą. A spędzając trochę czasu nad swoim zestawem dusz podczas Godziny Zwycięstwa, poprawisz swoją świadomość — i relacje z — tą najwspanialszą częścią siebie. Więc konsekwentnie służyysz społeczeństwu, zamiast zaspokajać głód ego swojego mniejszego „ja”.

„A mając lepszą codzienną świadomość naszego nastawienia, nastawienia serca, nastawienia zdrowia i nastawienia duszy, będziemy dokonywać lepszych codziennych wyborów, które zagwarantują lepsze codzienne wyniki, prawda?” - oznajmiła przedsiębiorca, recytując Formułę Sukcesu 3 Kroków , którą odkryła podczas wcześniejszej sesji mentorskiej.

„Dokładnie”, pochwalił miliarder. – Dokładnie – dodał, kiwając głową.

„I proszę, zawsze pozostańcie szczerzy wobec tego, co najważniejsze w życiu pełnym życia” — błagał miliarder. „Nie dajcie się uwieść powierzchowności, które duszą ludzkiego ducha i oddzielają nas od tego, co w nas najlepsze”.

Wyciągnął cienki portfel z przedniej kieszeni i przeczytał słowa Tołstoja z postrzępionej kartki złożonej w rękaw. Oto, co usłyszałbyś, jak powiedział swoim ochrypłym, ale dostojskim głosem, gdybyś był z nimi w tym SUV-ie:

„Spokojne odosobnione życie na wsi z możliwością bycia użytecznym dla ludzi, którym łatwo jest czynić добро i którzy nie są przyzwyczajeni do tego, aby im to czyniono; potem praca, która, jak się ma nadzieję, może być użyteczna; następnie odpoczynek, przyroda, książki, muzyka, miłość bliźniego — takie jest moje wyobrażenie o szczęściu”.

Trzej towarzysze stali teraz przed domem magnata. Sowa siedziała na drzewie cytrynowym. Zahuczało strasznie, gdy zobaczyło miliardera.  
Odpowiedział prostym machnięciem.

„Miło cię widzieć, kolego” – powiedział miliarder. – Dlaczego tak długo wracałeś do domu?

#### Skupienie Twórcy Historii nr 4: Łączenie dni

„Pamiętaj, że każdy z Twoich cennych dni reprezentuje Twoje cenne życie w miniaturze” — zauważył miliarder. „Jak żyjesz każdego dnia, tak kreujesz swoje życie. Wszyscy jesteśmy tak skupieni na dążeniu do przeszłości, że generalnie ignorujemy niezwykle ważną wartość pojedynczego dnia. A jednak to, co robimy dzisiaj, tworzy naszą przyszłość. To jest jak tamta żaglowka – objaśnił pan Riley, wskazując na łódź wodną w oddali.

„Kilka zmian nawigacyjnych, pozornie nieistotnych i nieskończenie małych, wykonywanych konsekwentnie podczas długiej podróży, robi różnicę między wylądowaniem w zapierającej dech w piersiach Brazylii lub fantastycznej Japonii. Wszystko, co musisz zrobić, aby prawie zagwarantować sobie niezwykle udane i wspaniale znaczące życie, to Own the Day. Dokonaj tych 1% korekt kursu i ulepszeń w ciągu każdego dwudziestoczterogodzinnego przydziału, który otrzymasz, a te dni zamienią się w tygodnie, a twoje tygodnie w miesiące, a twoje miesiące w twoje lata. The Spellbinder nazwał takie codzienne optymalizacje osobiste i zawodowe „mikro-wygranymi”. Poprawa czegokolwiek w ciągu dnia, od porannej rutyny, wzorca myślowego, umiejętności biznesowych po relacje osobiste, tylko o 1% zapewnia wzrost o co najmniej 30% — tak, 30% — w zaledwie miesiąc od rozpoczęcia. Pozostań w programie, a w ciągu zaledwie jednego roku pościg, na którym się skupiasz, wzrosł przynajmniej o 365%.

Chodzi mi przede wszystkim o to, by skoncentrować się monomaniakalnie na tworzeniu wspaniałych dni — a one ułożą się we wspaniałe życie”.

„Małe codzienne, pozornie nieistotne ulepszenia, jeśli są wykonywane konsekwentnie

z czasem przynoszą oszałamiające rezultaty" – wzmacniła przedsiębiorczyni, przypominając sobie jeden z tatuaży na mózgu, którego nauczyła się podczas tej magicznej przygody.

„Tak” — oświadczył wesoło miliarder, przeciągając się, a następnie dotykając palcami stóp, szepcząc do siebie: „Życie jest dobre i muszę pomóc tym dwóm dobrym duszom stać się wielkimi — zanim będzie za późno”.

„Oto prawdziwe danie na wynos” — kontynuował miliarder. „Elitarni producenci i codzienni bohaterowie rozumieją, że to, co robisz każdego dnia, ma o wiele większe znaczenie niż to, co robisz od czasu do czasu. Konsekwencja jest naprawdę kluczowym składnikiem mistrzostwa. A regularność jest koniecznością, jeśli chcesz tworzyć historię”.

W tym momencie uwagę przedsiębiorcy przykuł jej telefon, gdy ekran się zaświecił. Oszałamiająco, następujące słowa pojawiły się literami, które przypominały kapiącą krew, pozostawiając ją drżąca i wstrząśniętą:

### Nadchodzi zabójca

„Kochanie – co słyszać?” – zapytał artysta, odsłaniając więcej z rosnącej intymności ich związku.

„Tak, co się stało?” zastanawiał się miliarder, widząc białą jak duch twarz przedsiębiorcy.

„To . . . a . . . Jego . . . dobrze . . . jego . . .”. prychnęła.

ona upadła na kolana, w klombie blisko miejsca, gdzie szofer zaparkował SUV-a. Niemal równie szybko wstała.

„To kolejna groźba śmierci. Mówią mi, że ktoś jest w drodze, by mnie zabić. Znowu inwestorzy. Zmusić mnie do odejścia z firmy. Zgadnijcie co, chłopaki? – powiedział przedsiębiorca, przybierając postawę pełną pewności siebie i potężnego buntu. "Nie wychodzę. Zbudowałem tę firmę. Kocham to co robię. Zrobiłbym wszystko dla mojej drużyny. Nasze produkty są niesamowite. A rozwój przedsiębiorstwa dał mi wielką satysfakcję. Jestem gotów z nimi walczyć. Chodźmy! Daj spokój, mówię!"

„To jest załatwiane”, mruknął miliarder, powtarzając to, co powiedział na swojej plaży, gdy po raz pierwszy dowiedział się o sytuacji. „Po prostu bądź w pełni obecny w nauczaniu, którego się ucysz, i w tej wyjątkowej okazji bycia nowym członkiem The 5 AM Club. Baw się dobrze tutaj ze mną na Mauritiusie. Kontynuuj tę małą historię miłosną rozgrywającą się między tobą a moim wytatuowanym przyjacielem tutaj - uśmiechnął się miliarder. „I dalej wzmacniaj świadomość swojej naturalnej mocy, jako lidera, wykonawcy i człowieka. Naprawdę cieszę się, widząc twoje postępy. Już teraz wydajesz się odważniejszy, lżejszy i dużo spokojniejszy. Dobrze ci idzie.

„Wstawanie o 5 rano staje się coraz łatwiejsze z każdym dniem” — powiedział przedsiębiorca, czując się uspokojony i brzmiący na opanowanego. „Wglądy, którymi się dzielisz

są cenne. bardzo rosnę. Nie mogę się doczekać szczegółowego wyjaśnienia, jak utrwały nawyk i nauczyć się Formuły 20/20/20 , aby dokładnie wiedział, co robić podczas Godziny Zwycięstwa. Ćwiczyłem trochę jogi i spacerowałem po morzu w ciemności przed wschodem słońca, ale przydałaby mi się pomóc w bardziej szczegółowym rytuale. Wiem, że masz jeden. Ale jak dotąd filozofia okazała się niezwykle pomocna".

„Dokładna metodologia pojawi się wkrótce. W tym momencie chcę po prostu, abyście wiedzieli, że koncepcja, którą właśnie się z wami podzieliłem, nazywa się The Day Stacking Foundation. Zwycięstwo zdecydowanie zaczyna się od początku. Zawładnij swoim porankiem, a jakość Twojego dnia wzrośnie wykładowiczo, co z kolei wyjątkowo poprawi jakość Twojego życia. Będziesz o wiele bardziej energiczny, produktywny, pewny siebie, doskonały, szczęśliwy i pogodny — nawet w najtrudniejsze dni, kiedy skalibrujesz jego przód. Dobra, teraz wy dwaj idźcie i spędźcie razem niesamowity dzień. Uwielbiam słowa poety Johna Keatsa, który napisał: „Prawie chciałbym, żebyśmy byli motylami i żyli tylko trzy letnie dni – trzy takie dni z tobą mógłbym napełnić większą rozkoszą niż pięćdziesiąt zwykłych lat mogłoby kiedykolwiek pomieścić”. Całkiem niezłe, prawda?

„Całkowicie” – powiedział artysta, ciągnąc za trzy dredy i głaszcząc swój brzuchu, a następnie zasnurował czarny but bojowy. "Kompletnie się zgadzam."

„A o której jutro mamy się spotkać, fajne koty?” zapytał miliardera, z miną, która potwierdzała, że jest całkiem pewny odpowiedzi.

„Piąta rano” – zgodnie odpowiedzieli entuzjastycznie przedsiębiorca i artysta.

## Rozdział 11

# Nawigacja po falach życia

„Najlepszych i najpiękniejszych rzeczy na tym świecie nie można zobaczyć ani nawet usłyszeć, ale trzeba je poczuć sercem”. — Helen Keller

Przedsiębiorca nauczył się żeglować jako dziecko. Uwielbiała czuć słoną wodę na jej młodej twarzy i poczucie wolności, które dawało jej ducha na bezkresnym morzu. Zastanawiała się, dlaczego przestała żeglować. W tej chwili zastanowiła się również, dlaczego porzuciła tak wiele zajęć, które przyniosły jej taką harmonię. I kochała fakt, że w tej podstawowej chwili, w małej łódce szybującej przez bezkresny Ocean Indyjski, była naprawdę otwarta. I dziko żywy.

„Nasza kultura mierzy sukces na podstawie tego, ile mamy pieniędzy, ile dokonaliśmy osiągnięć i jak duży mamy wpływ. Jednak — pomyślał przedsiębiorca — chociaż zarówno The Spellbinder, jak i pan Riley zgadzają się, że te zwycięstwa są ważne, zachęcili mnie do zastanowienia się, jak dobrze kieruję swoim życiem, również według innej serii wskaźników. Przez moje połączenie z moją naturalną mocą i przez moją intymność z moją autentycznością i przez witalność wokół mojej fizyczności i przez rozmiar mojej radości. Wydaje się, że jest to o wiele lepszy sposób patrzenia na sukces. Bycie zarówno spełnionym w świecie, jak i spokojnym we mnie.

Jej czas na konferencji The Spellbinder i jej cudowne dni na tej dziewczęcej wyspie z ludźmi, którzy wciąż mieli czas, by powiedzieć „dzień dobry”, uśmiechnąć się do nieznajomych i okazać szczerze ciepło, nadal inspirowały i prowokowały zarówno małe, jak i duże zmiany w jej rozumieniu prawdziwą naturę produktywnego, dostatniego i satysfakcjonującego życia.

Przedsiębiorca zauważył, że staje się coraz mniej podobna do maszyny, a bardziej do człowieka. Nie sprawdzała już swojej technologii kompulsywnie. Nie pamiętała, kiedy czuła się tak kreatywna, tak otwarta na cudowne cuda życia.

Nigdy nie była tak przebudzona na błogosławieństwa, jakie przynosi każdy dzień na Ziemi. I nigdy nie czuła się tak wdzięczna, a przynajmniej nie pamiętała chwili, kiedy to zrobiła.

Tak, całkowicie wdzięczna — za wszystko , czego doświadczyła. Zdała sobie sprawę , że trudne momenty jej życia wzmacniły ją i uczyniły bardziej wnikliwą, interesującą i mądrą. Zaczęła rozumieć , że fascynujące i bogate w kolory życie jest naznaczone wieloma bliźniami.

Obiecała sobie , że wykorzysta wyzwanie, przed którym stanęła wraz z inwestorami, aby zwiększyć swój stopień odwagi. Próba przejęcia przez partnerów po prostu zwiększyłaby jej zaangażowanie w obronę naturalnego heroizmu, którego nauczyła się , że wszyscy mamy w sobie, w naszym centrum pod warstwami strachu, niepewności i ograniczeń, które wszyscy gromadzimy, idąc przez życie. Zachowania jej niegodnych zaufania partnerów mogłyby jedynie uczynić z niej odważniejszą, lepszą i bardziej przyzwoitą osobę. Często zły przykład uczy nas więcej o tym, kim chcemy się stać, niż mógłby nam dać dobry przykład. I w tym świecie tak wielu zatwardziały istot ludzkich, które utraciły dostęp do tego, kim naprawdę są, ślubowała, że resztę swoich dni spędzi na wzór doskonałości, odporności i najwyższej życzliwości.

Kiedy przedsiębiorca i artysta płynęli swoim małym drewnianym statkiem po wodach, które były tak czyste jak kryształ, wokół koralowców, które mogły być brutalne, gdyby zostały uderzone, i dalej od plaży, na której miliarder wygłaszał poranne instrukcje, przedsiębiorca zauważał odległy ląd msza, na której p.

Riley zaproponowała, żeby ona i jej nowa miłość zrobili sobie piknik.

Wykryła również rosnącą sympatię do dużego mężczyzny, który siedział obok niej. Chociaż pochodzili z zupełnie różnych wszechświatów, ich chemia była niezaprzeczalna. To było tak, jakby zderzyły się galaktyki. I chociaż miały różne sposoby działania, ich kompatybilność była jak nic, czego doświadczyła wcześniej.

Jej matka powiedziała jej kiedyś, że jeśli masz szczęście zakochać się nawet dwa lub trzy razy w ciągu życia, spraw, aby każda z tych historii miała pełne znaczenie.

Intrygowała ją zdolności artystyczne jej towarzysza. Pociągało ją jego pragnienie bycia wielkim na własnych warunkach. Jego sporadyczne ostre krawędzie stanowiły dla niej wyzwanie. Bawiło ją jego poczucie humoru. Jego namacalne współczucie ją poruszyło. A jego ciemne oczy ją roztopiły.

„To był dobry pomysł”, powiedział artysta, gdy przedsiębiorca poprawił ustawienie żagla i umiejętnie skierował łódź wokół boi ustawionych tam przez wczesnoporannych rybaków. „Przyjechać tutaj – z dala od wszystkiego. Potrzebowałem przerwy w nauce. Uwielbiam wszystkie informacje. Dostaję tak wiele od p.

Riley. Człowieku, on jest skarbem. Ale moja głowa jest pełna. Nie chcę myśleć przez chwilę. Chcę się po prostu dobrze bawić i cieszyć życiem. Bycie tutaj, z tobą, jest wyjątkowe.

„Dzięki”, odpowiedziała po prostu przedsiębiorca, a jej włosy falowały figlarnie wiatr, a jej błyszczące oczy wpatrywały się w wodę przed nią.

„To najszczęśliwszy jej wygląd, odkąd spotkałem ją na konferencji”

pomyślał artysta. Otoczył ramieniem przedsiębiorcę. Nie cofnęła się w żaden sposób, pozostając zrelaksowana, gdy ich jaskrawo pomalowany statek zapuszczał się głębiej w ocean.

Po chwili mała wysepka, do której zmierzali, stała się wyraźniejsza.

„Ekipa miliardera przygotowała nam niezły piknik” – zauważył przedsiębiorca. – A może rzucimy kotwicę w płytkiej okolicy i zjemy lunch na białej, piaszczystej części plaży?

Wyspa wyglądała na opuszczoną, jeśli nie liczyć dobrze odżywionych mew, niektóre z żywymi rybami zwisającymi z ich chudych, żółtych dziobów, które szybowały nad głowami. I gigantycznego żółwia przechadzającego się wzdłuż wilgotnego wybrzeża, jakby nim rządził.

„Fajnie” – odpowiedział artysta. - Jestem z tym dobry - dodał, zdejmując swoją koszulę bez skrępowania i zanurkował do wody z szerokim pluskiem.

Wspaniały posiłek, którym się delektowali, składał się z grillowanej pikantnej krewetki i świeżej sałatki z mango, a także ogromnego kawałka sera pecorino przywiezionego tego ranka z Włoch. Na deser podano arbuzu zmieszanego z ananasem i kiwi.

Przedsiębiorca podzielał jej pragnienie zbudowania jednej z największych firm na świecie, gdy delektowali się jedzeniem i relaksowali w tym sanktuarium spokojnej izolacji. Mówiła o swoim pragnieniu zbudowania prawdziwego imperium, a następnie być może stylowego przejścia na emeryturę w rustykalnej części Ibizy. Zwierzyła się też jeszcze bardziej ze swojego bolesnego dzieciństwa, od okropnego rozwodu rodziców po głębię traumy związanej z gwałtownym odejściem ukochanego ojca. Opowiedziała bardziej szczegółowo o serii nieudanych związków, które spowodowały, że większość czasu koncentrowała się na pracy, oraz o samotności, którą odczuwała, gdy nie rozwijała swojego biznesu.

„To nie były nieudane związki” — rozmyślał artysta, przeżuwając radośnie kawałek arbuzu. „Stworzyli cię tym, kim jesteś, prawda? I naprawdę lubię to, kim jesteś. Właściwie” – powiedziała szczerze artysta – „kocham to, kim jesteś”.

Pochylił się i pocałował przedsiębiorcę.

– Dlaczego tak długo to mówisz? zapytała.

„Nie wiem. Moja pewność siebie była niska przez długi czas” – wyznał artysta. „Ale słuchając The Spellbinder na seminarium, spotykając się z tobą i czując naszą niesamowitą atmosferę, a potem biorąc udział w tej całkowicie szalonej, ale niesamowitej przygodzie, nie wiem. Sprawia, że znów bardziej myselfie wierzę. Myślę, że to wszystko pomaga mi ponownie zaufać życiu. Uzyskaj później. Pojawi się coś wyjątkowego. Po prostu to wiem.”

„Tak, powinieneś”, zachęcał przedsiębiorca. — Ja też to wyczuwam. Będziesz odnoszącym ogromne sukcesy i prawdziwie legendarnym malarzem”.

A potem, po dłuższej pauzie, dodała: „Nawiasem mówiąc, też cię kocham”.

Romans, jaki towarzyszył tej chwili dwóm nowym członkom The 5 AM Club, został nagle przerwany przez dźwięk głośnej muzyki hip-hopowej. W wodzie można było zobaczyć postać poruszającą się oślepiająco szybko — zyzakiem, a potem pędzącą prosto. Wkrótce stało się jasne, kim był ten hałaśliwy i nieproszony intruz: Stone Riley, jadący na podrasowanym skuterze wodnym i noszący cylinder, który był przypięty do brody. Tak, cylinder. A jeśli przyjrzesz się uważnie, zobaczyś na nim symbol czaszki i skrzyżowanych piszczeli — taki, jaki znajduje się na pirackich flagach.

Wkrótce on także znalazł się na dziewczęcej plaży z dwojgiem kochanków. Wkrótce on także zajadał się sałatką z krewetek i mango oraz pochłaniał duże kawałki deseru ze świeżych owoców. I wkrótce trzymał się za ręce z przedsiębiorcą i artystą.

Ten człowiek był czystym dziwakiem. I najbardziej ludzki bohater. Przedsiębiorca i artysta spojrzeli na siebie, gdy miliarder robił swoje. Potrząsali głowami, klaskali w dlonie i śmiali się lekkim śmiechem.

„Dudes”, krzyknął miliarder przekrzykując głośność dudniącej muzyki, gdy jego Jet Ski podskakiwał na płytkej wodzie. „Tęskniłem za wami. Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko temu, że popsułem ci piknik — komunikował się z jedzeniem w ustach. Nie czekając na odpowiedź, podkręcił głośność piosenki i śpiewał do słów.

„Gnarly melodia, prawda?” — zapytał z całą energią elektrowni.

„Def” — odruchowo odpowiedział artysta. — Mam na myśli zdecydowanie — poprawił.

Trzej towarzysze spędzili resztę tego niezapomnianego popołudnia pływając, śpiewając, tańcząc i rozmawiając. Tego wieczoru miliarder wydał wspaniałą kolację na swojej plaży, oświetlonej pochodniami tiki, kremowymi lampionami i tysiącami świec.

Na długim drewnianym stole, nakrytym najdelikatniejszą pościelą, stały półmiski z doskonale przygotowanymi potrawami. Spellbinder pojawił się również na bankcie, wymieniając się historiami z miliarderem, podczas gdy kilku innych przyjaciół pana Rileya pojawiło się później, aby zagrać w bongosy, wziąć udział w wspaniałym posiłku i popić dobre wino. Nawet ultraprofesjonalni i wyjątkowo gościnni uczestnicy zostali zachęceni do przyłączenia się do uroczystości. To wszystko było surrealistyczne. I wyjątkowy.

Przedsiębiorca przez chwilę pomyślał o wartości tego wieczoru i przypomniał sobie cytat, który jej ojciec umieścił na drzwiach rodzinnej lodówki. Był od Dale'a Carnegiego, autora samopomocy, i brzmiał: „Jedną z najbardziej tragicznych rzeczy, jakie wiem o naturze ludzkiej, jest to, że wszyscy mamy tendencję do odkładania życia na później. Wszyscy marzymy o jakimś magicznym różanym ogrodzie za horyzontem, zamiast cieszyć się różami, które kwitną dziś za naszymi oknami”.

Przedsiębiorca uśmiechnął się do siebie. Zdała sobie sprawę, że odłoży życie na później

w pełni nie więcej. Nie tylko zakochała się w dobrym mężczyźnie. Zaczynała odczuwać ogromną żądzę życia.

\*\*\*

Następnego ranka o 5 rano dźwięk helikoptera przebił się przez spokój, który pojawia się tylko o tej porze dnia. Przedsiębiorca i artysta czekali na plaży, tak jak obiecali miliarderowi. Trzymali się mocno za ręce i czekali na następną lekcję, którą powiedział im, że im udzieli. Ale miliardera nigdzie nie było.

Asystent w wyprasowanej koszuli w kolorze nieba i wyprasowanych bermudach w kolorze pomidora, w czerwonych skórzanych sandałach, zbiegły z domu tytana przemysłu.

- Bonjour - powiedziała bardzo wyrafinowanym tonem. "Pan. Riley poprosił, żebym eskortował cię na jego lądowisko. Ma ogromny prezent dla was obojga. Ale będziesz musiał się pospieszyć. Proszę. Jesteśmy na ścisłej osi czasu".

We trójkę pobiegli wzduż plaży, w górę przygotowanej ścieżki przez bujne drzewa, obok ogrodu ziołowego z drewnianymi tabliczkami zawierającymi cytaty słynnych przywódców, a także tabliczką z napisem „Intruzy zostaną kompostowani” i wreszcie na rozległą wypielęgnowaną łkę. Pośrodku siedział lśniący helikopter, którego wirniki wirowały w blasku wczesnoporannych światów.

Wewnątrz samolotu można było zobaczyć jednego pilota. Nosił okulary lotnicze, czarną bejsbolówkę z płaskim rondem i całkowicie czarny mundur. Kiedy jego pasażerowie byli wprowadzani do środka, pilot milczał, manipulując kontrolkami i zapisując coś, co wyglądało na szczegółową listę kontrolną dołączoną do zniszczonego schowka z napisem „Wstań i zabłyśnij, aby uciec od nędzy przeciętności”. u góry na czerwono. Pod tą linią widoczny był emoji uśmiechniętej buźki.

„Dzień dobry”, powiedział entuzjastycznie przedsiębiorca do pilota. „Gdzie jest pan Riley?”

Pilot nie odpowiedział. Nastawił tarczę. Pokręciłem pokrętłem. I zrobił kolejny zaznaczenie na białej stronie.

„Powodzenia i bezpiecznego lotu”, oznajmiła asystentka, poprawiając pasy bezpieczeństwa i umieszczając słuchawki z mikrofonem ciasno na głowach swoich gości VIP.

„Gdzie my, do cholery, idziemy?” – zażądał artysta, wracając do gniewnego człowieka status.

Bez odpowiedzi. Drzwi zamknęły się z hukiem. Następnie zablokowany jednym kliknięciem.

Hałas silnika stał się głośniejszy, a śmigło przyspieszyło obroty.

Woosh, woosh woosh, rozległ się dźwięk. Pilot, najwyraźniej pograżony w niewzruszonym transie i pewnością nieprzyjazny, pchnął drążek sterowy.

Helikopter zaczął wzniósć się nad trawiastym polem. Nieoczekiwanie samolot przechylił się dramatycznie w lewo. Następnie spadł agresywnie w kierunku Ziemi w swobodnym spadku, po czym ponownie szarpnął w górę.

„Totalna katastrofa” – krzyczał artysta. „Ten pilot jest niekompetentny. Nienawidzę go.”

„Tylko oddychaj. Wszystko będzie dobrze” – przekonywał przedsiębiorca. Wyglądała na zrelaksowaną, bezpieczną i całkowicie opanowaną. Jej poranny trening działał. Przyciągnęła artystę bliżej siebie. „Jestem tutaj. Będziemy bezpieczni. To się dobrze skończy.”

Wkrótce helikopter był już wysoko na niebie i poruszał się stabilnie, wydajnie i gracją. Cichy pilot bawił się tarczami i majstrował przy sterach, pozornie nieświadomy faktu, że przewozi dwóch pasażerów.

„Widziałem już ten zegarek” — zauważył artysta, obserwując duży zegarek na szczupłym nadgarstku pilota.

– Ten sam, który Stone miał na prezentacji The Spellbinder. To szaleństwo – stwierdził drżącym głosem. Malarz pociągnął się jak niedźwiedź polarny w upale.

„Zawładnij swoim porankiem. Wznieś swoje życie na wyższy poziom” – dobiegły śpiewny głos z przodu helikoptera.

„Cześć, koty. Bonzour. Podoba ci się bycie dziś rano członkiem The 5 AM Club? – zapytał ochrypłym tonem. „Chłopcze, och chłopcze, pokochasz niespodziankę, która nadchodzi. Kolejny kraj na kolejną lekcję porannej rutyny legendarnych przywódców, kreatywnych geniuszy oraz wielkich kobiet i mężczyzn na świecie”.

Pilot radykalnie odwrócił głowę i energicznie zdjął okulary przeciwsłoneczne. Potem wydał z siebie monumentalne beknięcie.

To był miliarder.

„Hej ludzie. Nie chciałem was przestraszyć, dwie wspaniałe istoty ludzkie. Wiesz, mam licencję pilota śmigłowca — powiedział szczerze, niemal przepraszać pan Riley.

„Jasne” – zauważył artysta, wciąż trzymając się przedsiębiorcy jak hazardzista trzymający swój ostatni żeton.

„Zrozumiałem to wiele lat temu” – kontynuował miliarder. „Helikoptery są super fajne. Ale przy wszystkich moich przedsięwzięciach biznesowych w dzisiejszych czasach nie mam czasu antenowego, jak kiedyś. Przepraszam za szorstki start. Chyba potrzebuję więcej praktyki.

– Więc dokąd idziemy? – zapytała przedsiębiorca, kiedy usadowiła się w miękkim skórzany fotelu.

„Agra” była jednowyrazową odpowiedzią miliardera.

„Co to znaczy?” zapytał artysta. „Co to jest Agra?”

„Zabieram was z powrotem na lotnisko”, powiedział miliarder. „Muszę utrzymać nas w ruchu podczas tej jedynej w swoim rodzaju przygody, w której uczestniczymy”.

„Opuszczamy Mauritius?” zdziwił się przedsiębiorca z rozczarowaniem.  
Jej bransoletki zwisały i uderzały o siebie, kiedy to mówiła.

– A co ze wszystkim, czym masz się jeszcze z nami podzielić? – zapytał artysta.  
„Wciąż nie nauczyliśmy się Formuły 20/20/20 , o której mówicie, że zrewolucjonizuje nasze życie. Powiedziałeś nam, że jest to właściwie podstawa metody 5 rano . Czekałem, żeby się tego nauczyć” – argumentował artysta, ponownie uderzając pięścią w dłoń.

„I naprawdę, naprawdę kocham Mauritius. Nie byłem gotowy do wyjazdu”.

„Ja też”, zgodził się przedsiębiorca. „Myślałem, że obiecałeś nam, że zajmiesz się szczegółową taktyką dotyczącą tego, co robić, kiedy wstaniemy o 5 rano. A na konferencji The Spellbinder obiecałeś, że podzielisz się praktycznymi hakami zwiększącymi produktywność, abym mógł zwiększyć skalę mojego biznesu i kilkoma kluczowymi technikami budowania własnej fortuny. A ja i mój mężczyzna mieliśmy tylko jeden wspólny piknik. A ty rozbiłeś go swoją głośną muzyką i podrasowanym skuterem wodnym!

Nikt nie mówił przez chwilę. Potem powoli wszyscy w helikopterze zaczęli chichotać.

„Zrelaksuj się, chłopaki!” – wrzasnął miliarder. "Mój dom jest twoim domem. Możesz wrócić na Mauritius kiedy tylko zechcesz. Wyśl tych samych kierowców i ten sam odrzutowiec i upewnij się, że poczujecie tę samą miłość ode mnie i mojego wspaniałego zespołu. Bez potu. Cieszę się, że jestem pomocny. Zawsze."

Dostosował kolejne pokrętło, po czym dodał: — Mam teraz samolot czekający na nas na pasie startowym. Wy, zakochane ptaki, byliście wspaniałymi uczniami. Absolutnie pierwsza klasa. Z pasją przyjęłeś nauki Czarodzieja. Wstawałeś ze słońcem i punktualnie każdego ranka. Widziałem wszystkie twoje postępy. Więc chciałem ci dziś dać wspaniały prezent.

"Prezent?" – zapytał artysta. „Będę musiał wkrótce wrócić do mojego studia w domu. Po tym wszystkim mam do zrobienia poważną restrukturyzację mojego rzemiosła i naprawienia mojego życia.

„I ja też niedługo będę musiał być w mojej firmie” — powiedział przedsiębiorca. Kiedy wypowiadała te słowa, na jej czole pojawiło się kilka zmarszczek zmartwienia, choć było ich o wiele mniej niż przed dołączeniem do Klubu 5 rano .

„Cóż, jeszcze nie, chłopaki. Jeszcze nie — proszę — błagał miliarder. „Jedziemy do Agry”.

„Nie mam pojęcia, gdzie to jest” – przyznał przedsiębiorca.

„Agra jest w Indiach” – wyjaśnił miliarder. „Zabieram was dwoje na jeden z Siedmiu Cudów Świata. I przygotuj się do nauki kolejnej części Metody o 5 rano . Wszystko, czego nauczyłeś się do tej pory, było przygotowaniem na wszystko, co nadchodzi. Zablokuj i załaduj, ziomki. Jesteśmy teraz gotowi, aby przejść do zaawansowanego

informacje, które pomogą Ci osiągnąć wykładowiczą produktywność, maksymalną wydajność, legendarne przywództwo i wspaniałe życie, które unowocześnia świat. Przygotuj się na otrzymywanie najbardziej praktycznych informacji, jakich możesz się nauczyć o porannej rutynie budowniczych światów i twórców historii. Najlepsze dopiero nadjejdzie".

Miliarder umiejętnie wylądował helikopterem obok nieskazitelnie czystego prywatnego odrzutowca z włączonymi turbinami. W przeciwieństwie do pierwszego, ten samolot był całym czarny. Ale podobnie jak ten, który przywiózł dwóch studentów na Mauritius, miał na ogonie znak 5AC, również w odcieniu pomarańczy podobnym do mandarynki.

„Jedźmy do niesamowitych Indii!" — wykrzyknął energicznie miliarder.

"Zatem chodźmy!" odpowiedzieli przedsiębiorca i artysta.

Rozpoczęło się jedno z najcenniejszych doświadczeń ich niezwykłej eskapady z ekscentrycznym magnatem Stone Rileyem.

## Rozdział 12

### Klub 5 rano odkrywa instalację nawyku Protokół

„Nienawidziłem każdej minuty treningu. Ale powiedziałem: „Nie rezygnuj. Przecierpiej teraz i przeżyj resztę życia jako mistrz”. —Muhammad Ali

Lekcja następnego ranka miała dotyczyć tego, jak najbardziej produktywni liderzy i artyści na tej planecie wdrażają nawyki, które czynią z nich supergwiazdy.

I żyj fascynującym, pełnym przygód i celu życiem. W odpowiedzi na prośbę pana Rileya, zarówno przedsiębiorca, jak i artysta uzgodnili przedłużenie czasu wolnego. Rozumieli głęboką wartość szkolenia, na które byli narażeni. I wiedzieli, że ich najmądrzejszym posunięciem było pełne przyjęcie go.

„Cześć, koty”, krzyknął miliarder, podbiegając do swoich towarzyszy, gdy indyjskie słońce nieśmiało wschodziło na horyzoncie, który był jednocześnie jałowy i elektryzujący.

Była dokładnie 5 rano.

Potentat miał na sobie czarną koszulę z kołnierzykiem Nehru, bojówki i czarne sandały. Uśmiechał się szeroko. Wciąż promieniował słońcem Mauritiusa. A dzisiaj miał na sobie turban.

„Dziś rano przeprowadzę cię przez spostrzeżenia The Spellbinder na temat instalowania reżimów szczytowej wydajności, które pomogą ci uaktywnić twoją wielkość w biznesie i życiu. Jak już wspomniałem we wcześniejszej lekcji, to, co czyni najlepszymi, to nie ich genetyka, ale nawyki. I nie zakres ich darów, ale siła ich wytrwałości. Dzisiejsza lekcja przeprowadzi cię przez to, co nauka i badania mówią nam, że musimy zrobić, aby porzucić zachowania, które nas osłabiają, i zakodować te, które będą nam służyć”.

„Co to jest żwir?” – zapytał przedsiębiorca, zwracając uwagę na każde słowo miliardera. Dziś miała włosy związane w kucyk i proste buty na nogach.

„To termin spopularyzowany przez psychologa społecznego Angelę Duckworth, która

studiuwał elitarnych wykonawców w dziedzinie biznesu, edukacji, wojska i sportu. Odkryła, że tym, co sprawia, że ludzie odnoszący największe sukcesy są tak wspaniali, nie jest ich wrodzony talent, ale poziom zaangażowania, dyscypliny, odporności i wytrwałości. „Grit” to jej słowo opisujące te cechy”.

„Fajnie, bracie” – powiedział artysta. „To mnie inspiruje, by nie rezygnować z obrazu, kiedy natrafiam na ścianę zwątpienia. Lub kiedy jestem sfrustrowany brakiem postępów. Lub kiedy się przestraszę, inni w mojej dziedzinie będą się śmiać, ponieważ tworzę sztukę, która jest świeża i oryginalna, a nie kopowana i pochodna”.

„Dobrze” – odpowiedział miliarder, masując muskularny brzuch. „Albert Einstein napisał: „Wielkie duchy zawsze spotykały się z gwałtownym sprzeciwem przeciętnych umysłów”. Przeciętny umysł nie jest w stanie zrozumieć człowieka, który nie chce kłaniać się ślepo konwencjonalnym uprzedzeniom i zamiast tego wybiera odważne i uczciwe wyrażanie swoich opinii”.

„Uwielbiam to”, powiedział artysta z entuzjazmem, pokazując wyraz twarzy, który pokazywał rosnącą dumę z zaufania do własnej wizji, jeśli chodzi o jego rzemiosło.

„W każdym razie, wróćmy na właściwe tory i kontynuujmy poszukiwania najskuteczniejszych sposobów na wprowadzenie trwałych nawyków światowej klasy w porównaniu z tymi, które rozpuszczają się po kilku tygodniach prób ich utrzymania. Oczywiście poranne zajęcia z mentoringu są dla was absolutnie niezbędne, ponieważ chociaż codziennie wstajecie o 5 rano, chcemy, aby ta dyscyplina stała się rutyną na całe życie. Aha, i zasadnicza część światowej klasy instalacji nawyków polega na uczeniu się, jak profesjonalisci budują niezwykłą samokontrolę i uwalniają rzadkie pokłady siły woli. Więc od tego powinniśmy zacząć”.

Trzej towarzysze stali przed Taj Mahal. Byli sami. Kiedy się na nią patrzyli, konstrukcja była niewymownie wzniósła, prawdziwe świadectwo korzyści płynących z mistrzostwa w architekturze i inżynierii.

„Bardzo kocham Indie” — oświadczył miliarder. „Jeden z najwspanialszych narodów na Ziemi. A to miejsce, cóż, nie bez powodu jest jednym z Siedmiu Cudów Świata. Zapierająco dech w piersiach, prawda?

„Prawda”, przyznał przedsiębiorca, popijając bardzo gorącą kawę.

Miliarder trzymał w lewej ręce dużą butelkę wody. Wydrukowano na nim oświadczenie, jak często robiły to jego butelki z wodą, które z entuzjazmem przeczytał swoim dwóm uczniom:

Bohater nie staje się wielki w okresach komfortu. Znakomite i szlachetne dusze naszego świata stały się silne, odważne i moralne, stojąc zdecydowanie w burzach przeciwności, trudności i wątpliwości. To właśnie w momencie, gdy stajesz twarzą w twarz ze swoją najgłębszą słabością, otrzymujesz szansę na wykucie swoich największych mocnych stron. Prawdziwa moc nie pochodzi więc z łatwego życia, ale z intensywnego wysiłku, oddanej dyscypliny i wymagającego działania w kierunku tego, co twoje najwyższe ja wie, że jest właściwe.

Kontynuować w momencie, gdy masz ochotę się zatrzymać. Aby awansować, gdy chcesz rzucić palenie. Upierać się w chwili, gdy masz ochotę się poddać, oznacza domagać się członkostwa wśród wielkich wojowników i honorowych postaci, które doprowadziły ludzkość do lepszego miejsca dzięki zdobytej niezwyciężoności.

„Wow”, powiedział artysta. – Napisał to jakiś wielki poeta?

„Nie”, powiedział miliarder. „Wszystkie te słowa są moje”.

Następnie pan Riley uniósł rękę w górę — i wiesz, co się stało.

Z porannej mgły wyłonił się nienagannie ubrany i bardzo atrakcyjny pomocnik. „Wszyscy bardzo się cieszymy, że jest pan z powrotem w Indiach, sir. Tęskniliśmy za tobą – powiedziała. „Oto, o co prosiłeś”.

Miliarder sklonił się lekko i posłał swojemu asystentowi przyjazny uśmiech.

Spektakularnie zdobiony szal z pashminy został wręczony tytanowi, który rozciągnął go w świetle. Jak wiecie, pashmina to szlachetny rodzaj wełny z Kaszmiru. Sam termin oznacza „miękkie złoto” w języku kaszmirskim.

A gdybyś to zobaczył, zgodziłbyś się, że tak to wyglądało.

W tkaninę wplecione szczegółowo szwy, a kiedy dwaj uczniowie skupili się na nich bardziej, mogli zobaczyć wyszyte na szalu Credo 5-3-1 Wojownika Siły Woli . Pod tym tytułem znajdowała się seria stwierdzeń wyjaśniających, co oznacza „5-3-1”. To wszystko było dość wyjątkowe.

Oto, co mówi ręczne szycie:

5 prawd naukowych, które kryją się za doskonałymi

nawykami Prawda nr 1: Światowej klasy siła woli nie jest wrodzoną siłą, ale umiejętnością rozwijaną dzięki nieustannej praktyce. Wstawanie o świecie to doskonały trening samokontroli. Prawda nr 2: Dyscyplina osobista to mięśnie. Im bardziej go rozciągasz, tym silniejszy rośnie. Dlatego samurajowie samoregulacji aktywnie stwarzają trudne warunki do budowania swojej naturalnej siły.

Prawda nr 3: Podobnie jak inne mięśnie, siła woli słabnie, gdy jesteś zmęczony. Odzyskanie jest zatem absolutnie konieczne do wyrażenia mistrzostwa. I zarządzać zmęczeniem decyzyjnym.

Prawda nr 4: Wdrażanie każdego wspaniałego nawyku z powodzeniem przebiega zgodnie z wyraźnym czteroczęściowym schematem automatyzacji rutyny. Postępuj zgodnie z nim wyraźnie, aby uzyskać trwałe rezultaty.

Prawda nr 5: Zwiększenie samokontroli w jednej dziedzinie życia podnosi samokontrolę we wszystkich dziedzinach życia. Właśnie dlatego dołączenie do The 5 AM Club to zmieniający zasady nawyk, który podniesie na duchu wszystko inne, co robisz.

3 wartości heroicznych twórców nawyków

Wartość nr 1: Zwycięstwo wymaga konsekwencji i wytrwałości.

Wartość nr 2: Kontynuowanie tego, co zostało rozpoczęte, określa wielkość osobistego szacunku, który zostanie wygenerowany.

Wartość nr 3: Sposób, w jaki ćwiczysz prywatnie, jest dokładnie tym, w jaki sposób będziesz występować publicznie.

1 Ogólna teoria samodyscypliny Spartan Regularne robienie tego, co jest trudne, ale ważne, kiedy jest najbardziej niewygodne, to sposób, w jaki rodzą się wojownicy.

Miliarder zamknął oczy i powtórzył to zdanie: „Nie życzę sobie łatwego życia, ponieważ nie ma tam wzrostu moich sił. Daj mi pełne wyzwań życie — takie, które wydobywa ze mnie to, co najlepsze. Do tego czyni żelazną wolę. I niezwyciężony charakter.

— Ten szal jest moim prezentem dla was dwojga — ciągnął przemyślowiec. „Proszę przestudiuj pięć prawd naukowych i trzy wartości wraz z jedną ogólną teorią, które składają się na Credo 5-3-1 Wojownika siły woli. Będzie ci doskonale służyć, gdy zakodujesz nawyki, które przetrwają”.

W ciągu kilku chwil auto-riksza przyspieszyła z pustego parkingu w oddali. Wyszedł uśmiechnięty młodzieniec ubrany elegancko w ciemnoszarą marynarkę, idealnie wyprasowane spodnie i wypolerowane brązowe buty.

„Namaste, Arjun”, powiedział miliarder, składając razem ręce.

„Hej, szefie”, brzmiała ciepła odpowiedź tego asystenta. Chociaż jego słowa były swobodne, sposób, w jaki je wyartykułował, świadczył o ogromnym szacunku dla pracodawcy.

– Znacie historię Taj Mahal? miliarder zapytał jako

adiutantstał z boku, wyglądając na gotowego do zaoferowania wszelkiej pomocy wymaganej przez pana Rileya.

„Proszę nam powiedzieć” – poprosił przedsiębiorca. Miała ze sobą pojedynczy prawniczy notatnik z prostym czarnym piórem kulkowym. Wszystkie wczesne rozmowy miliardera o tym, jak niewłaściwe wykorzystanie technologii prowadzi do zniszczenia kreatywności i skrajnego zmniejszenia produktywności, wywarły na nią duży wpływ. Dziś miała na sobie bransoletkę z wygrawerowanym napisem „Marzenia nie spełniają się, kiedy śpisz”.

„Jasne, to świetna historia” — zachwycał się miliarder, powracając do swojego kalifornijskiego slangu surferów.

„Podobnie jak wy, ukochani, cesarz Mogołów, Szahdżahan, który wymyślił to cudo, był bardzo zakochany. Jako symbol oddania i uwielbienia dla swojej żony Mumtaz, po jej śmierci w 1631 roku zaangażował się w budowę pomnika, jakiego świat nie widział. Tak ekstrawagancko sensacyjny, zdumiewająco inspirujący i strukturalnie wyjątkowy, że wszyscy widzowie zrozumieją głębie uczucia tego człowieka, gdy doświadczają całego jego splendoru”.

„To robi coś dla mojego serca, kiedy na to patrzę” - mruknął artysta, wpatrując się w marmurową fasadę, która błyszczała przed nim. Zmrużył oczy, gdy poranne promienie uderzyły go w oczy. Wyglądał na bardziej wysportowanego, spokojnego, pewnego siebie i opanowanego, niż przedsiębiorca kiedykolwiek zauważył.

– Ja też – zgodził się miliarder z nutą melancholii w głosie.

„Zobaczenie Taj Mahal to nie tylko wycieczka intelektu. To także zmartwychwstanie ducha. Budzi nawet najbardziej odrętwiałą osobę do tego, co my, istoty ludzkie, jesteśmy w stanie wyprodukować. Ale kontynuując, gdy maharadża ustalił swój śmiały zamiar, jego pracownicy rozpoczęli proces przekładania tej wzniosłej wizji na konkretną rzeczywistość. Ponieważ, jak oboje teraz wiecie, ambicja bez realizacji to śmieszne złudzenie. Wy dwaj jesteście teraz znacznie bardziej biegli w zrozumieniu, że wszystko, co legendarne, wymaga hojnych nakładów pracowitości, kunsztu i wytrwałości. Mistrzostwo nie jest nagłym wydarzeniem. To naprawdę nieustający proces, który może zająć lata żmudnego rzemiosła, praktyki, poświęcenia i cierpienia, zanim ukończony projekt zintensyfikuje się do poziomu, który poruszy świat.

„To kolejny GCA — gigantyczna przewaga konkurencyjna” — kontynuował Riley. „Być wiernym swojemu szlachetnemu ideałowi nie tylko przez tygodnie po tym, jak wymyśliłeś marzenie, ale przez długie miesiące, a może nawet długie lata na spieczonej pustyni twórczej realizacji, podczas gdy znosisz odrzucenie, wyczerpanie, kamienie zazdrośnych rówieśników, sceptyczym swoich bliskich, dając się odciągnąć od innych atrakcyjnych możliwości i odnajdując swoją drogę przez odosobnione zimy zwątpienia w siebie. To właśnie odróżnia biegi od ikon. Każdy może być świetny przez minutę. Sport ikon polega na utrzymywaniu genialnych wyników przez całe życie. A to wymaga niezwykłej wytrwałości i cierpliwości, niespotykanej w tych powierzchownych czasach. Taki, którego większość dzisiejszego społeczeństwa niestety nie zdołała rozwinąć. Wiesz co mam na myśli?”

Miliarder był animowany, energiczny i całkowicie podekscytowany. Wyrzucił rękę w powietrze i dwoma palcami błysnął uniwersalnym znakiem zwycięstwa. Wyglądało na to, że zrobił to tylko po to, by chronić swoją inspirację. I odizolować ogień, który rozpalił się w jego sercu.

„Wiele lat temu Albert EN Gray wygłosił adres dla sprzedawców w branży ubezpieczeniowej. Zatytułował ją „Wspólny mianownik sukcesu” i wydobyła z niej to, co autor przez trzydzieści lat badań uznał za największy klucz do szczęścia w życiu biznesowym, rodzinnym, zdrowotnym, finansowym i duchowym.

„Co to było?” – zapytała przedsiębiorczyni z żywym zainteresowaniem, popijając letnią już kawę.

„Cóż”, zaproponował miliarder, „z moich wspomnień związanych z broszurą, która powstała na podstawie wykładu, a następnie szeroko rozeszło ją do najlepszych specjalistów ds. sprzedaży, powiedział: „Wychowano mnie w powszechnym przekonaniu, że sekret

ciężka praca, ale widziałem tak wielu ludzi ciężko pracujących bez powodzenia, że przekonałem się, że ciężka praca nie jest prawdziwym sekretem”.

— Więc co to było? — błagał niecierpliwie artysta.

„Stary, zabieram się do tego” — odpowiedział żartobliwie magnat. — A więc, Albercie Grayu powiedział: „Ten wspólny mianownik sukcesu jest tak duży, tak potężny. . .”.

“I to jest?” — wtrącił przedsiębiorca, równie nie mogąc się doczekać odpowidać.

„Gray wyjaśnił, że „wspólny mianownik sukcesu – sekret sukcesu każdego mężczyzny i kobiety, którzy kiedykolwiek odnieśli sukces – polega na tym, że wyrobili sobie nawyk robienia rzeczy, których nie lubią robić nieudacznicy”.

“Prosty. I głęboki” — zauważył artysta, przesuwając jedną ręką po dredach. On również popijał zimną już kawę.

„Najlepsi producenci przyzwyczajają się do wykonywania czynności o wysokiej wartości, na które przeciętni ludzie nie mają ochoty – nawet jeśli oni też nie mają na to ochoty” — kontynuował miliarder. „A dzięki ciągłemu ćwiczeniu pożdanego zachowania wzrasta ich samokontrola i osobista dyscyplina. A nowa rutyna staje się zautomatyzowana”.

Artysta skinął głową, po czym pogłaskał bródkę. Myślał o swojej sztuce.

„Naprawdę ograniczałem się z powodu mojej niepewności” — pomyślał po raz kolejny. „Tak bardzo martwię się tym, co inni powiedzą o mojej pracy, że nie tworzę wystarczająco dużo. A pan Riley ma rację. Nie jestem cierpliwa i nie buduję samokontroli, którą daje robienie rzeczy trudnych, ale wartościowych. Po prostu robię to, co chcę, kiedy chcę. W niektóre dni mam trochę jazdy, a innym razem śpię cały dzień. Czasami jestem leniwy. W niektóre dni ciężko pracuję. Jestem jak korek kołyszący się w wodzie, bez stałego kierunku. Brak prawdziwej struktury. Brak prawdziwej dyscypliny. Gram w gry wideo bardzo często, czasami przez wiele godzin. I mam nawyk tworzenia obrazów, które szybko się sprzedają, kiedy potrzebuję trochę pieniędzy, zamiast zwalniać i koncentrować wszystkie swoje umiejętności na jednym dziele, które określi zakres mojej wiedzy. I obróć całe moje pole do góry nogami dzięki jego geniuszowi”.

„Więc” wyjaśnił miliarder, wracając do swojej opowieści o budowie Taj Mahal. „Przez dwadzieścia dwa lata — nie dwadzieścia dwa dni i nie dwadzieścia dwa miesiące — dwadzieścia dwa lata ponad dwadzieścia tysięcy robotników pracowało w pałacym indyjskim słońcu. Blok marmuru po bloku marmuru niesiony z ogromnych odległości przez ponad tysiąc słoni, armia rzemieślników konsekwentnie wznosiła konstrukcję, którą widzisz. Podczas podróży musieli stawić czoła architektonicznym blokadom, ekstremalnym warunkom środowiskowym i nieoczekiwany tragediom. Jednak byli skupieni, niestraszeni i nieustępliwi, olśniewającymi oddani zrobieniu wszystkiego, co konieczne, aby spełnić wspaniałym cesarza”.

„Wiesz, naprawdę niesamowite” — powiedział artysta, przyglądając się punktowi orientacyjnemu. Przeleciał motyl. Kilka kropel deszczu spadło na jego twarz. I wiercie lub nie, ale więcej gołębi wzbiło się wysoko nad głowę miliardera.

„O co chodzi z tymi wszystkimi gołębiami, tęczami i motylami, które wydają się cię otaczać przez większość czasu?” – naciskała przedsiębiorca, poprawiając koszulkę, którą miała na sobie. Był na nim cytat Oscara Wilde'a, który wydawał się pasować do nowo odkrytej świadomości bizneswoman. Brzmiało ono: „Bądź sobą. Wszyscy inni są już zajęci”.

„Wszyscy mamy magię. Większość z nas nie wie, jak go używać” – brzmiało krótka i tajemnicza odpowiedź barona.

„Więc wracając do Taj Mahal, po dwóch dekadach to mauzoleum było kompletne” — zauważał ściszyonym głosem. „I ludzkość otrzymała jeden z najwspanialszych produktów poetyckiej śmiałości, jaki kiedykolwiek otrzymała”.

„Jestem zainspirowany” — zwierzył się przedsiębiorca. „Dziękuję bardzo za sprowadzenie nas tutaj do Agry. Jestem bardzo wdzięczny.

„Cesarz musiał naprawdę troszczyć się o swoją żonę” — zadumał się artysta, ukazując przenikliwie to, co cudownie oczywiste. Następnie spojrzał uważnie na przedsiębiorcę. Jej blask wykraczał daleko poza podstawowe piękno gwiazdek, modelek i kobiet o wysokim glamour. Jej była spokojniejsza, gębsza uroda, taka, która sprawia, że wschody słońca są wyjątkowe, a promienie księżyca czarujące. Pomyślał sobie, że magnetyzm tej kobiety pochodzi z czegoś gębszego niż tylko atrakcyjna twarz. Był to urok zrodzony z walki, elektryczność emanująca ze zranienia, energia emanująca przez potężny intelekt i piękno utworzone przez jej silne postanowienie, by wkroczyć w osobę o prawdziwej mocy, mądrości i miłości.

„Taj Mahal jest tak bezpośrednią metaforą dla was, koty, do rozważenia na temat pozostania z zaangażowaniem w nowy nawyk pomimo wszelkich trudności, które się pojawią. I pozostawanie szczerym wobec swoich ideałów nie tylko w okresach komfortu, ale zwłaszcza wtedy, gdy wszystko staje się niesamowicie trudne. I dlatego dzisiejszy poranny coaching jest tak niezwykle ważny. To, czego się wkrótce nauczysz, pomoże ci wdrożyć wiele filozofii, którymi dzieliłem się z tobą do tej pory. Spellbinder starannie opracował model, który mam zamiar ujawnić, przez wiele, wiele lat pracy z twórcami biznesu, mistrzami osiągania sukcesów i twórcami zmian, takimi jak ja. Dzisiejsza sesja nie tyle dotyczy tego, dlaczego warto objąć poranny rytuał wstawania przed wschodem słońca. Bardziej chodzi o to, jak wykonać tę rutynę. Jako reżim na całe życie” – wyjaśnił przemysłowiec, pocierającą płatek ucha, jak obdarzone wyobraźnią dziecko pociera magiczną lampa.

„Niesamowite” – powiedział artysta. "Potrzebuję tego. Praktyczne sposoby upewnienia się, że I

nie przedstawaj wstawać o 5 rano po zakończeniu tej przygody."

„Fajnie” – wskazał miliarder. "Więc chodźmy!"

Następnie dwóch krzepkich ochroniarzy poprowadziło miliardera, przedsiębiorcę i artystę przez prywatne wejście do kompleksu, zwykle zarezerwowane dla głów państw, członków rodziny królewskiej i innych światowych przywódców. Po wejściu do pomnika, który był ciemny i nieruchomy, miliarder rozpoczął swój dyskurs.

„To fascynujący, porywający, zagmatwany i ekscytuujący okres w życiu świata. Dla tych, którzy każdego ranka i każdego dnia pojawiają się jako ofiary, przyszłość będzie bardzo trudna, niebezpieczna i przerzążąca, ponieważ nie będą wiedzieć, co ich spotkało. I będą całkowicie pozbawieni ochrony, aby poradzić sobie z nadchodzącem wstrząsem środowiskowym, gospodarczym i społecznym. Jednak dla oddanej mniejszości, która przyzwyczała się do porannej rutyny, by bronić swoich darów, kultywowała heroiczną osobistą powściągliwość i rozwinęła kuloodporny charakter poprzez rygorystyczny trening mięśni samodyscypliny, nadchodzące czasy będą fenomenalnie bogate, harmonijne i niezwykle produktywne. Ci, którzy zabezpieczyli się przed nadchodzącymi turbulencjami, instalując światowej klasy i starannie dopracowany poranny rytuał, będą w stanie wykorzystać cały bałagan w ogromne możliwości. I przekształć całe zamieszanie w najwyższe poczucie jasności, geniuszu i spokoju, które pozwolą im wygrać”.

Miliarder potarł turban, a potem, z jakiegoś powodu nieznanego jego dwóm studentom, zaczął szeptać.

„Pierwszym spostrzeżeniem, jakie ci tu przedstawię, jest to, że twój mózg jest skonstruowany do ekspansji. Tak, zgodzę się, że ci, którzy utknęli w życiu zawodowym i osobistym oraz ci, którzy pracują z mentalnością „nie mogę” kontra psychologia możliwości, będą argumentować, że nie ma sposobu, aby mogli wprowadzić ulepszenia, których potrzebują, poprzez okablowanie w świątynnych nawykach, takich jak bycie członkiem The 5 AM Club. Będą walczyć do śmierci o „rzeczywistość”, dlaczego nie mogą przyspieszyć swojej kreatywności, produktywności, dobrobytu, wydajności i wpływu. Całkowicie spróbują przekonać cię, abyś uwierzył w ich racjonalizacje niemożności zmaterializowania niesamowitej kariery i zamanifestowania wspaniałego życia prywatnego. Tak długo oddawali swoją moc dokonywania zmian, że doszli do wniosku, że ich bezsilność reprezentuje prawdę. Zaniedbij swoją moc wystarczająco długo, a w końcu uwierzysz, że jej nie masz. Ale rzeczywistość ich warunków to zupełnie inna historia. Faktem jest, że tacy ludzie — ludzie dobrzy, mający dobre intencje i utalentowani — pozwolili, by siły ich suwerennej jaźni uległy zepsuci tak często, że popadli w stan ostrej bierności. Tak, większość ludzi jest biernymi, a nie aktywnymi budowniczymi swoich ambicji. A potem nieświadomie stworzyli serię wymówek, dlaczego tak jest

nie mogą pokazać się jako liderzy w swojej pracy i zdolni kreatorzy swojego życia, ponieważ tak bardzo boją się opuścić bezpieczne utknięcie i wprowadzić ulepszenia, które przyniosłyby im chwałę".

Miliarder zatrzymał się, by wciągnąć ogromny haust powietrza. Promień złotego słońca zatrząsł do Tadż Mahal. Potem kontynuował.

„Nauka potwierdza obecnie, że nasze mózgi mogą rosnąć przez całe życie. To piękne zjawisko nazywa się neuroplastycznością. I przemawia to za faktem, że ludzki mózg, podobnie jak osobista siła woli, jest o wiele bardziej podobny do mięśnia, niż wcześniej sądzono. W pewnym sensie jest plastikowy. Naciśnij go, a się rozszerzy. Wygnij go, a rozszerzy się — i stanie się potężniejszy do użycia w najwyższej ekspresji twoich najbardziej promiennych prezentów. Więc chcesz się upewnić, że agresywnie ćwiczysz swój mózg, aby wyrobić sobie nowe nawyki, takie jak wczesne wstawanie. Neurony, które odpalają razem, łączą się ze sobą, wiesz? Kiedy powtarzasz rutynę, którą chcesz dodać do swojego stylu życia, staje się ona łatwiejsza i bardziej znajoma. To naprawdę ważny punkt do rozważenia. A potem działaj”.

„Nigdy nie zdawałem sobie sprawy, że naprawdę mamy możliwość rozwijania naszych mózgów” — zauważył podekscytowany przedsiębiorca. „I myślę, że chcesz powiedzieć, że im częściej praktykujemy nowy nawyk, tym bardziej nasze mózgi będą z nami współpracować i ewoluować, aby uczynić z niego część tego, kim jesteśmy. Dobrze?”

„Tak”, odpowiedział miliarder. Uwielbiał patrzeć, jak dwójka ludzi, których był mentorem, poprawiała się dzięki jego dzieleniu się. Prawdziwi przywódcy zawsze odczuwają wielką radość, gdy rzucają światło na talenty innych.

— Potężny pomysł — ciągnął, dotykając teraz palcem ściany cudu świata. „Nie masz mózgu, którego chcesz, masz mózg, na który zasłużyłeś. Innymi słowy, nie masz mózgu, którego pragniesz, masz mózg, na jaki zasługujesz — w oparciu o to, jak nim operowałeś. Spędź swoje dni zajęty przez swoje urządzenia, przywiązany do telewizji i zajmujący się bezmyślnymi zajęciami, a twój mózg będzie słaby i zwiotzczały z powodu złego traktowania.

Podobnie jak inne mięśnie, zaniknie. A to spowoduje słabsze poznanie, wolniejsze uczenie się i niższą moc przetwarzania. Twój konkurencja cię zniszczy, a twoje cele będą ci umykać. Z drugiej strony, kiedy inteligentnie użyjesz swojego mózgu, poszerzając jego granice i działając jak tytan, rozszerzy się i zwiększy swoją łączność, powodując istotne korzyści w Twojej produktywności, wydajności i wpływie. Zbadano mózgi londyńskich taksówkarzy i stwierdzono, że obszar odpowiedzialny za rozumowanie przestrzenne, hipokamp, jest u nich znacznie większy w porównaniu z mózgami zwykłych ludzi. Zgadnij dlaczego?”

„Ze względu na złożoność układu ulic w Londynie” – odpowiedział z przekonaniem artysta.

„Masz to” – pochwalił miliarder. „Tak więc, tak jak rozwijasz swoje bicepsy na siłowni, podnosząc hantle lub robiąc pompki, tak londyńscy taksówkarze napinali swoje hipokampe podczas codziennej jazdy. I, jak powiedziałem, biorąc pod uwagę, że mózg jest dużo bardziej podobny do mięśnia, niż wcześniej sądzili neuroanatomowie, ta jego część stała się silniejsza. Widzisz, jak potężni jesteśmy my, ludzie? To wspaniały przykład neuroplastyczności, którą wszyscy mamy do dyspozycji. Mózg można wzmacnić, wyrzeźbić i zoptymalizować – jeśli tak zdecydujemy. Kiedy wrócicie do domu, przestudiujcie to zjawisko, a także niesamowity proces neurogenezy, który opisuje naturalną zdolność mózgu do tworzenia nowych neuronów. Powstająca neuronauka wyjaśniająca dostępność mistrzostwa dla każdej żyjącej obecnie osoby, bez względu na to, gdzie mieszka, ile ma lat, co robi lub jak trudna była jej przeszłość, jest tak niesamowicie ekscytująca” – zachwycał się potentat.

„W każdym razie” - dodał - „na razie wiedz, że mózg jest plastyczny i muskularny. A tym, co sprawia, że wielcy są wielcy, jest to, że naprawdę rozumieją, że codzienny dyskomfort jest ceną trwałego sukcesu. A to, że popychamy się mocno, buduje rodzaj mózgu, który generuje dyscyplinę na poziomie wojskowym. To taki mit, że superproducenti mieli łatwe życie!”

Miliarder sięgnął do kieszeni, wyciągnął zapieczętowaną kopertę i wręczył ją przedsiębiorcy.

„Proszę to otworzyć. I przeczytaj to dla nas - z takim samym przekonaniem i pasją jak ty - uprzejmie poinstruował baron.

W środku, na starannie złożonym kawałku eleganckiej papeterii, znalazła bizneswoman następujące słowa wybitnego filozofa Friedricha Nietzscha:

Nie mów o uzdolnieniach, wrodzonych talentach! Można wymienić wielkich ludzi wszelkiego rodzaju, którzy byli bardzo mało utalentowani. Osiagnęli wielkość, stali się „geniuszami” (jak to określamy), dzięki właściwościom, których nikt, kto ich znał, nie mógłby się pochwalić: wszyscy posiadali tę powagę sprawnego robotnika, który najpierw uczy się prawidłowo konstruować części, zanim odważa się stworzyć wielką całość; dawali sobie na to czas, bo więcej przyjemności sprawiało im robienie drobnych, drugorzędnych rzeczy niż efekt olśniewającej całości.

„Odwróć stronę. Proszę” – poprosił miliarder, gdy jego oczy błyszczły w świetle wpadającym do Taj Mahal.

Przedsiębiorca przeczytał drugi cytat, który został starannie napisany wiecznym piórem w kolorze indygo. Fraza pochodzi od angielskiego poety Williama Ernesta Henleya. Wyobraź sobie, że te słowa przenikają najgłębszą i najbardziej nieskazitelną część twojej duszy:

Nieważne jak ciasna jest brama,

Jak obciążony karami zwój, jestem  
panem mego losu, jestem kapitanem  
miej duszy.

„Mistrzowie, geniusze i bohaterowie cywilizacji wszyscy żyli ciężkim życiem”, rozwinął miliarder. „Ostro trenowali. „Grali przez ból”, by zapożyczyć termin, którego używa obecnie wielu supergwiazd. Mocno wykorzystali swój potencjał. Byli ambitni, nieustępliwi i zaciekli, gdy chodziło o pełne wykorzystanie ich największego potencjału. Łaciński rdzeń słowa „pasja” oznacza „cierpieć”. Te kobiety i mężczyźni cierpieli za swoje wizje, ideały i aspiracje. Cierpieli dla wzrostu swoich umiejętności i poświęcali się dla realizacji ich mąstwa. Znosili ogólną udrękę, rozwijając swoje rzemiosło i porzucając pokusy. I muszę wam powiedzieć, że ci znakomici wykonawcy również cierpieli za stan świata. Pogrywanie z obietnicą degraduje nasz świat, wiesz. Ponieważ planeta staje się uboższym miejscem bez Twojej wielkości”.

Nagle miliarder padł na kolana. Położył się płasko na podłodze i zamknął oczy, zakładając ręce na sercu. Wtedy potentat zaczął chrapać.

Głośno.

– Co, do diabła, teraz robisz, bracie? – zapytał artysta, wyglądając jednocześnie nadezorientowanego i rozbawionego.

„Dobrowolny dyskomfort” — padła szybka odpowiedź.

Więcej chrapania.

„Chcę mojego misia!” płakał. „I moje dżemy”.

Następnie Stone Riley zaczął ssać kciuk.

„On jest nierealny”, roześmiał się przedsiębiorca, wyraźnie rozbawiony przez jeszcze jednego wyczyn tego niezależnego przemysłowca.

Widać było, że miliarder się teraz uśmiecha, najwyraźniej pod wrażeniem jego umiejętności komediowe, a także jego niezwykła umiejętność przekonywania.

Pozostając na ziemi, powiedział: „Jednym najlepszym sposobem na zbudowanie siły woli jest dobrowolne postawienie się w niewygodnych warunkach. Czarodziej nazywa je „Scenariuszami Wzmacniającymi”. Kiedy byłam dużo młodsza, a moja zdolność do nakazania sobie zrobienia tego, co musiałam zrobić, kiedy nie miałam na to ochoty, była znacznie słabsza, tak łatwo poddawałam się moim mniejszym pragnieniom. Moje mięśnie samodyscypliny były bardzo zwiotczałe, ponieważ ich nie ćwiczyłem. Spellbinder wiedział, że muszę stać się dużo silniejszy, abym mógł zainstalować rutynę o 5 rano — w sposób, który towarzyszył mi przez całą moją karierę. Więc kazał mi aktywnie stawiać się w trudnych sytuacjach. I zadziałało jak magia”.

„Jakie sytuacje?” zapytał artysta.

„Raz w tygodniu spałem na podłodze”.

"Jesteś poważny?" zapytał przedsiębiorca. "Naprawdę?"

„Absolutnie” – potwierdził miliarder. „I zacząłem brać zimne prysznice każdego ranka. Pościąłam dwa razy w tygodniu, tak jak zrobiło to wiele najbardziej utytułowanych kobiet i mężczyzn na świecie, aby wykorzystać i zamarznić swoją pierwotną moc. To niezwykłe, ile czasu zaoszczędziłem podczas okien postu, kiedy nie jadłem. I uderzające, jak jasne byłoby moje myślenie i ile miałbym energii. Aha, a kiedy byłem na swoim poddaszu w Zurychu, aby promować swoją wytrzymałość i hart ducha, wykonywałem ciężki zimowy trening, biegając po śniegu tylko w koszulce i szortach”.

Miliarder wstał.

„Dokładnie to sugerowałem, odkąd dotarliśmy do Taj Mahal: masz zdolność do światowej klasy samokontroli. Nauka to potwierdza. Prawdziwym kluczem jest zmusić mózg do opracowania nowych ścieżek nerwowych i zmusićmięśnie silnej woli do napinania się i rozciągania, celowo wykorzystując te zasoby naturalne do ich najwyższego poziomu. W ten sposób każdy może stać się tak silny, odważny i niepokonany, że bez względu na napotykane przeszkody i trudności, jakich doświadcza, kontynuuje dążenie do osiągnięcia swoich chwalebnych celów. Jak myślisz, dlaczego Navy SEALS i członkowie SAS — prawdziwi wojownicy silnej woli — aktywnie narażają się na takie potencjalnie miażdżące scenariusze? Wszystkie te długie biegi w deszczu, z ciężkimi plecakami. Czołganie się przez gęste błoto w środku nocy. Jedzenie brutalnego jedzenia i życie w spartańskich warunkach.

Konfrontacja ze swoimi lękami poprzez wykonywanie testów, takich jak skoki do oceanu z klifów, tyłem, z zawiązanymi oczami lub długotrwałe ćwiczenia obejmujące degradację psychiczną, aby ćwiczyć się w przekraczaniu tego, co najbardziej ich ogranicza. Posłuchajcie, koty, odwaga — i zdolność do robienia trudnych rzeczy, które są niezbędne do najlepszego wyrażenia waszej wielkości — nie jest boskim błogosławieństwem. Nie. Zupełnie nie. To dobrowolna praktyka. Wytrzymałość — i żelazna wola — wymaga oddania. Więc bardzo sugeruję, abyś zaczął dusić swoje demony, zabijać smoki i przytulać swoje potwory, robiąc bardziej wymagające rzeczy. To jedna z najpewniejszych dróg do mistrzowskich osiągnięć i prywatnego życia, z którego na końcu będziesz bardzo dumny. Wiesz, to przywodzi mi na myśl irlandzkiego dramatopisarza George'a Bernarda Shawa. Chłopie, ten koleś miał fajną brodę” – powiedział niezręcznie miliarder.

„Widziałeś to kiedyś?” kontynuował.

„Nie mam” – odpowiedział artysta.

„Powinieneś, to sękate” – zauważył magnat.

Następnie pstryknął palcami osiem razy. Potem nieznany głos ryknął gdzieś z wnętrza mauzoleum: „Rozsądny człowiek przystosowuje się do świata; nierozsądny uparcie próbuje przystosować świat do

samego siebie. Dlatego cały postęp zależy od nierozsądnego człowieka."

Głos ucichł.

„George Bernard Shaw napisał to w swojej sztuce *Man and Superman*, czteroaktowym dramacie, który wyprodukował w 1903 roku. Wszystko, co próbuję powiedzieć, to: jeśli chodzi o spełnianie swoich darów, talentów, godnych podziwu ambicji i instynktu zmiany świat w jakikolwiek sposób rezonuje z tobą, nigdy, przenigdy nie zachowuj się rozsądnie”.

Miliarder zatrzymał się. A potem zrobił coś, czego jego dwaj uczniowie nigdy wcześniej nie widzieli. Pocałował obszar ciała między palcem wskazującym a kciukiem lewej ręki. „Nawiasem mówiąc, musisz pokochać siebie, zanim podniesiesz świat” – mrucnął z uśmiechem, zanim przystąpił do mentoringu.

„Inspirujące” – przyznał artysta. „Co powiedział George Bernard Shaw”.

„Badania dowodzą, że ćwiczenie się w celu zmaksymalizowania siły woli jest jednym z ukoronowań epickiego życia” — kontynuował miliarder. „Walijski odkrywca Henry Morton Stanley zauważył, że samokontrola jest bardziej niezbędna niż proch strzelniczy”.

„Zdecydowanie inspirujące” — powtórzył przedsiębiorca.

„Spójrz”, powiedział miliarder. „To taki mit, że słynni sportowcy i legendarni artyści oraz szanowani mężczyźni stanu i kobiety stanu mieli więcej naturalnej siły woli niż reszta z nas. To po prostu wielkie kłamstwo. Rzeczywistość” — oświadczył — „to fakt, że ci wyjątkowi ludzie zaczynali jako zwykli ludzie. A dzięki nieustępliwym ćwiczeniom i ciąglemu wyrabianiu sobie doskonałych codziennych nawyków ich moc radzenia sobie z pragnieniami i pokusami rosła w siłę, aż kultura postrzegała ich jako nadludzi”.

„Małe, codzienne, pozornie nieistotne ulepszenia, jeśli są wprowadzane konsekwentnie w czasie, dają zdumiewające rezultaty” — skomentował artysta, radośnie recytując cenny tatuaż na mózgu, który objął podczas tej cudownej podróży.

Wyciągnął rękę i uścisnął dłoń przedsiębiorcy.

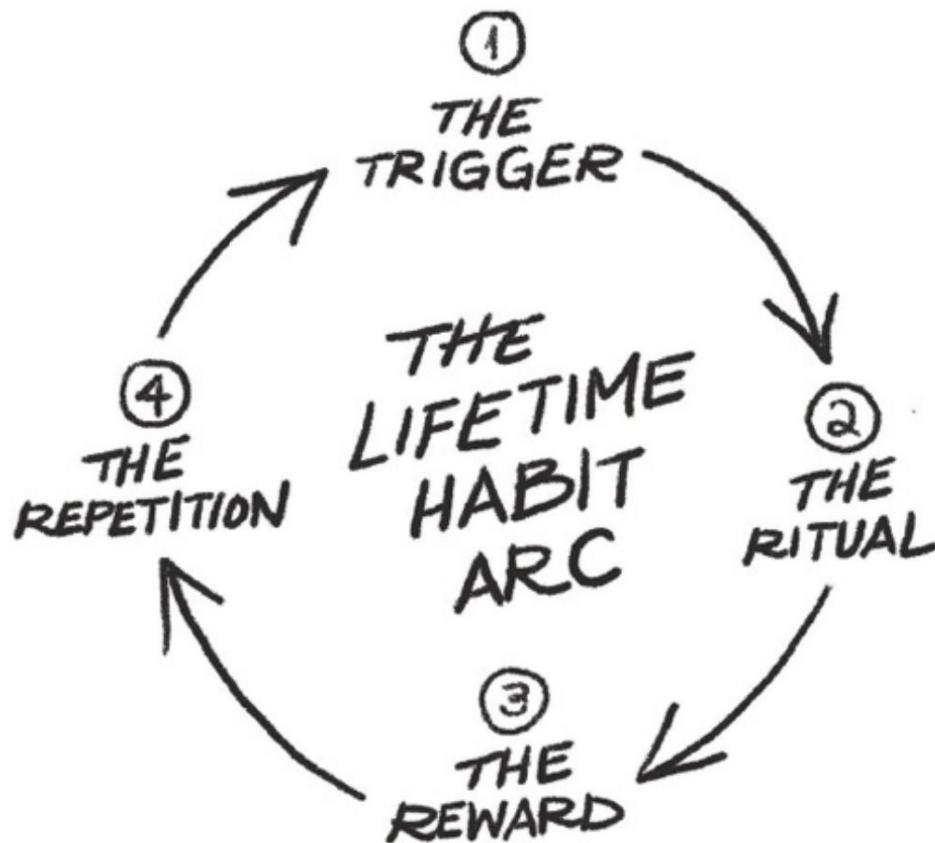
„Zgadza się” — przyznał miliarder. „To, co ludzkie oko wygląda jak niewidzialne i nieskończenie małe optymalizacje wokół twojej siły woli – gdy wykonujesz je codziennie – czyni cię Michałem Aniołem, da Vinci, Disneyem, Chopinem, Coco Chanel, Rogerem Bannisterem, Pelé lub Marek Aureliuszem lub Kopernikiem przez dłuższe okresy szkolenia. Wszyscy prawdziwi geniusze zaczynali jako zwykli ludzie. Ale ćwiczyli budowanie swojej siły tak często i tak często, że pojawianie się na światowej klasie stało się zautomatyzowane. Oto kolejny tatuaż na mózgu, którego nauczył mnie The Spellbinder: Legendarni wykonawcy ćwiczą bycie spektakularnym tak długo, że już nie pamiętają, jak zachowywać się w niespektakularny sposób”.

„Więc, praktycznie mówiąc, od czego zaczynamy?” zapytał przedsiębiorca.

„Ponieważ wiem, że oboje chcemy dużo więcej samodyscypliny i dobrych nawyków na całe życie. Zwłaszcza wstawanie o 5 rano.

„Chodź za mną” – polecił przemysłowiec.

Pan Riley poprowadził ich korytarzem pomnika, minął szereg ciemnych pomieszczeń i wszedł do małej komnaty. W jednym rogu stała tablica. Miliarder wziął kawałek kredy i zaczął rysować ten diagram:



„Ten prosty model opiera się na najnowszych badaniach nad tym, jak powstają nawyki” – zaczął. „Twoim punktem wyjścia jest stworzenie pewnego rodzaju wyzwalacza. Aby włączyć rytm wczesnego wstawania do swoich poranków, może to być tak proste, jak umieszczenie starego szkolnego budzika obok łóżka, który włącza się o 5 rano. Kiedy dotrzymy do Rzymu, wyjaśnię, dlaczego nie powinieneś mieć żadnej technologii w swojej sypialni.

“Rzym?” – wykrzyknęli jednocześnie przedsiębiorca i artysta.

Miliarder ich zignorował.

„Kiedy już ustawisz spust budzika, następny krok - jak

co widać na moim diagramie — polega na uruchomieniu procedury, którą chcesz zakodować”.

– Więc po prostu wstajemy z łóżka, tak? — zapytał przedsiębiorca.

„Tak” – powiedział miliarder. „Brzmi to oczywiste, ale wyskocz prosto z łóżka

zanim twój rozumny umysł – kora przedczołowa – poda ci mnóstwo wymówek, dlaczego powinieneś ponownie zasnąć. Właśnie w tym momencie, wstając z łóżka, budujesz w mózgu wczesny wzrost obwodu neuronowego dzięki sile neuroplastyczności. I pamiętaj: ścieżki mózgowe, które uruchamiają się razem, łączą się z czasem w potężną autostradę neuronową. Właśnie w tej chwili, gdy musisz zostać na materacu lub wstać i rozpocząć poranek w świetny sposób, masz szansę wzmacnić swoją siłę woli. Wiem, że na początku jest to niewygodne.

„Wszystkie zmiany są trudne na początku, bałagan w trakcie i wspaniałe na końcu” – przerwał artysta, wzmacniając kolejny z tatuaży mózgowych Czarodzieja.

„Tak”, zgodził się miliarder. „Następnym krokiem czteroczęściowego wzorca do zaprogramowania nowego rytuału jest upewnienie się, że masz ustaloną nagrodę. Nagrodą jest to, co uruchamia, a następnie zwiększa twoją motywację do wyrobienia sobie nowego nawyku. Zawsze wykorzystuj moc nagród, aby przyspieszyć swoje triumfy. Założmy więc, że robisz to, co wiesz, że jest właściwe, zamiast podążać za tym, co łatwe i szybko wstajesz z łóżka — gdy tylko włączy się alarm. Wyjaśnię dokładnie, co robić podczas Godziny Zwycięstwa od 5 do 6 rano, kiedy przeprowadzę Cię przez Formułę 20/20/20.

„Człowieku, czy kiedykolwiek zamierzasz nas tego nauczyć?” znów przerwał artysta. Nie był niegrzeczny. Gdybyś był w tej komnacie z tą trójką, wyczułbyś, że mówił w ten sposób tylko dlatego, że był tak zainteresowany Metodą 5 rano. To wszystko.

„Formuła 20/20/20 jest tematem jutrzyszcznej sesji coachingowej” – powiedział miliarder z największą gracją. „Na razie skupmy się na trzecim kroku. Musisz ustawić nagrodę. Właśnie to, jak twierdzą wybitni badacze siły woli, jest niezbędne do stworzenia trwałych zachowań. Nagrodą za wstawanie wraz ze słońcem może być kawałek gorzkiej czekolady na deser podczas lunchu. Może to być drzemka później w ciągu dnia, kolejny ulubiony rytuał największych twórców planety. Może to być zafundowanie sobie książki, którą chciałeś kupić do swojej biblioteki. Możesz dowiedzieć się, co jest dla ciebie odpowiednie”.

„Rozumiem”, powiedział przedsiębiorca. Była teraz pewna, że wszystkie te informacje znacznie poprawią jej grę biznesową i radykalnie poprawią jej nastawienie, nastawienie serca, nastawienie na zdrowie i nastawienie duszy — prowadząc ją do naprawdę doskonałego życia.

„Dobry. To prowadzi nas do ostatniego punktu wzoru” – powiedział miliarder, dotykając kredą słowa „powtórzenie” na tablicy w tym pokoju w Taj Mahal.

„Sposobem na unicestwienie najsłabszych impulsów niższego ja i uwolnienie się od zachcianek i pokus, które blokują to, co najlepsze, jest nieustanne powtarzanie nowego zachowania, nad którym ciężko pracujesz. The

Słowo, które przychodzi tutaj na myśl, to niezłomny. Bądź niezłomny w swoim zobowiązaniu do pozostańia dożywotnim członkiem The 5 AM Club. Bądź całkowicie oddany i bez wymówek, wypełniając tę zmieniającą życie obietnicę. Za każdym razem, gdy to zrobisz, pogłębisz związek ze swoim suwerennym ja. Za każdym razem, gdy wstaniesz o świecie, oczyścisz swój charakter, wzmacnisz siłę woli i zwiększasz ogień swojej duszy. Wydaje mi się, że to, co próbuję pomóc wam, dwóm wspaniałym ludziom, docenić, to to, że prawdziwą miarą waszego majestatu jest nie pokaz waszych zewnętrznych chwil przed publicznością, ale miękkie i wczesne światło samotnej praktyki. Stajesz się niepokonany na świecie dzięki temu, co robisz, gdy nikt nie patrzy.”

„Czytałem sporo o mistrzowskich zespołach sportowych” — powiedział przedsiębiorca. „Naprawdę pomógł mi zbudować wspaniałe składy w mojej firmie. I jeśli jest coś, czego się nauczyłem, to tego, że tym, co doprowadziło zwycięską drużynę do zwycięstwa, było mniej to, jak grali w ostatnich sekundach bliskiego meczu finałowego, a bardziej to, jak bardzo byli zdyscyplinowani na treningu.

„Dokładnie”, zgodził się miliarder. „Błyskotliwe ruchy w ostatnich sekundach meczu o mistrzostwo były automatyczne – wynik niestrudzonych godzin powtarzania tych wspaniałych ruchów podczas treningu”.

„Fajny punkt” – pomyślał artysta.

„Chcę przejść do jednego pozostałego modelu uczenia się dziś rano, zanim pozwolę wam odejść, takiego, który sprawi, że niewiarygodnie jasne będzie, jak wprowadzenie nawyku następuje po procesie trwającym sześćdziesiąt sześć dni. Jednak zanim to zrobię, chciałbym podzielić się kilkoma szybkimi praktycznymi uwagami na temat samodyscypliny”.

„Świętne” – odpowiedział artysta. „Dzisiejsza lekcja była dla mnie ważna. Wiem, że pomoże mi to pokonać prokrastynację i jestem pewien, że poprawi jakość mojej sztuki. I już robię postępy w kalibracji mojej sprawności fizycznej.”

„Ma”, zgodził się przedsiębiorca, mrugając.

„Cóż, pamiętaj tylko, że siła woli słabnie, gdy się zmęczy. Naukowcy nazywają ten stan „wyczeraniem ego”. Widzisz, budzisz się każdego ranka z pełną baterią samokontroli. Dlatego chcę, abyście wykonywali czynności, które są najważniejsze dla powstania waszych wewnętrznych imperiów, w czasie, gdy wasze możliwości są największe — o 5 rano. Rzecz w tym, że w miarę jak mijasz dzień, chodzisz na spotkania, sprawdzasz wiadomości i wykonujesz zadania, twoja zdolność do samoregulacji maleje – podobnie jak zdolność do radzenia sobie z pokusami i słabymi impulsami. Fakt, że mięśnie dyscypliny ludzkiej męczą się od zmęczenia podejmowaniem decyzji, wyjaśnia, dlaczego tak wielu ludzi, którzy odnieśli ogromny sukces, robi coś głupiego, co niszczy ich kariery. Ulegli pokusie, która powoduje ich upadek, ponieważ przez cały dzień podejmowali ważne decyzje. Do wieczora zabrakło im siły woli w baterii

zapanować nad pragnieniem".

„Super-fascynujące” — zauważył przedsiębiorca. „To wiele wyjaśnia”.

„Kluczem jest więc odpoczynek i regeneracja mięśnia samokontroli” – wyjaśnił miliarder. „Nigdy nie pozwól mu się zbytnio zmęczyć. Twoja siła woli jest naprawdę najsłabsza, gdy jesteś najbardziej zmęczony. Kluczowa świadomość, na której można budować tutaj. Podejmujemy najgorsze decyzje i najgorsze wybory, kiedy jesteśmy wyczerpani. Nie daj się więc przemęczyć. Okres. Mam potężną sesję mentorską na temat tego, jak najlepsi na świecie chronią bezcenne aktywa, takie jak ich siła woli, poprzez zaplanowaną później dla ciebie utraconą sztukę osobistej regeneracji.

Pan Riley zaczął kaszleć. Niepokojący, gardłowy kaszel. Nie bez znaczenia jeden.

– Och – dodał, odzyskując spokój. „Proszę również wiedzieć, że badania potwierdzają tezę, że porządek zewnętrzny zwiększa dyscyplinę. Dlatego Steve Jobs zadbał o to, aby miejsce pracy w NeXT było minimalistyczne i pomalowane na biało, kiedy tam był. Bałagan obniża twoją samokontrolę, a także kradnie przepustowość poznauczą”.

„Może dlatego tak wielu tak zwanych geniuszy nosi codziennie ten sam mundur” – skomentował artysta. „Chcą zachować porządek i strukturę w swoim życiu.

Rozumieję też, że każdego ranka budzimy się z ograniczoną siłą woli i koncentracją. Zamiast więc marnować te cenne prezenty, rozkładając je na wiele trywialnych wyborów, takich jak to, w co się ubrać i co zjeść, automatyzując tak wiele podstawowych rzeczy, jak to tylko możliwe, dzięki czemu mogą skoncentrować swoje najwyższe moce na zaledwie kilku ważnych czynnościach. Teraz coraz bardziej rozumiem, jak geniusze stają się geniuszami. Gdyby wszystko, co robiłem każdego dnia, było moją sztuką i tylko garstką innych rzeczy, nie cierpaliby na „zmęczenie decyzyjnością”, jak to nazywasz. A to oznaczałoby, że nie marnowałbym tak dużo czasu wieczorem i dokonywał tak wielu złych wyborów pod koniec dnia, jak oglądanie głupich programów telewizyjnych, jedzenie śmieciowego jedzenia i popijanie zbyt dużej ilości tequili.

„W porządku” — oświadczył miliarder. „Wy ludzie teraz wyraźnie wiecie, że, każda zmiana jest na początku trudna, bałagan w środku i wspaniała na końcu”. Ten wgląd powinien być na dobrej drodze, by zadomowić się jako domyślne przekonanie w Twoim sposobie myślenia. Teraz zdekonstruujmy ten potężny tatuaż na mózgu The Spellbinder na potężny model, który wyjaśnia trzy fazy, przez które przechodzi każda instalacja nawyku, abyś miał jeszcze większą siłę ognia, aby zablokować reżim wstawania o świecie. Z pewnością pokochasz to, czego się nauczysz. Obiecaj mi, że podkręcisz głośność, gdy będziemy przez to przechodzić? Potem nazwiemy to porankiem.

„Obiecujemy” – wyrazili wspólnie przedsiębiorca i artysta.

„Pinky obietnica?” – zapytał miliarder, wystawiając mały palec.

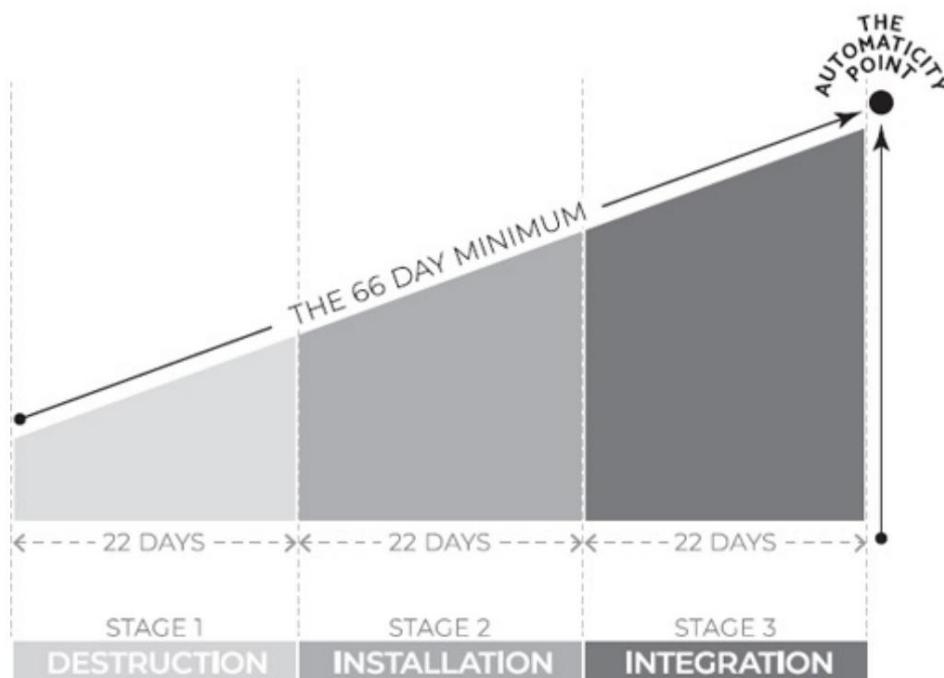
„Tak” – odpowiedział przedsiębiorca, zamykając małe palce ze swoim mentorem.

„Tak”, zgodził się artysta, robiąc to samo.

„Wspaniale”, zachwycał się magnat.

Jeden z ochroniarzy, który wprowadził trzech towarzyszy do budynku, wszedł i wyjął z plecaka mapę. Oświetlił go latarką, aby wszyscy mogli zobaczyć, co zostało na nim wydrukowane. Ramy nauczania, które pojawiły się w polu widzenia, wyglądały następująco:

## THE HABIT INSTALLATION PROTOCOL



„Kodując każdy nowy nawyk, przejdziesz przez początkowy okres destrukcji” — powiedział pan Riley, wskazując pierwszą fazę na diagramie.

„Trzymaj tak dalej, a na pewno przejdziesz do drugiego etapu procesu, w którym powstają nowe ścieżki neuronowe i rozpoczyna się właściwa instalacja. To jest brudny środek. W końcu, jeśli wytrwasz w swoim zwyczaju i sprawisz, że każda świeża rutyna stanie się twoim normalnym sposobem bycia, dotrzesz do ostatniego – i wspaniałego – etapu: integracji. Całe ćwiczenie trwa około sześćdziesięciu sześciu dni, zgodnie z danymi badawczymi University College London. Czarodziej w swoich naukach nazywa ten potężny fakt 66-dniowym minimum. Sześćdziesiąt sześć dni treningu, aby wyrobić sobie nowy nawyk. Więc nie rezygnuj po kilku dniach, kilku tygodniach, a nawet po dwóch miesiącach. Jeśli chodzi o członkostwo w The 5 AM

Club, trzymaj się swojej obietnicy przez co najmniej sześćdziesiąt sześć dni. Nieważne co. Zrób tę jedną rzecz, a reszta twojego życia będzie wykładniczo lepsza. Obiecuję ci to z całego serca" – powiedział miliarder.

„Widzisz, każda zmiana jest na początku trudna. Dlatego The Spellbinder nazwał pierwszy etap „Destruction”. Gdyby na początku nie było to trudne, nie byłaby to prawdziwa zmiana. To powinno być trudne, ponieważ przepisujesz przeszłe wzorce swojego umysłu i niszczysz stare sposoby działania. I ponowne okablowanie przeszłych programów twojego serca i emocji. Czy wiesz, dlaczego prom kosmiczny zużywa więcej paliwa w sześćdziesiąt sekund po startie niż na całej orbicie wokół Ziemi?

„Po startie musi pokonać potężne siły grawitacji” — powiedział artysta odpowiedział z przekonaniem.

„Dokładnie” – potwierdził miliarder. „Pokonanie tych sił początkowych i osiągnięcie prędkości ucieczki wymaga dużej ilości paliwa. Ale kiedy już to nastąpi, nabiera rozpędu i statek po prostu idzie. Pierwsza faza tworzenia każdego nowego nawyku — etap destrukcji — wygląda właśnie tak. Musisz przezwyciężyć swoje głęboko zakorzenione nawyki, dominujące rytuały i tradycyjne stany wydajności.

Musisz wznieść się ponad własne siły grawitacji — dopóki nie zacznie działać prędkość ucieczki. Na początku jest to bardzo trudne. Nie zamierzam cię okłamywać — obojętniście bardzo dobrze, wstając o 5 rano w ciągu poranków, kiedy byliście ze mną. Ale w ciągu pierwszych dwudziestu dwóch dni zderzysz się ze ścianą, gdy będziesz w pierwszej fazie. Nic złego — to tylko część procesu wprowadzania nawyku, przez który musi przejść każdy, kto szuka szczytowej produktywności i bogatszego życia. Dla większości ludzi gotowych wstać przed świtem każdy dzień tej pierwszej fazy jest trudem. Czują, że się poddają. Narzekają, że wcześnie wstawanie po prostu nie jest dla nich. Że nie są stworzone do tej rutyny i że po prostu nie są warte bólu. Moja rada jest prosta: kontynuuj za wszelką cenę. Wytrwałość stoi na progu mistrzostwa. Rzeczy, które wydają się najtrudniejsze, są jednocześnie tymi, które są najbardziej wartościowe. Pamiętaj, że robienie trudnych rzeczy, które są bardzo ważne, było sposobem, w jaki osiągnęli największe sukcesy i najwiękscy bohaterowie naszej cywilizacji objęli swoją moc. Pamiętaj również o tej zasadzie: kiedy stajesz przed wyborem, zawsze wybieraj ten, który najbardziej cię motywuje, zwiększa twój rozwój i sprzyja rozwojowi twoich darów, talentów i osobistej sprawności. Więc jeśli masz ochotę rzucić palenie, wytrwaj. Wkrótce przejdziesz do następnego etapu. I zrozum, że negatywne myśli, zrzędliwe emocje i silne pragnienie poddania się są normalną częścią procesu okablowania każdego nowego reżimu. Pierwsze dwadzieścia dwa dni mają przypominać łagodną formę tortur.

„Ponieważ etap pierwszy polega na zniszczeniu starych sposobów bycia, aby można było ustanowić nowe, prawda?” zapytał przedsiębiorca.

„Dokładnie” – potwierdził miliarder. — I tylko dlatego, że nie mogłeś tego zrobić

coś wcześniej nie oznacza, że nie możesz tego zrobić teraz" – dodał, kiwając zachęcająco głową. „Muszę powtórzyć to, co powiedziałem, abyś całkowicie to zapamiętał: gdyby na początku nie było to trudne, nie byłaby to prawdziwa – i cenna – zmiana. Społeczeństwo zaprogramowało nas, abyśmy myśleli, że ponieważ na początku jest to trudne, dzieje się coś złego. Abyśmy przestali robić to, co robimy. I wróć do bezpiecznego domu naszej dawnej normalności. Zero wzrost i ewolucja w kierunku legendy w tym trybie działania. Zero."

„To prawda", zgodził się przedsiębiorca. „Każdy, kogo znam, powtarza to, co znajome, każdego dnia. Dobra. Może nie wszyscy, ale na pewno większość ludzi. Te same myśli, te same zachowania i te same ruchy.

„Prawda nie jest taka, że nie mogą się zmienić" — powiedział pan Riley. „Po prostu nie zobowiązali się do poprawy, a następnie pozostali w tym procesie wystarczająco długo, aby ich neurobiologia, a także ich psychologia, fizjologia, emocjonalność i duchowość działały cuda natury. Wiesz, wszystko, co teraz wydaje ci się łatwe, kiedyś było trudne.

Miliarder poprosił następnie ochroniarza o latarkę i skierował ją na część modelu uczenia się związaną z drugim etapem rutyny.

„Dzięki, Kryszna" – dodał.

„Spójrz tutaj – każda zmiana jest bałaganem w środku. Etap drugi nazywa się „Instalacja", ponieważ przypomina coś w rodzaju renowacji wnętrza. Stare fundamenty należy zburzyć, aby można było postawić znacznie lepsze. Ten etap sprawi, że poczujesz się zdezorientowany, zestresowany i sfrustrowany.

Jeszcze bardziej będziesz miał ochotę rzucić palenie — a decyzję o dołączeniu do The 5 AM Club uznasz za okropną. Będziesz tesknił za powrotem do pozostania w ciepłym łóżku i liczenia większej liczby owiec. Po prostu wiedz i ufaj, że wszystko jest dobrze. Bardzo dobrze, właściwie. I chociaż tego nie widzisz, posuwasz się jeszcze dalej w nawykowi robienia rutyny wczesnego wstawania przez resztę życia.

Sprawy staną się łatwiejsze. Oni naprawdę są. Właśnie przechodzisz przez drugi etap procedury. I to tylko sprawia wrażenie bałaganu. I wygląda to tylko chaotycznie. Prawda jest taka, że pięknie rośniesz. I zbliżamy się do zupełnie nowego poziomu występów. „W każdym nieporządku istnieje tajemny porządek" — powiedział słynny psycholog Carl Jung.

„Tak więc, kiedy podłączasz się w tej bezcennej nowej porannej rutynie, cała struktura twojego mózgu naprawdę przechodzi wstrząs, gdy tworzysz nowe ścieżki neuronowe. Cały wasz system naprawdę przechodzi restrukturyzację. Szczerze mówiąc, jesteś na poważnie nieznanym terytorium. Kiełkujące zielone pędy. Błękitny ocean.

Podbijanie nowych terytoriów własnego potencjału i uzyskiwanie dostępu do wyższych wszechświatów ludzkiej optymalizacji. Kortyzol, hormon strachu, jest w tym czasie podwyższony, więc przez większość czasu będziesz się bać. Wszystko, co dzieje się w twoim mózgu, pochłan

ogromne rezerwy energii. Tak więc często będziesz wyczerpany na drugim etapie instalacji nawyku. Starożytni mędrcy, jasnowidze i filozofowie nazywali tak głęboką osobistą przemianę „ciemną nocą duszy”. To, co kiedyś było gąsienicą, niechlujnie — ale niemal magicznie — staje się motylem. Mistycy pisali o głębszej i rzeczywistej zmianie jako o podróży obejmującej serię małych zgonów. Stary musisz umrzeć, aby lepszy mógł się odrodzić. Spellbinder mówi, że „aby ulepszyć się do wielkości, musisz przejść unicestwienie swojej słabości”. Dramatyczne słowa, przyznaję. Ale guru mówi prawdę. Na drugim etapie możesz nawet mieć wrażenie, że wszystko się rozpada. Ale tak naprawdę wszystko się łączy — nawet lepiej. Jak się nauczyłeś, twoja ludzka percepcja często nie jest rzeczywistością. To ty patrzysz na świat przez obiektyw. Faktem jest, że iluzja bezpieczeństwa jest zawsze o wiele bardziej zabójcza niż dążenie do osobistego mistrzostwa. Pozostań w drugim etapie procesu przez około dwadzieścia dwa dni. I po prostu wiedz, że nadchodzą niezaglębione nagrody”.

„Uwielbiam wszystko, co właśnie powiedziałeś” - wtrącił artysta. „Będę instalował rytuał wczesnego wstawania do końca życia — nawet jeśli próba mnie zabije” — obiecał sobie.

Miliarder uspokoił się.

„Przechodziłem przez ten proces zrzucania i przekształcania wiele, wiele razy. Za każdym razem, gdy wybieram nowy nawyk, większą umiejętność lub nawet bardziej rozwiniętą podstawową wiarę, wchodzę w ten cykl śmierci i odrodzenia. I muszę ci powiedzieć, że czuję, że to koniec. Czasami będziesz bardzo przerażony, przez chwilę bardzo zmęczony i zdezorientowany tym, co powie mroczny głos twojego ego. Czasami nawet poczujesz się, jakbyś wariował. Dlatego tak niewielu ludzi wykonuje tę pracę. I dlaczego tak niewielu dociera do rzadkiego powietrza epickich występów i wywiera wpływ na kulturę na całym świecie. To sport tylko dla prawdziwych wojowników. Wymaga ogromnej odwagi, ogromnego przekonania i niezwykłej siły charakteru. Masz to wszystko w sobie. Po prostu zdecyduj się go zastosować. Jak powiedziałem, z praktyką i cierpliwością wszystko stanie się łatwiejsze. I w końcu automatyczne.

„Dobra, koty”, powiedział miliarder, klaszcząc w dłoni jak zachęcający trener piłki nożnej. „Wiem, że pięknie to odbierasz. Więc bawmy się dalej. Trzymaj się procesu instalacji nowego nawyku poprzez rozpad starych wzorców, co ma miejsce w pierwszym etapie. Następnie kontynuuj formowanie nowych obwodów w twoim mózgu, co dzieje się poprzez neuroplastyczność i wytwarzanie lepszych ścieżek w twoim rdzeniu emocjonalnym w etapie drugim. Zrób to, a na pewno osiągniesz trzeci etap, ostatnią część twojego wniewóstwienia: „Integrację”. Pamiętaj: każda zmiana jest trudna na początku, chaotyczna w trakcie i wspaniała na końcu.”

Miliarder zatrzymał się, uśmiechnął delikatnie, a następnie dotknął palców u stóp. pocałował

ponowniemięśnimiędzypalcami. Potem poszedłdalej.

„Na tym ostatnim etapie wszystko się łączy” — wyjaśnił — „i możesz doświadczyć korzyści płynących z fantastycznego zaangażowania w bycie dożywotnim członkiem The 5 AM Club. Zblizasz się do końca okresu mniej więcej sześćdziesięciu sześciu dni, jaki ludzki mózg – i istota – potrzebuje na zakodowanie rutyny. Więc teraz czas na sukces. Przeszliśmy przez początkowe zakłócenie, przetrwaliście niebezpieczeństwa i chaos środkowej fazy i wyszliśmy z drugiej strony silniejsi, bardziej utalentowani iz większą intymnością waszej najwyższej – i niezwycięzonej – natury. Jesteś teraz kolejną wersją siebie, zdolną do prowadzenia większej gry, wpływania na więcej ludzi dzięki chwalebnej sile swojego przykładu i bycia bardziej użytecznym dla świata, ponieważ posiadasz więcej swojego pierwotnego bohaterstwa. Cała twoja ciężka praca, poświęcenie i cierplenie, ostrożna konsekwencja i genialna odwaga spotykają się na tym etapie, ponieważ nowy nawyk, nad którym pracujesz, integruję się na poziomie psychologicznym, emocjonalnym, fizycznym i duchowym. I staje się twoją nową normalnością.

„Normalna?” zastanawiał się artysta. „Życie staje się łatwe?”

Miliarder nagle upadł na marmurową podłogę Taj Mahal i zaczął robić więcej pompek. Wyglądał trochę jak bokser trenujący przed głównym wydarzeniem.

– Co, do diabła, teraz robisz? – zapytał rozbawiony przedsiębiorca.

„Jest bardziej szalony, niż sobie wyobrażałam” — pomyślała. „Kocham go”.

„Głównym celem życia jest rozwój: ciągłe dążenie do zmaterializowania swojego potencjału. Moje codzienne pompki nie tylko utrzymują mnie w stanie ciągłej optymalizacji w kierunku światowej klasy. To także wspaniały sposób, aby czuć się młodym, szczęśliwym i żywym. Nuda zabija ludzkiego ducha”.

Przemyślowiec wstał.

„Dla A-Playera szczyt jednej góry jest dnem następnej. Wdrożenie jednego wspaniałego nowego nawyku daje znakomitą okazję do rozpoczęcia następnego. Wiesz, robię tysiąc pompek dziennie. Wspaniałe ćwiczenie. Jeden z najlepszych. Tak prosty. Utrzymuje mnie szczupłą i wyrzeźbioną. Dobre dla mojego rdzenia. To ćwiczenie angażuje również moje pośladki” – powiedział miliarder z niezręcznym wyrazem twarzy.

„Ale robienie tysiąca pompek dziennie to także rytuał, który przypomina mi, żebym nie przestawał działać. Rozwijaj się dalej. Kontynuuj podnoszenie mojego nastawienia, nastawienia serca, nastawienia zdrowia i nastawienia duszy oraz zwiększą mój wzrost do najlepszych. Szczerze mówiąc, nie boję się porażki. To tylko część nauki latania. Po prostu boję się, że nie będę rosła”.

„Mam cię”, powiedziała przedsiębiorca, gorączkowo bazgrając w swoim notatniku.

Następnie miliarder przesunął palcem wskazującym po modelu nauczania i położył go na obszarze z napisem „Punkt automatyzacji”.

„Ekscytującym faktem jest to, że kiedy dotrzesz do punktu automatyzmu, nie

już nie potrzebuję siły woli, aby wstać o 5 rano. Implementacja nowego reżimu w twoim ludzkim systemie operacyjnym została zakończona. Pobudka przed świtem staje się drugą naturą. I łatwe. Oto prawdziwy dar twojej doskonałości i oddania przez mnie więcej sześćdziesiąt sześć dni: siła woli, której używałeś, by porzucić nawyk wczesnego wstawania, została teraz uwolniona dla innego zachowania światowej klasy, więc masz szansę nawet dorosnąć bardziej produktywni, zamożni, radośni i odnoszący sukcesy.

Na przykład jest to ukryty sekret wszystkich profesjonalnych sportowców. Nie chodzi o to, że mają więcej samodyscypliny niż przeciętny człowiek. Po prostu wykorzystali kontrolę nad impulsami, którą mieli przez sześćdziesiąt sześć dni, dopóki nie zainstalowano zwycięskich procedur. Następnie przekierowali swoją siłę woli na coś innego, co poprawiłoby ich wiedzę. Kolejna praktyka, która pomogłaby im przewodzić w swojej dziedzinie i osiągnąć zwycięstwo. Jedna instalacja nawyku po kolejnej instalacji nawyku to sposób, w jaki grają zawodowcy. Z biegiem czasu ich zwycięskie zachowania zostały zautomatyzowane. Usystematyzowane. Zinstytucjonalizowane. Uruchomienie ich po podłączeniu nie wymagało żadnego wysiłku. A te supergwiazdy tak często ćwiczyły swoje nawyki zwycięstwa, że doszły do miejsca, w którym zapomniały, jak ich nie robić".

„Dotarli do punktu, w którym łatwiej było nimi kierować niż ich nie prowadzić, Prawidłowy?" skomentował przedsiębiorca.

„Absolutnie słusznie", odpowiedział miliarder.

Artysta był podekscytowany. „Tak cenne dla mnie osobiste i dla mojej pracy jako malarza. A więc całkowicie rozumiem ten proces, każdy z trzech etapów — Destrukcja, Instalacja i Integracja — trwa około dwudziestu dwóch dni, prawda?

"Dobrze. A około sześćdziesiątego szóstego dnia następuje automatyczna rutyna. To Punkt Automatyczności, ponieważ wdrożenie nawyków zajmuje około dziewięciu tygodni. Nie przestawaj wstawać o 5 rano po tygodniu. Nie poddawaj się, gdy robi się bałagan w trakcie procesu. Bądź nieustępлиwy przez całe ćwiczenie, przez wszystkie jego próby i wyzwania, tak jak zrobił to Shah Jahan, kiedy on i jego robotnicy budowali Taj Mahal, budując z niego jeden z cudów świata. Niesamowite wymaga cierpliwości. A geniusz wymaga czasu. Pozostań wierny swojemu poświęceniu, aby wykroić dla siebie godzinę, gdy słońce wschodzi i podczas gdy większość śpi, aby rozwinąć swoje Cztery Wewnętrzne Imperia, które przygotują cię do realizacji wszystkich tych zewnętrznych, których wielkie serca pragną urzeczywistnić. Nie zaniedbij wezwania do wykorzystania swoich najlepiejszych talentów, powiększenia swoich spektakularnych sił, pomnożenia szczęścia i odkrycia w sobie raju pokoju, którego żadne zewnętrzne wydarzenie nie może zmniejszyć. W ten sposób, moi przyjaciele, staniecie się niepokonani, niezniszczalni i prawdziwym panem swojej domeny. A także cud świata, na swój własny, niepowtarzalny sposób."

„Uwielbiam to”, promieniał przedsiębiorca. "Brawo. Całkowicie pomocny. Wyjaśnia, dlaczego tak niewielu ludzi posiada nawyki niezbędne do osiągnięcia mistrzostwa. Po prostu nie pozostają w swoim początkowym zobowiązaniu wystarczająco długo, aby zadziałało. Mogliby. Ale oni nie.

„Tak”, zgodził się miliarder. „Dlatego informacje i edukacja, uczenie się i rozwój są tak ważne. Większość po prostu nie zna tego zmieniającego życie modelu i praktycznych spostrzeżeń, które ci na jego temat ujawniłem.

A ponieważ nie wiedzą, nie mogą aplikować. A wiedza niewdrożona pozostawia potencjał niedokapitalizowany. Wszyscy jesteśmy stworzeni do triumfu, niezależnie od tego, jak go zdefiniujemy. Niestety, większość z nas nigdy nie była szkolona w zakresie filozofii i metodologii, których nauczył mnie The Spellbinder. To samo nauczanie, które teraz przekazuję wam. Musisz tylko upewnić się, że powiesz jak największej liczbie osób o pracy The Spellbinder. Proszę. W ten sposób możemy pomóc ludziom wyjść z ciemności apatii, przeciętności i niedostatku i znaleźć wrodzoną moc do robienia zadziwiających rzeczy przez resztę życia. Boże, musimy uczynić ten świat lepszym, zdrowszym, bezpieczniejszym i bardziej kochającym miejscem”.

„Na pewno” – obiecali razem przedsiębiorca i artysta.

Przedsiębiorca zatrzymał się, by podziwiać niezapomnianą naturę sceny, która ją otoczyła. Stała obok mężczyzny, w którym nieoczekiwanie się zakochała podczas dziwacznej, pięknej i cudownej przygody. Stała wewnątrz jednego z Siedmiu Cudów Świata, znajdującego się w Indiach, kraju, który zawsze marzyła, aby odwiedzić zapierające dech w piersiach widoki, egzotyczne rozkosze i wyjątkowych obywateli tego kraju.

Przerwała, by zastanowić się, co wydarzyło się w jej zwykłym świecie. Manipulacje, złodziejstwo, nielojalność i zdrada. W tym momencie roześmiała się. Nie jakiś wymuszony śmiech, który tak wielu z nas słyszy na spotkaniach biznesowych, gdzie dobrzy ludzie w cichym strachu noszą maski społeczne, starając się dopasować, wyglądać potężnie i wyglądać fajnie. Nie, to była namacalna radość osoby, która właśnie odkryła prawdziwe skarby mądrze prowadzonego życia.

Przedsiębiorca w tej chwili zdał sobie sprawę, jak bardzo jest błogosławiony.

Próba przejęcia rozwiązałaby się sama, ponieważ życie zawsze ma sposób na to, by wszystko wyszło jak najlepiej. Jasne, nauczyła się nie tłumić naturalnych uczuć złości, rozczarowania, a czasem smutku, które pojawiały się w niej od czasu do czasu, kiedy myślała o sytuacji. To było po prostu to, że była ludzka i prawdziwa, a nawet odważna, a nie słaba. Teraz jednak zrozumiała, że są rzeczy ważniejsze niż bogactwo, uznanie i sława.

I że wielu bogatych finansowo ludzi jest w rzeczywistości rozpaczliwie biednych.

„Nic nie jest tak cenne jak moje szczęście. Nic nie jest tak bezcenne jak mój spokój umysłu” – pomyślała bizneswoman.

Znalazła miłość. Nadal cieszyła się doskonałym zdrowiem. Miała tak wiele rzeczy, za które mogła być wdzięczna: dwoje oczu, by widzieć wspaniałość tego cudownego świata, dwie nogi, by to wszystko odkrywać, jedzenie na jej stole każdej nocy w czasie, gdy miliardy mają puste brzuchy. I dach nad głową jako wystarczające schronienie. Miała mądro mądrze książki do czytania w swojej bibliotece, pracę, która karmiła jej kreatywność i, jak często powtarzał miliarder, szansę na osiągnięcie absolutnego mistrzostwa nie tylko z korzyścią dla siebie, ale także w służbie społeczeństwu.

I tak, w tym majestatycznym mauzoleum, które zelektryfikowało inspirację tak wielu gości z całej Ziemi, a słońce weszło na obfitym indyjskim niebie, przedsiębiorcyni znalazła w swoim sercu coś, czego wszyscy potrzebujemy robić więcej.

Wybaczyła.

Porzuciła wrogość wobec inwestorów. Uwolniła swoje urazy do swoich przeciwników. I odpuściła każde ze swoich ciężkich rozczarowań. Życie jest zbyt krótkie, aby brać sprawy zbyt poważnie. A pod koniec jej życia najważniejsze będzie nie to, czy ci inwestorzy venture capital byli właścicielami jej przedsiębiorstwa, ale to, kim się stała jako istota ludzka. I jakość wytwarzanego przez nią rzemiosła. I ilu ludziom pomogła. I jak bardzo się śmiała. I jak dobrze żyła.

Miliarder miał rację: każdy człowiek robi wszystko, co w jego mocy, w oparciu o poziom świadomości, na którym się obecnie znajduje, i stopień prawdziwej mocy, jaką może rozporządzać. A gdyby jej inwestorzy wiedzieli lepiej, poradziliby sobie lepiej. Ci ludzie generowali dla niej ból i cierpienie, ponieważ na głębokim i podświadomy poziomie odczuwają ból. I dlatego, że cierpią. Ci, którzy ranią innych po cichu, nienawidzą siebie. Tak, ten rodzaj wyższego sposobu widzenia rzeczy nie jest tak powszechny w naszej cywilizacji. Ale może dlatego nasz świat jest pełen wojen, niebezpieczeństw i nienawiści. Może, pomyślała, ci korporacyjni bandycy byli jej nauczycielami. Zesłany przez lepszą naturę życia, by popchnął ją na skraj, by znalazła się w takim miejscu zniechęcenia i rozpacz, że będzie musiała się zmienić. I nauczyć się szybować. Być może wszystko, czego doświadczyła, było, jak nauczał miliarder, cennym przygotowaniem do tego, kim musiała się stać, aby wykorzystać potencjał swoich najświętlniejszych darów i zrealizować obietnicę swojego najwyższego przeznaczenia w sposób korzystny dla ludzkości. I być może właśnie wtedy, gdy stajemy w obliczu utraty wszystkiego, poznajemy nasze najwspanialsze ja.

Ten dziwny, dziwaczny i najbardziej autentyczny mentor przed nią, pan Stone Riley, wylewał swoje serce, wyjaśniając, w jaki sposób prosta, choć początkowo niełatwą dyscyplinę, jaką jest dołączenie do Klubu 5 rano, może i rzeczywiście zmienić produktywność, pomyślność i dobre samopoczucie każdej osoby, która zastosowała tę metodę.

Dotrzymał wszystkich wzniósłych przysiąg, które złożył podczas ich dziwacznego pierwszego spotkania, na hipnotyzującej konferencji Czarodzieja. Okazał się tytanem nie tylko przemyślu, ale także uczciwości. I przyzwoitość.

„Potrzebujemy więcej takich jak on” — pomyślała. „Kobiety i mężczyźni, którzy są czystymi liderami. Ludzi, którzy wywierają wpływ nie siłą wielkiego tytułu i groźbą dużej pozycji, ale siłą swoich charakterów, szlachetnością fachowości, współczuciem w sercu i niezwykłym poświęceniem, by każdego, kogo spotkają, pozostawiać lepszym niż znaleźli je. Przywódcy mniej kierują się samolubnymi uzależnieniami ego, a bardziej bezinteresownymi nakazami naszej większej mądrości”.

Przedsiębiorca przypomniał sobie słowa poety Mayi Angelou: „Życzę ci, abyś kontynuował. Pozostań tym, kim jesteś, aby zadziwić podły świat swoimi aktami dobroci”.

Instrukcje Matki Teresy pojawiły się w umyśle przedsiębiorcy w tym momencie: „Gdyby każdy sprzątał tylko swój własny próg, cały świat byłby czysty”.

I tak, tego wyjątkowego poranka, wewnątrz jednego ze wspaniałych pomników świata, nie tylko wybaczyla, ale także zawarła pakt ze sobą.

Rozumiejąc jak nigdy dotąd, że optymalizacja siebie jest najlepszym sposobem na poprawę stanu świata, a rozwijanie w sobie geniuszu jest najszybszym sposobem na poprawę relacji ze wszystkim na zewnątrz, przedsiębiorca zawarł porozumienie. Złożyła sobie obietnicę nie tylko, że nigdy więcej nie rozważy odebrania sobie życia. Zobowiązała się też, że każdego dnia, do końca swoich dni, będzie wstawać o piątej rano i podarować sobie Godzinę Zwycięstwa wolną od wszelkich błahych rozrywek, nieistotnych stymulacji i niepotrzebnych komplikacji. Aby mogła kontynuować. Kontynuuj kalibrację jej nastawienia, oczyszczenie jej nastawienia serca, wzmacnianie jej nastawienia zdrowia i eskalację jej nastawienia duszy.

Żądałaby tego od siebie bez względu na to, za jakimi wymówkami i racjonalizacjami przemawiała słabsza i przerażona część jej osobowości.

Ponieważ zasłużyła na doświadczenie swojej wielkości. I dlatego, że miała nadzieję być jednym z bohaterów, na których wszyscy czekamy.

– Ależ skąd – krzyknął miliarder, niewłaściwie głośno. „Trzy ostateczne i niezwykle praktyczne taktyki, które pomogą ci utrwalic nowe nawyki. Spędziłem dużo czasu na ten temat, ponieważ jest to absolutnie niezbędne dla Twojego sukcesu. Szybko przeprowadzę Cię przez trzy techniki, które, jak potwierdzają badania, pomogą trzymać się porannej rutyny Klubu 5 rano. Potem spadamy stąd.

Wyciągnął latarkę i skierował jej promień na sufit izba. Powoli pojawiły się następujące tatuaże mózgu:

# 1. Aby nawyk był trwałym, nigdy nie instaluj go samodzielnie.

#2. Nauczyciel uczy się najwięcej.

#3. Kiedy najbardziej masz ochotę rzucić palenie, musisz kontynuować.

Miliarder znów się uśmiechnął. „Całkiem prosta instrukcja, prawda? Głęboko proste, ponieważ są po prostu głębokie. Pierwszy punkt przypomni ci, że rytuały działają najgębiej, gdy są wykonywane w grupie. Dlatego bycie członkiem The 5 AM Club jest tak potężne. Tej porannej rutyny nie zainstalujesz sam.

Jesteśmy w tym razem. I moim szczerym życzeniem jest, abyście, koty, wracały do domu i przyprowadzały do klubu jak najwięcej ludzi – ludzi, którzy są gotowi wcześnie wstać, aby mogli wykonywać światowej klasy pracę i tworzyć fenomenalne życie – do klubu. Grupy wsparcia od dawna są sprawdzonym sposobem wprowadzania trwałych ulepszeń. Więc wykorzystaj tę koncepcję znakomicie, proszę.”

Miliarder zakaszłał. Potem potarł pierś, jakby go bolało. On udawał, że nikt nie zauważył. I rozwinął dialog.

„Drugi punkt przypomni ci, żebyś naprawdę nauczał filozofii i metodologii, których uczyłeś się ode mnie. Gdy to zrobisz, twoje zrozumienie materiału pogłębi się jeszcze bardziej. Pod wieloma względami edukowanie innych w zakresie tego, czym się dzielę, będzie prezentem, który sam sobie dasz”.

„Nigdy nie patrzyłem na to w ten sposób” — zauważył przedsiębiorca.

„To prawda” — poinformował miliarder. „A ostatnia linia, którą widzisz na tym suficie, jest najważniejsza. Pamiętaj, że wytrwałość jest niezbędna dla wszystkich form mistrzostwa. W tym momencie czujesz, że nie możesz iść dalej, jest ogromna szansa na wykucie zupełnie nowego poziomu siły woli. Kiedy czujesz, że nie możesz kontynuować, zrób postępy trochę dłużej. Twoje mięśnie samodyscypliny zostaną znacznie wzmacnione. A stopień twojego szacunku do samego siebie znacznie wzrośnie. A niewiele rzeczy jest tak istotnych dla wykładniczej produktywności, prowadzenia w swojej dziedzinie i tworzenia życia, które uwielbiasz, jak zwiększenie uznania, jakie masz dla siebie”.

Oszałamiająco i nie mając pojęcia, co nadchodzi, miliarder przewrócił się i stanął na głowie. Z zamkniętymi oczami wyrecytował zdanie Geralda Sykesa, pisarza i filozofa, które brzmiało następująco: „Każde solidne osiągnięcie musi z konieczności wymagać lat skromnej nauki i wyobcowania większości społeczeństwa”.

„Wy dwaj niesamowici ludzie zasługujecie na to, by zmaterializować swoje najlepsze ja i osiągnąć epickie osiągnięcia” – powiedział miliarder, wracając na ziemię. „Nie zdradzaj mocy, które w tobie drzemią, pozostając zbyt późno w miękkim łóżku, które cię uspokaja. Wielcy mężczyźni i kobiety tego świata stali się tacy nie

ponieważ olśniewająco wylegiwali się pod kołdrą, ale ponieważ postawili sobie wzniósłe ambicje, które następnie przystąpili do realizacji - nawet gdy większość nazywała ich szalonymi. Światowej klasy wymaga czasu, zaangażowania, poświęcenia i cierpliwości — jak pokazuje nam Tadż Mahal. A bohaterstwo nigdy nie zdarza się w ciągu jednego sezonu. Zakoduj nawyk o 5 rano . Pozostań w tym procesie w nieskończoność i idź do przodu, kiedy najbardziej masz ochotę się zatrzymać. Dzięki temu staniesz się legendą. I przypieczętuj swój los jako kogoś, kto jest godny światowego wpływu”.

Następnie Stone Riley wstał. Uścisnął swoich dwóch uczniów. I zniknął w marmurowym korytarzu.

## Rozdział 13

### Klub 5 rano uczy się formuły 20/20/20

„Wcześniej rano, kiedy w swoim lenistwie nie chcesz wstać, niech ta myśl będzie pod ręką: 'Wstaję, aby wykonać pracę istoty ludzkiej'” — Marek Aureliusz, cesarz rzymski

„Rzym płynie w moich żyłach. Jego energia kraży w mojej krwi. A jego wyjątkowy rodzaj magii resetuje mojego ducha” – pomyślał miliarder, gdy jego odrzutowiec kołował po płycie lotniska prywatnego tego miasta. Piosenka „Magnolia” włoskiej grupy muzycznej Negrita pulsowała w głośnikach samolotu, gdy potentat koływał napiętymi ramionami w rytm muzyki.

„Zaciekła duma, fantastyczne namiętności i chwalebne serca Rzymian tak bardzo mnie inspirują” — powiedział sobie. „Sposób, w jaki światło pada na Trinità dei Monti, kościół wieńczący Schody Hiszpańskie, zawsze podnosi na duchu moją duszę – i często wywołuje łzy w moich oczach. Wykwintne jedzenie, w tym mozzarella di bufala, cacio e pepe, amatriciana i carbonara wraz z abbacchio gotowanym na ogniu, karmi moje pragnienie maksymalizacji radości z życia. A pieczołowicie wykonana ręcznie architektura tego miejskiego skansenu, po którym uwielbiam spacerować w deszczu, przemawia zarówno do wojownika, jak i do poety we mnie” – pomyślał magnat, gdy jego odrzutowiec zbliżał się do bramy.

Miliarder spędził wiele najlepszych lat swojego fantastycznego, choć dalekiego od idealnego życia w Rzymie, zatrzymując się w apartamencie w historycznym centrum miasta przy Via Vittoria. Zurych i inne jego domy były miejscami, do których przychodził głównie pracować nad projektami i zarządzać swoimi globalnymi przedsięwzięciami komercyjnymi. Ale Rzym, cóż, Rzym miał podsycić jego poczucie podziwu. I karmić jego apetyt na radość.

Wdychanie zapachu gardenii wiosną i długie wędrówki obok świątyni, która znajduje się nad jeziorem w parku o nazwie Villa Borghese, to dwie z jego ulubionych rzeczy w życiu. Wstawanie o 5 rano, zanim gęsty ruch uliczny Rzymu zdążył stłumić część jego wspaniałości, i jazda na rowerze górkiskim obok Fontanny di Trevi, aż do Monti i Koloseum, a na koniec do Piazza Navona, aby po prostu usiąść i podziwiać cudowność kościoła na tym wzniósłym placu, przypomniał mu o blasku, który przynosi tylko wczesny ranek. Znacznie więcej niż jego bogactwo,

takie doświadczenia sprawiły, że poczuł się zamożny. I żywy.

Powinieneś wiedzieć, że największa miłość jego życia pochodziła z Rzymu. Miliarder spotkał ją w angielskiej księgarni tuż przy Via dei Condotti, bajecznej ulicy, przy której swoje flagowe sklepy mają kultowe włoskie domy mody. Choć zbliżał się do czterdziestki, podczas pierwszego spotkania tytan nadal był kawalerem, kimś w rodzaju playboya i mężczyzny znanego z upodobania do najsłynniejszych przyjemności świata. Wciąż pamiętał książkę, w odnalezieniu której szukał jej pomocy: Jonathana Livingstona Seagull Richarda Bacha, tę cudownie transformującą powieść o mewie, która wiedziała, że została stworzona, by latać wyżej niż stado, i wyruszyła w niezapomnianą podróż, by urzeczywistnić tę wewnętrzną wiedzę.

Vanessa szybko położyła ręce na kopii, była jednak niezwykle uprzejma frustrująco zdystansowany, a następnie przeniosł się, aby pomóc innemu klientowi.

Miliarderowi zajęło ponad rok odwiedzanie tej ciasnej księgarni z książkami ułożonymi na starych drewnianych półkach ustawionych wzdłuż zniszczonych przez czas ścian, zanim ta młoda kobieta zgodziła się zjeść z nim kolację. Poszukiwania miliardera były napędzane przez jej niewidoczną urodę, żarliwą inteligencję, osobisty styl bohemy i niezręczny śmiech, który sprawiał, że czuł się tak szczęśliwy jak rodzina pszczół w wielkim garnku miodu.

Pobrali się w czarującym nadmorskim miasteczku Monopoli, w regionie Puglia na południu Włoch.

„Cóż to był za wyjątkowy dzień” — zadumał się tesknie baron. „Muzyka, która rozbrzmiewała na głównym placu, gdy wszyscy tańczyliśmy z dzikim entuzjazmem pod topniejącym blaskiem księżyca w pełni. Świeży wiejski ser burrata, makaron orecchiette robiony przez babcię szefa kuchni. Mieszkańcy przyłączają się do żywiołowego przyjęcia, okazując bezgraniczną włoską gościnność, przynosząc jako prezenty ślubne butelki domowego wina Negroamaro i Primitivo. Całe to doświadczenie nadal mocno go poruszyło.

Związek miliardera z Vanessą był zarówno sensacyjny, jak i niestabilny, jak w wielu epickich historiach miłosnych. Czasami – a właściwie często – intensywny romantyczny związek budzi głęboko zakorzeniony ból. Z tą wyjątkową osobą w końcu czujemy się bezpiecznie, aby zdjąć zbroję społeczną i pokazać nasze najprawdziwsze ja. W ten sposób widzą nas w pełni naszego zadziwienia, pasji i światła. Jednak przynosi to również intensywne przebłyski ciemnej strony, którą wszyscy mamy, strony, która rozwija się ze zranień, których doznaliśmy w życiu.

W Proroku Kahlil Gibran napisał: „Kiedy wzywa cię miłość, podążaj za nim, chociaż jego drogi są trudne i strome. Chociaż miecz ukryty między jego zębatkami może cię zranić. Chociaż jego głos może zniszczyć twoje sny, gdy północny wiatr pustoszy ogród. Wszystko to miłość uczyni wam, abyście mogli poznać sekrety waszego serca”. Jednak pomimo ich burzliwego charakteru

małżeństwo, miliarder i jego posągowa żona sprawiali, że funkcjonowało przez dziesięciolecia.

Chociaż zmarła nagle wiele lat wcześniej, nigdy nie ożenił się ponownie. Nie pozwoliłby sobie ponownie się zakochać, wolał skoncentrować się na rozwijaniu swojego imperium biznesowego, rozwijaniu działalności filantropijnej i cieszeniu się naprawdę cudownym życiem, na które zasłużył w samotności.

Potentat wyjął portfel i powoli wyjął pogniecioną fotografię Vanessy. Wpatrywał się w nią, porażony obrazem. Potem znowu zaczął kaszleć. Energicznie.

– Wszystko w porządku, szefie? – zapytał jeden z pilotów z kokpitu.

Miliarder milczał, patrząc na zdjęcie.

Przedsiębiorca i artysta przylecieli do Rzymu kilka dni wcześniej i byli za hipnotyzowani widokami, przepychem i osobliwościami Wiecznego Miasta. Ze splecionymi dłońmi, chłonąc energię i piękno Rzymu, przemierzali brukowane uliczki, po których wcześniej chodzili wielcy budowniczowie i szlachetni cesarze.

Dziś był dzień, na który długo czekali. Tego ranka nauczyli się Formuły 20/20/20, która leżała u podstaw Metody 5 rano. Dwóch uczniów zostało dokładnie nauczonych, co robić w Godzinie Zwycięstwa, tym oknie możliwości, które trwa między 5 a 6 rano, aby konsekwentnie cieszyć się niesamowitymi dniami.

Dziś odkryją, w najdrobniejszych szczegółach, jak wykorzystać swoje poranki cóż, stworzyć światowej klasy egzystencję.

Zgodnie z życzeniem miliardera obaj stanęli na samym szczycie Schodów Hiszpańskich. Była dokładnie 5 rano. Gdybyś stanął na platformie pod znajdującym się tam obeliskiem i spojrzał w dół na stopnie pod nim, zobaczyłbyś dokładnie miejsce, w którym mentor i jego dwaj uczniowie spotkali się dziś rano.

Pierwsze promienie rzymskiego słońca pocałowały Trinità dei Monti, gdy zakochani spoglądali na to miasto o takiej kulturze. Pierwsi Rzymianie wyróżniali się wspaniałością swoich wizji, skalą swoich budowli i nieziemską zdolnością do konstruowania pomników, które zdradzały inżynierską rzeczywistość.

We dwójkę mogli zobaczyć Bazylikę św. Piotra i grobowiec cesarza Augusta, a także Siedem Wzgórz, które były tak ważne dla ochrony imperium, które zaczęło się jako mała wioska nad brzegiem Tybru – i rozrosło się do co teraz obejmowało czterdzieści różnych krajów obejmujących Europę, Azję i Afrykę.

Powietrze pachniało mieszanką nut kwiatowych i dymu, jakby w oddali płonął ogień.

"Dzień dobry!" — krzyknął głos wśród ciszy. „Zawładnij swoim porankiem.

Podnieś swoje życie na wyższy poziom" – krzyczał miliarder z entuzjazmem, jaki można usłyszeć od rzymskich żołnierzy po osiągnięciu decydującego zwycięstwa.

Pan Riley wszedł w pierwsze rozbłyski światła, uśmiechając się jak mężczyzna w

magia życia typ uśmiechu. Na tę niezwykle ważną sesję trenerską zdecydował się założyć szkowne włoskie okulary przeciwsłoneczne. Nosił także włoską wiatrówkę na czarnej koszulce z inicjałami SPQR, czarne spodnie dresowe i pomarańczowe buty do biegania.

"Wszystko w porządku?" — zapytał wesoło.

„Jesteśmy dobrzy”, powiedział radośnie przedsiębiorca, rozumiejąc kilka słów po włosku.

„Naprawdę dobrze” — zaoferował artysta.

„Wielki dzień, koty. Dzisiejsza lekcja, której nauczę cię ja — twój ser połykający makaron tonnarelli — pożerający mentor — dotyczy Formuły 20/20/20.

Wreszcie tu jesteśmy. W końcu jesteśmy gotowi, aby skalibrować Twoją poranną rutynę, abyś oboje zmaterializował swoją obietnicę geniuszu i wiódł życie pełne nieograniczonej radości.

Pokochasz to, co zaraz usłyszysz. Reszta twojego życia już nigdy nie będzie taka sama” – oświadczył wybitny przemysłowiec.

Gdy słońce powoli wzniósł się, po raz pierwszy można było zobaczyć tatuaż na lewej dłoni miliardera. Były na nim numery. Po prostu czytają „20/20/20”.

Promienie światła skupiły się nad jego głową, tworząc aureolę.

Cała scena była eteryczna. Byłbyś pod wrażeniem.

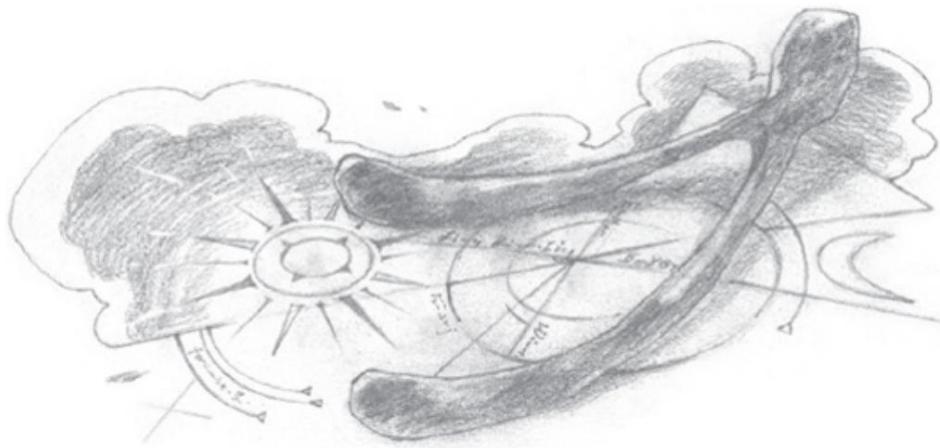
„Czy to coś nowego?” – zastanawiał się artysta, okazując wyraźną ciekawość. „Nie zauważałem tego wcześniej”.

„Tak” – odpowiedział potentat. „Ktoś na Trastevere zrobił to za mnie jako ostatni noc. Fajne, prawda? – przemówił miliarder, wyglądając na niewinnego jak noworodek.

„W pewnym sensie” wymówił artysta, ziewając potwornie, po czym pociągnął łyk z filiżanki kawy na wynos. „Świetna kawa tutaj we Włoszech” – dodał.

„Cóż, tatuaż jest tymczasowy” - przyznał miliarder. „Dostałem to, ponieważ dzisiaj jest dzień Formuły 20/20/20 . To naprawdę jeden z najważniejszych dni naszych wspólnych treningów. Czuję się błogosławiony, że mogę być tutaj z wami dwoma. Zaczynam czuć, że jesteśmy teraz rodziną. A powrót do Rzymu jest niesamowicie wyjątkowy. Przestałem tu przychodzić po śmierci mojej żony Vanessy. Po prostu za bardzo boli, żeby być tutaj bez niej – wyznał, po czym odwrócił wzrok.

Następnie Stone Riley sięgnął do kieszeni spodni dresowych i wyciągnął kość życzeń. Ostrożnie umieścił przedmiot na jednym ze stopni, na którym znajdowała się seria tajemniczych rysunków. Żebyście wiedzieli jak to wyglądało, wyglądało to tak:



Miliarder poprosił swoich dwóch gości, aby pomyśleli życzenie, zanim ich poinstruował rozerwać go na części na znak szczęścia.

„Przyniosłem to na naszą poranną sesję nie tylko po to, by stworzyć jeszcze więcej wspaniałych vibracji dla was, kotów”, kontynuował miliarder. „Chcę też, żebyście oboje pamiętały, że wahacz bez kręgosłupa tak naprawdę nie zaprowadzi was zbyt daleko” — wyjaśnił.

„Wgląd w coś w rodzaju „zaangażowania w niepełnym wymiarze godzin zapewnia wyniki w niepełnym wymiarze godzin”. nauczył się wcześniej?” zapytał artysta.

„A spostrzeżenie, że żaden pomysł nie działa bez wykonania pracy”, wzmacniło przedsiębiorczynię, gdy rozciągała jogę w stronę wschodzącego słońca.

„W pewnym sensie”, odpowiedział miliarder. „Wiem, że oboje pragniecie prowadzić produktywne, doskonałe, szczęśliwe i znaczące życie. Bycie członkiem The 5 AM Club to naprawdę jedyny nawyk — ze wszystkich możliwych nawyków — który zagwarantuje spełnienie tej ogromnej ambicji. Jest to najwspanialsza praktyka, jaką kiedykolwiek spotkałem, polegająca na przekładaniu intencji wspaniałego życia na codzienną rzeczywistość. Tak, marzenia i pragnienia to tylko kości życzeń. Wstanie przed świtem to podstawa, aby je

„Moc wczesnego wstawania naprawdę pochodzi z codziennego stosowania Formuły 20/20/20” – kontynuował magnat. „A teraz dzieli Cię tylko kilka sekund od wystawienia na działanie tej zadziwiająco silnej porannej rutyny”.

„Naprawdę najwyższy czas!” powiedział artysta, zakładając własne okulary przeciwsłoneczne z zielonymi soczewkami, aby osłonić oczy przed światłem, które zaczynało wlewać się w puste przestrzenie wokół Schodów Hiszpańskich i w dół na brukowany plac ze słynną fontanną zbudowaną wokół rzeźby Berniniego stara łódź.

„Uściskajcie mnie, zanim wyruszymy!” – ryknął pieszczołwiście miliarder, obejmując artystę i przedsiębiorcę. „Witajcie w moich ukochanych Romach!” dodał jako piosenkę „Come un Pittore” grupy Modà

zaczął grać z otwartego okna pobliskiego mieszkania. Zwisała z niego zasłona, flirtując z delikatną bryzą.

"Dobra. Rozbijajmy ten kawałek. Pamiętaj, że Twoja kreatywność, produktywność, dobrobyt, wydajność i przydatność dla świata, a także jakość Twojego życia prywatnego nie zmienią się, gdy po prostu wstaniesz o 5 rano. To nie tylko wczesne wstawanie czyni ten reżim tak potężnym. To, co robisz przez sześćdziesiąt minut po przebudzeniu, sprawia, że The 5 AM Club tak zmienia zasady gry.

Pamiętaj o tym: Twoja Godzina Zwycięstwa daje Ci jedno z największych okien możliwości w życiu. Jak już wiesz, sposób, w jaki zaczynasz dzień, ma ogromny wpływ na jego przebieg. Niektórzy ludzie wstają wcześnie, ale niszczą wartość swojej porannej rutyny, oglądając wiadomości, surfując po Internecie, przeglądając kanały społecznościowe i sprawdzając wiadomości. Jestem pewien, że oboje rozumiecie, że takie zachowanie wynika z potrzeby szybkiego przypływu dopaminy - ucieczki od tego, co naprawdę ważne. Ten sposób działania powoduje, że członkowie większości tracą możliwość robienia rzeczy, które pozwoliłyby im wykorzystać ciszę tego wyjątkowego czasu, aby pomóc im zmaksymalizować wielkość, dzięki czemu niesamowite dni pojawiają się konsekwentnie".

„A jak tworzymy każdego dnia, tak tworzymy nasze życie, prawda?” – zapewnił artysta, potwierdzając kluczową informację, której dowiedział się na plaży nad oceaniczną posiadłością miliardera. „To jest fundacja The Day Stacking Foundation. I jest to jeden z 4 celów twórców historii, które nam wyjaśnileś. Wciąż pamiętam ten model”.

„Absolutnie poprawna” — pochwalił miliarder. „I muszę powiedzieć, że inteligentne, zdrowe i spokojne rozpoczęcie dnia to nie tylko optymalizacja sukcesu publicznego i prywatnego. Chodzi także o jego ochronę”.

Nagle mężczyzna jadący powozem konnym, przebrany za gladiatorkę, przetoczył się przez plac zwany Piazza di Spagna i krzyknął: „Buongiorno Mr.

Riley”, a następnie kontynuował swoją drogę.

„Dopo”, odpowiedział miliarder na tyle głośno, by mężczyzna mógł go usłyszeć. "Chropowaty kostium, prawda? — powiedział do swoich uczniów.

Miliarder potarł swój sztuczny tatuaż i spojrzał w stronę Koloseum.

„Ten człowiek, którego właśnie widzieliśmy, przywodzi mi na myśl Aurigę, rodzaj niewolnika ze starożytnego Rzymu, który przewoził ważnych rzymskich przywódców i został wybrany ze względu na swoją wiarygodność. Oto fajna rzecz: kolejnym kluczowym zadaniem Aurigi było stać za generałem wojskowym znanym jako „Dux” i ostrożnie szeptać słowa „Memento, homo” do jego ucha, gdy wkładał laurową koronę na głowę”.

"Co to znaczy?" zapytał przedsiębiorca. Dziś miała na sobie sprane dżinsy, jaskrawoczerwony t-shirt z dekoltem w szpic i białe buty do biegania. Jej włosy

była uczesana w kucyk, który jej się podobał. Miała na sobie bransoletki. I absolutnie emanowała optymizmem.

„Memento homo” to po łacinie „pamiętaj, że jesteś tylko mężczyzną” – odpowiedział miliarder. „Auriga zrobiła to, aby powstrzymać arrogancję przywódcy i pomóc mu poradzić sobie z nieuniknionym zaproszeniem do egotyzmu, które nieuchronnie niesie ze sobą każdy wielki sukces. Rytuał był głęboką dyscypliną, która miała zapewnić, że Dux pozostał monomaniakalnie skupiony na swojej prawdziwej misji uczynienia siebie i imperium, którym rządził, jeszcze lepszym — i nie rozcieńczania całej swojej energii na rozrywkach i ekscesach, które powodują upadek dynastii.

“Wiesz co?” wskazał artysta. „Widziałem, jak niektórzy geniusze sztuki wysadzają w powietrze swoje twórcze imperia i niszczą dobrą reputację, ponieważ nie zarządzali właściwie swoim sukcesem. Słyszę cię.

„Def”, powiedział przedsiębiorca. – To znaczy, zdecydowanie – poprawiła szybko, ściskając dłoń swojego nowego chłopaka. „Widziałem, jak wiele firm rakietowych traci swój udział w rynku, ponieważ zakochały się w swojej zwycięskiej formule. Stracili ogień. Stały się nadęte i zarozumiałe. Uwierzyli w błędne przekonanie, że skoro są długie kolejki po ich doskonałe produkty, zawsze będą długie kolejki — nawet bez iteracji swoich towarów, poprawy obsługi klienta i zapewnienia, że każdy pracownik będzie stale podnosił swoje wyniki przywódcze. Więc ja też pana słyszę, panie Riley.

„Niesamowite” – brzmiała jego jednosłowa odpowiedź.

„Aplikując Formułę 20/20/20, zawsze pamiętaj o ulepszaniu sposobu, w jaki ją prowadzisz każdego ranka. Pozostać głodny. Zachowaj mentalność białego pasa wokół tego. Bo nic nie kończy się niepowodzeniem tak jak sukces. Kiedy przekonasz się, jak transformująca jest to praktyka, łatwo będzie zacząć wybiegać – a może nawet zaniedbywać – kilka kroków procesu”.

Miliarder dotknął palcem wskazującym jednego ze stopni. Zamknął oczy i cicho wyrecytował te słowa: „Czas przestać uciekać przed swoim najwyższym ja i zaakceptować członkostwo w nowym porządku zdolności, odwagi i zrozumienia powołania waszego życia do inspirowania ludzkości”.

Następnie przeszedł po kamiennej platformie na szczycie Schodów Hiszpańskich i uniósł dwa palce prawej ręki, aby pokazać uniwersalny znak pokoju. Następnie machnął ręką w kierunku mężczyzny siedzącego na krześle podgrzewającym kasztany na Piazza di Spagna, niedaleko podnóża Via dei Condotti. Mężczyzna ubrany był w szarą koszulę ze zmarszczkami na klatce piersiowej, granatowe spodnie i żółte buty do biegania.

Widząc znak, mężczyzna natychmiast wstał i rzucił się przez plac, w górę po schodach — po trzy na raz — aż na szczyt, na którym stacjonował miliarder. Podniósł wymiętą koszulę, ukazując kamizelkę kuloodporną — i wyciągnął spod niej zalaminowaną kartkę papieru.

„Proszę bardzo, Grande. Dobrze widzieć cię z powrotem w Romie, szefie. mężczyzna mówił z mocnym włoskim akcentem i głosem szorstkim jak papier ścierny.

„Tysiące dzięki! Bardzo miło, Adriano – powiedział miliarder, całując dłoń przed wyciągnięciem jej do uścisku dłoni.

„Adriano jest w moim zespole bezpieczeństwa” — zauważył pan Riley, studiuje stronę, która została mu przedstawiona. „Jest jednym z moich najlepszych. Dorastał w miejscowości Alba w regionie Piemontu tego wyjątkowego narodu. Koty lubią tartufo?

„Co to jest?” – zapytał artysta, wyglądając na nieco zdezorientowanego scenariuszem, który właśnie się rozegrał.

„Trufle, kochanie!” zachwycał się miliarder. „Mój Boże, smakują niesamowicie. Na makaronie tagliolini polanym roztopionym masłem. Lub po utarciu na jiggly sadzonych jajkach. Mój, o mój, to jest pokarm cesarzy! Oczy miliardera były szerokie jak preria, gdy wyobrażała sobie posiłek, który opisywał. Z prawego kącika jego ust wypłynęła cienka jak brzytwa strużka śliny. Tak, linia śliny. Poza tym dziwne, prawda?

Adriano, który pozostał na swoim miejscu, dyskretnie wręczył swojemu pracodawcy chusteczkę. Spojrzał na przedsiębiorcę i artystę spojrzeniem, które zdawało się mówić: „Wiem, że jest dziwny, ale my też go kochamy”.

A potem cała czwórka usiadła na tym przytaczająco kuszącym miejscu zaczął się śmiać. Razem.

„Miłego poranka, szefie” – powiedział Adriano, przygotowując się do wyjścia. – Spotkamy się dziś wieczorem w Testaccio. Bardzo dziękuję za zaproszenie mnie na dzisiejszy wieczór. Czy jemy cacio e pepe, jak zwykle?

„Tak” – potwierdził miliarder. "Wkrótce."

„Alba to miejsce, z którego pochodzą białe trufle” – wyjaśnił miliarder.

„Wywąchają je specjalnie wyszkolone psy. Albo świnie. Może w przyszłości zabiorę was ze sobą na polowanie na trufle. Obiecuję, że to będzie niezapomniane. W każdym razie, spójrz na ten fantastyczny model uczenia się. Spellbinder faktycznie zdekonstruował dla nas Godzinę zwycięstwa i Formułę 20/20/20 . Zero pytań o to, jak teraz przeprowadzić poranną rutynę. Nie ma miejsca na wymówki. Wszystko jest dla ciebie przygotowane. Po prostu uruchom grę, a będziesz właściwie swojego dnia. Odkładanie na później jest aktem nienawiści do samego siebie, wiesz?”

„Naprawdę?” zapytał artysta.

„Absolutnie. Gdybyś naprawdę kochał siebie, porzuciłbyś wszelkie uczucia, że nie jesteś wystarczająco dobry, by być wielkim, i wyrzekłbyś się wszelkiej niewoli swojej słabości. Przestałbyś skupiać się na swoich brakach i celebrowałbyś swoje niesamowite cechy. Pomyśl tylko o tym: nie ma dziś na świecie osoby, która miałaby tak wyjątkowy stos prezentów, jak ty. Właściwie w całej historii nie było ani jednej osoby dokładnie takiej jak ty. I nigdy nie będzie. Tak, jesteś wyjątkowy.

To niezaprzeczalny fakt. Obejmij więc pełną moc swojego hojnego talentu, świątlistych sił i zapierających dech w piersiach mocy. Pozbądź się destrukcyjnego nawyku łamania zobowiązań, które podejmujesz wobec siebie. Niedotrzymywanie obietnic jest jednym z powodów, dla których tak wielu z nas nie kocha siebie. Nieprzestrzeganie tego, co obiecujemy sobie, że zrobimy, niszczy poczucie własnej wartości i obniża poczucie własnej wartości. Zachowuj się tak dalej, a nieświadoma część ciebie zacznie wierzyć, że nie jesteś nic wart. I pamiętaj o psychologicznym zjawisku znanym jako samospełniająca się przepowiednia, przez które omówiłem cię wcześniej. Zawsze działały w sposób zgodny z tym, jak siebie postrzegamy. I tak nasze myślenie tworzy nasze wyniki. A im mniej cenimy siebie i nasze moce – ciągnął – tym mniej mamy do niej dostępu.

Miliarder obserwował grupę przelatujących motyli, zanim kontynuował.

„Wszystko tak właśnie działa. Sugeruję więc, żebyś przestał wszystko odkładać, naprężał te mięśnie siły woli, o których mówiliśmy w Taj Mahal, i uczynił resztę swojego życia ćwiczeniem śmiałości, świadectwem wyjątkowej produktywności i rzadkim przejawem nieskażonego piękna. Szanuj wszystko, czym naprawdę jesteś, żyjąc swoim geniuszem, zamiast nienawidzić siebie, zaprzeczając swojej wyjątkowości. Prokrastynacja to akt nienawiści do samego siebie – powtórzył miliarder. „Więc naprawdę zajmij się instalacją Formuły 20/20/20 jako podstawowego sposobu zarządzania swoim porankiem”.

Miliarder pokazał ramy przedsiębiorcy i artyście. Wyglądało to tak:

# THE 20/20/20 FORMULA

## DECONSTRUCTION

POCKET #1	WHAT	WHY	BENEFITS
05:00 AM – 05:20 AM <b>MOVE</b>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• INTENSE EXERCISE</li> <li>• SWEAT HARD</li> <li>• LEARN</li> <li>• HYDRATE</li> <li>• BREATHE DEEPLY</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• CLEANSES CORTISOL</li> <li>• BDNF FLOWS</li> <li>• DOPAMINE RISES</li> <li>• SEROTONIN INCREASES</li> <li>• METABOLISM ELEVATES</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• MORE FOCUS + PRODUCTIVITY</li> <li>• FOCUS + BRAIN OPTIMIZED</li> <li>• ENERGY GROWS</li> <li>• LESS STRESS</li> <li>• LIVE LONGER</li> </ul>
POCKET #2	WHAT	WHY	BENEFITS
05:20 AM – 05:40 AM <b>REFLECT</b>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• JOURNAL</li> <li>• MEDITATE</li> <li>• PLAN</li> <li>• PRAY</li> <li>• CONTEMPLATE</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• GRATITUDE BOOSTED</li> <li>• AWARENESS SOARS</li> <li>• HAPPINESS LIFTS</li> <li>• WISDOM DEVELOPS</li> <li>• SERENITY EXPANDS</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• GREATER POSITIVITY</li> <li>• DECREASED REACTIVITY</li> <li>• HIGHER CREATIVITY</li> <li>• STRONGER PERFORMANCE</li> <li>• RICHER LIFE</li> </ul>
POCKET #3	WHAT	WHY	BENEFITS
05:40 AM – 06:00 AM <b>GROW</b>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• REVIEW GOALS</li> <li>• READ BOOKS</li> <li>• CONSUME AUDIOBOOKS</li> <li>• LISTEN TO PODCASTS</li> <li>• STUDY ONLINE</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• THE 2x3x MINDSET</li> <li>• KNOWLEDGE DEEPENS</li> <li>• ACUMEN ESCALATES</li> <li>• CONFIDENCE ACCELERATES</li> <li>• MASTER CHANGE</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>• BETTER INCOME + IMPACT</li> <li>• CRAFT CALIBRATES</li> <li>• DOMAIN DOMINANCE</li> <li>• PERSONAL GROWTH</li> <li>• INSPIRATION RISES</li> </ul>

„Jak widać z tego modelu uczenia się, istnieją trzy dwudziestominutowe kieszenie do zainstalowania, a następnie przećwiczenia do poziomu mistrzowskiego. Pierwsza dwudziestominutowa kieszeń Formuły 20/20/20 wymaga ruchu. Mówiąc najprościej, wykonywanie kilku spoconych ćwiczeń każdego ranka zrewolucjonizuje jakość Twoich dni. Druga kieszonka zachęca do Refleksji przez dwadzieścia minut. Ten segment ma na celu pomóc Ci odzyskać naturalną moc, zwiększyć samoświadomość, rozładować stres, podsycić szczęście i przywrócić wewnętrzny spokój w dobie ostrej nadmiernej stymulacji i nadmiernej aktywności. I dopełnisz tę sześćdziesięciominutową Godzinę Zwycięstwa osobistych wzmacnianie dwudziestoma minutami skoncentrowanymi na zapewnieniu sobie rozwoju, niezależnie od tego, czy oznacza to poświęcenie czasu na przeczytanie książki, która poprawi twoje zrozumienie tego, jak żyje”.

zostały stworzone lub artykuł, który udoskonali twoje umiejętności zawodowe lub wysłuchanie sesji audio o tym, jak wirtuozi osiągają swoje niezwykłe wyniki lub obejrzenie edukacyjnego filmu wideo, który pokaże Ci, jak poprawić swoje relacje, zwiększyć finanse lub pogłębić swoją duchowość. Jak wiecie, koty, przywódca, który nauczy się najwięcej, wygrywa.

„Jedną z najbardziej pomocnych rzeczy, których nauczyłem się od The Spellbinder, było to, że rozpoczęcie poranka mocnym treningiem — prawie zaraz po tym, jak wstałem z łóżka — było sprawą najwyższej wagi. Wciąż pamiętam jego rzeczywiste słowa — i były one stanowcze: „Musisz zacząć dzień od intensywnych ćwiczeń.

To nie podlega negocjacji. Inaczej Formuła 20/20/20 nie zadziała. I odzyskam twoje członkostwo w The 5 AM Club.”

Nad miliarderem przeleciały trzy gołębie. Spojrzał na nich z wielkim uśmiechem, posłał całusa jednemu z nich, a następnie posunął się naprzód w swoim wykładzie na temat porannej rutyny twórców historii.

„Rygorystyczny trening z samego rana to całkowita zmiana gry.

Energeticzne poruszanie się wkrótce po przebudzeniu wytworzy w twoim mózgu alchemię — opartą na jego neurobiologii — która nie tylko w pełni cię obudzi, ale także zelektryzuje twoje skupienie i energię, wzmacni twoją samodyscyplinę i rozpoczęcie dnia w sposób, który sprawi, że będziesz czuć ogień. A teraz, żeby być dla was bardzo praktycznym, powiem, że wasz trening może oznaczać wzięcie udziału w zajęciach ze spinningu, wykonywanie kilku podskoków i burpee, skakanie na skakance, tak jak uwielbiają to robić zawodowi bokserzy, albo sprinty na wietrze. Nie jestem pewien, co będzie dla Ciebie najlepsze. Jednak prawdziwym kluczem jest upewnienie się, że się pocisz.

„Dlaczego?” zapytał artysta, teraz robiąc obszerne notatki.

— Z powodu, który zobaczyłeś na diagramie. Jak już wiesz, kortyzol jest hormonem strachu. Jest wytwarzany w korze nadnerczy, a następnie uwalniany do krwi. Kortyzol jest jednym z głównych materiałów, które hamują twój geniusz i niszczą twoją ukrytą szansę na tworzenie historii. Bardzo dobre dane naukowe potwierdzają, że poziom kortyzolu jest najwyższy rano.”

„Fascynująca informacja” — zauważała przedsiębiorca podczas występu kolejny odcinek w rzymskim słońcu.

„Tak to jest. Tak więc ćwiczenia od 5 do 5:20 rano — przez zaledwie dwadzieścia minut — znacznie obniżą poziom kortyzolu, a tym samym zapewnią Ci najwyższą wydajność. Fantastyczny sposób na rozpoczęcie poranka, prawda? Nauka wykazała również, że istnieje istotny związek między sprawnością fizyczną a zdolnościami poznaowczymi. Pocenie się podczas intensywnego treningu uwalnia BDNF — czynnik neurotroficzny pochodzenia mózgowego — który doładowuje ten narząd na zwycięski dzień”.

„Wow”, powiedział przedsiębiorca, również robiąc notatki w szaleńczym tempie.

„Wykazano, że BDNF naprawia komórki mózgowe uszkodzone przez stres i

przyspieszyć tworzenie połączeń neuronowych, dzięki czemu myślisz lepiej i przetwarzasz szybciej" – wyjaśnił miliarder. „Z pewnością kolejna gigantyczna przewaga konkurencyjna. Aha, i promuje również neurogenęzę, więc faktycznie wyhodujesz nowe komórki mózgowe. Ile to jest dla ciebie warte?

„Wow razy dwa!" – krzyknął artysta, brzmiąc bardzo banalnie, a nie okazując cienia chłodu.

„Mój biznes będzie nietykalny, a ja osobiście stanę się niepokonany, gdy będę realizował wszystkie te pomysły, którymi tak hojnie się z nami dzielisz" — zaoferował przedsiębiorca. Wzorując się na tym, co widziała, jak robił pan Riley, gdy inni byli dla niego mili, wykonała lekki ukłon, aby okazać swoją wdzięczność.

„Absolutnie", zgodził się miliarder. „I intensywnie ćwicząc podczas pierwszych dwudziestu minut Formuły 20/20/20, uwolnisz także dopaminę, o której dobrze wiesz, że jest neuroprzekaźnikiem popędu, wraz z podniesieniem poziomu serotoniny, cudownej substancji chemicznej, która reguluje szczęście. Oznacza to, że o 5:20 rano, gdy twoi konkurenci liczą owce, ty już jesteś gotowy, by przewodzić swojej dziedzinie, osiągać doskonałe wyniki i sprawić, by nadchodzący dzień był epicki".

„Czy mógłbyś sprecyzować, co musimy zrobić, aby mieć pewność, że wzejdziemy razem ze słońcem?" zwrócił się do przedsiębiorcy. „Chodzi mi o to, czy możesz podać trochę szczegółów na temat tego, jakie zachowania musimy wykonać, abyśmy rzeczywiście wstali z łóżka, gdy włączysz się budzik? Mam nadzieję, że to nie jest głupie pytanie. Czy to zbyt podstawowe?

„To świetne pytanie", powiedział artysta, gładząc plecy swojej dziewczyny.

„To wspaniałe pytanie!" wykrzyknął potentat. „I pewnie. Tak jak zasugerowałem, kup budzik starej szkoły – tego używam. Jak powiedziałem w Agrze, nigdy nie chcesz spać z jakąkolwiek technologią w swojej sypialni. Zaraz wyjaśnię dlaczego. Gdy już masz budzik, przesuń czas na nim z rzeczywistego czasu na trzydzieści minut do przodu. Następnie ustaw budzik na 5:30 .

„Naprawdę?" wskazał artysta. „To wydaje się dziwne".

„Wiem" – przyznał miliarder. „Ale to działa jak magia. Oszukujesz się, myśląc, że wstajesz później, ale tak naprawdę wstajesz o 5 rano.

Ta taktyka po prostu działa. Więc zrób to. Dalej, i to wydaje się oczywiste, ale jest to kolejny kluczowy hack, gdy tylko włączysz się alarm, wyskakuj z łóżka, zanim twoja słabsza jaźń wciągnie cię we wszystkie powody, by zostać w łóżku. Zanim twój racjonalny umysł wymyśli powody, by pozostać pod kołdrą. Musisz tylko przejść przez ten sześćdziesięciósześciodniowy proces instalacji nawyku, aby pobudka o 5 rano dotarła do Punktu Automatyczności. I łatwiej jest wstać wcześnie niż później spać. Kiedy po raz pierwszy dołączyłem do The 5 AM Club, spałem w stroju do ćwiczeń".

Pan Riley wyglądał na nieco zawstydzonego. Potem więcej gołębi i motyli

uchwalona przez. I widać było tęczę rozciągającą się nad Schodami Hiszpańskimi.

– Żartujesz sobie, bracie, prawda? zaśmiał się artysta, obracając a dredy. „Naprawdę spałeś w swoim sprzęcie do ćwiczeń?”

„Tak” – przyznał miliarder. „A moje buty do biegania leżały tuż obok łóżka. Zrobiłem wszystko, co było konieczne, aby wyeliminować śmiertelny uścisk, jaki mogą mieć nad mną zwykłe wymówki”.

Przedsiębiorca kiwał głową. Z każdym dniem wydawała się silniejsza i szczęśliwsza.

– W każdym razie, pozwól, że będę dalej mówił o ćwiczeniach z samego rana. Intensywnie ćwicząc, pobudzisz tę naturalną aptekę mistrzostwa, która sprawi, że poczujesz się zupełnie inaczej niż wtedy, gdy się obudziłeś. To, jak się czujesz, kiedy budzisz się po raz pierwszy, naprawdę nie jest tym, co będziesz czuć zaledwie dwadzieścia minut później o 5:20 rano, kiedy zastosujesz tę strategię, aby udoskonalić swoją neurobiologię i fizjologię w walce. Proszę o tym pamiętać! Oczywiście spocony ruch z czasem zmienia również twoją psychikę. Nawet jeśli zazwyczaj nie jesteś porankiem i jesteś zrzędliwy na początku dnia, zmienisz się — całe to „neurony, które odpalają razem, łączą się ze sobą”. Poczujesz pewność siebie, której potrzebuje każdy lider bez tytułu. Będziesz mógł skupić się na zadaniu przez wiele godzin, dzięki czemu wykonasz swoją najbardziej genialną pracę. I poczujesz się dużo spokojniejszy. Widzisz, wzrost noradrenaliny, który generuje zacięta poranna aktywność, nie tylko poprawia twoją koncentrację, ale także sprawia, że czujesz się znacznie spokojniejszy. A więcej dobrych badań dowodzi, że ćwiczenia regulują ciało migdałowate w układzie limbicznym, starożytny mózg, o którym mówiliśmy na wcześniejszych zajęciach na mojej plaży na Mauritiusie, tak że twoje reakcje na różne bodźce, od trudnego projektu lub trudnego klienta po niegrzecznego kierowcę lub krzyczące dziecko jest o wiele bardziej wdzięczne niż histeryczne”.

„Całkiem cudowne korzyści” — zauważył przedsiębiorca. — Masz rację, panie. Riley. Nie mogłem wycenić posiadania całej tej broni masowej produkcji w moim arsenale”.

„Dokładnie”, powiedział miliarder, obejmując przedsiębiorcę. "Kocham Cię dwa – dodał. „Będę tęsknił za wami obojgiem”.

W tym momencie zwykła nadzieję mentora zmieniła się w jakiś nieznany smutek. „Nasz wspólny czas dobiera końca. Może jeszcze się spotkamy. Naprawdę mam nadzieję, że tak. Ale nie wiem, Jego głos ucichł i ponownie odwrócił wzrok, patrząc na biały kościół,

który stał za miejscem, w którym się zgromadzili, chwalebny hołd dla najjaśniejszych przykładów wizjonerskiej architektury. Miliarder sięgnął do kieszeni swoich czarnych dresów i wyciągnął pigułkę, wkładając ją do ust jak dziecko

zjedzenie małego cukierka.

„No tak, jak widać również na dekonstrukcji”, ciągnął, trzymając model, „ranne ćwiczenia również podkręcają twój metabolizm — i napędzają spalający tłuszcz silnik twojego ciała, więc spalasz wszelkie efektywniej wychylać się i szybciej wychylać. Kolejny cenny triumf, prawda? Aha, a gdy zoptymalizujesz swoją kondycję, ustawisz się tak, aby zachować zdrowie przez całe życie. ‘Trenuj mocniej. Żyj dłużej’ to mądro motto, według którego zbudowałem swoje imperia. Teraz już wiesz, że jednym z kluczy do legendy jest długowieczność. Nie umieraj. Nie możesz posiadać swojej gry i zmieniać świata, jeśli pchasz stokrotki na cmentarzu” – wyartykułował energicznie tytan przemysłu.

„Głównym punktem, który próbuję przekazać w pierwszej części tego skalibrowanego i powierzchownego protokołu porannego, jest zasadniczo to: twoje życie będzie sto razy lepsze, gdy będziesz w najlepszej kondycji fizycznej, w jakiej kiedykolwiek byłeś in. Ćwiczenie polegające na spoceniu się jako pierwszy ruch po wschodzie słońca naprawdę całkowicie zmienia życie. Okres. Więc zrób wszystko, aby kodować w tym nawyku.

Cokolwiek trzeba, koty.

– Czy mogę zadać panu jeszcze jedno pytanie, panie Riley? – grzecznie zapytał przedsiębiorca.  
„Zrób to”, powiedział miliarder.

„A co, jeśli chcę ćwiczyć dłużej niż dwadzieścia minut?”

„Całkowicie fajnie” – zauważył miliarder. „Ta poranna rutyna nie jest wyryta w kamieniu, jak te słowa wyryte na tamtym obelisku” – dodał, wskazując na pomnik stojący na małej platformie tuż nad Schodami Hiszpańskimi.

„Weź wszystko, czym się dzielę, a potem uczyń to swoim. Dostosuj go do swoich preferencji i dopasuj do swojego stylu życia”.

Miliarder odetchnął świeżym powietrzem rzymskiego powietrza – tym samym, którym tysiące lat temu oddychali cesarze, gladiatorzy, mężczyźni stanu i rzemieślnicy.

Wyobraź sobie, że oddychasz tym powietrzem. I stojąc tam z tymi trzema fascynującymi członkami The 5 AM Club.

„To prowadzi mnie do drugiej dwudziestominutowej części Formuły 20/20/20 , którą musisz przebiec przez swoją Godzinę Zwycięstwa. Czas między 5:20 a 5:40 to czas, kiedy „Zamyślasz się” .

– Co dokładnie masz na myśli, mówiąc „Refleksja”? – zapytał artysta, dając przykład swojej nowo odkrytej pewności siebie jako świetnego ucznia. Potarł bródkę, wypowiadając pytanie. Jego ręka spoczywała na ramieniu przedsiębiorcy.

„Jak sugerowałem podczas naszego wspólnego spędzania czasu, dobre zarządzanie porankiem to główna umiejętność wyjątkowych ludzi. Fachowe korzystanie z frontu dnia jest kluczowym wyznacznikiem wybitności biznesowej i osobistej świetności. A jednym z elementów sprytnie ułożonej porannej rutyny jest okres głębokiego spokoju.

Trochę wyciszenia i samotności dla siebie, zanim zacznie napływać złożoność,

a twoja rodzina potrzebuje twojej energii, a wszystkie inne obowiązki przejmują nad tobą kontrolę. Spokój jest nowym luksusem naszego społeczeństwa. Tak więc podczas tego segmentu Godziny Zwycięstwa delekuj się spokojem. Zastanów się, jak żyjesz i kim masz nadzieję zostać. Bądź rozważny i świadomy wartości, którym chcesz być lojalny przez nadchodzące godziny. I jak chcesz się zachowywać. Zastanów się, co musi się stać, aby to był wspaniały dzień pośród budowania legendarnego życia.

„Ta kieszeń będzie dla mnie bardzo ważna” — zauważyła przedsiębiorczyni, gdy jej bransoletki zabrzeszczały. Jeden z nich był lśniący i nowy. Nosił frazę „Wszystkie te wczesne poranki uczynią mnie kiedyś ikoną”.

„Zgadzam się z tobą” — powiedział miliarder. „Zastanawianie się nad tym, co jest najważniejsze w pięknie przeżywanym życiu, pozostawi cię z tym, co The Spellbinder nazywa „mądrością szczątkową” przez resztę dnia. Na przykład spokojne myślenie o ogromnej wartości czysto produkcyjnej pracy, która reprezentuje mistrzostwo, lub pamiętanie o twoim zaangażowaniu w traktowanie ludzi życzliwie i szacunkiem podczas drugiej kieszeni, ponownie zakotwicza te cnoty w twojej świadomości. I tak, gdy doświadczasz reszty swojego dnia, pozostałość twojego ponownego połączenia z tą mądrością pozostaje w centrum uwagi, napełniając każdą pojedynczą chwilę i kierując każdym z twoich wyborów.

Przeleciał kolejny motyl. Wkrótce po pierwszym, niemal poetycko, pojawiły się trzy następne. Miliarder postanowił pogłębić swoje wyjaśnienie po namyśle, ale najpierw połknął kolejną pigułkę. Położył rękę na sercu i spojrzał na rewelacyjny widok Rzymu. „Sposób, w jaki pada tu światło, jest jak nigdzie indziej” — pomyślał. „Będę tęsknił za moją Romą”.

Miliarder patrzył w dół schodów na białą łódź wyrzeźbioną przez Pietra Berniniego, a potem zerknął na kwiaciarnię, również na placu poniżej.

„Pod wieloma względami refleksja jest głównym źródłem transformacji, ponieważ kiedy już wiesz lepiej, z pewnością możesz działać lepiej. Podczas tego dwudziestominutowego fragmentu Godziny zwycięstwa wszystko, co musisz zrobić, to zachować spokój, milczeć i wejść w bezruch. Cóż za prezent sobie sprawisz w czasach tak rozproszonej uwagi, zmartwień i hałasu”.

„To byłby ogromny prezent dla siebie i dla mojej firmy” — przyznał przedsiębiorca. „Zdaję sobie sprawę, że spędzasz tak dużo czasu na działaniu i reagowaniu, a tak mało na rozważaniach i planowaniu. Mówisz o tym, jak wielcy wykorzystują okresy izolacji. Czytałem, że wielu słynnych geniuszy miało zwyczaj siedzenia godzinami w samotności, mając jedynie kartkę papieru i długopis do zapisywania spostrzeżeń, które zaczynały pojawiać się na ekranie ich wyobraźni”.

„Tak” – skomentował miliarder. „Rozwijanie ogromnej wyobraźni jest

bardzo ważny portal do słynnej fortuny. Jedną z rzeczy, która sprawia, że historyczne miejsca w Rzymie są tak wyjątkowe, jest sama wielkość budowli. Jaką wizję i pewność siebie musieli mieć Rzymianie, którzy je stworzyli! I jakie umiejętności, aby zmienić pomysły w coś rzeczywistego. Chodzi mi o to, że każdy z sensacyjnych gmachów w Wiecznym Mieście jest produktem wyobraźni człowieka, właściwie wykorzystanym. Więc tak, powinieneś także używać kieszonki refleksywnej do wymyślania, wizualizacji i marzeń. „Za dwadzieścia lat”, cytat, który chyba pochodzi od Marka Twaina, mówi „bardziej będziesz rozczarowany rzeczami, których nie zrobiłeś, niż tymi, które zrobiłeś”. Więc zrzuć liny.

Odpłyń z bezpiecznej przystani. Złap pasaty w żagle. Badać.  
Marzenie. Odkryć."

„Wszyscy wielcy artyści marzą o przyszłości, w którą niewielu wierzy, że jest możliwa” – stwierdził mądrze artysta.

„Tak” skinał głową miliarder. „Inną taktyką, którą możesz teraz przećwiczyć, jest napisanie tego, co The Spellbinder nazywa planem przed występem. Jest to po prostu pisemne oświadczenie o Twoim idealnym nadchodząącym dniu. Badacze potwierdzają, że strategie poprzedzające zobowiązanie działają doskonale, zwiększając koncentrację i dyscyplinę w wykonywaniu zadań. Będziesz mieć jasny i skalibrowany scenariusz na nadchodzący dzień, więc rozwija się tak, jak chcesz. Oczywiście nic w biznesie i życiu nie jest idealne. Nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy robić wszystkiego, co w naszej mocy, aby to osiągnąć. Bohaterskie kobiety i mężczyźni na całym świecie byli perfekcjonistami. Byli maksymalistami, mającymi ogromną obsesję na punkcie bycia niezwykłymi we wszystkim, co robili. Poświęć więc co najmniej dziesięć minut na zapisanie swojego idealnego dnia”.

Potentat ponownie spojrzał na kwaciarnię. Podniósł palec wskazujący lewej ręki do rzymskiego nieba. Wulkanicznie atrakcyjna młoda kobieta, z wydatnymi kośćmi policzkowymi, szylkretowymi okularami, szarą Indianą bluzką i modnymi spodniami wstała, trzymając metalową teczkę. Potem wbiegła po schodach jak gepard goniący za obiadem.

„Cześć, Wiedniu” — powiedział miliarder, kiedy przybyła.  
– Salve, panie Riley – odparła młoda kobieta z szacunkiem. „Jesteśmy zachwyceni widząc cię z powrotem w Rzymie. Panie, mam twoje rzeczy.

Asystent wpisał kod do zamka i walizeczka się otworzyła. Wewnątrz znajdowały się trzy luksusowo wykonane dzienniki, oprawione w najbardziej elastyczną włoską skórę. Miliarder wręczył jeden przedsiębiorcy, a drugi artyście. Podniósł ostatnią, przycisnął do serca i polizał. Tak, faktycznie polizał swój dziennik.

„Kiedy będziemy w magicznych winnicach Południowej Afryki, wyjaśnie, dlaczego właśnie przejechałem językiem po moim pamiętniku” – zachwycał się miliarder z coraz większą tajemnicą.

"Afryka Południowa?" – zapytał głośno artysta. "Kiedy idziemy?"

„Magiczne winnice?” — zapytał przedsiębiorca.

Miliarder zignorował ich obu.

„Jesteś dobry, Vienna”, powiedział miliarder do swojego asystenta. "Naprawdę dobry.

Ci vediamo dopo – dodał, gdy schodziła po starożytnych schodach i wskakiwała na tył czarnego skutera, który czekał na nią, zanim odjechał.

Gdy przedsiębiorca i artysta otworzyli swoje dzienniki, przyjrzały się uważnie szczegółowe ramy na pierwszej stronie.

„Kolejny schemat uczenia się dla nas?” – zapytał artysta wdzięcznym tonem.

„Si”, zauważył miliarder.

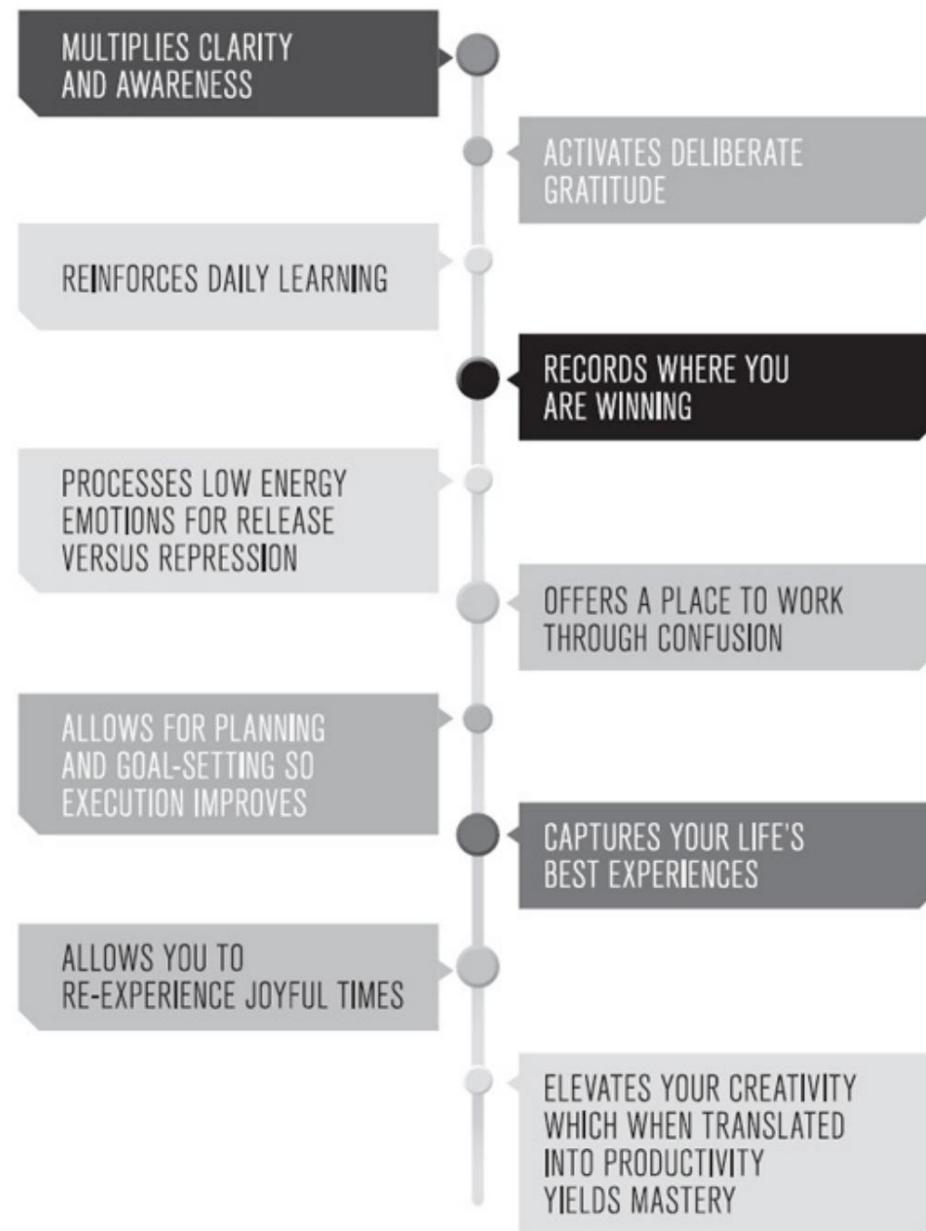
„Bracie, uwielbiam te modele” – powiedział artysta. „Bezczenne narzędzia dydaktyczne, dzięki którym niejasne koncepcje stają się niewiarygodnie jasne”.

„I bardzo trafne” — dodał przedsiębiorca. „Przejrzystość rodzi mistrzostwo. Dobrze?”

„Prawda”, potwierdził przemysłowiec. „I nie ma za co, koty. Ale to The Spellbinder zainwestował dziesięciolecia swojego bogatego życia w tworzenie tych ram, aby wyjaśnić filozofię i metodologię The 5 AM Club. Wyglądają na proste, ponieważ ich ręczne wykonanie zajęło mu całe życie zawodowe. Potrzeba długich lat niezwykłej uwagi i żarliwej izolacji, aby usunąć złożoność jakiekolwiek pracy i osiągnąć prostotę, która jest kamieniem probierczym prawdziwego geniuszu. To tak, jakby amator oglądał arcydzieło. Wydaje się to proste, ponieważ nie rozumie biegłości mistrza w usuwaniu wszystkiego, co było niepotrzebne. Usunięcie elementów, które nie są niezbędne do wyprodukowania klejnotu, wymaga lat poświęcenia. I dziesięciolecia oddania. Sprawienie, by rzeczy wyglądały na proste dla niewprawnego oka, to cecha mistrza”.

Model uczenia się w bogatych skórzanych dziennikach wyglądał tak, abyś miał jasne wyobrażenie o tym, co trzej towarzysze widzieli tego słonecznego poranka w Rzym:

## THE JOURNALING HABIT DECONSTRUCTION



„Przejdę do sedna prezentów, które przyniósł nam mój asystent” – kontynuował miliarder. „Podczas „refleksyjnej” części Formuły 20/20/20 kolejnym absolutnie zwycięskim posunięciem jest pisanie dziennika. Więc kazałem je zrobić dla ciebie przez włoskiego rzemieślnika. Mam nadzieję, że zdziałać będą cuda dla ciebie.

Magnat spojrzał w dół Via dei Condotti. Zamiatacze ulic ciężko pracowali. Aleją spacerowali turyści, robiąc sobie selfie i kupując bibeloty od ulicznych sprzedawców.

„Spellbinder uwielbia przebywać ze mną tutaj, w Rzymie. Jeśli będziemy mieć szczęście, zobaczymy się z nim później tego ranka. Wiem, że biegał o świecie wzdłuż rzeki do Prati, zanim wyruszył na wyprawę wędkarską do miejsca oddalonego o kilka godzin stąd. Och, przy okazji, sformalizował pisanie w dzienniku przez co najmniej kilka minut między 5:20 a 5:40 terminem „Pamiętniki codzienne”. Kluczem, kiedy to robisz, jest po prostu pisanie. Nie myśl za dużo. Po prostu pobierz swoje zobowiązania na nadchodzące godziny, zapisz swoje cenne ambicje i aktywuj swoją wdzięczność, wymieniając, co jest dobre w twoim życiu w tej chwili. Proszę również używać swojego dziennika jako miejsca do przepracowania wszelkich frustracji, rozczarowań i niechęci w swoim sercu, aby pozwolić im odejść. To cudowne, jak uwolnisz toksyczne emocje i niską energię ze swojego organizmu, kiedy zapiszesz swoje stłumione zranienia, uwalniając maksymalną kreatywność, pierwszorzędną vitalność i niezrównaną wydajność”.

„Super sposób na uodpornienie i wzmacnienie mojego Heartset, prawda?” – powiedział przedsiębiorca.

“Wieśniak!” oklaskiwał miliardera, który następnie położył palec na modelu uczenia się na pierwszej stronie swojego dziennika.

„Oto niektóre z nagród, które otrzymasz, jeśli zainwestujesz dziesięć, a może całe dwadzieścia minut kieszonkowego numer dwa swojej Godziny Zwycięstwa w pisanie dzienników. I powtarzam, więc wzmacniam, sugeruję, abyś nie pisał tylko pozytywnych elementów swojego obecnego życia, ale także te aspekty twojego doświadczenia, które powodują dyskomfort i ból. Ponieważ najszybszym sposobem na wyjście z trudnych emocji jest posiadanie mądrości i odwagi, by wejść prosto w nie.

Poczuj je, aby je uzdrawić. Nazwij je, aby je puścić. Powiedz pisemny głos ciemnej energii ciężarów życia, aby je rozpuścić. Oto przełomowe spostrzeżenia, które ujawniam wam tutaj. Ponieważ kiedy odzyskasz moc zablokowaną przez warstwy toksycznych emocji i ran z przeszłości, Twoje nastawienie, nastawienie serca, nastawienie na zdrowie i nastawienie duszy wzrosną wykładniczo. A kiedy twoje cztery wewnętrzne imperia eskalują dzięki twojemu wysiłkowi samoocyszczania, twoja najwyższa jaźń zaczyna przejmować dowodzenie. To z kolei daje zewnętrzne imperia, których obaj macie nadzieję zobaczyć więcej. Próbuję to wyjaśnić: trudne uczucia, których nie można usunąć w zdrowy sposób, zostają stłumione, co powoduje stres, słabą produktywność, a nawet choroby”.

„Fajny schemat” – przyznał artysta. „Czy chcesz powiedzieć, że jeśli nie odczuwam nieprzyjemnych uczuć, narastają one i utkną we mnie do tego stopnia, że mogę się rozchorować?”

„Tak, to, co właśnie powiedziałeś, jest mniej więcej tym, co sugeruję” — potwierdził pan Riley. „Te utknięte toksyczne emocje nakładają się na twoje dary, talenty i wyższą mądrość. Jest to jeden z głównych powodów, dla których większość ludzi na tej planecie zapomniała, jakimi są bohaterami. Kiedy unikamy uczuć, tracimy dostęp do naszej najpotężniejszej jaźni i zapominamy o prawdach życia: że każdy z nas może dokonać zdumiewających rzeczy i stworzyć zdumiewające dzieła, osiągnąć promienne zdrowie, poznać prawdziwą miłość i żyć magicznym życiem, i bądź pomocny dla wielu. Mówię tutaj fakt. Ale większość z nas ma tak wiele lęku, bólu, złości i smutku narosłych nad naszym prawdziwym ja, że nie mamy poczucia możliwości, które stoją tuż przed nami. Cała ta ciemna energia sprawia, że ich nie widzimy. I blokuje nam dostęp do naszego pierwotnego geniuszu. Wielcy ludzie historii mieli ten dostęp. Dziś większość go straciła”.

„Magiczne życie?” – stwierdził przedsiębiorca. – Ciągle mówisz o magii. Brzmi trochę daleko. Trochę granoli.

„Tak, magiczne życie” – odpowiedział stanowczo, ale uprzejmie miliarder. „Wyjaśnię, jak wchodzisz w magię dostępną dla nas wszystkich, kiedy dotrzemy do Republiki Południowej Afryki. Kiedy nauczysz się tego, czego cię nauczę w tamtejszej winnicy, twoja zdolność przejawiania większej ilości pieniędzy, lepszego zdrowia, większej radości i głębszego wewnętrznego spokoju dramatycznie wzrośnie. Ale nie mogę jeszcze nic powiedzieć o tym, jak żyć w magii. Nie wolno mi – skomentował tajemniczo miliarder.

„Musisz poczuć ranę, aby wyleczyć ranę” – kontynuował z precyzją miliarder. „Zniosłem w życiu wiele cierpienia. Porażki biznesowe, straty osobiste, niepowodzenia fizyczne. Właściwie przechodzę teraz przez coś, co powoduje smutek w moim sercu”. Wesoła postawa miliardera nagle zaczęła zanikać. Przez chwilę wyglądał na starszego. Zgarbił się. A jego oddech stał się ciężki. Ale potem wyzdrowiał.

- Tak czy inaczej, dobra wiadomość - powiedział energicznie, unosząc obie ręce wysoko w rzymskie powietrze - jest taka, że nie noszę zbyt wiele bólu z przeszłości w mojej wspaniałej teraźniejszości i w mojej fantastycznej przyszłości. Użyłem praktyki Dziennika Dnia podczas części „Refleksji” Formuły 20/20/20 , aby przejść i uwolnić to wszystko. Sama ta umiejętność jest jednym z powodów, dla których przez większość czasu jestem tak pełna podziwu, wdzięczności i spokoju. I jak udało mi się osiągnąć tak wiele. Życie przeszłością kradnie tyle energii większości ludzi, wiesz? Jest to ogromne wyjaśnienie, dlaczego większość ludzi jest tak nieproduktywna. Spellbinder jest jedyną osobą, jaką kiedykolwiek spotkałem, która znalazła związek między słabymi występami a emocjonalnymi turbulencjami. Ale pomyśl o tym. To całkowicie prawda. Więc wyobraź sobie, co robienie codziennych dzienników każdego ranka wpłynie na twoje osiągnięcia i sukces twojej firmy, zwłaszcza gdy poruszasz się po tym, przez co przechodzisz. Miliarder mówił z wyczuwalną empatią, otaczając go szczupłym ramieniem

przedsiębiorczyni, a druga przez ramię jej nowego chłopaka. – I za twoją sztukę – dodał, zwracając się do artysty.

„A znoszenie bólu jest tak wyczerpujące” — zgodził się artysta. „Wszyscy dostajemy pokonany — a czasem prawie wyniszczony przez życie”.

Miliarder kontynuował swoją wypowiedź. „Zachęcam również do znalezienia choć kilku chwil podczas drugiej kieszonki, między 5:20 a 5:40, na medytację. Spellbinder nauczył mnie, jak to robić, i bardzo pomógł mi w koncentracji, pewności siebie, wydajności i spokoju, który odczuwam podczas prowadzenia wyrafinowanego portfela biznesowego. A spokojni wykonawcy osiągają największe sukcesy. W medytacji nie ma nic szalonego, więc porzuć wszelkie uprzedzenia, jakie możesz mieć na temat tej umiejętności, i śmiało ją zamknij. To po prostu jeden z najlepszych na świecie sposobów na wzmacnianie skupienia, zachowanie naturalnej mocy i odizolowanie wewnętrznego spokoju. Istnieje wiele wspaniałych badań naukowych potwierdzających wartość regularnego rytuału medytacyjnego, więc nawet jeśli chcesz odrzucić tę metodę, dane wskazują, że działa ona – fenomenalnie – jako ludzki nawyk optymalizacyjny. Obecne badania dowodzą, że regularna medytacja pomaga obniżyć poziom kortyzolu, a tym samym obniżyć poziom stresu. Jest to również silny sposób na rozwijanie relacji, które masz ze sobą. Musisz znaleźć dla siebie więcej czasu. Aby skalować swoją płynność i intymność z twoją wyższą naturą. Aby ponownie połączyć się z twoją najlepszą częścią, ta strona ciebie, która rozumie niemożliwe, jest w większości niewypróbowana i która zna twoje ukryte rezerwy świetlistości, śmiałości i miłości. Ta część ciebie, która wciąż potrafi dostrzec wielkość w innych, nawet jeśli zachowują się źle, i która modeluje pozytywne nastawienie w świecie – nawet jeśli takie cnoty nie są ci w odpowiedzi. Tak, wchodź każdego ranka do tego dwudziestominutowego sanktuarium ciszy i bezruchu i pamiętaj, kim naprawdę jesteś. Prawda przemawia w samotności najwcześniejszego światła dnia. A potem noś ze sobą tę zapierającą dech w piersiach wiedzę przez pozostałe godziny daru, który nazywamy dniem”.

Miliarder upadł na ziemię. I wykonał serię szybkich pompek. Następnie nastąpiła pozycja deski. Jesteś teraz bardzo zaznajomiony z dziwactwem tego dziwacznego potentata manewry.

„Muszę przejść do trzeciej części Formuły 20/20/20, abyśmy mogli zakończyć dzisiejszą sesję mentorską. Mam zaplanowaną serię spotkań na później, a potem idę na wspaniałą kolację z Adriano, The Spellbinder i kilkoma innymi starymi przyjaciółmi – powiedział radośnie miliarder.

„Oczywiście” – powiedział artysta. „Bez potu”.

„Oczywiście”, powiedział przedsiębiorca. „Słyszeliśmy o restauracji w pobliżu Campo di Fiori, które robi świetną carbonarę. Spróbujemy dziś wieczorem”.

„Pyszne”, przyznał miliarder, brzmiąc bardziej jak pięciolatek niż kapitan handlu. Następnie kontynuował dyskusję rano

rutyna budowniczych imperiów, superosiągnięć i zbawicieli naszej cywilizacji.

Nagle miliarder złapał się za brzuch, krzywiąc się z bólu.

– Wszystko w porządku, panie Riley? – zapytał przedsiębiorca, podbiegając do niej mentor.

– Oczywiście – odparł, udając, że wszystko jest w porządku. „Idźmy dalej. Jestem całkowicie oddany upewnieniu się, że nauczysz się wszystkiego, czego mnie nauczono o Klubie 5 rano, zanim cię opuszczę. Proszę, tylko upewnij się, że dzielisz się naukami Czarodzieja z jak największą liczbą osób. Będziesz ulepszać świat, robiąc to. Mogę nie być w stanie – powiedział, gdy jego głos się załamał.

— W porządku — kontynuował przemyślowiec. "Idźmy dalej. Trzecia kieszeń Formuły 20/20/20 została zaprojektowana, aby pomóc Ci codziennie „rosnąć”. Zapamiętaj nastawienie 2x3x : aby podwoić swoje dochody i wpływy, potroj swoją inwestycję w dwóch głównych obszarach, mistrzostwo osobiste i możliwości zawodowe. Tak więc od 5:40 do 6:00 rano, ostatni odcinek Godziny zwycięstwa, jest momentem, w którym pogłębiasz swoją wiedzę, zwiększasz swoją szybkość, doskonalisz swoją wiedzę i przewyższasz konkurencję".

„Leonardo da Vinci powiedział: „Nie można mieć mniejszego ani większego mistrzostwa niż panowanie nad sobą” – powiedział artysta.

„Dzisiaj kocham cię jeszcze bardziej” – powiedział przedsiębiorca.

„Cóż, każdego dnia uwielbiam cię bardziej”, odpowiedział z uśmiechem.

„Och, bracie”, roześmiała się miliarder. „Zostałem złapany na miłosnym festynie. Tutaj, na Schodach Hiszpańskich.

Zamknął oczy i wyrecytował te słowa filozofii stoickiej Seneki, rzymskich mężów stanu: „Każdego dnia zdobywaj coś, co wzmacni cię przed biedą, przed śmiercią, a nawet przed innymi nieszczęściami; a po przejrzeniu wielu myśli wybierz jedną do dokładnego przetrawienia tego dnia”.

Miliarder otworzył oczy i stwierdził po prostu: „Przywództwo na zewnątrz zaczyna się od wewnętrz”. Dodał: „Podczas ostatniej kieszeni, od 5:40 do 6 rano, formuły 20/20/20, pracuj nad tym, aby stać się bardziej wartościowym, zarówno dla swojej branży, jak i dla społeczeństwa. Widzisz, sukces i wpływy osiągasz nie tylko dzięki temu, czego pragniesz. Przyciągasz to do swojego życia w oparciu o to, kim jesteś — jako osoba i jako producent. Prywatne pragnienie bez osobistego rozwoju jest jak marzenie o pięknym ogrodzie, ale bez zasiania nasion. Namagnesowujemy się na doskonałe nagrody, podnosząc naszą wartość. Na tym pomyśle dorobiłem się fortuny. W miarę jak się poprawiałem, moja zdolność do poprawy życia większej liczby ludzi poprawiła się dzięki podwyższonej jakości moich usług. Gdy stałem się bardziej kompetentny, stałem się bardziej wartościowy w dziedzinach, w których prowadziłem swoją działalność, co zwiększyło moje dochody i wpływ. Oto koncepcja dość

obce w dzisiejszych czasach: przeczytaj książkę. Poznaj życie największych mężczyzn i kobiet z przeszłości, pochłaniając ich autobiografie podczas kieszeni „Grow”. Poznaj najnowsze osiągnięcia w psychologii. Devour zajmuje się innowacjami i komunikacją, produktywnością i przywództwem, dobrobytem i historią. I oglądaj filmy dokumentalne o tym, jak najlepsi robią to, co robią — i wyrosli na to, kim są. Słuchaj audiobooków na temat mistrzostwa osobistego, kreatywności i budowania biznesu. Jedną z cech wspólnych wszystkich moich przyjaciół miliarderów i mnie jest to, że uwielbiamy się uczyć. Nieustannie rozwijamy — i wykorzystujemy — nasze dary i talenty. Nieustannie inwestujemy w rozwój siebie — i naszych profesjonalnych gier. Wszyscy jesteśmy całkowicie pochłonięci czytaniem, ulepszaniem i zaspokajaniem naszej nieograniczonej ciekawości. Dla nas frajdą jest wspólny wyjazd na konferencję. Chodzimy do jednego, przynajmniej jednego, co trzy miesiące, więc pozostajemy zainspirowani, doskonali i absolutnie włączeni.

Nie spędzamy dużo czasu na bezsensownej rozrywce, ponieważ jesteśmy po prostu zbyt zaangażowani w niekończącą się edukację.

„Życie jest bardzo sprawiedliwe, wiesz”, powiedział magnat, brzmiąc dość filozoficznie i wyglądając teraz na znacznie silniejszego. „Otrzymasz od niego to, co mu dasz. Kluczowe prawo naturalne. Więc dawaj dużo więcej, stając się dużo lepszym.

„Dobra. Więc teraz to masz” – podsumował entuzjastycznie pan Riley. „Pięknie zaprojektowana, doskonale skalibrowana poranna rutyna dla światowej klasy życia biznesowego i osobistego. Wykorzystaj to w pełni, prowadź codziennie lub co najmniej pięć dni w tygodniu, a Twoja produktywność, dobrobyt, poczucie radości i spokoju znacznie przyspieszą wraz z wartością, którą jesteś w stanie wnieść do naszego świata”.

„Co dalej?” zapytał artysta.

„Teraz pójdziemy odwiedzić zmarłych”, była jedyną odpowiedzią miliardera.

## Rozdział 14

# Klub 5 rano chwyta istotę Sen

„Nie możesz sobie wyobrazić, jakie pragnienie odpoczynku odczuwam — głód i pragnienie. Przez sześć długich dni, odkąd skończyłem pracę, mój umysł był wirem, szybkim, nie postępującym i nieustannym, potokiem myśli prowadzących donikąd, wirujących szybko i równomiernie. — HG Wells

Rzymskie słońce wzeszło jeszcze wyżej, gdy trzej towarzysze spoglądali ponad dachami i na Watykan. Ulice były teraz głośne. Wieczne Miasto ożyło.

Ręka tytana ponownie wzniósła się w powietrzu. Znów można było zobaczyć kolejnego asystenta, który pojawił się znikąd. Tym razem mężczyzna, który wyglądał na około czterdziestki, przebiegł przez plac, stanął na jego środku i wyciągnął urządzenie, do którego mówił szybko i głośno. W ciągu minuty trzy kobiety w chustach na włosach — jak w tych cudownych włoskich filmach z lat pięćdziesiątych — pojawiły się na trzech błyszczących czerwonych Vesbach. Zaparkowali je u podnóża Schodów Hiszpańskich, tuż obok rzeźby łodzi, po czym zniknęły na Via delle Carrozze.

"Chodźmy ludzie!" — wykrzyknął miliarder. „Czas na jazdę”.

– Ale o co chodzi z odwiedzaniem zmarłych? zapytał przedsiębiorca, zmarszczki na jej czole ponownie się obudziły, a ręce skrzyżowane.

"Zaufaj mi. Wskocz na swój skuter. I chodź za mną" – polecił miliarder.

Trzej towarzysze przedzierali się przez starożytne ulice Rzymu.

Nawet najbardziej nieznany kościół czy niewinny obelisk wprawiały ich w senny zachwyt. Słońce świeciło teraz oślepiająco, gdy zarówno Rzymianie, jak i turyści wypełniali bulwary. Miasto wydawało się takie żywe. Na jednym placu, który mijali, niezwykle utalentowana śpiewaczka operowa z mężczyzną stojącym obok niej, by zbierać pieniądze, poruszyła serca przechodniów, śpiewając tak, jakby nie miała jutra. Miliarder, przedsiębiorca i artysta, kontynuując wędrówkę drogami Rzymu, ujrzał jeszcze jeden surrealistyczny widok: Piramidę Cestiusza, zbudowaną

między 18 a 12 rokiem pnie jako grobowiec.

„Piramida w stylu egipskim w sercu Wiecznego Miasta. Niewiarygodne” – pomyślał artysta, starając się nie patrzeć na aleje.

Wkrótce wydostali się poza mury miasta. Miliarder wciąż prowadził. Przedsiębiorca po raz pierwszy od rana zauważył, że z tyłu jego koszulki widnieją mądre słowa Benjamina Franklina, jednego z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych, który powiedział: „Wczesny poranek ma złoto w ustach.” A z tyłu jego hełmu był nadrukowany napis, który brzmiał: „Rise First. Umrzyj ostatni”.

„Ten człowiek jest cudem” – pomyślała. „Jedyny w swoim rodzaju.” Przedsiębiorca wiedział, że ta sensacyjna przygoda wkrótce dobiegnie końca. Miała jednak nadzieję, że pan Riley pozostanie w jej życiu. Nie tylko zaczęła go podziwiać. Czuła, że go potrzebuje.

Jechali przez chwilę, a potem miliarder dał znak, by zatrzymali się na niesamowicie opustoszałej bocznej uliczce. Gdy zaparkowali skutery, bez słowa skinął na swoich uczniów, aby poszli za nim, obok kamiennego popiersia wielkiego rzymskiego generała wojskowego Juliusza Cezara, w dół szeregu schodów do ciemnego i zakurzonego tunelu.

„Gdzie my, do diabła, jesteśmy?” zapytał artysta. Na jego delikatnej skórze pod oczami pojawiły się kropelki potu. Wyobraź sobie, że byłeś tam z tymi trzema istotami ludzkimi. I wyobraź sobie, jak artysta wyglądał w tym momencie.

„Jesteśmy w katakumbach” – oznajmił miliarder. „Tutaj starożytni Rzymianie chowali swoich zmarłych. Wszystkie te podziemne przejścia to miejsca pochówku — cmentarzyska — pochodzące z okresu od drugiego do piątego wieku”.

– A dlaczego tu jesteśmy? – zapytał przedsiębiorca.

„Przyrowadziłem cię do tej krypty, żeby coś powiedzieć” — oświadczył miliarder swoim zwykłym ciepłym tonem.

W tym momencie dał się słyszeć odgłos kroków dochodzący z końca tunelu. Artysta spojrzał na przedsiębiorcę szeroko otwartymi oczami.

Miliarder nie powiedział ani słowa. Słyszać było narastające kroki bliższy. I mocniejszy.

„Nie mam dobrego przeczucia” – skomentował przedsiębiorca.

Kroki nie ustawały, gdy mgliste światło świecy padało na zrujnowaną ścianę katakumb. Potem w całym miejscu zrobiło się cicho.

Powoli wyłoniła się samotna postać, trzymająca wysoką świecę i z kapturem na głowie, jaki noszą mnisi. Nie padły żadne słowa. Wszystko to było niezwykle tajemnicze. Intruz stanął przed trójką przyjaciół. Świecę podniesiono wyżej — i przesunięto czterema okrężnymi ruchami. Potem odpadł kaptur.

Twarz, która się ukazała, była znajoma. Twarz, która pojawiła się na stadionach na całej planecie. I taki, który zainspirował wiele milionów do zrobienia

niesamowitą pracę, spełniać epickie marzenia i wieść legendarne życie.

To był Czarodziej.

„Mój Boże, przestraszyłeś mnie” – powiedział artysta, wciąż obficie pocąc się.

„Przepraszam. Stone kazał mi tu przyjść. Trochę się zgubiłem” – przeprosił The Spellbinder.

„Niezwykłe miejsce, te katakumby. Jednak tutaj jest trochę przerażająco – dodał, wyglądając na zdrowego, szczęśliwego i zrelaksowanego.

„Hej, kolego” — oświadczył miliarder, obejmując swojego doradcę i najlepszego przyjaciela.  
„Dzięki za pojawienie się”.

„Oczywiście”, odpowiedział Czarodziej. „Cóż, pozwólcie, że przejdę od razu do spostrzeżeń, którymi chciałeś, abym podzielił się z tą dwójką. Wiesz, że zawsze przychodzę grać – dodał z niską piątką, tak jak widzisz profesjonalnych koszykarzy, którzy dają kolegom z drużyny po udanym rzucie wolnym.

“Pan. Riley poprosił mnie, abym podzielił się z Tobą moimi przemyśleniami na temat wartości głębokiego snu jako elementu długotrwałej elitarnej kreatywności, szczytowej produktywności i wydajności rzadkiego powietrza. I powiedział mi, że chce to zrobić tutaj, ponieważ nie tylko mieszkańcy tej krypty pograżeni są w niekończącym się śnie, ale nauka potwierdza teraz, że jednym z głównych sposobów wywoływania przedwczesnej śmierci jest niewystarczająca ilość snu”.

“Naprawdę?” – zapytała przedsiębiorca, ponownie składając ręce. Światło ze świecy odsłoniło prosty srebrny pierścionek zaręczynowy na palcu.

“Nie. Wy tego nie zrobiliście” – zachwycał się miliarder, a radość emanowała z jego zgrzytu głos. Wykonał szybki, dziwaczny ruch taneczny, którego nie robił wcześniej.

„Zrobiliśmy” – odpowiedzieli razem przedsiębiorca i artysta.

– I oboje jesteście zaproszeni na nasz ślub. Będzie mały, ale wyjątkowy” – dodał artysta.

„Miliarder zaprasza na ceremonię na mojej plaży na Mauritiusie”. „Cholera, wyleczę ci dwa koty, pokrywając wszystkie koszty. Dla was obojga i dla waszych rodzin i dla wszystkich waszych przyjaciół. Wszystko na mnie. Przynajmniej tyle mogę zrobić dla was, dwóch nowych członków Klubu 5 rano . Zaufałeś staruszkowi o wyglądzie szaleńca. Przybyłeś na tę dziką odyseję. Byłeś otwarty na wszystkie nauki. Robiłeś robotę. Wy dwaj jesteście moimi bohaterami.

Miliarder wydał z siebie nagły kaszel. Był może to pył z korytarza. Następnie położył trzy palce na swojej klatce piersiowej – dokładnie tam, gdzie znajdowało się jego serce. I znów zakaszalał.

“Nic ci nie jest?” – zapytała przedsiębiorca, rozkładając ręce i dotykając jednego z jego muskularnych ramion.

“Tak.”

„Więc — powiedział The Spellbinder — pozwól, że przedstawię kilka spostrzeżeń na temat tego, dlaczego nie tylko kalibracja pierwszej godziny twojego dnia jest misją niezbędną do doskonałości przywódczej i wykładniczej produktywności, ale także zarządzanie ostatnią

godzinę swojego wieczoru, jeśli naprawdę poważnie myślisz o uzyskaniu najlepszych wyników".

Trzymał świecę pod twarzą, tworząc niemal mistyczny efekt.

„To, co sprawia, że wydajność jest genialna, to delikatna równowaga między opanowaniem porannej rutyny a optymalizacją nocnego rytuału. Nie będziesz w stanie zaaranżować Kamienia Formuły 20/20/20 , który przeprowadził cię dziś rano, jeśli nie będziesz dobrze spać.

„Prawie zawsze brakuje mi snu" — przyznał przedsiębiorca.

„Czasami mam trudności z funkcjonowaniem. Moja pamięć jest wyłączona. I czuję się wyczerpany".

– Tak – zgodził się artysta. „Mój sen to bałagan. Wstaję kilka razy przez noc. Ale odkąd jestem na tej wycieczce, każdej nocy dobrze śpię".

"Dobrze to słyszeć. Ponieważ jesteśmy w trakcie gwałtownej globalnej recesji snu" – wypowiedział The Spellbinder, wyraźnie wyrażając dramatyczny język, z którego stał się znany na całym świecie. „Internet i media społecznościowe oraz powszechna absorpcja za pomocą naszych urządzeń napędzają wiele z nich.

Badania potwierdzają obecnie, że niebieskie światło emitowane przez nasze narzędzia technologiczne zmniejsza ilość melatoniny w nas. Melatonina to substancja chemiczna, która informuje organizm, że potrzebuje snu. Nie ma wątpliwości, że sprawdzanie gadżetów przez cały dzień upośledza funkcje poznawcze, jak się nauczyłeś. I nie ma żadnych wątpliwości, że przebywanie przed ekranami przed snem powoduje zaburzenia snu. Mógłbym pójść głębiej i wyjaśnić, w jaki sposób światło twoich urządzeń aktywuje fotoreceptory zwane „wewnętrznie światłoczułymi komórkami zwojowymi siatkówki", które ograniczają produkcję melatoniny i negatywnie wpływają na twój rytm dobowy, co utrudnia sen – ale rozumiesz, o co mi chodzi.

„Tak" – potwierdził przedsiębiorca. "Naprawdę. Zrestrukturyzuję swoją rutynę przed snem, tak aby budziła się o 5 rano czując się lepiej i pełna energii. Obiecuję to zrobić, aby dobrze wypoczął i mógł bezbłędnie wdrożyć Formułę 20/20/20 ."

„Na minimum 66 dni — aż stanie się to automatycznym nawykiem" — wtrącił artysta. „A potem przez resztę mojego życia, więc faktycznie łatwiej jest stosować metodę 5 rano niż zostać w łóżku i spać".

„Kiedy nie śpisz wystarczająco dużo", podjął Czarodziej, „nie tylko bardzo trudno jest wstać wcześnie, ale wiele innych bardzo szkodliwych rzeczy osłabia twoją produktywność i minimalizuje wydajność, a także zmniejsza twoje szczęście i erozję zdrowie."

„Powiedz nam", poprosił przedsiębiorca.

„Tak, powiedz im", zachęcał miliarder, teraz kucając w katakumbach.

„Ta postawa jest naprawdę dobra zarówno dla dolnej części pleców, jak i dla trawienia" — dodał dziwnie.

„Cóż, kiedy śpisz – a kluczem jest tu nie tylko ilość snu, ale także

jakość twoich stanów snu — twoje neurony kurczą się o 60%, gdy płyn mózgowo-rdzeniowy przepływa przez twój mózg. Odkryto również, że układ limfatyczny, o którym wcześniej sądzono, że znajduje się tylko w twoim ciele, znajduje się również w twojej czaszce. Wszystko to oznacza, że my, jako istoty ludzkie, ewolucyjnie zaprojektowaliśmy potężny proces zasadniczo myjący mózg, aby pozostawał w optymalnym stanie.

A ten mechanizm oczyszczania zachodzi tylko wtedy, gdy śpimy".

„Niewiarygodnie interesujące” — zauważył przedsiębiorca.

„Opowiedz im o HGH” – błagał miliarder.

„Jasne”, powiedział Czarodziej. „HGH, ludzki hormon wzrostu, jest wytwarzany w przysadce mózgowej i jest ważny dla zdrowych tkanek w organizmie, dobrze funkcjonującego metabolizmu i długiej żywotności. Zwiększyony poziom HGH poprawia nastrój, funkcje poznawcze, poziom energii i beztłuszczone masę mięśniową, jednocześnie zmniejszając apetyt poprzez regulację leptyny i greliny. Oto główny punkt: chociaż HGH jest uwalniany podczas ćwiczeń, co jest jednym z powodów, dla których formuła 20/20/20 jest tak przełomowa, 75% produkcji HGH ma miejsce podczas snu! A oto prawdziwy klucz: aby zmaksymalizować proces prawidłowego mycia mózgu i doskonałej produkcji HGH, dzięki czemu zwiększasz swoją kreatywność, produktywność, witalność i długowieczność, potrzebujesz pięciu pełnych dziewięćdziesięciominutowych cykli snu. Właśnie to potwierdzają badania naukowe. To siedem i pół godziny snu każdej nocy. Powinieneś również wiedzieć, że badania dowodzą, że zabija nie tylko brak snu. Wykazano, że ponad 9-godzinny sen również skraca życie”.

„Czy macie dla nas model uczenia się, który wyjaśnia to wszystko, czyli naszą świadomość staje się superwyraźny i skalibrowany, a niejasny i kiepski?” zapytał artysta.

„Dobra robota, Stone. Nauczyłeś ich 3-stopniowej formuły sukcesu” – pochwalił The Spellbinder.

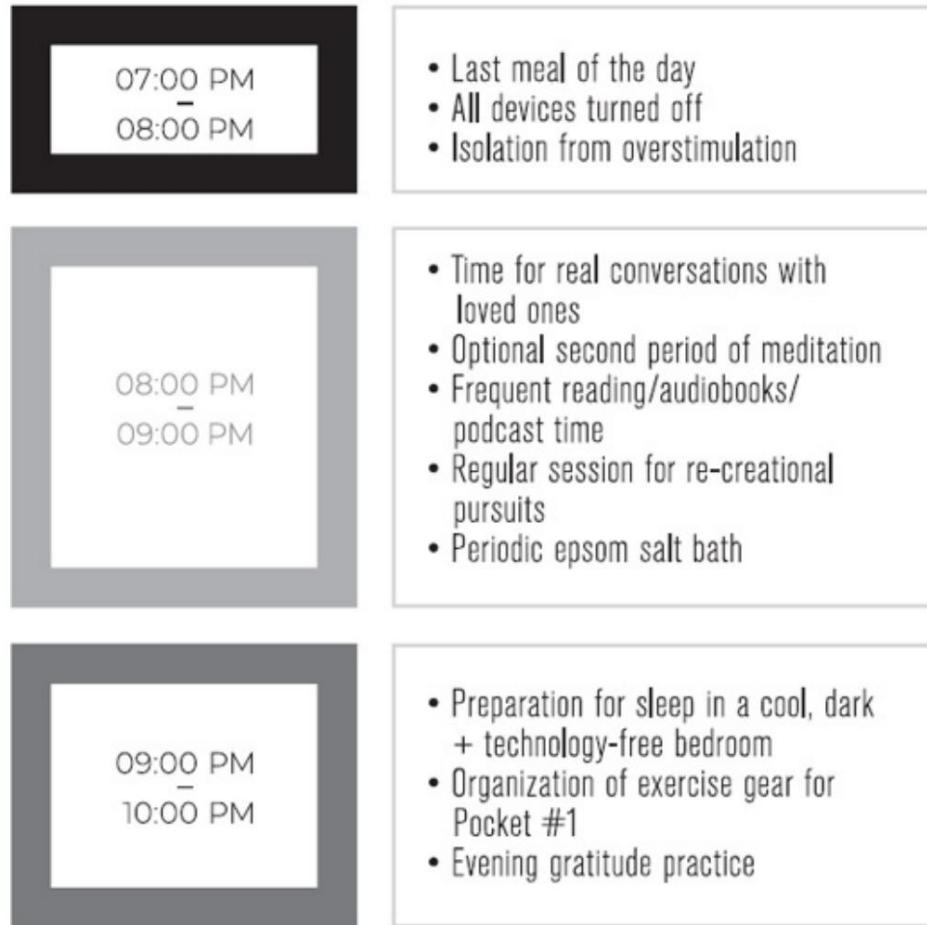
Miliarder, wciąż blisko brudnej podłogi krypty, skinął głową. Potem beknął.

„Tak, mam dla ciebie ramy” – potwierdził The Spellbinder. „Zdekonstruowałem własną wieczorną rutynę, która pomogła mi konsekwentnie cudownie spać przez te wszystkie lata”.

Następnie Spellbinder wyciągnął latarkę, która była ukryta w jego szacie. Odkręcił górną część, odsłaniając tajny schowek w tubie. Wydobył z niej dwa cienkie zwoje, jeden wręczając przedsiębiorcy, a drugi artyście.

Na każdym zwoju pojawiał się następujący diagram:

## THE PRE-SLEEP RITUAL OF ICONIC PRODUCERS DECONSTRUCTION



„Nie wiem, jak ci dziękować” – powiedział przedsiębiorca. „Oboje” – wskazała, spoglądając na miliardera, który teraz robił przysiady przy świecach, szepcząc jednocześnie – „Wielka fortuna i ważna mądrość wciąż napływają do mnie. Zawsze jestem liderem, nigdy ofiarą. Lew, nie owca. Kocham swoje życie i każdego dnia czynię je jeszcze lepszym. A im więcej osób pomagam, tym bardziej jestem szczęśliwy”.

„Popieram wdzięczność mojej ukochanej” – skomentował artysta. Wyciągnął rękę i czule pogładził włosy przedsiębiorcy.

„Gdyby świat znał i stosował filozofię i metodologię The 5 AM Club, każda żywa istota ludzka przeszłaby transformację” — podkreślił przedsiębiorca. „I teraz rozumiem, że przebudzenie ze słońcem wcale nie polega na tym, żeby przeżyć mniej snu. To bardziej stary punkt „wcześniej spać, wcześniej wstawać”.

„A ponieważ każdy z nas ma swój udział w przeprowadzaniu osobistych rewolucji, każdy

związek w naszym życiu – od tego, który mamy z naszym rzemiosłem po powiązania, które dzielimy między sobą – poprawia się wraz z nami” – powiedział artysta.

„Coś w rodzaju słów Mahatmy Gandhiego „Bądź zmianą, którą chcesz ujrzeć w świecie” — dodała przedsiębiorca, a jej twarz jaśniła w delikatnym świetle świecy, gdy pocierała swój nowy pierścionek. „Przeczytałem trochę o jego życiu, zanim poszedłem spać zeszłej nocy”.

„Z całym szacunkiem”, wymówił ze współczuciem The Spellbinder, „rzeczywiste słowa Mahatmy Gandhiego zostały dostosowane na przestrzeni lat, aby stały się rozsądny kęsem, który pasuje do kultury doświadczającej zbiorowego deficytu uwagi”.

„Właściwie powiedział”, przerwał miliarder, „było: „Gdybyśmy mogli się zmienić, tendencje na świecie również by się zmieniły. Tak jak człowiek zmienia swoją naturę, tak zmienia się stosunek świata do niego. Nie musimy czekać, aby zobaczyć, co zrobią inni”.

„Świetna robota, Stone” — zauważył Czarodziej z uśmiechem. „Ale doceniam twoją ważniejszą uwagę” — powiedział uprzejmie do przedsiębiorcy. — I oczywiście masz rację. Moją osobistą prośbą do was obojga jest to, abyście podzielili się jak największą liczbą zasad i modeli mentalnych z jak największą liczbą osób.

Bo tak, gdyby każdy lider biznesowy, pracownik handlowy, naukowiec, artysta, architekt, wpływowy polityk, sportowiec, nauczyciel, matka, strażak, ojciec, taksówkarz, córka i syn po prostu zainstalowali poranną rutynę i wieczorny rytuał, który dzielimy z tobą mielibyśmy zupełnie nowy świat. Dużo mniej smutku, chamstwa, przeciętności i nienawiści. I o wiele więcej kreatywności, piękna, spokoju i miłości.

„A teraz muszę wyjść” — oznajmił The Spellbinder. „Do zobaczenia wieczorem o godz obiad, Kamień. Cacio e pepe jest w menu, prawda?

„Oczywiście”, odpowiedział miliarder, wstając. Znowu zaczął kaszleć i przez chwilę wydawał się niepewny. Jego lewa ręka drżała. Noga się zachwiała.

Czarodziej szybko odwrócił wzrok.

„Muszę iść”, to wszystko, co powiedział, zanim rozprynał się w ciemnościach grobowca.

Trójka, która pozostała, wyszła z krypty i wróciła po schodach i w oślepiające rzymskie słońce.

Miliarder uruchomił skuter i pomachał do swoich gości, aby poszli za nim. Przeszli przez labirynt wąskich uliczek, minęli przestarzały akwedukt i wrócili przez mury miejskie. Wkrótce poruszali się po zatłoczonych ulicach historycznego centrum i jechali Via dei Condotti.

Po zaparkowaniu skuterów przedsiębiorca i artysta podążyli za miliarderem po Schodach Hiszpańskich.

— Cóż — oświadczył. „To zatacza koło do miejsca, w którym to zaczęliśmy

poranna sesja mentorska o 5 rano. Zanim pozwolę wam dzisiaj odejść, mam dla was ostatni super-sękaty model. Spellbinder nauczył mnie tego, kiedy byłem dużo młodszym, i okazało się, że jest bezcenne. Wiem, że zgrabnym ukłonem zakończę dzisiejsze poranne nauki.

Miliarder klasnął w dlonie z grzmotem. W oddali słyszać było brzęczenie, dochodzące z Villa Borghese. Wkrótce dźwięk stał się głośniejszy. I bliżej.

Nad głowami miliardera, przedsiębiorcy i artyści unosił się przedmiot. Turyści siedzący na Schodach Hiszpańskich, popijając espresso i jedząc lody, wznosili oczy ku niebu, próbując zorientować się, co się dzieje. Cieszyłyby się, będąc tam, w tej wspaniałej chwili.

„Mamma mia” — zawała starsza kobieta w zwiewnej kwiecistej sukience. W jednej ręce trzymała dziecko, aw drugiej bukiet jaskrawo kolorowych tulipanów. „To dron!” wrzasnął nastolatek w czapce z daszkiem, dżinsowej kurtce z wysztytym z tyłu napisem „Doubt Is Not an Option” i podartymi dżinsami z ogromnymi dziurami na kolanach. Z nieznanego powodu był boso.

Miliarder zaczął z wprawą pilotować mały samolot, aby precyzyjnie wylądować tak gładko jak powierzchnia jeziora w upalne letnie popołudnie. Mrugnął do swoich dwóch uczniów. – Wciąż mam prezent – promieniał.

Dron miał drewniane pudełko, które po otwarciu zawierało cienką tafłę szkła z modelem do nauki. Oto jak wyglądał diagram na szkle:

## THE AMAZING DAY | DECONSTRUCTION

TIMELINE	ACTIVITY	SHOW NOTES
<b>ZERO-TECHNOLOGY ZONE</b>	• Optimal rise time • Personal care	• Pre-flight runway period • Leave your workout gear by your bed the night before • Hydrate as it fuels the mitochondria of your cells to release ATP, which elevates your energy
	5:00 AM - 5:20 AM • Intense Exercise • Must sweat [Releases BDNF] • Hydrate further • Podcasts/Audio/Video/Music	• Pocket #1: Move • Shifts you from tired to on fire by 5:20am • Exercise lengthens telomeres • Activates The Neurobiology of Greatness
	5:20 AM - 5:40 AM • Meditate • Pray • Journal • Gratitude Practice • Script Pre-Performance Blueprint	• Pocket #2: Reflect • Meditation reduces and slows aging • Planning + sequencing increases focus and productivity
	5:40 AM - 6:00 AM • Read • Audiobooks • Podcasts • Learning + Inspirational Videos	• Pocket #3: Grow • The 2x3x Mindset • Fuels your hope + your craft • Breeds Inspiration • Builds Undefeatable in your industry
	6:00 AM - 8:00 AM • Family Connection • Personal Pursuits • No social media • No news • No message checking	• Enriches well-being + reduces digital dementia • Elevates the tone of your morning • Promotes joy and calm
	8:00 AM - 1:00 PM • The 90/90/1 Rule • The 60/10 Method • World-class work	• The Twin Cycles of Elite Performance • TBT Protocol • Your Personal Menlo Park
	1:00 PM - 5:00 PM • Lower value work • Meetings • Organizing • Break-Fast [optional: The 16/8 Dividend]	• Administrivia • Less creative work • Planning • More hydration
	5:00 PM - 6:00 PM • Traffic U • 2WW • 2MP • Decompression + Transition Period	• Sustain game via learning • Personal Renewal Time • Sun/fresh air/refueling
	6:00 PM - 7:30 PM • No digital devices • Family mealtime • Portfolio of joyful pursuits • Nature walks with loved ones	• Social connection • Adventure • Community service
	7:30 PM - 9:30 PM • Reading • Nightly debrief in journal • Pre-prep for early rise • No screens/No technology • Optimal second meditation before sleep	• Nightly sleep rituals • Hot bath with epsom salt • Dark room • Cool temperature
9:30 PM • Sleep deeply		• Production of HGH • Restoration and regeneration of brain, body and spirit

„Pomyślałem, że ten bardzo szczegółowy plan gry krok po kroku na ten niesamowity dzień uznacie za wartościowy. Oczywiście jest to tylko jeden z możliwych sposobów na wyrzeźbienie tego. Zauważysz, że wieczorny reżim jest trochę inny niż w The Spellbinder. Jak zwykle, sposób zastosowania wszystkich taktyk, które udostępniliśmy, zależy wyłącznie od Ciebie. To Twoje życie — żyj tak, jak chcesz. A jednak ta konkretna struktura bardzo mi pomogła, ponieważ wymagała wielu potężnych elementów Formuły 20/20/20, przez którą omówiłem cię wcześniej tego ranka, wraz z kluczowymi aspektami

światowej klasy proces przed snem i wbudowałem je w niezwykle szczegółową mapę dnia, którą każdy — i mam na myśli każdego — może uruchomić, aby konsekwentnie doświadczać niesamowitych dni. To jak przepis na jedzenie: postępuj zgodnie z instrukcjami, a uzyskasz wyniki”.

„A niesamowite dni tworzą spiralę wznoszącą się do niesamowitych i niesamowitych tygodni tygodnie zamieniają się w niesamowite miesiące” – stwierdził artysta, zamykając dziennik.

„A niesamowite miesiące stają się niesamowitymi kwartałami, a niesamowite kwartały owocują niesamowitymi latami i dekadami, a ostatecznie... . ”. – dodała przedsiębiorca, zamykając dziennik.

„Niesamowite życie” – powiedzieli razem.

“Dzień po dniu. Krok po kroku, epicka egzystencja powstaje ręcznie” – podsumował miliarder, nosząc swoje modne okulary przeciwsłoneczne, takie, jakie noszą znani Rzymianie w ich swobodny i stylowy sposób, który pokazuje: „Nie staram się zbytnio wyglądać tak fenomenalnie fajne” nastawienie. Więcej mew machało skrzydłami i wydawało te irytuujące dźwięki, które wydaje się, że mewy lubią wydawać.

Miliarder był najwyraźniej niezwykle kochającą duszą. Nie tylko bogaty w pieniądze, ale także bogaty w serce. Ale nienawidził mew i sposobu, w jaki dokonały przejęcia wielu dachów w centrum Rzymu w ciągu ostatnich kilku lat.

„Trzeba coś zrobić z tymi pierzastymi stworzeniami” — przeżuwał, okazując nietypową dla siebie irytację. – Tak czy inaczej, teraz już wiesz, dlaczego zabrałem cię na Schody Hiszpańskie. Generowanie wybuchowej produktywności, elitarnego zdrowia, wyjątkowego dobrobytu, trwałe radości i nieograniczonego wewnętrznego spokoju jest naprawdę grą krok po kroku. Małe, codzienne, pozornie nieistotne ulepszenia, jeśli są wprowadzane konsekwentnie w czasie, przynoszą zdumiewające rezultaty. Codzienne mikrowygrane i nieskończenie małe optymalizacje to naprawdę najpewniejsza droga do życia, z którego będziesz dumny na koniec. Wiesz, to naprawdę jedno z moich ulubionych miejsc na świecie. Chciałem, żebyście byli ze mną nie tylko po to, aby nauczyć was procesu transformacji Formuły 20/20/20, ale także by utwierdzić was w przekonaniu, że życie w niezwykły sposób jest w rzeczywistości spiralą wznoszącą się na szczyt drabiny sukcesu i znaczenia. I kiedy wyruszysz w tę podróż ku najlepiej szczególowemu doświadczeniu swojej najwyższej wielkości, krok po kroku, magia i piękno tak oczywiste, jak teraz jesteś tutaj świadkiem, napełnią twoje dni i tylko przyspieszą z upływem lat. Tego możesz być pewien.

Po dokładnym zeskanowaniu uczącego się modelu na szkle przedsiębiorca zastanawiał się głośno: „Jaka jest zasada 90/90/1? A metoda 60/10? I nie rozumiem niektórych innych oznaczeń”.

„A co oznaczają „2WW” i „2MP” w ramce?” zapytał artysta.

„Wkrótce się nauczysz” – odpowiedział miliarder, wywołując napięcie.

„Oboje powinniście wiedzieć, że zachowałem najlepsze — i najcenniejsze — nauki na koniec naszego wspólnego czasu”.

Następnie miliarder przytulił przedsiębiorcę i artystę mocniej niż kiedykolwiek zanim. Widzieli, jak łzy powoli napływają mu do oczu. Wielkie wieloryby wody.

– Kocham was dwoje – powiedział. „Ci vediamo”.  
A potem zniknął.

## Rozdział 15

### Klub 5 AM jest mentorem w zakresie 10 taktyk

#### Geniusz na całe życie

„Gdybyś wiedział, ile w to włożono pracy, nie nazwałbyś tego geniuszem”. -Michał Anioł

„São Paulo jest takie wyjątkowe, prawda?” powiedział miliarder, gdy nieoznakowany samochód klasy ekonomicznej, prowadzony przez kierowcę w krótkich rękawach, zatrzymał się i ruszył przez gęsty ruch tego wielomilionowego miasta. Podobnie jak na Mauritiusie siedział na przednim siedzeniu pasażera.

Trzej towarzysze właśnie wylądowali na lotnisku odrzutowym i zmierzali do butikowy hotel w centrum tej finansowej stolicy Ameryki Łacińskiej.

„To duże miasto” — zauważył artysta, dając kolejny oślepiający przebłysk oczywistości.

„Jesteśmy bardzo wdzięczni za przywiezienie nas tutaj, do Brazylii, na nasz ślub” — zachwycał się przedsiębiorca.

„Dzięki, bracie” – dodał artysta.

„Naprawdę chciał, aby ceremonia odbyła się w twojej posiadłości do godz ocean – powiedziała przedsiębiorca, wskazując na swojego narzeczonego ciepłym spojrzeniem.

„Tak” – stwierdził zgodnie artysta. „To miejsce było rajem”.

– I szczerze mówiąc, ja też. Ale chciałem uhonorować mojego ojca, biorąc pod uwagę, że był Brazylijczykiem” – wyjaśnił przedsiębiorca.

„A szczęśliwa żona to szczęśliwe życie” – potwierdził artysta z uśmiechem.

Następnie zacytował słowa z Kubusia Puchatka AA Milne'a: „Jeśli dożyjesz stu lat, ja chcę żyć sto lat minus jeden dzień, żebym nigdy nie musiał żyć bez ciebie”.

Przedsiębiorca zbliżył się do artysty z tyłu samochodu, który płynął obok wspaniałych neogotyckich katedr, wzdłuż wielkich alei z wysokimi wieżowcami, w dół arterii, która prezentowała imponujące Theatro Municipal de São Paulo i przez jezdnię, gdzie majestatyczny Ibirapuera Park siedział.

To, czym podzielił się artysta, sprawiło, że miliarder pomyślał o swojej żonie. Wciąż myślał

o niej każdego dnia. I to nie luksusowe wycieczki do egzotycznych miejsc najbardziej zapadły mu w pamięć. Ani pięknych posiłków w najlepszych restauracjach świata. Jego myśli powędrowały do najprostszych i pozornie zwyczajnych chwil w jej towarzystwie.

Dzielenie się tanią, ale doskonałą pizzą skorpioną oliwą z oliwek. Czytanie książek w ciszy przed oślepiającym ogniem. Spacery na łonie natury, wieczory filmowe i wycieczki do sklepu spożywczego. Tańczyć w ich sypialni do muzyki, która przypominała im, jak bardzo się kochali. I rzeczy takie jak to, jak cierpliwie uczyła go włoskiego, jak prychała, kiedy naprawdę głośno się śmiała – i jak bardzo była oddana ich jedynemu dziecku. Najwspanialsze skarby życia żyją w najprostszych chwilach, pomyślał miliarder. W tych codziennych wydarzeniach, które większość z nas uważa za oczywiste. Dopóki ich nie stracimy.

Podnosząc rękę, by z dumą pokazać pierścionek zaręczynowy, artysta nadal wyrażał głębię swojej miłości, podczas gdy samochód toczył się dalej.

„Kocham ją mocno, człowiek” — zwrócił się do pana Rileya. „Ona jest moim wschodem słońca. Kiedyś liczyła się tylko moja sztuka. Wiesz, nie potrzebowałem nikogo wokół mnie. Chyba nigdy nie wiedziałem, czym jest prawdziwa miłość. Nie wyobrażam sobie teraz życia bez niej”.

Przedsiębiorca zastanawiał się, jak bardzo jest błogosławiona. W okresie, od kąd wzięła udział w wydarzeniu The Spellbinder, jej nastawienie, nastawienie serca, nastawienie na zdrowie i nastawienie duszy były zmieniane i ulepszane. Radykalnie. I nieodwoalnie.

Uwalniała ograniczające przekonania, które zostały wykute w jej burzliwym dzieciństwie i puszczała toksyczne emocje, które wyrosły z jej przeszłych traum, a także z obecnej trudnej sytuacji z inwestorami. Uświadomiła sobie, że miliarder miał rację w jeszcze głębszym stopniu: każdy z nas robi wszystko, co w jego mocy, w oparciu o poziom świadomości, dojrzałości i bezpieczeństwa osobistego, na którym się znajdujemy. Ludzie, którzy ranią innych, tak naprawdę ranią siebie.

Zachowują się w najmądrzejszy sposób, jaki znają. Gdyby byli zdolni do prowadzenia się z większym przywództwem, hojnością i ludzkością, zrobiliby to. Ten głęboki wgląd zasiał w przedsiębiorcy jeszcze silniejsze ziarna przebaczenia. Kiedy po raz pierwszy usłyszała The Spellbinder na jego seminarium, była cyniczna i oporna na wiele jego nauk.

Od tego czasu znacznie się zmieniła i całym sercem przyjmowała wszystko, czego miała szczęście się nauczyć. To była inspirująca ewolucja

[zobaczyć.](#)

Od wizyty w Rzymie minęły trzy tygodnie. W tym czasie przedsiębiorca wykonywał sprinty z wiatrem przez dwadzieścia minut o 5 rano każdego ranka wraz z poważnym treningiem siłowym. Potem, o 5:20 rano, wykorzystywała spokój drugiej kieszeni, by spokojnie kontemplować, zapisywać w swoim nowym dzienniku listy rzeczy, za które była wdzięczna, a potem medytować. W końcu o 5:40 rano słuchała

się do audiobooka o niezależnym biznesie lub przeczytaj coś na temat produktywności, pracy zespołowej i przywództwa. Zerwała też, i to było trudne, z uzależnienia od technologii, które było dla niej kołem ratunkowym, a także ucieczką od produkcji jej największego dzieła. I jej odwrócenie od bycia w pełni obecnym do życia. Podczas tych fantastycznych dni spędżonych poza biurem tworzyła najwspanialsze osiągnięcia w swojej karierze, wykorzystując zjawisko przejściowej hipofrontalności, którego nauczył ją miliarder, do aranżowania wyników na poziomie geniuszu, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyła. I odzyskanie poczucia wewnętrznego dobrego samopoczucia, które utraciła.

Wszystko, co stosowała, przynosiło ogromne korzyści. Wydawało się, że wszystko w jej życiu znowu się zgadza. Była sprawniejsza niż była od lat, szczęlsza i bardziej pogodna, niż kiedykolwiek wcześniej, i bardziej produktywna — w okresach, gdy była z dala od artysty i prowadziła interesy — niż sobie wyobrażała.

Wszystko dzięki The 5 AM Club, który coraz bardziej rozumiała, pozwoliła jej chronić swoje naturalne talenty w komercyjnym świecie takiego hałasu, stresu i zaproszenia do nieustannego wracania się. Godzina Zwycięstwa dawała jej odizolowany okres na początku dnia, w którym mogła zbudować czteryewnętrzne imperia. Żeby mogła zbudować zewnętrzne.

Dzięki nowo odkrytej nadziei, pewności siebie i przebaczeniu poczyniła nawet doskonałe postępy w negocjowaniu rozwiązania z inwestorami. Była podekscytowana, że wkrótce cała ta straszna męka będzie za nią.

A wkrótce miała wyjść za mąż. Zawsze chciała, żeby ktoś wyjątkowy brał udział w jej radościach i sukcesach. I zawsze chciała zrównoważyć swój głód robienia fortuny z marzeniem o założeniu rodziny. Rodzaj rodziny, za którą tęskniła jako dziewczyna.

Tak jak przedsiębiorca miał odpowiedzieć na rozwązania artysty na temat zakres jego miłości, rozległy się wystrzał.

Szyba przedniej szyby pojazdu roztrzaskała się, natychmiast wyglądając jak pajęczyna. Dwóch barczystych mężczyzn w maskach narciarskich, z karabinami maszynowymi na ramionach, gwałtownie kazało kierowcy otworzyć drzwi. Kiedy próbował przyspieszyć, aby uniknąć niebezpieczeństwa, kolejna kula przebiła szybę, raniąc ucho szofera i powodując wybuch krwi.

– Otwórz drzwi – polecił pan Riley zdumiewająco spokojnie. „Mam to”, powiedział, potajemnie naciskając czerwony przycisk strategicznie umieszczony pod schowkiem na rękawiczki.

Drzwi się otworzyły. Słyszać było kliknięcie.

Mówiąc w seriach staccato, jeden z bandytów krzyknął: „Wszyscy na zewnątrz samochód. Ale już! Albo umrzesz!

Gdy pasażerowie samochodu wykonywali polecenia, drugi bandyta chwycił przedsiębiorcę za szyję. – Kazaliśmy ci opuścić firmę. Mówiliśmy, że cię zabijemy. Mówiliśmy, że tak się stanie – powiedział.

Nagle na miejsce zdarzenia podjechał długi SUV, taki, jakim podróżują przywódcy bojowi w strefach działań wojennych.

Kolejne cztery osoby, dwóch mężczyzn i dwie kobiety, w kamizelkach kuloodpornych z pistoletami pędziły na smukłych motocyklach.

Przybyła grupa ochrony miliardera.

Na ulicy wybuchły walki, wyciągnięto noże i padły kolejne strzały. Miliarder został porwany z imponującą skutecznością. Nadal wydawał się niewzruszony i jakby był generałem prowadzącym misję wojskową, powiedział po prostu: „Ratuj moich pasażerów. To członkowie mojej rodziny”.

Helikopter unosił się teraz nad ich głowami. Tak, helikopter. Miał „5AC”. duże pomarańczowe litery z boku, nad białą farbą.

Oddział ochrony magnata szybko rozbroił większego z dwóch bandytów, tego, który groził przedsiębiorcy, i zabrał ją w bezpieczne miejsce do czekającego SUV-a. Ale artysta, no cóż, niestety odszedł.

„Muszę go znaleźć!” przedsiębiorca wrzasnął na personel opancerzonego pojazdu. „Muszę znaleźć męża” – dodała, wyraźnie wstrząśnięta całym scenariuszem.

– Zostań tutaj – rozkazał stanowczo jeden z agentów ochrony, trzymając ją za rękę ramię.

Ale przedsiębiorcyna, w swoim nowym stanie wytrzymałości psychicznej, sprawności fizycznej, odporności emocjonalnej i duchowej nieustraszeności – dzięki nowej porannej rutynie – uwolniła się od krzepkiego strażnika, kopniakiem otworzyła lekko uchylone drzwi i zaczęła biec. Jak elitarny atleta, zręcznie pędziła przez autostradę z czterema pasami ruchu. Zabrzmiły rogi, a niektórzy namiętni Brazylijczycy wykrzykiwali słowa po portugalsku, troszcząc się o jej dobro. Ale ona biegła dalej, szybko jak gazela.

Wpadł do kawiarni. Ani śladu jej mężczyzny. Potem do restauracji. Następnie popędziła ulicą znaną ze steków. Nigdzie nie było widać artysty.

Wtedy przedsiębiorca zauważył swój zeszyt, w którym zapisał wszystkie notatki z lekcji Czarodzieja i miliardera. Ten sam notatnik, który, jak widziała, trzymał mocno w dłoni, kiedy spotkali się po raz pierwszy, pozornie przypadkowo, w sali konferencyjnej – kiedy była w najciemniejszym miejscu swojego życia.

A on, jako swego rodzaju anioł, sprawiał, że czuła się bezpieczniejsza, spokojniejsza i szczęśliwsza dzięki swojej kochającej obecności.

To, co wydarzyło się później, było tragiczne. Gdy przedsiębiorca zwolnił do spaceru

i skręciła w wąski skrawek alei, zobaczyła krew. Nie kałuża krwi, ale krople i plamki świeżej krwi.

"O Boże. O Boże. Proszę, nie" – zawała.

Gorączkowo kontynuowała podążanie szlakiem, przepychając się przez szereg zaparkowanych samochodów samochody, mama z dzieckiem w wózku i linia eleganckich domów.

„Proszę, nie pozwól mu umrzeć" — modliła się bizneswoman. "Boże, proszę."

"Jestem tutaj. Tutaj – rozległ się piskliwy głos.

Przedsiębiorca rzucił się w kierunku wezwań artysty. Podchodziąc bliżej, dostrzegła bandytę trzymającego rewolwer bezpośrednio przy głowie jej narzeczonego. Bandyta zdjął maskę narciarską. Widać było, że jest młody. I wyglądał na bardzo przestraszonego.

„Spójrz" – oświadczył przedsiębiorca, zachowując się odważnie i powoli podchodziąc do dwóch mężczyzn. – Spójrz – powtórzyła. – Wiem, że nie chcesz go skrzywdzić. Wiem, że nie chcesz spędzić reszty życia w więziennej celi.

Po prostu daj mi broń i możesz iść. Nikomu o tobie nie powiem.

Po prostu daj mi broń.

Napastnik był zamrożony. Oniemiały. I drżenie. Powoli odwrócił pistolet od głowy artysty. I wycelował prosto w pierś przedsiębiorcy.

– Po prostu się zrelaksuj – błagała ostrym, ale pełnym empatii głosem. Szła dalej w kierunku swojego narzeczonego i porywacza.

– Zabiję cię – krzyknął bandyta. "Zostań tam."

Przedsiębiorca szedł ostrożnie krok po kroku, patrząc prosto w oczy bandyty. Teraz na jej twarzy gościł delikatny uśmiech. Taki był stopień jej nowo zdobytej odwagi. Podobnie jak stopień jej znacznie zwiększonej pewności siebie.

Po dłuższej chwili przestępca wstał. Wpatrywał się w przedsiębiorcę z czymś, co wyglądało na połączenie ogromnego szacunku i głębokiego niedowierzania.

Potem pospieszył się.

„Kochanie, czy wszystko w porządku?" Przedsiębiorca czule objął artystę.

Opanowując się, choć niepowstrzymanie się pocąc, odpowiedziała: „Urodzony dobrze kochanie. Urodzony ok. Um. Właśnie uratowałeś mi życie, wiesz?

– Wiem – powiedziała. „Nie zrobiłem tego, bo mamy się pobrać, wiesz. Nie uratowałem cię, bo cię kocham".

"Co?" – zapytał artysta. „Więc dlaczego zrobiłeś to, co właśnie zrobiłeś? I To znaczy, to było niesamowite, co właśnie zrobiłeś! Całkowicie gangsterski".

„Zrobiłem to ze względu na klub".

"O czym mówisz?" – zapytał oszołomiony artysta.

„Zrobiłem to, co zrobiłem, dzięki mocom, które rozwinąłem jako członek The 5

Klub AM . W ten sposób mogłem zrobić to, co właśnie zrobiłem. To wszystko naprawdę działa. Wszystko. Wszystko, czego uczyono nas na Mauritiusie. W Indiach. W Rzymie. A głównym powodem, dla którego uratowałam ci życie, nie jest to, że wkrótce zostaniesz moim mężem i będziemy mieć wspaniałe dzieci, a potem wnuki, stado psów i kotów, a może nawet kanarki w naszym domu – zachwycała się. "Nie. Uratowałem cię tylko dlatego, że też jesteś w klubie. A pan Riley powiedział, że musimy trzymać się razem. I mieć siebie nawzajem za plecami".

"Mówisz poważnie?" – głośno zapytał artysta. Nie był zadowolony z tego, co usłyszał.

"Oczywiście nie! Ja tylko gram, kochanie" – zaśmiał się przedsiębiorca. "Uwielbiam Cię. Oddałbym za ciebie życie każdego dnia tygodnia. Teraz chodźmy znaleźć pana Rileya. Upewnijmy się, że nic mu nie jest".

---

Następnego dnia, gdy otrząsnęły się po dramatycznych przeżyciach, spotkali się w apartamencie miliardera w eleganckim hotelu. Pan Riley wyglądał na szczupłego, skupionego i bardzo szczęśliwego.

„Niezłe wczorajsze szaleństwo, koty”, stwierdził w sposób, który sugerował, że to, co przeżyli, było niczym więcej niż szybkim spacerem przez pełen kwiatów park.

„To było brutalne” – odpowiedział artysta. „Mówisz o traumie – to było traumatyczne”.

„Ty, mój przyjacielu, byłeś wczoraj bohaterem” – oświadczył z dumą miliarder, skupiając się na przedsiębiorcy. „Ty, młoda damo, jesteś cudem na dwóch nogach”.

„Dzięki” – powiedziała, przestępując nieco z nogi na nogę i upewniając się, że z artystą wszystko w porządku.

„Patrzyłem, jak się kręcisz. Widziałem twój spokój. Zauważylem, że twoja koncentracja jest poniżej ekstremalne ciśnienie. I twoje nadludzkie poziomy wydajności.

„Ta oto bogini kobiety uratowała mi życie” – przyznał entuzjastycznie artysta.

„Wy dwoje zakochanych kotów dopiero zaczynacie poznawać korzyści płynące z dołączenia do Klubu 5 AM . Wyobraź sobie was dwoje po zastosowaniu 66-dniowego minimum. Następnie, po sześciu miesiącach wykonywania światowej klasy porannej rutyny, teraz odkryłeś. Zastanów się, w jaki sposób wykorzystasz swój potencjał, zoptymalizujesz wydajność — i staniesz się użyteczny dla naszego świata w ciągu roku. Zawsze pamiętajcie, że wszyscy najwięksi z przywódców byli przywódcami służącymi. Im mniej skupiasz się na sobie i im bardziej twoja obsesja skupia się na podnoszeniu na duchu innych, tym bardziej zwiększasz swoją tożsamość prawdziwego budowniczego imperium. I wyrośnij na twórcę historii.

„Mam cię” – potwierdziła przedsiębiorczyni, popijając wodę z butelki, upewniając się, że jest dobrze nawodniona, aby zachować najlepszą energię.

„Chcę cię nagrodzić za bohaterstwo, które pokazałeś wczoraj” – zaoferował miliarder.

„Mam kilka wiadomości, które, jak sądzę, sprawią, że pokochasz swoje życie jeszcze bardziej”.

„Powiedz mi, proszę”, powiedział przedsiębiorca. „Chociaż tak naprawdę nie potrzebuję cokolwiek, wiesz. Zrobiłem to, co zrobiłem z miłości. Proste.”

”Dobrze . . . jesteś gotowy?” zapytał potentat.

”Tak. Gotowe.”

– Cóż, dziś rano kazałem moim ludziom wykupić wszystkie akcje, które posiadali ci paskudni inwestorzy. Powiedzmy, że złożyłem im ofertę nie do odrzucenia. A mój zespół prawny kazał im podpisać umowę, w której obiecywali, że nigdy więcej nie zbliżą się do twojej firmy i nie wolno im zbliżać się do ciebie. . . albo mężczyzna, który za kilka godzin zostanie twoim mężem.

– Sękaty, prawda? – przemówił miliarder, stepując po podłodze apartamentu. Tak, właściwie stepował po całym pokoju. Następnie zaczął maniakalnie wymachiwać rękami i intensywnie grać w rytm swojej wyimaginowanej muzyki. Wreszcie – zrozum to – zaczął twerkować. Tak, wybitny przemysłowiec, którego majątek wart był ponad miliard dolarów, twerkował w tym apartamencie hotelowym.

„To najdziwniejszy człowiek, jakiego kiedykolwiek spotkałem – milion razy” pomyślał przedsiębiorca. „Ale naprawdę cudownie. I całkiem blisko magii.

Przedsiębiorca i artysta spojrzały na siebie i zaczęły chichotać.

Potem dołączyli – najlepiej, jak mogli, ponieważ pan Riley potrafił czasem być trochę showmanem, tak skromnym jak on. Po tanecznej sesji uścisnęli tego człowieka, który stał się ich wspaniałym mentorem, żywiołowym zachętą i szczerym przyjacielem.

Przedsiębiorca gorąco dziękował ekscentrycznemu baronowi za hojność w przezwyciężeniu jej trudnej sytuacji. Ta spektakularna eskapada nabierała niemal mistycznego charakteru. Wszystko się poprawiało. Wszystko rozwijało się lepiej, niż mogła sobie wymarzyć. A teraz była wolna od tej samej próby, która doprowadziła ją do najostrzejszej krawędzi jej życia.

W tym momencie zrozumiała, że po drugiej stronie każdej tragedii żyje triumf. A poza przeciwnościami istnieje most do trwałego zwycięstwa, jeśli ktoś ma oczy, aby to zobaczyć.

„W każdym razie”, powiedział miliarder, „dzisiejsza sesja będzie szybka. „W tej chwili mój szef sztabu zajmuje się każdym szczegółem waszego ślubu. Dostaniesz lilię z Casablanki, o które prosiłeś, muzykę, którą oboję zasugerowaliście, a każdy szczegół zostanie skalibrowany do światowej klasy. To po prostu sposób, w jaki mój zespół i ja się toczymy. Och, wszyscy twoi goście przylecieli serią moich odrzutowców. Wszyscy są tutaj. I wszyscy są pełni zachwytu. Szczególnie ja.”

Tytan wypuścił kolejny intensywny kaszel. A potem jeszcze dwa. Ramię znów zaczęło mu drżeć, gdy siedział na nowocześnie wyglądającym drewnianym krześle pokrytym kawałkiem białej skóry, rodzaju wytwarzanego przez rzemieślników ze Szwecji i Danii. Po raz pierwszy spojrzenie w jego oczy ujawniło odcienie strachu.

„Pokonam tego potwora”, szepnął do siebie. „Zadzierasz z niewłaściwym gościem”.

Wyciągnął portfel, wydobył zniszczone zdjęcie swojej żony, która odeszła tak dawno temu, przycisnął je do serca i skoncentrował się na istotnych punktach porannego dyskursu.

„Teraz, gdy wiesz już większość tego, co powinieneś wiedzieć o Metodzie 5 rano, chcę zaproponować dziesięć taktyk, które przyspieszą Twoje życie zawodowe i prywatne. Oto dziesięć gestów codziennego heroizmu. Formuła 20/20/20 pomoże Ci znakomicie wykorzystać poranki.

Te dziesięć innych rutynowych czynności uzupełni reżim, więc reszta dnia przebiega wspaniale. Zablokuj je, a staniesz się niepokonany. I doświadcz znaczącej spirali sukcesu, w której każdy ważny element twojego życia rośnie wraz z upływem godzin”.

Jak zwykle ręka uniosła się w powietrzu. Z biblioteki apartamentu na najwyższym piętrze wyskoczył asystent, usiłując nieść coś, co wyglądało na duże dzieło sztuki w ramie. Miliarder podskoczył i podbiegły, by pomóc swojemu doradcy.

Na przodzie białej koszulki, którą nosił młody, wysportowany i niesprawiedliwie przystojny pomocnik, widniały nadrukowane słowa: „Każdy marzy o byciu legendą, dopóki nie nadjdzie czas wykonania pracy, którą wykonują legendy”.

– To jeden z moich prezentów ślubnych dla was dwojga. Miliarder wskazał zapierający dech w piersiach obraz Thomasa Edisona, wielkiego wynalazcy. Nad twarzą Edisona ostrym pismem współczesnej sztuki widniały słowa wynalazcy: „Najlepiej myślano w samotności. Najgorsze zostało dokonane w zamieszaniu”.

„Zleciłem wykonanie tego jednemu z moich ulubionych artystów, który mieszka w Berlinie. Zrobił wiele dzieł sztuki w moim mieszkaniu w Zurychu. Już prawie nie maluje. Zrobił to jako specjalną przysługę. Wy, koty, moglibyście przejść na emeryturę, gdybyście to sprzedali – zaufajcie mi w tej sprawie. Proszę, odwróć to na drugą stronę” – poprosił uprzejmie miliarder, ponownie siadając na eleganckim krześle i spoglądając na rozległy penthouse z widokiem na drapacze chmur w São Paulo. Na wielu wieżowcach znajdowały się lądowiska dla helikopterów, dzięki czemu działające w nich ikony przemysłu mogły krążyć bez marnowania cennych godzin produktywności – i życia – siedząc w korkach w São Paulo. Ponieważ, jak już wiesz, godziny, które większość ludzi marnuje, wykorzystują epiccy wykonawcy.

Na odwrocie nieskazitelnie oprawionej grafiki znajdowała się mapa z tym tytułem na nim: 10 taktyk geniuszu na całe życie.

Miliarder mówił dalej. „Thomas Edison, jak mało kto w historii, jest przykładem niezwykłego osiągnięcia twórczego, zarejestrował tysiąc dziewięćdziesiąt trzy patenty i dał nam wszystko, od żarówki po kamerę filmową, aw 1901 roku baterię, która była później używana do zasilania elektrycznego. samochody. Był nie tylko wynalazcą. Był także budowniczym firmy stratosferycznej.

„Tak”, kontynuował miliarder. „Jego życie jest absolutnie warte studiowania, a następnie dekonstrukcji w twoim dzienniku, aby wzrosła twoja intymność i płynność w tym, jak to zrobił. Edison powiedział kiedyś: „Bycie zajętym nie zawsze oznacza prawdziwą pracę”. Przedmiotem wszelkiej pracy jest produkcja lub urzeczywistnienie”.

„A kiedy będziesz analizować formułę osiągnięć wynalazcy, proszę, zagłębij się w badanie jego zdolności koncentracji. Edison zauważył również: „Robisz coś przez cały dzień, prawda? Każdy to robi. Jeśli wstajesz o siódmej i kładziesz się spać o jedenastej, przepracowałaś dobre szesnaście godzin, a większość mężczyzn jest pewna, że cały czas coś robią. Jedyny problem polega na tym, że oni robią to z powodu bardzo wielu rzeczy, a ja robię to z powodu jednej. Gdyby poświęcili czas, o którym mowa, i zastosowali go w jednym kierunku, do jednego obiektu, odnieśli sukces.”

„Słusznie”, zauważył artysta, który tego ranka był ubrany w czarny strój i miał na sobie standardowe buty bojowe. Zgolił swoją charakterystyczną kozią bródkę. „Dochodzi do punktu, o którym mówileś na Mauritiusie, że budzimy się z ograniczoną przepustliwością poznaną, a każde rozproszenie uwagi, które kradnie naszą uwagę, zmniejsza naszą szansę na wykonanie mistrzowskiej pracy. Ponieważ pozostawiamy ślad uwagi na każdej rozrywce, na którą pozwalamy w naszym miejscu pracy — i przestrzeni życiowej. A jeśli nie będziemy bardzo ostrożni, skończymy z demencją cyfrową, o której mowa na ostatnim diagramie, który udostępniłeś nam w Rzymie. Dostaję ten kawałek dzisiaj w całkiem spory sposób. Kiedy wrócę do domu, do mojego studia, zdecydowanie ustawię swoje otoczenie, aby było całkowicie cicho. Zero urządzeń. Planuję również zrobić duży detoks technologiczny. Żadnych mediów społecznościowych i żadnego surfowania w Internecie przez co najmniej kilka tygodni, więc odzyskuję koncentrację. Rozumiem, że kiedy znajduję się w czystej przestrzeni ciszy, powiniensem skupić się tylko na jednym projekcie na raz, a nie rozkładać moją twórczą moc i energię fizyczną na wiele. Tak wnioskuję ze słów Edisona. Nie rozpraszał mojego geniuszu na byciu całkiem niezłym w wielu rzeczach, kiedy mam w sobie to, by stać się legendą, pracując intensywnie tylko nad jedną rzeczą.

„I zdaję sobie sprawę, że nawet jedna przerwa, gdy myślę o nowym, gorącym produkcie lub moim kolejnym przedsięwzięciu nad błękitem oceanem, może kosztować mnie wiele milionów dolarów – lub więcej” — powiedział podekscytowany przedsiębiorca.

„To, co właśnie powiedzieliście, jest niezwykle ważne, jeśli poważnie myślicie o wykorzystaniu swoich talentów i wyrażeniu pełni swojej wrodzonej wielkości”

- potwierdził miliarder, promieniąc radośnie.

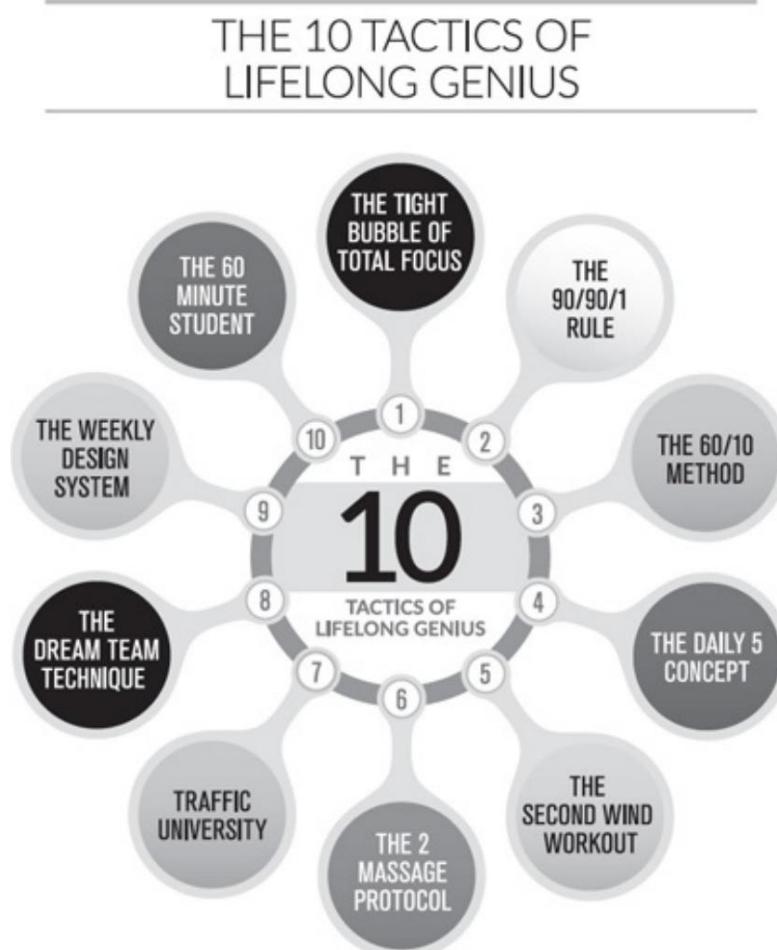
„Edison wspinął się na wzgórze do swojego laboratorium w Menlo Park i pracował godzinami, a czasem całymi dniami, ze swoim zespołem nad jedynym wynalazkiem, który był centrum ich inspiracji. Ten odjechany kot był niezły sękatym gościem”.

Następnie miliarder wskazał wykres na odwrocie obrazu.

– Wiem, że oboje musicie już iść, żebyście mogli przygotować się do ceremonii.

Uprzejmie zabierz ze sobą ten dar. Ale najpierw przeczytaj, co jest napisane na odwrocie, aby rozpocząć proces okablowania w tych dziesięciu taktykach, które przyspieszą twoje postępy w Klubie 5 rano i rozpalą twoje dary, talenty i moce. Wstawanie o świcie i bieganie Formuła 20/20/20 to Twój główny ruch, aby przewodzić swojej dziedzinie i ulepszać swoje życie osobiste. Te dziesięć skalibrowanych nawyków to twoje wzmacniacze. Zapewniają one przejście od wyników liniowych do nagród wykładniczych”.

Model uczenia się wyglądał następująco:



W ramach modelu 10 taktyk życiowego geniusza przedsiębiorca i artysta zapoznają się z poniższą listą strategii wraz z dokładnymi wyjaśnieniami ich znaczenia. I jak je stosować.

#### Taktyka nr 1: Ciasna bańka całkowitego skupienia (TBTF)

Wgląd: Uzależnienie od rozproszenia to śmierć twojej twórczej produkcji.

Twoja atrakcyjność dla cyfrowych zakłóceń kosztuje cię fortunę — finansowo, poznawczo, energetycznie, fizycznie i duchowo. Aby mieć dochody i wpływy, jakie ma obecnie tylko kilka osób, musisz żyć tak, jak robi to obecnie niewielu wykonawców. Ciasna bańka totalnego skupienia to metaforyczna fosa, którą budujesz wokół swoich genialnych atutów, dzięki czemu nie tylko pozostają one silne — one rosną. Pięć głównych atutów, których bronią wszyscy superproducenti, to koncentracja umysłowa, energia fizyczna, osobista siła woli, oryginalny talent i dzienny czas. Twoja bańka ma porowatą membranę, która ją otacza, dzięki czemu decydujesz, jakie informacje, jacy ludzie i charakter działań wchodzą na twoją orbitę.

Wszystko, co negatywne, toksyczne i nieczyste zostaje zablokowane w bramie. Zasadniczo ten sposób bycia w świecie jest twoim kuloodpornym systemem obronnym, aby odrzucić wszelkie bodźce, które potępiłyby twoją wielkość.

Strategia Implementation: The Tight Bubble of Total Focus pozwala zachować koncentrację i pierwotną błyskotliwość, zapewniając długie okresy czasu wolne od bławych fascynacji i wszelkich wpływów, które rozpuszczają inspirację — i pogarszają twoją najlepszą grę. Każdego ranka wchodzisz do tej niewidzialnej bańki, którą sam stworzyłeś, która jest całkowicie pozbawiona powierzchownych wiadomości innych ludzi, spamu, fałszywych wiadomości, reklam, głupich filmów, nieistotnych czatów i innych form cyberhaków, które zniszczą twoje życie o ogromnym potencjale. Częścią tego filozoficznego konstruktu jest Twój osobisty Menlo Park, miejsce, w którym — podobnie jak Thomas Edison — znikasz ze świata i udajesz się, aby stworzyć arcydzieła, które wyniosą cię do dominacji w branży i światowej sławy. Prawdziwym kluczem jest tu samotność przez określony czas każdego dnia, w pozytywnym środowisku, które zalewa cię kreatywnością, energią, szczęściem i poczuciem, że praca, którą wykonujesz służy podniesieniu ludzkości. Przestrzenie, które zamieszkujesz, kształtuje produkcję, którą wytwarzasz. Ta koncepcja może — i powinna — być stosowana również poza rutyną zawodową. Więc twój prywatny czas jest wolny od negatywności, wampirów energetycznych i raniących duszę pogoni. Oczywiście, majstruj przy tej metaforycznej ścianie zbroi wokół twoich pięciu geniuszy, aby mieć wspaniałe życie towarzyskie. I tak nie zostaniesz pustelnikiem. Korzystanie z TBTF w życiu osobistym oznacza, że przeżywasz swoje dni w alternatywnym wszechświecie własnej radosnej kreacji. Pamiętaj, że bańka ma porowatą membranę, więc możesz

ostrożnie wybieraj, kogo wpuszczasz do swojej prywatnej rzeczywistości, a także elementów piękna, cudu i pokoju. Konkretnie pomysły na zastosowania obejmują sprzedawanie telewizora, unikanie wiadomości przez resztę życia, trzymanie się z dala od hałaśliwych centrów handlowych, w których kupuje się rzeczy, których nie potrzebujesz, usuwanie ze znajomych wysysających energię osób, które obserwujesz na platformach społecznościowych, wyłączanie wszystkich powiadomień podczas jesteś w TBTF i usuwasz aplikacje z ciągłymi ogłoszeniami.

#### Taktyka nr 2: Zasada 90/90/1

Wgląd: Wykonywanie prawdziwej pracy w porównaniu z pracą sztuczną, codziennie i z absolutną konsekwencją, da Ci olbrzymią przewagę konkurencyjną wynikającą z mistrzostwa. Produktywność na poziomie wirtuozowskim jest rzadkością. A rynek płaci najwięcej za coś, czego brakuje. Legendarni ludzie, którzy osiągają sukcesy, koncentrują całą swoją uwagę i wysiłek na jednym głównym projekcie na raz, dzięki czemu wykorzystują pełnię swoich zdolności poznawczych i cenną energię do wypuszczania wspaniałych produktów, które stawiają ich branżę na głowie. Aby pracować w ten sposób, musisz wyrobić w sobie codzienny nawyk wykorzystywania najlepszych godzin pracy w celu oferowania najlepszych produktywnych wyników. Kiedy przychodzisz do pracy, nie jest to czas na zakupy online, plotkowanie czy sprawdzanie wiadomości. Czas na pokaz. Dla superproducenta.

Wdrażanie: przez następne dziewięćdziesiąt dni zaplanuj sobie, że pierwsze dziewięćdziesiąt minut dnia pracy poświęcisz jednej czynności, która po wykonaniu na światowym poziomie sprawi, że staniesz się właścicielem swojej dziedziny. Ten dziewięćdziesięciominutowy okres musi być całkowicie wolny od hałasu i przerw. Umieść swoje urządzenia w torbie oznaczonej „na mój okres 90/90/1”. A potem zostaw tę torbę w innym pokoju.

Instalowanie wyraźnych ogrodzeń, które blokują dostęp do pokus, jest skuteczną taktyką ich zmniejszania.

#### Taktyka nr 3: Metoda 60/10

Spostrzeżenie : Badania potwierdzają, że najlepsi ludzie nie pracują w sposób liniowy — pracują częściej i dłużej z nadzieją na osiągnięcie silniejszych i lepszych wyników. Zamiast tego, sposób, w jaki elitarni twórcy robią to, co robią, polega na zrozumieniu siły oscylacji.

Organizują swoje cykle pracy w taki sposób, że przeplatają okresy głębokiego skupienia i dzikiej intensywności działania z okresami prawdziwego odpoczynku i pełnej regeneracji.

Innymi słowy, pracują w równowadze – i zmieniają niesamowite wyniki z czasem, aby uzupełnić swoje genialne zasoby, aby ich nie uszczuplić. Uzbrojeni w dane, z których wynika, że ludzie wykonują najbardziej zdumiewającą pracę, gdy są wypoczęci i zrelaksowani, a nie zmęczeni i zestresowani, prawdziwi zawodowcy oddani gloryfikacji swojego geniuszu działają w trybie pulsacji, działając bardziej jak sprinterzy niż maratończycy.

**Wdrożenie:** Po przeprowadzeniu segmentu 90/90/1 swojego dnia pracy, użyj stopera i pracuj na najwyższych obrotach przez sześćdziesiąt minut bez przerwy, siedząc lub stojąc cicho, w Ciasnej Bańce Całkowitego Skupienia. Naucz się nie ruszać. Po prostu skoncentruj się. I osiągaj najwyższe możliwe wyniki. Po zakończeniu sześciominutowego sprintu produktywności uzupełniaj paliwo przez dziesięć minut. Pomyśl na ten cykl regeneracyjny obejmując szybki spacer na świeżym powietrzu, czytanie książki, która zwiększy Twój przywództwo lub mistrzostwo osobiste, medytację, wizualizację lub słuchanie energetyzującej muzyki w słuchawkach, jak robi to wielu mistrzów świata przed wejściem na kort, tak, że uwaga ich mózgu przesuwa się z rozmyślań i niepokojących zachowań lewej półkuli na kreatywność i przepływ prawej części. Po dziesięciu cudownych minutach regeneracji, wróć i wykonaj kolejny, sześciominutowy segment pracy, pełen inspiracji, doskonałości i pomysłów. A potem następny dziesięciominutowy cykl odnowy.

#### Taktyka nr 4: koncepcja Daily 5

**Wgląd:** Badania pokazują, że najskuteczniejsi liderzy biznesowi osiągają szczyt produktywności w dniach, w których, nawet jeśli napotkali poważne niepowodzenia, aktywnie zaangażowali się w nastawienie na postęp, jaki osiągnęli. Zrobiłem. Czyniąc to, zaszczepili się przed samosabotującym wpływem negatywnego nastawienia mózgu. Zatem jednym ze wspaniałych kluczy do doskonałych wyników jest skupienie uwagi na osiąganiu stałych 1% wygranych i mikroosiągnięć w każdej godzinie dnia pracy. Małe codzienne osiągnięcia, jeśli są wykonywane konsekwentnie w czasie, z pewnością prowadzą do osiągających rezultatów. A dzięki celowemu zastanawianiu się nad obszarami, w których idziesz naprzód, ochronisz swoje ambicje, ochronisz pewność siebie i pokonasz niebezpiecznego oszusta strachu, dzięki czemu dokonasz niesamowitych wyczynów.

**Wdrożenie:** Podczas drugiej części swojej Godziny Zwycięstwa wypisz pięć małych celów, które chcesz osiągnąć w nadchodzącym dniu, abyś czuł, że był to dobrze wykorzystany cel. To, podobnie jak wiele innych rzeczy, których się nauczyłeś, jest również praktyką: im częściej to robisz, tym łatwiejszy staje się ten nawyk — i tym silniejsza jest twoja umiejętność wykonywania wokół niego. Pozostań więc przy procesie. Już po trzydziestu dniach odniesiesz 150 cennych zwycięstw. A po roku sama ta strategia pozwoli Ci osiągnąć 1825 wartościowych celów, gwarantując, że następne dwanaście miesięcy będzie najbardziej produktywnymi dwunastoma miesiącami, jakie dotychczas miałeś.

#### Taktyka nr 5: Drugi trening z wiatrem (2WW)

Wgląd: Odkryłeś teraz piękną neuronaukę stojącą za codziennymi ćwiczeniami. Regularny ruch ciała podnosi koncentrację, przyspiesza moc przetwarzania mózgu, a także przyspiesza jego zdolność uczenia się, dodaje energii, optymizmu, pomaga lepiej spać poprzez produkcję większej ilości melatoniny i promuje długowieczność poprzez uwalnianie ludzkich hormon wzrostu (HGH), wraz z wydłużaniem telomerów.

Telomery zapobiegają strzępieniu się końcówek naszych chromosomów — są jak plastikowe zatyczki na czubkach sznurowadeł. Starzenie się skraca nasze telomery, dlatego czasami porównuje się je do lontu bombowego. Mocną stroną jest to, że dobrze udokumentowano, że ćwiczenia spowalniają to skracanie, pomagając dłużej zachować zdrowie. Powinieneś również zauważyc, że medytacja, dieta bogata w pełnowartościowe pokarmy, odpowiednia jakość snu i przerywany post (który The Spellbinder nazywa Dywidendą 16/8 , ponieważ nie jesz podczas szesnastogodzinnego okna postu, a następnie przerywasz post na ośmiogodzinny okres) udowodniły, że chronią nasze telomery przed degeneracją. Biorąc pod uwagę empiryczne fakty potwierdzające absolutnie transformującą moc ćwiczeń, dlaczego miałbyś wykonywać tylko jeden trening dziennie? Dlaczego nie skorzystać z tego schematu, aby znacznie zwiększyć witalność, dzięki czemu nie tylko przeżyjesz swoich rówieśników z branży, ale także złagodzisz starzenie się, ciesząc się zdumiewająco szczęśliwym i produktywnym życiem?

Wdrożenie: Aby wykonać praktykę 2WW, zaplanuj drugi trening pod koniec dnia pracy, aby dać sobie drugi oddech na wspaniałe wieczór. Pokonasz zmęczenie, które większość ludzi odczuwa po pracy, naładujesz siły woli, aby poprawić swoje wieczorne wybory, a nawet stwierdzisz, że apetyt na cukier w nocy jest znacznie niższy. Jedną z najlepszych czynności, jakie możesz zrobić w tym czasie, jest godzinny spacer na łonie natury. Zyskasz kolejny blok czasu wolny od zakłóceń cyfrowych, co pozwoli Ci na głębsze przemyślenia i pobieranie cennych pomysłów. Zostaniesz również nagrodzony korzyściami, jakie spacery w naturalnym otoczeniu ze światłem słonecznym i świeżym powietrzem wnoszą do Twojego nastawienia, nastawienia serca, nastawienia zdrowia i nastawienia duszy. Dobrze ujął to przyrodnik John Muir, gdy powiedział: „Podczas każdego spaceru na łonie natury człowiek otrzymuje o wiele więcej, niż Inne pomysły na 2WW obejmują 60-minutową przejażdżkę rowerem górkim, długie pływanie lub uczęszczanie na zajęcia jogi. Wykonując ten program, spalisz jeszcze więcej kalorii i przyspieszysz tempo przemiany materii, redukując tkankę tłuszczową. 2WW to przełom.

Taktyka nr 6: Protokół masażu 2 (2 MP)

Wgląd: Badania wykazały, że terapia masażem jest metodą generującą znaczną poprawę wydajności mózgu, nastroju, zdolności do

walczyć ze stresem i pod względem ogólnego samopoczucia. Korzyści z masażu obejmują 31% redukcję poziomu kortyzolu (hormonu strachu); 31% wzrost dopaminy (neuroprzekaźnika motywacji); 28% podwyższenie poziomu serotoniny (substancji neurochemicznej odpowiedzialnej za regulację lęku i podnoszenie poziomu szczęścia); zmniejszone napięcie mięśniowe; poprawa łagodzenia bólu poprzez wysyłanie komunikatów przeciwwałapnych do komórek mięśniowych; i wzrost sygnalizacji tych komórek, aby wytworzyć więcej mitochondriów. Kluczem tutaj jest masaż głębokich tkanek zamiast prostej relaksacyjnej pracy z ciałem. Musi trochę boleć, żeby dobrze działało. Ta niesamowita praktyka zmniejsza również stres, który powoduje degradację telomerów, optymalizując dobre zdrowie i maksymalizując długość życia.

**Wdrożenie:** Aby zastosować The 2MP, zablokuj dwa 90-minutowe masaże w swoim tygodniowym harmonogramie. Ponieważ rzeczy, które są zaplanowane, są tymi, które są wykonywane. A ponieważ niejasne plany dają niejasne wyniki. A ponieważ najmniejsza aplikacja jest naprawdę lepsza niż największe intencje. Wirtuozi nadają trakcję swojej wizji dzięki zaangażowaniu we wdrażanie. Możesz powiedzieć, że jesteś zapracowanym wykonawcą i nie stać cię na dwa długie masaże każdego tygodnia. W rzeczywistości, biorąc pod uwagę udowodnione i cudowne korzyści płynące z tego protokołu dla twojego stanu psychicznego, zdolności poznawczych, radości, zdrowia i długowieczności, prawda jest taka, że nie możesz sobie pozwolić na to, aby nie zainstalować tego nawyku. Tak, dwa dziewięćdziesięciominutowe masaże tygodniowo będą kosztować dużo pieniędzy. Śmierć będzie cię kosztować więcej.

#### Taktyka nr 7: Traffic University

**Spostrzeżenie:** Ludzie, którzy każdego dnia dojeżdżają do pracy i z pracy łącznie sześćdziesiąt minut, spędzają w ten sposób około tysiąca dwustu dni swojego życia — jeśli żyją przeciętnie przez całe życie. To ponad trzy lata spędzone w korku, autobusie lub pociągu. A wraz ze wzrostem mega-dojazdów, ten okres tylko rośnie. Większość ludzi siedzących zderzak w zderzak zaraża się toksycznymi wiadomościami, powierzchniowymi przekomarzaniami w radiu i innymi negatywnymi bodźcami, które osłabiają produkcję i niszą wewnętrznego spokoju. Ludzie w pociągach podmiejskich lub autobusach często śpią, śnią na jawie lub bawią się swoją technologią w chronicznym stanie apatii.  
Być innym.

**Wdrożenie:** Uczestnictwo w Traffic University polega na wykorzystaniu czasu podróży — czy to do i z pracy, czy na zakupach spożywczych i załatwianiu spraw — aby uczyć się, poszerzać swoje umiejętności zawodowe i wiedzę osobistą. Konkretnie pomysły, które Ci w tym pomogą, obejmują słuchanie audiobooków i konsumowanie wartościowych podcastów. Faktem jest, że nawet jeden nowy pomysł, którego nauczysz się w książce lub kursie online, może przynieść Ci miliony, a nawet miliardy dolarów. Lub pomnóż

Twoja kreatywność, produktywność, witalność i duchowość wykładniczo. Po prostu nie ma obecnie dostępnego innego narzędzia inwestycyjnego, które przyniosłoby wyższy zwrot niż inwestowanie w swoją edukację i rozwój.

#### Taktyka nr 8: Technika Dream Team Wgląd:

Profesjonalni sportowcy tworzą pełny zespół, aby wspierać ich drogę do tytułu Najlepszego na Świecie (BIW). W ten sposób zostają uwolnieni, aby zebrać swoje pięć genialnych atutów wokół rozwoju wiedzy i uprawnień, które spowodują, że staną się dominujący w swoim sporcie. Michael Jordan nie był swoim własnym lekarzem sportowym, a Muhammad Ali nie był swoim własnym trenerem boksu. Superproducenti zlecają na zewnątrz, a następnie automatyzują wszystkie czynności z wyjątkiem tych, które leżą w ich kompetencjach, co pozwala zachować czystość skupienia i uwolnić ogromną ilość czasu.

**Wdrożenie:** Deleguj zadania, które nie tylko źle wykorzystują twoje godziny, ale także zmniejszają twoje szczęście. Najlepiej zrestrukturyzuj całe swoje życie, tak aby robić tylko te rzeczy, w których jesteś świetny — i które kochasz robić. Dzięki takiej konfiguracji nie tylko zwiększasz swoją wydajność, ponieważ masz priorytet tylko dla kilku rzeczy, ale będziesz cieszyć się znacznie większą swobodą osobistą. I spokój.

Ponadto, ponieważ masz ludzi w swoim Dream Teamie, którzy są liderami w tym, co robią, Twoja droga do legendy będzie szybsza, ponieważ masz wspaniałych ludzi po swojej stronie. Konkretni członkowie twojego Dream Teamu mogą obejmować trenera fitness, z którym regularnie pracujesz, dietetyka, masażystę, trenera finansowego, który wzmacni twoją fortunę, doradcę ds. duchowego doradcę, który pomoże ci pozostać ugruntowanym na wiecznych prawach dobrze przeżywanego życia.

#### Taktyka nr 9: Tygodniowy system projektowania (WDS)

**Wgląd:** Wiesz już, że rzeczy, które są zaplanowane, to te, które się wykonuje. Planowanie tygodnia bez szczegółowego planu gry na siedem dni przed tobą jest jak próba zdobycia Mont Blanc bez strategii wspinaczki lub wędrówki w głąb lasu bez kompasu. Tak, spontaniczność i miejsce na nieoczekiwane cuda są niezwykle ważne. Nie oznacza to jednak, że nie powinieneś okazywać osobistej odpowiedzialności i ludzkiej dojrzałości, przyzwyczajając się do tworzenia przemyślanego i jasnego tygodniowego scenariusza, który wzmacnia twoją energię, organizuje twoje wybory i zapewnia równowagę.

**Wdrożenie:** Wyrzeźb, a następnie rytmiczny trzydziestu minut wcześniej w każdą niedzielę rano, aby stworzyć swój „Plan pięknego tygodnia”. Zacząć

proces, pisząc w swoim dzienniku historię o najważniejszych wydarzeniach z siedmiu dni, które właśnie przeżyłeś. Następnie zapisz wyciągnięte wnioski i optymalizacje, aby nadchodzący tydzień był jeszcze lepszy. Następnie na dużej kartce papieru, na której każdy dzień biegnie od 5:00 do 23:00, zanotuj wszystkie swoje zobowiązania.

Kluczem jest tutaj wypisanie czegoś więcej niż tylko spotkań biznesowych i projektów w pracy. Wyznacz jasne okresy dla swojej Godziny Zwycięstwa, sesji 90/90/1, cykli 60/10 i drugiego treningu z wiatrem, a także czas dla swoich bliskich, bloki dla swojego portfolio pasji i segmenty dla spraw do załatwienia. Wykonywanie tego cotygodniowego treningu sprawi, że Twoje dni będą wyjątkowo skoncentrowane, zapewniając niesamowity rozmach, znacznie zwiększą Twoją produktywność i zauważalnie poprawią równowagę Twojego życia.

Taktyka nr 10: 60-minutowy uczeń Wgląd:

Im więcej wiesz, tym lepiej sobie poradzisz. Wszyscy legendarni przywódcy mają nieograniczoną ciekawość i nieograniczony apetyt, by stać się najwspanialszymi. A edukacja naprawdę jest szczepieniem przeciwko zakłóceniom. Szczytowi producenci uczą się przez całe życie. Bądź jednym z nielicznych potężnych, którzy odzyskują swoje bohaterstwo, kultywują swoje rzemiosło i materializują swój geniusz, wracając do bycia studentem światowej klasy.

Wdrożenie: Ucz się przez co najmniej sześćdziesiąt minut dziennie. Zrób wszystko, aby uodpornić swoje zaangażowanie na rzecz nieustannego wzrostu. Codzienna nauka podniesie twoją szybkość, pogłębi twoją mądrość i wznieci płonący ogień, który podsyci twoją wielkość. Staniesz się ważkim myślicielem i prawdziwą supergwiazdą. Konkretnie taktyki na sześćdziesiąt minut obejmują przeczytanie każdej dobrej książki, którą możesz zdobyć, przejrzenie notatek z dziennika, przepracowanie programu online, rozmowę z mentorem i oglądanie filmów rozwijających umiejętności. Kiedy wykorzystasz swoje najjaśniejsze dary i najwyższe moce, staniesz się nie tylko większą osobą, ale jeszcze bardziej niezastąpioną. Będziesz tak doskonały w tym, co robisz, że Twój organizator i rynek nie będą w stanie funkcjonować bez Ciebie. Wyewoluujesz w wyjątkowo wartościowego lidera w swojej dziedzinie. Będziesz w stanie dostarczać niezwykłe strumienie wartości członkom zespołu, klientom i społecznościom, którym masz szczęście służyć. Rezultatem będzie hojna nagroda zwrócona w postaci dochodu, sławy i psychicznej radości, która towarzyszy byciu szlachetną osobą, wykonywaniu pracy na światowym poziomie i wypełnianiu wielkiego celu.

---

„Mam kolejny prezent, aby uczcić waszą dwójkę, gdy idziemy na wasz ślub!” — wykrzyknął miliarder. „To werset, którego nauczyłem się na pamięć dla mojej Vanessy”. On był

ściskając jej zdjęcie, kiedy to mówił.

„Naszą tradycją było, że w każde walentynek dawałem jej sto osiem czerwonych róż, wspariałe czekoladki i jeszcze jedną rzecz podczas kolacji w naszej ulubionej restauracji. Potem klękałem i recytowałem wiersz”.

„Czym była „ta druga rzecz”?” zapytał artysta.

Miliarder wyglądał na nieco zawstydzonego. Jego wzrok padł na podłogę penthouse'u.

„Bielizna” była jego jednowyrazową odpowiedzią, wypowiadzaną z przymrużeniem oka.

Następnie wstał na rozłożystym dębowym stole jadalnym, który znajdował się w jednej części gigantycznego apartamentu hotelowego. Jak dziecko bawiące się w chowanego, zakrył oczy dłonią. Następnie z piorunującą pasją wyrecytował stary wiersz Spencera Michaela Free:

Liczysię ludzki dotyk na tym świecie, Dotyk twojej i mojej dłoni, Który znaczy o wiele więcej dla słabnących serc Niż schronienie, chleb i wino.

Gdyż znika schronienie, gdy noc się kończy, A chleb trwa tylko jeden dzień.  
Ale dotyk dłoni i dźwięk głosu Śpiewaj w duszy zawsze.

„To takie piękne” – powiedział artysta, wyraźnie wzruszony.

Dla pana Rileya stawało się coraz bardziej jasne, że choć ten malarz cyganerii miał szorstkie krawędzie, miał miękkie serce. I choć niedoinformowanemu obserwatorowi mogłoby się wydawać, że artysta jest bardziej pasywną połową romantycznej pary, w rzeczywistości była to nieprawda. Rzeczywistość była taka, że głębia jego wielkiej miłości do przedsiębiorcy przeważyła nad niedojrzałymi potrzebami jego ego. Całej jego dobroci nie należy mylić ze słabością. Artysta był potężnym człowiekiem.

„Sam napisałem wiersz” – dodał artysta. „To dla ciebie, moja ukochana”.

„Przeczytaj mi to. Proszę – powiedział z wdziękiem przedsiębiorca, poprawiając mu kołnierzyk.

— W porządku — powiedział artysta, przełykając ślinę. „Nazywa się „Obyśmy nigdy się nie żegnali”. I tak to leci:

ABYŚ NIGDY SIĘ NIE POŻEGNAŁ

Przypadkowe spotkanie i to pierwsze spojrzenie,  
Twoja uroda mnie poruszyła, A Twoja siła mnie  
uspokoiała.  
Nieoczekiwane okna możliwości życia Wysłane  
przez wiedzącą inteligencję Proszą nas o  
wykonanie naszej części. Podejmując ryzyko.

Tylko ci, którzy się odważą, wygrają.

Tylko ci, którzy chcą stawić czoła odrzuceniu, znajdą zbawienie.

Tylko ci, którzy odzyskają swoją moc, doświadczą zmartwychwstania.

Nigdy nie poznalem prawdziwej miłości.

Nigdy nie wierzyłem w podwójną tęczę.

Romantyczne spacery i trzymanie się za ręce o wschodzie słońca.

Nigdy nie wyobrażałam sobie, że ten pierwszy pocałunek doprowadzi do czegoś takiego.

Kiedy upadniesz, będę cię wspierać.

Jeśli będziesz się bać, przytulę cię.

Gdy masz wątpliwości, będę przy tobie.

Kiedy cieszysz się sukcesem, wzniósę za ciebie szklankę.

A kiedy masz ochotę odejść, nie pozwolę ci odejść.

Myślę o tobie stale.

Czuję cię głęboko we mnie.

Nie jestem pewien, czym sobie na ciebie zasłużyłem.

Ale moim marzeniem jest teraz zestarzeć się z tobą.

Abyśmy nigdy się nie żegnali.

Artysta ukląkł na jedno kolano i ucałował rękę przyszłej narzeczonej.

Zarumieniła się mocno i była głęboko wzruszona. Słuchać było wtedy głośny płacz.

Dwóch uczniów wręczyło swojemu mentorowi chusteczkę, aby mógł wytrzeć oczy.

## Rozdział 16

### Klub 5 rano obejmuje bliźniacze cykle Elitarna wydajność

„Z wolnością, książkami, kwiatami i księzcem, kto nie mógłby być szczęśliwy?” —Oskar Wilde

Miliarder siedział samotnie na przestrонnym tarasie prywatnej chaty, którą wynajmował na winnicy w Franschhoek w RPA. Pisząc swoje dzienniki, pan Riley rozmyślał o cudownym szczęściu, niezwykłej żywiołówce i uderzającej urodzie, jakie towarzyszyły ślubowi przedsiębiorcy i artysty w São Paulo. Wyraźnie byli sobie przeznaczeni.

„Wszechświat działa w interesujący i absolutnie inteligentny sposób” — pomyślał. „A jeśli istniałby związek, który poszedłby na odległość, byłby to ten”.

Gdy magnat notował w swoim dzienniku, ptaki śpiewały swoje beztroskie piosenki, a ogrodnicy w niebieskich mundurach roboczych wkopywali lśniącymi łopatami ziemię winnicy, mówiąc energicznie z grubymi południowoafrykańskimi akcentami. Splątane, ale pięknie ułożone winorośle na drewnianych palach mówiły o zakleciu, jakie daje sama natura, podczas gdy mistyczna smuga mgły powoli migrowała z Doliny Franschhoek w górę w kierunku otaczających gór.

Nieco wcześniej, o 5 rano, miliarder zabrał przedsiębiorcę i artystę na przejażdżkę rowerem górkim, która zaczynała się na farmie wina, potem wiła się ulicą Daniela Hugo do wioski – obok wyeksploatowanych stajni dla koni, leniwych psów, które poruszały się powoli jak slimaki na prozacu i krzakach róż, które wiły się wzduż białych płotów wzniesionych po obu stronach wyboistej, gruntowej drogi. To naprawdę było niemal idealne małe miejsce, które miliarder wybrał na miejsce swojej przedostatniej sesji mentorskiej.

Lekcja, którą miliarder przedstawił podczas wspólnej jazdy w trójkę, koncentrowała się na żywotnym znaczeniu zrównoważenia osobistych osiągnięć elity z głęboką samoodnawianiem dla trwałych mistrzowskich osiągnięć. Tytan wyjaśnił wartość zmiennej czasu w dążeniu do sukcesu na świecie

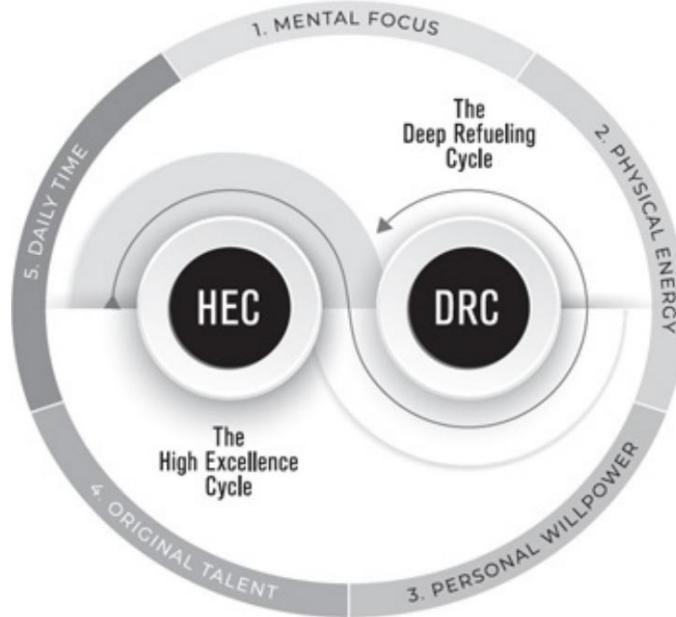
najwyższy poziom z powrotem do zdrowia w dzicy — symetria potrzebna do zapewnienia silnej harmonii między zwycięstwem w pracy a bogactwem w życiu. Aby zagwarantować, że jego uczniowie rozegrali długą grę wokół swoich geniuszy, miliarder wyjaśnił również, że masowa produktywność w społeczeństwie bez obfitego serca, autentycznego poczucia radości i trwałego wewnętrznego spokoju nie różni się niczym od gry, w którą chomik gra na koło biegowe. Myśli, że się porusza, ale pozostaje w klatce.

Kiedy poranne promienie wtapiały się w bujną zieleń, magnat pedałował na swoim błyszczącym czerwonym rowerze, rozmawiał z podekscytowaniem i śmiały się radośnie, optymistycznie i szczerze. Rodzaj śmiechu, którego wszyscy pragniemy doświadczać częściej w naszym życiu. Nadal też dużo kaszał. Raz nawet wypluł trochę krwi. Jednak ponieważ miliarder wydawał się pełen życia i niezwykle zdrowy, przedsiębiorca i artysta tylko trochę martwili się o dobre samopoczucie swojego hojnego mentora. Być może to był ich błąd. Ale nowożeńcy byli tak w tej chwili, że nie spędzali dużo czasu próbując dowiedzieć się, co się dzieje. Z perspektywy czasu żałują, że tak nie było.

Kiedy trójka towarzyszy zrobiła sobie przerwę od jazdy konnej, Stone Riley podarował mężowi i żonie kolejny model do nauki, który wyciągnął z niebieskiego plecaka. Wyglądało to tak:

## THE TWIN CYCLES OF ELITE PERFORMANCE

### PROTECTION OF THE 5 ASSETS OF GENIUS



Miliarder nauczał, że „wyjątkowo doskonała kreatywna produkcja bez skalibrowanej ochrony zasobów ludzkich prowadzi do zauważalnego obniżenia wydajności”. Miał na myśli to, co następuje: Stanie się legendą w swojej branży polega na zrównoważonym rozwoju. I upewnij się, że pojawiś się na światowej klasy nie tylko przez miesiąc, a nawet przez cały rok. Prawdziwym sportem kapitanów handlu, wielkich mistrzów sztuki, wizjonerów nauk ścisłych, bohaterów nauk humanistycznych i gigantów lekkiej atletyki jest zachowanie swojej najlepszej gry przez całe życie.

„Długowieczność naprawdę jest kluczem do legendy” — podkreślił. „To”, powiedział swoim dwóm wdzięcznym studentom, „jest jednym z głównych kluczy do twojego awansu na ikonę. Naprawdę musisz nauczyć się równoważyć intensywną i znakomitą pracę z głębokim odpoczynkiem i regeneracją, abyś mógł zachować świeżość i siłę przez długą karierę. Robiąc to, nie zdmuchniesz swoich prezentów przez nadmierne ich rozciąganie, w taki sam sposób, w jaki niektórzy zawodowi sportowcy wysadzają kolana – uniemożliwiając im ponowne granie. Wszyscy geniusze znają i stosują tę niezwykle ważną zasadę”.

Miliarder sącąc słodką, ciemną kawę, wyjaśnił, że to, co sprawia, że wielcy mężczyźni i kobiety tego świata są wyjątkowi, to po części ich

wdrożenie zjawiska zwanego „superkompenzacją”. Tak jak miesiąc rozdziera się, gdy napinasz go do granic wytrzymałości, a następnie faktycznie rośnie podczas przerwy w regeneracji, tak Twoje pięć genialnych atutów wzrasta, gdy aktywnie przesuwasz je poza ich zwykłe granice, a następnie pozwalasz na okres regeneracji. Pan Riley wskazał na ramkę na papierze i powiedział: „Widzicie, koty, mało znany klucz do niesamowitego sukcesu na dłuższą metę leży w prostym słowie: oscylacja. Wspomniałem o tym w São Paulo, ale oboje jesteście gotowi, by pójść głębiej”.

„Zdecydowanie tak” – zadeklarował przedsiębiorca.

„Zdobądź to” – powiedział miliarder. „Kiedy naukowcy badali wielkich rosyjskich ciężarowców, odkryli, że sekretem ich niepokonaności był stosunek pracy do odpoczynku”.

„Co to znaczy?” zapytał artysta, gdy towarzysze szli na rówierach górskich szlakiem na skraju bajecznej winnicy.

„Twój wzrost następuje, gdy odpoczywasz” – odpowiedział wprost miliarder. – To nie ma logicznego sensu, prawda? miliarder kontynuował.

„W rzeczywistości ta zasada produktywności jest jedną z najważniejszych, choć paradoksalnych prawd, które The Spellbinder ujawnił mi, gdy budowałem swoje globalne imperia. Główne myślenie mówi nam, że aby zrobić więcej, musimy poświęcić więcej godzin. Aby osiągnąć więcej, musimy zrobić więcej. Ale solidne badania potwierdzają teraz, że tego rodzaju liniowe podejście – „pracuj ciężej, aby produkować lepiej” – jest poważnie wadliwe. To nie jest trwałe. To po prostu prowadzi do wypalenia zawodowego.

Wyczerpanie. Utrata inspiracji i zmniejszenie osobistego ognia, aby przewodzić w terenie — i ulepszać nasz świat. Ten oldschooldowy sposób działania powoduje również wyczerpywanie się zasobów ludzkich, co, jeśli zastosuje się je intelligentnie, uczyni cię panem swojego rynku”.

„To, czym się dzielisz, przypomina mi metodę 60/10” — radośnie zauważył artysta. Miał na sobie strój do jazdy konnej, który dostarczył mu miliarder. A biorąc pod uwagę jego codzienną praktykę Formuły 20/20/20 jako cieszącego się dobrą reputacją członka The 5 AM Club, wyglądał na znacznie sprawniejszego, bardziej skoncentrowanego, energicznego i bardziej pewnego siebie niż wtedy, gdy pojawił się w The Spellbinder's konferencja. Jego przemiana była wręcz cudowna.

„Wspaniała uwaga” – pochwalił miliarder. „I masz rację. Jednak model uczenia się, przez który mam zamiar cię przeprowadzić, to o wiele więcej. Dzisiaj otrzymasz zaawansowany wgląd w to, jak zmieniać okresy pracy i odpoczynku, aby generować wykładniczą produktywność. Dowiesz się również, jak się świetnie bawić, gdy to robisz. Dziś rano dowiesz się, jak pracować mniej, a jednocześnie więcej materializować, dzięki temu, co zawodowi sportowcy nazywają „periodyzacją”. Kiedy skończymy, oboje będącie daleko poza jakimkolwiek powierzchownym zrozumieniem tego, czego potrzeba, by zatrumfować w sw

sferę, żyjąc pięknie przez resztę życia".

Miliarder wskazał na część ram uczenia się zatytułowaną The 5 Assets of Genius. „Jak już się nauczyłeś, każdego ranka budzisz się z pełną baterią twórczej mocy. Każdego ranka budzisz się do pełnej studni pięciu prywatnych skarbów, które, jeśli są odpowiednio zarządzane, pozwolą ci przewyściąć gwałtowność twoich wymówek i uniknąć ostrza noża twoich przeszłych ograniczeń, tak aby wielki bohater zakodowany w twojej duszy spotkał się ze światłem dzień. I umożliwi Ci stanie się wszystkim, czym masz być. Jako twórca spektakularnych dzieł, jako przywódca bez tytułu i jako człowiek oddany życiu w podziwie dla najpiękniejszych łask życia".

"Wchodzę w to!" — wykrzyknął artysta.

„A jak już wiesz, pięć atutów geniuszu" — kontynuował Riley, patrząc na diagram — to skupienie umysłu, energia fizyczna, osobista siła woli, oryginalny talent i czas, jaki poświęcasz na co dzień. Powtarzam to, żebyś to zapamiętał. Te podstawowe aktywa są najwyższe wcześnie rano. Dlatego chcesz dobrze zacząć dzień i wykonywać najważniejsze zajęcia w najbardziej wartościowych godzinach, zamiast marnować tę cenną okazję na wygłupy z technologią, oglądanie wiadomości lub zaspanie".

„Mam cię" – potwierdził przedsiębiorca, zaciekle robiąc notatki w skórzanym dzienniku, który otrzymała w Rzymie. Kolorowy szalik z eleganckimi wzorami nadał jej kucykowi dramatyczny wygląd tego szczególnego ranka.

„Zasadniczym punktem dzisiejszej lekcji jest to" — przemówił miliarder, wskazując na środek modelu. „Najwyższa wydajność naprawdę nie jest grą liniową. Elitarne osiągnięcie jest bardziej jak bicie serca, bardziej jak rytm, bardziej jak puls. Jeśli chcesz pokazać się jako wielki mistrz – przez dziesięciolecia, więc dosłownie dominujesz w swojej domenie przez całą karierę i prowadzisz życie, które kochasz aż do późnej starości – absolutnie musisz zmieniać cykle wysokiej doskonałości, te okresy intensywnych i fantastycznych wyników, z okresami znaczącego ożywienia, głębokie cykle tankowania. Proszę to przestudiować" – poprosił miliarder, stukając palcem wskazującym w wydrukowaną ramkę.

„Żeby było jasne", powiedział artysta, wdychając świeże powietrze, „HEC jest nasz Cykl High Excellence i DRC to nasz cykl głębokiego tankowania?"

„Tak" – odpowiedział miliarder. Dziś na jego czarnej koszulce widniał biały napis: „Tak, jestem w związku — ze sobą". Jego dziwactwo było wspaniałe.

„Tak więc twoim głównym ruchem, jeśli chcesz trwałego zwycięstwa – zarówno zawodowego, jak i osobistego – jest oscylacja" – kontynuował potentat. „Aby powtarzać okresy pełnej pasji, monomaniakalnie skoncentrowanej i potężnej pracy na najwyższym poziomie

bloki czasu przeznaczone na tankowanie, relaks, regenerację i czystą zabawę. To naprawdę jest jak bicie twojego serca, pulsowanie".

„Tak bardzo podoba mi się ta koncepcja, której tak uprzejmie nas uczysz" — zauważył przedsiębiorca. „To będzie kolejny impuls dla mojego życia biznesowego i mojego prywatnego świata".

„Tak, będzie", zgodził się zwięźle miliarder. „Wzrost następuje w fazie spoczynku. To sprzeczne z intuicją. Dobrze? Zostaliśmy zaprogramowani, aby myśleć, że jeśli nie tworzymy i nie produkujemy, to marnujemy czas. Czujemy się winni, jeśli czegoś nie robimy. Ale spójrz na to. Baron rozpięły nylonowy futerał, który miał przypięty do pasa. Wyciągnął dwa medale, które wyglądały na zrobione ze złota, i zawiesił je na szyjach przedsiębiorcy i artysty, tak jak robi się to na cześć mistrza. Na każdym medalu wygrawerowano następujące słowa:

LEGENDARNA RÓWNANIE WYDAJNOŚCI :  
CIŚNIENIE × TANKOWANIE = WZROST + WYTRZYMAŁOŚĆ

„Wielka tenisistka Billie Jean King powiedziała, że presja jest przywilejem". miliarder przypomniał swoim dwóm studentom. „Widzisz, presja i stres nie są złe".

"Oni nie są?" – zapytał przedsiębiorca.

"Nie. W rzeczywistości są absolutnie niezbędne do zwiększenia twoich możliwości" – powiedział miliarder.

„Musisz mocno wykorzystać swoje talenty" – kontynuował miliarder. „Nawet jeśli nie chcesz. Przekrocz swoją strefę komfortu. Dopiero wtedy będą rosły. Zawsze pamiętaj o tym: czas, w którym najmniej masz ochotę coś zrobić, jest najlepszym czasem, aby to zrobić. A jednym z powodów tego, jak już teraz wiesz, jest to, że kiedy zwiększasz swój miesiąc siły w jednym ważnym obszarze, Twoja samodyscyplina w każdym innym obszarze wzrasta wraz z tobą. Większą kwestią, którą próbuję tutaj podkreślić, jest to, że presja i stres są wsparciemi błogosławieństwami, które wykorzystują A-Gracze. Nasze prezenty nie zwiększą się, gdy pozostajemy w naszych kręgach bezpieczeństwa. Nie. Rzuć wyzwanie i rozciągnij swoje możliwości ponad normę. Między rozwijają się tylko wtedy, gdy przekraczamy nasze zwykłe granice. A potem daj sobie trochę czasu na uzupełnienie paliwa i regenerację".

Miliarder obejrzał winnicę. Następnie dodał: „Pamiętam fascynującą rozmowę z zawodowym sportowcem, który pojawił się na jednej z moich kolacji charytatywnych. Wiesz, co mi powiedział?

"Co?" zastanawiał się artysta.

„Odpoczywam, aby całe moje szkolenie odniosło skutek" — powiedział miliarder.  
„Głęboki sposób widzenia rzeczy. Cała praca i brak przerw wyczerpuje z czasem twoją wielkość".

„Hmm” mruknął przedsiębiorca, przetaczając swój rower górski na a kołek i opierając o niego siedzenie.

„Jeśli chcesz zbudować silniejsze mięśnie brzucha, obciążasz je poza ich obecne granice” – powiedział miliarder. „Jeśli zwykle robisz sto przysiadów, robisz dwieście. Jeśli Twój dzienny limit to dwieście, zwiększą do trzystu.

To faktycznie powoduje rozerwanie mięśnia. Fizjolodzy ćwiczeń nazywają to zjawisko „mikrouszkodzeniami”. Jednak jeśli chcesz, aby mięśnie rosły, nie możesz ich ćwiczyć bez przerwy, bo doznasz kontuzji. Musisz odpocząć przez dzień lub dwa.

„I właśnie w tym cyklu ożywienia następuje rzeczywisty wzrost” — wtrącił artysta, skupiając się na zasadzie, której się uczył.

„Absolutnie poprawne!” zachwycił się miliarder. „Wzrost następuje w fazie spoczynku, a nie w fazie wykonywania. Pamiętacie, jak na początku naszej wspólnej pracy na mojej plaży na Mauritiusie powiedziałem wam, koty, że dorastałem na farmie, na długo przed przeprowadzką do Malibu?

„Myślę, że tak”, powiedział przedsiębiorca. „Na Mauritiusie czuję się jak w innym życiu temu”.

„Cóż, jest pewna metafora, której nauczyłem się na naszej farmie, która pomoże ci w pełni zrozumieć bliźniacze cykle elitarnej wydajności. Porozmawiaj z dowolnym farmerem, a opowie ci o „sezonie ugoru”. Przed nim następuje intensywny okres, kiedy gleba jest uprawiana, rośliny są sadzone i wykonywana jest poważna praca. Potem jest ten okres odpoczynku. Wygląda na to, że nic się nie dzieje. Wygląda na to, że czas to strata czasu. Ale oto fajna część: to w okresie jesiennym zbiory naprawdę kwitną. Wszystkie produkty, które pojawiają się jesienią, to tylko widoczny efekt końcowy”.

Miliarder siorbał jeszcze trochę kawy. Wylał trochę na koszulkę.

Kontener, w którym przechowywano java, zawierał „Dream big. Zaczni od małego. Zaczni teraz” napisano na nim.

Żółty motyl z delikatnymi, trzepoczącymi skrzydłami, wzdłuż których biegły krwistoczerwone żyły przeleciały obok. Nad głowami trzy orły ogłosili swoją władzę.

„Boże, kocham motyle” – powiedział tesknie miliarder. „I tęcze, spadające gwiazdy, pełne księżyca i wspaniałe zachody słońca. Po co być żywym, jeśli nie zamierzasz być całkowicie żywy?

„Byłem jak robot, kiedy miałem dwadzieścia kilka lat” – przyznał. „Wziąłem siebie zbyt poważnie. Nie miałem minuty do stracenia. Każda godzina była zaplanowana. Każda przejażdżka samochodem musiała mieć włączony audiobook. Cały czas lotu był poświęcony produktywności. To jest ta rzecz . . . jego głos ucichł, gdy jego oczy wydawały się samotne, melancholijne i zagubione.

„Często byłem wyczerpany. Spellbinder uratował mi życie. On naprawdę

zrobił. A model, przez który oprowadzam cię dziś rano, bardzo mi pomógł”.

Miliarder wziął głęboki oddech, po czym kontynuował. „Moje atuty geniuszu uległy erozji z czasem. Moja kreatywność miotała się – podobnie jak moja skuteczność. Od tego czasu zdałem sobie sprawę, że moja grupa firm płaci mi za myślenie. Wymyślać wizje i pomysły na nowe produkty i innowacje, które przełamią kompas i zapewnią ogromną wartość wszystkim naszym klientom na całym świecie. Ale wtedy tego nie rozumiałem. Spellbinder bardzo mi pomógł. Nauczył mnie The Twin Cycles of Elite Performance podczas naszej pierwszej sesji coachingowej. I nieustępnie nalegał, abym je wdrażał natychmiast — i konsekwentnie. Ale chłopcze, czy ja z nim walczyłem w tym! Odprężanie się, oddychanie i zatrzymywanie się było po prostu wbrew mojej naturze. Teraz całkowicie rozumiem, że odpoczynek jest tym, co umożliwia nam rozwinięcie się naszej pierwotnej wielkości”.

Przedsiębiorca skinął głową ze zrozumieniem. „Jeśli nie pracuję, ja czuć się superwinnym. Jakbym robił coś źle”.

„Dbanie o siebie jest niezbędne do kochania samego siebie” — zauważył miliarder. „Chcę tylko powiedzieć, że teraz rozumiem, że równowaga jest niezwykle ważna dla światowej klasy wydajności. Praca dzień i noc wcale nie uczyniła mnie bardziej wydajną. Po prostu bardziej mnie to zmęczyło. I zepsuty. Więc teraz znajdę czas na odpoczynek, odżywanie się, jazdę na rowerze górskim, czytanie książek, które zawsze chciałem przeczytać, na kieliszek doskonałego wina, takiego jak kieliszek niesamowitego Pinotage, którym delektowałem się zeszłej nocy przed płonący ogień w moim domku tutaj w dolinie. Jak na ironię, kiedy ćwiczyłem ten rodzaj regeneracji, moja kreatywność wzrosła, moja produktywność wzrosła, a moje wyniki gwałtownie wzrosły. To po prostu głębokie: mniej pracuję, więcej się bawię, a mimo to robię o wiele więcej”.

Następnie pan Riley sięgnął do swojego niebieskiego plecaka i wyciągnął kawałek białego materiału, który wyglądał, jakby pochodził z żagla szkunera. Co ciekawe, można było na nim zobaczyć rysunek Alberta Einsteina na żaglowce. Gdybyś tam był, w tej cennej winnicy z nimi, zobaczyłbyś to:



Przemysłowiec kontynuował swój wywód w tej uroczej winnicy. „O tak, fajne koty, dobra zabawa jest bardzo ważna, aby przewodzić w swojej dziedzinie, ulepszać swoje życie i inspirować świat. Wszystkie niesamowite kreacje i produktywne ikony historii miały jedną wspólną cechę, wiesz?

„Powiedz nam, proszę”, poprosiła przedsiębiorca, gdy jej bransoletki „brzekały”. brzęk”. Jej nowa obrączka lśniła w porannym słońcu.

Miliarder szybko stanął na rękach. Następnie szybko uderzył się w pierś jedną pięścią, szepcząc do siebie te słowa:

Ten dzień jest bezcenny. Wszystkie pieniądze świata nie zwróci go ponownie. Więc chwytam to i delekuję się tym i szanuję to.

Tego dnia wypełniam umysł wielkimi marzeniami, więc nie ma miejsca na drobne wątpliwości. Zamieniam psychologię can't na mentalność can't. I pamiętam, że mój największy wzrost leży na postrzeżonych krawędziach moich najwyższych granic.

Tego dnia przypomnę sobie, że dopóki moja misja nie stanie się moją obsesją, moje dary nigdy nie staną się moją chwałą. I dopóki mój głód służenia nie przekroczy mojej niepewności, przegapię wielką szansę tych cennych godzin na bycie narzędziem pomocy.

Tego dnia ponownie ładuję swoje oddanie, aby uniknąć fałszywej szlachetności, pozostając szczerym, pokornym - obiema stopami na tej świętej ziemi. Jeśli przeciwnicy i żli aktorzy rzucają we mnie kamieniami, odpowiadam życzliwością i miłością w obliczu ich złego zachowania — nawet jeśli na to nie zaśluguję. Jeśli krytycy będą się ze mnie nabijać — jak zawsze, odkąd byłem dzieckiem — wezmę kamienie, którymi we mnie rzucają, i zamienię je w

pomniki mistrzostwa. A jeśli ktoś nazwie mnie dziwakiem, jak to często bywa, uśmiechnę się z rażąca mądrością tkwiącą głęboko w moim sercu, że tylko odmieńcy, dziwacy i ekscentrycy zmieniają nasz świat.  
Bycie innym jest naprawdę fajne. A ekscentyczność jest bardzo modna.

To była dość sensacyjna scena. Stone Riley, do góry nogami, bijący się w pierś, jakby chciał pobudzić serce, i recytujący swoją poezję.

„Wiesz, słowa są twórcze” — wyartykułował, wstając i wciągając duży łyk świeżego powietrza Franschhoek. „Mów sława nieskrępowanego heroizmu. Porozmawiaj o kazaniach pasjonata możliwości. Używaj języka nadziei, skazania władzy i wyrażenia przywództwa – i nieokiełznanej miłości. Starannie dobieram słowa. Każdego poranka.”

Miliarder spojrzał na winorośl. „Tak czy inaczej” — dodał — „wszyscy wielcy geniusze naprawdę kochali się bawić. Zrozumieli, że dobra zabawa jest potężną formą regeneracji. Wszyscy mieli zajęcia rekreacyjne, które ładowały ich puste akumulatory.

Einstein uwielbiał żeglować. Arystoteles i Karol Dickens uwielbiali codzienne spacery. Gwiazda Hollywood Meryl Streep robiła na drutach, Steve Wozniak grał w polo, Bill Gates opanował brydż, a Siergiej Brin często wznosił się na wysoko latającym trapezie. Czas wolny od pracy nie jest stratą” – podkreślił potentat. „To konieczność.  
Oferuje przestrzeń do inkubacji pomysłów, które przyniosą ci fortunę. Więc pracuj mniej, aby zrobić więcej. Na tym właśnie polega model The Twin Cycles of Elite Performance ”.

„Jeszcze bardziej rozumiem wartość metody 60/10 ” — dodał artysta. „Myślę, że oznacza to również, że można mieć kilka dni wolnego w każdym tygodniu”.

„Nie tylko w porządku, ale konieczne, aby strzec swoich pięciu genialnych atutów, tych samych, które A-Playerowie wykorzystują, aby osiągnąć znaczącą pozycję w branży, aby ich praca przetrwała próbę czasu. Aby być konkretnym i taktycznym: weź co najmniej dwa pełne dni wolne w każdym tygodniu. Brak technologii. „Dni Zero urządzeń” tak nazywa je The Spellbinder. Pełne wyzdrowienie. I co kwartał, zdejmuj jeszcze więcej czasu. Od dziesięcioleci zabieram czerwiec, lipiec i sierpień na wakacje. Żegluję, jeżdżę na rowerze, śpię, czytam, pływam, odpoczywam z przyjaciółmi, spędżam najszczęśliwsze chwile z córką i doświadczam życia w najlepszym wydaniu. Twoje koty mogą nie być w stanie wziąć tak dużo wolnego czasu. Ale muszę wam powiedzieć, że podczas tych cykli odnowy myślę i planuję najlepiej, jak potrafię, i uzyskuję najlepsze spostrzeżenia. Zawsze wracam do biura tysiąc razy bardziej natchniony, płonący i żywy”.

Przeleciał kolejny motyl. Winnica zdawała się szeptać o nadchodzących cudownych cudach. Chociaż słońce stało teraz w pełnej okazałości, cienki przebłysk księżyca walczył o uwagę na wielkim afrykańskim niebie. To zapierało dech w piersiach.

Przedsiębiorca uścisnął rękę męża.

– To jest magiczne – powiedziała.

„Wiecie, chłopaki”, powiedział pan Riley, podnosząc swój rower i ruszając wzdłuż sekretnej bocznej drogi, którą w jakiś sposób odkrył. „Niebo na Ziemi nie jest jakimś mistycznym, duchowym miejscem, do którego można dążyć. To nie jest jakieś królestwo zarezerwowane tylko dla świętych, jasnowidzów i mędrców. Zupełnie nie. Odkryłem – i chłopcze, przez te wszystkie lata prowadziłem barwne, intensywne życie – że Niebo na Ziemi to stan, który każdy może stworzyć”.

Miliarder znacznie pogłębił teraz rozmowę i stał się jeszcze bardziej filozoficzny w związku z tą konkretną lekcją na temat granic między życiem zawodowym a prywatnym w celu trwałe, legendarnej wydajności – i szczęśliwszego życia.

Ponieważ zwycięstwo w biznesie bez radosnego serca traci szansę.

„Czuję się naprawdę, naprawdę błogosławiony w moim życiu” — stwierdził Stone Riley. „Żyję głównie w magii”.

„Magia?” zastanawiał się artysta, naciągając teraz dwa dredy i rozsznurować buty rowerowe.

„Magia”, potwierdził miliarder, wyglądając na pogodnego, ale pewnego siebie, zrelaksowanego, ale zamyślonego, figlarnego, ale uduchowionego. „Nauczyłem się, że odniesienie sukcesu bez uczucia uduchowienia jest największą z porażek”.

Przedsiębiorca i artysta usiedli obok siebie na ziemi winnicy.

Miliarder kontynuował. „Chociaż zawsze pasjonowałem się rozwijaniem moich firm i poszerzaniem moich zainteresowań handlowych – głównie po to, aby zobaczyć, jak daleko mogę się posunąć i pomóc mi napędzać moją działalność filantropijną – jestem również oddany delektywaniu się magią życia zdumiewająco dobrze przebytego. Wygrywanie bez radości jest niczym.”

„Nie jestem pewien, czy cię rozumiem”, przyznał przedsiębiorca jako ciężarówka przewożąca przepływała grupka robotników z charyzmatycznymi uśmiechami.

„To wspaniały poranek!” jeden krzyknął.

„Kocham swoją pracę, bardzo. I czerpię wiele przyjemności z domów, towarów i zabawek, które posiadam. Ale nic mi z tego nie jest potrzebne. Mam swoje rzeczy i swoją reputację jako światowego biznesmena. Jednak nie identyfikuję się z tym. Nie jestem do niczego przywiązany. Kiedy dorastam, nadal bardzo kocham przyjemności tego świata – ale nie potrzebuję ich do mojego szczęścia i spokoju. Zacząłem postrzegać to wszystko jako wielką grę, coś w rodzaju sportu.

— Ja posiadam swoje rzeczy, ale one nie mnie — ciągnął baron. „I chociaż gram w świecie, uwielbiam też dzicz, nie tylko w przenośni, ale dosłownie – jak tutaj doświadczanie cudów natury tej eterycznej doliny w Franschhoek. Tak też żyję w modelu Twin Cycles. Znajduję czas, aby w pełni cieszyć się życiem”.

„Magia”, powtórzył miliarder, gdy śpiewające ptaki wydawały się nucić głośniej

a trzepot jeszcze większej liczby motyli pojawił się, by podsłuchiwać rozmowę.

„Boże, życie jest piękne. Nie przegap całej jego wspaniałości i niesamowitości. Jest tam dla Ciebie — bez względu na to, przez co przechodzisz.

Widzisz, wszyscy żyjemy pożyczonym czasem. A życie tak szybko przemija. Wy dwa kocy będziecie starzy, zanim się zorientujecie, prawdopodobnie spędzając czas z setką wnuków — powiedział z chichotem.

– Tak czy siak – odezwał się szeptem pan Riley. „Utopia, Shangri-la, Nirwana i Niebo na Ziemi to tylko nazwy stanu, a nie miejsca zwiedzania. Wkraczasz w magię życia i zaczynasz codziennie doświadczać absolutnej błogości, gdy odzyskasz wrodzoną moc, która czai się w twoim rdzeniu. I kiedy nie odkładasz wdzięczności za nawet najdrobniejszą codzienną łaskę. Staniesz się magnesem przyciągającym cuda, kiedy zaczniesz być swego rodzaju magikiem.

„Miliarder wkracza teraz na całkiem mistyczne i odległe terytorium” — pomyślał przedsiębiorca.

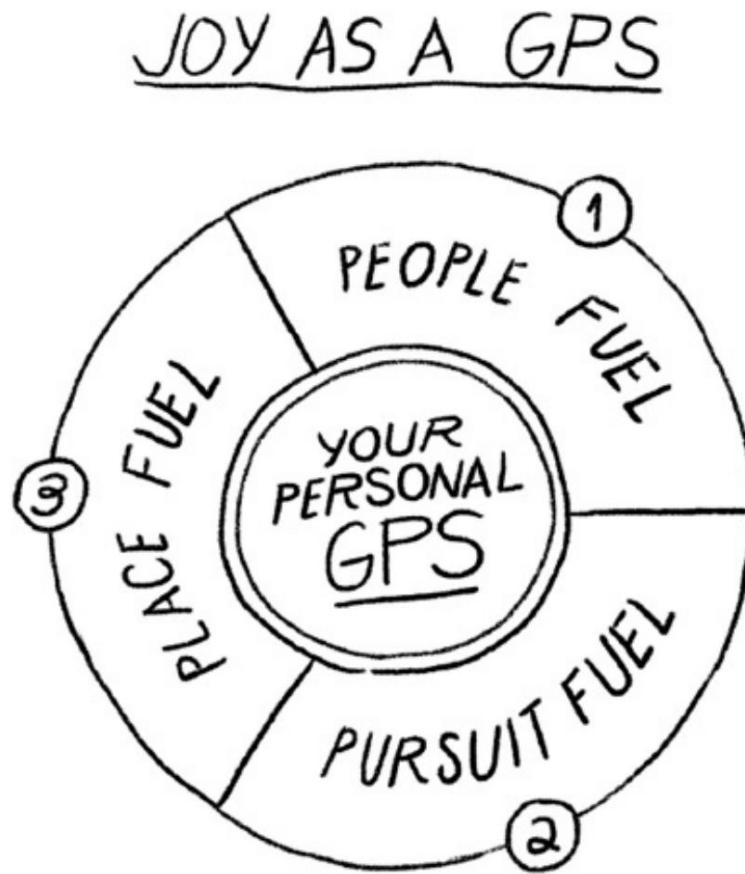
„Niebo na ziemi” – recytował przemyślowiec. „Moje życie jest na ogół ciągłym strumieniem piękna, wiesz? I odkryłem, że ma to niewiele wspólnego z posiadaniem dużej ilości pieniędzy. Ma więcej wspólnego ze znalezieniem spełnienia w najmniejszych rzeczach. Na przykład sposób, w jaki ogień mnie ogrzał i zainspirował zeszłego wieczoru. Ma to związek ze spędzaniem dużej ilości czasu na łonie natury, czy to w winnicach takich jak ta” – powiedział, wskazując palcem wskazującym winnice wypełniające dolinę – „albo podczas spacerów po lesie lub wędrówek po górach”, przebywanie w pobliżu morza lub dryfowanie przez piaski jałowej pustyni. Ma to związek z ponownym połączeniem się z podziwem, zachwytem i majestatem, które ma do dyspozycji każde ludzkie życie, poprzez częste odwiedzanie galerii sztuki i pozwalanie energii i geniuszowi twórców tchnąć w Twój sposób myślenia, serce, zdrowie i duszę. Wiąże się to z jedzeniem świeżej, prosto przygotowanej żywności, z ciekawymi, prawdziwymi, rozważnymi, kreatywnymi i współczującymi ludźmi, którzy sprawiają, że Wkroczenie w magię ma również wiele wspólnego z pożegnaniem się z przeszłością, przyjęciem teraźniejszości i powrotem do wyobraźni, niewinności, żywiołów i miłości, z którymi byłeś intymny, gdy byłeś dzieckiem.

Dorośli to zepsute dzieci. Niebo na Ziemi pojawia się naturalnie w twoim sercu, kiedy masz w sobie błyskotliwość i odwagę, by ponownie zacząć je otwierać. Tak jak ty, kiedy byłeś mały.

„Picasso powiedział kiedyś: „Zajęło mi cztery lata, aby malować jak Rafael, ale całe życie, aby malować jak dziecko” - dodał energicznie artysta. „Zgodzę się, że powrót do bycia bardziej niewinnym przywraca magię do naszego życia”.

Miliarder zatrzymał się. Odłożył rower i pomachał dwóm studentom, aby poszli za nim do obszaru winnicy, na którym znajdował się czarny metalowy szyld z napisem „Chenin Blanc” jasnożółtymi literami. Następnie Stone Riley upadł na kolana.

Przedsiębiorca i artysta obserwowali, jak rysuje uczący się model w bogatej w minerały glebie terroir. Wyglądało to dokładnie tak:



„Magia” – zadumał się miliarder, wciąż szepcząc, gdy wyprostował się jak żołnierz. Jego oczy były teraz zamknięte. Jego gęste włosy powiewały lekko na lekkim wietrze. Kiedy przyłożył rękę do serca, zmaterializowało się więcej gołębi.

„Ostatnio bardzo lubię bryzę. Doceniłbym ją tylko wtedy, gdybyś ich już nie miał. Jak mówię, życie ma w sobie urok. Jest tuż przed tobą. Dostępne dla każdego. Każdy z nas może zostać swego rodzaju magikiem.

Ale aby doświadczyć tej wyższej rzeczywistości, o której mówię – aby naprawdę ją znaleźć – będziesz musiał często opuszczać ten świat. Graj we wspólnym społeczeństwie i odniesź sukces w grze, którą ci sprzedaje, ale często odłączaj się od niego, więc tak naprawdę nigdy nie jesteś jego własnością. Ponieważ sport, który uprawia większość, jest tylko iluzją – rodzajem snu na jawie – że zbyt wielu dobrych ludzi poświęca najlepsze poranki swoich najlepszych dni, przedkładając pieniądze nad znaczenie, zyski nad ludzi, popularność nad uczciwość, bycie zajętym nad rodziną i osiągnięciami nad kochaniem podstawowych cudów teraźniejszości”.

Oczy miliardera pozostały zamknięte. Następnie uniósł obie ręce w kierunku niebios, tak jak lubił to robić.

„Wkraczasz w magię, używając swojej radości jako GPS” – ujawnił miliarder, odnosząc się bezpośrednio do diagramu, który narysował w ziemi.

„Aby poznać coraz większą ilość szczęścia, zaufaj temu, co sprawia, że czujesz się szczęśliwy. Twoje serce wie, gdzie musisz być. To o wiele mądrzejsze niż twoja głowa. Instynkt wie o wiele więcej niż intelekt, a intuicja jest mądrzejsza niż rozum, to na pewno. Nasza inteligencja składa się z tego, czego nauczyli nas ludzie wokół nas. To jest ograniczone. Ogranicza go logika — i to, co zrobiono wcześniej. Twoje suwerenne ja wie lepiej. Działa w zakresie możliwości, a nie praktyczności. To wizjonerskie. Jest nieograniczony”.

„Nie jestem pewien, czy cię rozumiem”, powiedział przedsiębiorca.

„Podążaj za swoją radością” — pouczył pan Riley. „Otaczaj się tylko tymi ludźmi, którzy podsycają twoją radość. Wykonuj tylko te zajęcia, które karmią twoją bogość. Bądź tylko w tych miejscach, w których czujesz się najbardziej żywy. Posłuchaj, wiem, że trudno jest idealnie żyć tym modelem. Proszę więc postrzegać te ramy jako ideał, do którego można dążyć. I jak wszystko inne, czego cię nauczyłem, jest to proces, a nie wydarzenie. To zajmie trochę czasu. Ale zaczyna się od uświadomienia sobie tego modelu. A potem pozwalasz, by twoja radość była twoim GPS-em”.

Miliarder zaczął iść na swoim rowerze górkiskim i delikatnie skinął na swoich dwóch uczniów, aby szli za nim.

„Ach, magia, która żyje w esencji życia. Tak bardzo to kocham. Wypełnia mnie większym spokojem i spokojem niż jakikolwiek materialny przedmiot kiedykolwiek. I to jest ważne, aby zrównoważyć sukces z byciem uduchowionym”.

Miliarder mocno zaciągnął ramiona i wyglądał, jakby rozdawał z silnym bólem, jeszcze raz.

– Twoje serce jest zawsze mądrzejsze niż głowa – powtórzył cicho. „Wie, gdzie musisz być. Podążaj za tym. Zaufaj temu. Znajdziesz magicę”.

Miliarder dał znak i natychmiast zza stracha na wróble przez winnicę pomknął pomocnik do swojego pracodawcy. Miliarderowi wręczono srebrną łopatę i wymieniono szybki uścisk.

Magnat zaczął kopać z zapalem. Wkrótce dało się słyszeć stuk metalu uderzającego o metal. Pan Riley ukląkł i zaczął wycierać ziemię ze stalowej skrzyni, która została wbita w ziemię. Robiąc to, zaczął jodłować, podobnie jak śpiewający ludowi w Szwajcarii i Austrii. Czym innym było obserwowanie przemysłowca podczas kopania. I usłyszeć, jak śpiewa.

Przedsiębiorca i artysta byli zahipnotyzowani.

Pudełko zostało następnie otwarte z ogromną ostrożnością. Wewnątrz znajdowało się jedenaście magicznych amuletów, z których każdy był przymocowany do listu. W tym momencie promienie słońca nad

miliarder stworzył efekt kolejnej mieniającej się aureoli.

„Jestem częścią wszystkiego, co istnieje” — mruknął do siebie miliarder. „Wielka moc wszechświata jest we mnie. Wszystko, czego pragnę, z aktywną wiarą, pozytywnym nastawieniem, oczekiwaniem i celowym przekonaniem, jest już w drodze do mnie. A jeśli to, czego pragnę, nie nadchodzi, to po prostu dlatego, że zbliża się coś jeszcze lepszego.

Wiem, że to przekonanie jest prawdziwe. Wszyscy czarodzieje wiedzą, że to prawda.

Przedsiębiorca i artysta patrzyli na siebie szeroko otwartymi oczami.

„Co ty robisz?” – zagadnął artysta.

„Używam jednego z moich zaklęć” – odpowiedział miliarder. Dodał jeszcze jedłowanie na końcu swojego zdania, po czym powiedział: „Nie możesz tworzyć magii w swoim życiu, dopóki nie nauczysz się świetlistej sztuki prawdziwego maga”.

Nagle pudełko zaczęło się unosić i przez chwilę zawiśło nad ziemią.

Usta przedsiębiorcy i artysty były teraz otwarte jak róża na wiosnę.

Artysta był trochę zdenerwowany. „Złudzenie optyczne, którego ktoś cię nauczył, prawda?”

„Może tak. Może nie.” Odpowiedź pana Rileya tylko pogłębiła tajemnicę.

„Każdy z tych magicznych amuletów pomoże ci zapamiętać jedną z jedenastu maksym, które stosowałem przez ostatnie dziesięciolecia, aby zwiększyć swoją fortunę finansową i doświadczyć wspaniałego życia. Jak powiedziałem, moje dni dostarczają stałego strumienia piękna, wielkiego podziwu i nieustannego zdumienia. Raj na ziemi” – powtórzył miliarder. – I chcę, żebyście oboje też tak żyli. Fajną rzeczą jest to, że każdy może stworzyć tego rodzaju egzystencję. Ale bardzo niewielu żyjących dzisiaj ludzi wie, jak ją zamanifestować.

„A każdy powiązany list będzie zawierał niektóre z kluczowych tematów, którymi się z wami podzieliłem w tej sensacyjnej przygodzie, coś w rodzaju podsumowania rzeczy, gdy zbliżamy się do końca” – dodał potentat.

Pierwszym urokiem było małe lusterko. Oto treść dołączonego do niego listu:

Maksyma miliardera nr 1 Aby

stworzyć magię na świecie, posiadź magię w sobie.

Spojrza w lustro. Twój związek z tobą przewiduje twój związek ze światem. Pamiętaj, że masz prymitywną tępknottę za ciszą i samotnością – i że w ciszy wzrasta samoświadomość. Francuski matematyk Blaise Pascal napisał: „Wszystkie problemy ludzkości wynikają z niezdolności człowieka do spokojnego siedzenia w pokoju”. Uwolnij swoją potrzebę złożoności i zanurz się w bezruchu, który może zapewnić tylko wczesny poranek, aby ponownie poznać siebie. Bo ucieczka od samotności jest naprawdę ucieczką od wolności.

Stać się codziennym magikiem, aby twoje życie było bogate w pasję, dużo

i spokój, poczuj się bardziej komfortowo będąc nieruchomym. Więc zaczynasz słyszeć szepty wielkiego geniusza, który drzemie w tobie. W spokoju przypomnisz sobie, kim naprawdę jesteś. Powrócisz do tego najwyższego ja, obfitującego w kreatywność, moc, niezwyciężoność i miłość, która nie stawia warunków. W tym sanktuarium ciszy otrzymasz również coś tak rzadkiego w tym wieku: czas dla siebie . A im częściej będziesz to robić, tym bardziej odkryjesz, jak naprawdę działa życie.

Zaczniesz także rozróżniać między swoimi przekonaniami, które są jedynie ograniczeniami kulturowymi, a tymi, które są faktycznymi prawdami. I między godnym zaufania głosem twojej intuicji a przekonującymi wypowiedziami twoich lęków. W samotności otrzymasz przełomowe spostrzeżenia, które zmienią Twoją dziedzinę. Wiem, że brzmi to dziwnie, ale pośród spokoju odwiedzisz alternatywną rzeczywistość, w której wizjonerzy tacy jak Nikola Tesla, Albert Einstein, Grace Hopper, Thomas Edison, John D. Rockefeller, Marie Curie, Andrew Carnegie, Katharine Graham, Sam Walton, Rosalind Franklin i Steve Jobs, wśród innych luminarzy, spędziли dużo czasu. Jak myślisz, dlaczego legendarni naukowcy, wynalazcy, przemysłowcy i artyści tak bardzo starali się być sami? Podzieliłem się z wami tym, że długie odcinki spędzone w cichej kontemplacji są jedną z tajemnic zaawansowanego umysłu. Ostatecznie jesteś jedyną osobą, z którą będziesz przez całe życie. Dlaczego nie wzmacnić relacji ze swoim największym ja, w pełni poznać swój geniusz i rozpocząć romans na całe życie ze swoją najszlachetniejszą naturą?



Drugi magiczny urok miał postać kwiatu. Miliarder rozkoszował się jego zapachem. Następnie uśmiechnął się i przekazał związaną z tym list swoim uczniom do przejrzenia. To czyta:

Maksym miliardera nr 2 Zbieraj

cudowne doświadczenia nad rzeczami materialnymi.

Świat cię obciążył i zahartował. Już jako dziecko instynkt podpowiadał Ci, jak dostrzec cudowność płatka śniegu, znaleźć szczęście w pajęczej sieci i zachwycić się blaskiem spadających liści w kolorowy jesienny poranek. W pościgu nie chodziło o zdobywanie rzeczy. Chodziło o odkrywanie życia. Zmiana soczewki, przez którą patrzysz na życie, z tej, która patrzy na to, co zwyczajne, na tę, która postrzega to, co niezwykłe, to pomnożenie twojej zdolności do tworzenia cudów. I ponownie zaangażować się w utraconą czystość, którą znałeś w młodości, zanim zepsute społeczeństwo nauczyło cię cenić przedmioty i pieniądze ponad radości i rozkosze. Śmiej się częściej, tańcz częściej i graj częściej. Proszę.

„Przyszłość niesie obietnice tajemniczego dobra. Wszystko może się zdarzyć z dnia na dzień” – powiedziała mistyczka Florence Scovel Shinn. Bądź bardziej żywy dla cudów

które towarzyszą Ci w ciągu dnia: delikatny powiew wiatru, wiewiórki goniące się w parku i muzyka, która jest tak cudowna, że aż płaczesz. I zacznesz żyć po królewsku, jednocześnie zwiększając swoje pierwotne moce, aby wytwarać jeszcze więcej magii w twoich porankach. Nigdy nie poświęcą swojego dobrego samopoczucia i jakości życia dla większego rocznego dochodu lub większej wartości netto. Determinanty wspaniałego życia pozostają niezmienne od wieków: poczucie, że się rozwijasz i wykorzystujesz swój ludzki potencjał; ciężka praca, która wydobywa twoją najwyższą produktywność i jest korzystna dla ludzkości; ważne związki z pozytywnymi ludźmi, którzy eskalują twoją radość; i czas na robienie tego, co pielęgnuje twojego ducha, gdy przechodzisz przez swoje dni z wdzięcznym sercem.

Tak, w Rzymie polizałem swój dziennik. Jest to jeden z rytuałów, które prowadzę, aby aktywnie zwiększyć moją żywotność, zwiększając moją wdzięczność za wszystkie dobre błogosławieństwa, które zostały mi dane. Im bardziej cenię wszystko w moim życiu, tym bardziej wszystko w moim życiu zyskuje na wartości.

Zostań więc kolekcjonerem niesamowitych doświadczeń, a nie konsumentem rzeczy materialnych. Ułatw sobie życie i wróć do podstawowych przyjemności, które siedzą tuż pod twoim nosem. W ten sposób pokonasz siły, które stłumiły twój ogień i zburzysz farsę powierzchowności, w którą utknęło tak wiele wspaniałych dusz wśród nas. Idąc dalej, dowiesz się, jak wspaniałe i wspaniałe jest naprawdę twoje życie .

I proszę, pamiętaj, że twoja przeszłość jest sługą, który uczynił cię tym, kim jesteś teraz – nie towarzyszem, z którym spędzasz dużo czasu w teraźniejszości, ani przyjacielem, którego możesz nieść w swojej nieskazitelnej przyszłości. Niemożliwe jest wejście w magicę, którą przynosi każdy świeży poranek, jeśli część ciebie trzyma się starych roczarowań, uraz i zranień. Teraz dobrze o tym wiesz.

Lekkość bytu i pradawny ból nie mogą znieść swojego widoku.  
Trenuj się więc poprzez stałą i nieustanną praktykę, aby w pełni zanurzyć się w tej chwili. Tak, to wymaga pracy i cierpliwości. Jednak delektowanie się tą chwilą jest niezbędnym krokiem do olśniewającego życia. Ten czas to wszystko, co naprawdę masz. I to imperium jest warte więcej niż jakakolwiek suma pieniędzy na świecie. Pewnego dnia zobaczysz.



Trzeci magiczny urok był symbolem drzwi.

„Każdy koniec oznacza nowy początek. Wszystko, czego doświadczamy, dzieje się z pomocnego powodu. A kiedy jedne drzwi się zamkną, inne zawsze się przed tobą otworzą” – zauważył miliarder. „Ufaj — zawsze — że życie cię wspiera — nawet jeśli to, co się dzieje, nie ma sensu”.

W załączonym piśmie czytamy:

Porażka miliardera , maksyma nr

3 , zwiększa nieustraszonosć.

„Niemożliwe jest życie bez porażki, chyba że żyjesz tak ostrożnie, że równe dobrze mógłbyś nie żyć wcale – w takim przypadku domyślnie ponosisz porażkę” – powiedziała JK Rowling.

Potężne goliaty ambicji i ogromny behemot wyobraźni w tobie nigdy nie mogą zostać porwane przez małych tchórzy z „Co pomyślą ludzie?” „A co jeśli zostanę odrzucony?” i „Prawdopodobnie będę wyglądać głupio, jeśli tego spróbuje”.

Możesz pozwolić sobie zostać sparaliżowanym strachem przed odrzuceniem lub możesz idź tam i zadziwi świat. Ale po prostu nie możesz robić obu.

Rzeczywistość życia polega na tym, że masz transcendentne przeznaczenie, które błaga o twoją uwagę w tej erze miażdżącej złożoności. Przestań nadużywać swojej wielkości, deformować swoją wspaniałość i zaprzeczać swojemu blaskowi przez etykietowanie czegoś, co nie wyszło tak, jak chciałeś, jako porażki. Wszyscy wiemy, że w każdym pozornym niepowodzeniu kryje się znakomita szansa na jeszcze większy sukces.

I zacznij mówić tak częściej w swoim życiu. Odwaga to znakomita broń by pokonać armie żalu, które niszczą życie pokorne przeżywane.



Drewniany pędzel wielkości palca był kolejnym magicznym amuletem, który pan Riley ostrożnie wyjął z metalowego pudełka.

„To wzmacni przekonanie, że jesteś potężnym twórcą swojego życia. I potężny artysta wokół twoich ambicji. Twierdzenie, że produktywni, zamożni, sprawni i optymistyczni ludzie dorobili się szczęścia, to kłamstwo. Zainwestowałem dużo czasu, aby upewnić się, że rozumiesz ten punkt. To, że tacy ludzie zbudowali swoje imperia z pieniędzy, witalności i wpływu na społeczeństwo, ponieważ gwiazdy ułożyły się we właściwej kolejności, aby zapewnić im sukces, jest czystym mitem. Proszę, spójrz na to” – poinstruował uprzejmie mentor, wręczając następny list.

Maksyma miliardera nr 4

Właściwe wykorzystanie swojej pierwotnej mocy tworzy twoją osobistą utopię.

Wielu ludzi spędza swoje najlepsze godziny w fasadzie zadowolenia. Rozumiem przez to, że myślą i mówią, że są szczęśliwi, ale w rzeczywistości są nieszczęśliwi. Racjonalizują fakt, że zdradzili swoje marzenia, zaniedbali swoje ludzkie skarby i zminimalizowali wpływ, jaki mogliby mieć na planetę, mówiąc sobie, że powinni zadowolić się tym, co mają, zamiast ewoluować w coś więcej.

Tak, bądź dziko wdzięczny za wszystko, co masz. Jednak weź również pod uwagę, że takie osoby znalazły się w ślepym zaułku przez całkowite zaniedbanie i całkowite porzucenie swojej wrodzonej mocy. A co za tym idzie, wszelkie poczucie wolności osobistej i wszelkiej

nadzieje na zwierzchnictwo nad ich hojnymi talentami zostały zniszczone.

Aby wejść w magię swojego życia, musisz stać się świadomy czterech kreatywnych narzędzi, które zamieniają każde z twoich pragnień w widoczne rezultaty. Te cztery zasoby, które pozwolą ci urzeczywistnić cuda na świecie, to twoje myśli, twoje uczucia, twoje słowa i twoje czyny. Ćwicz swój umysł, aby myśleć tylko o tych myślach, które służą twojemu wznieśieniu się ku mistrzostwu i szczęściu. Siedź regularnie w uczuciach wdzięczności, pozytywnego oczekiwania i miłości do wszystkiego, co masz w swoim życiu. Wypowiadaj tylko słowa podniesienia, obfitości i zachęty, tak jak widziałeś, jak robiłem, kiedy byłem do góry nogami. I wykonuj tylko te działania, które są silnie zgodne z rezydującym bohaterem, który siedzi u twojego najmądrzejszego fundamentu.

Przyjrzyj się, jak ktoś bawi się małym potencjałem, a jasno zrozumiesz, dlaczego jego warunki są tak trudne. Koncentrują swoje myślenie na braku, a nie na obfitości. Nie szanują mocy słowa, ciągle mówiąc o „problemach”; określając ich sytuację jako „straszna”; oraz klasyfikując nagrody, takie jak ogromny sukces, bogactwo finansowe, zadowolenie i energiczna służba innym jako „niemożliwe”, nie rozumiejąc, że to ich własna mowa odłącza ich od zdolności do tworzenia magii. Słowa naprawdę są twórczymi mnożnikami. A jeśli chodzi o codzienność takich utkniętych wykonawców, to wcale nie pracują ciężko, robiąc jak najmniej, mając nadzieję na piękne życie, wierząc, że nikt nie widzi tej zbrodni przeciwko ich człowiekству. Jednak najwyższy mag w nich – ich sumienie i podświadomość – czuwa nad tym wszystkim. I są świadkami tej kradzieży z najlepszej strony.



Następnym przedmiotem był nazar, podobny do oka amulet, którego niektóre kultury używają do odpędzania złych ludzi. Być może widziałeś jednego podczas jednej ze swoich podróży.

„Słuchajcie, koty, nie wierzę, że ktokolwiek jest naprawdę zły” – powiedział miliarder do swoich uczniów. — No, może kilka. Ale przede wszystkim im dłużej żyję, tym bardziej wiem, że każdy z nas doświadczył w swoim życiu różnego stopnia traumy. I jak powiedziałem wcześniej, tylko ludzie cierpiący robią bolesne rzeczy innym. Cierpiący tworzą cierpienie. A osoby, których zachowanie jest mylące, są na ogół bardzo zdezorientowane. Oni po prostu bardzo cierpią. I stało się z nimi coś, co spowodowało, że poczuli się zagrożeni. I tak dobro w ich rdzeniu skurczyło się i zamknęło. Nazywanie ich okropnymi ludźmi jest powierzchownym osądem. To o wiele głębsze niż to szybkie spostrzeżenie. W każdym razie, powiedziawszy to, na razie powiedzmy, że dla własnej maksymalnej produktywności, najlepszych wyników, bezgranicznej radości i spokoju ducha, naprawdę ważne jest, aby unikać „złych ludzi”, tych, którzy są wypełnieni ranami z przeszłości, których

nie mają samoświadomości, aby nie projektować na ciebie. Byłem kiedyś w podróży służbowej na Barbadosie, gdzie taksówkarz przekazał mi tę mądrość, która bardzo mi się przydała. „Unikaj złych ludzi”.

Oko miało przyklejoną do siebie tę literę:

Maksyma miliardera nr 5 Unikaj  
złych ludzi.

Nigdy nie lekceważ potęgi swoich skojarzeń. Poprzez zjawisko znane jako „zarażenie emocjonalne”, a także poprzez aktywację neuronów lustrzanych w naszych mózgach, modelujemy zachowanie ludzi, z którymi spędzamy nasze dni. Wypełnij swoje życie wyjątkowymi, przedsiębiorczymi, zdrowymi, pozytywnymi, etycznymi i szczerze kochającymi ludźmi. Z czasem będziesz przykładem tych wzniosłych cech. Wpuść złodziei snów, złodziei energii i bandytów entuzjazmu do swojej Ciasnej Bańki Całkowitego Skupienia i wiedz, że na pewno staniesz się taki jak oni.

Prawdziwym kluczem jest unikanie twórców kłopotów. Ludzie, którzy dorastali w środowisku pełnym dramatów i nieustannych problemów, będą świadomie i podświadomie odtwarzać dramaty i nieustanne problemy, ponieważ, choć wydaje się to zdumiewające, takie warunki są dla nich znajome, bezpieczne i jak w domu. Trzymaj się z dala od wszystkich królowych dramatów i królów negatywności. Jeśli tego nie zrobisz, przede wszystkim zniszczą twoją wielkość i zniszczą twoje życie. Po prostu to robią.

Relacje pokojowe, na ile to możliwe, ze wszystkimi. Nawet jeden wróg jest wrogiem za dużo. Przechodź przez życie z wdziękiem, wybierając główną drogę, gdy pojawia się konflikt. Jeśli ktoś wyrządzi ci krzywdę, pozwól karmie wykonać brudną robotę. I niech życie na światowym poziomie będzie twoją zemstą.



Do szóstej litery w metalowym sejfie były przypięte papierowe pieniądze dużego nominału. Został złożony w trójkąt z jakiegoś tajemniczego powodu, nieznanego przedsiębiorcy i artyście. Ten list był dłuższy niż inne. Powiedziało:

Maksyma miliardera nr 6 Pieniądze

są owocem hojności, a nie niedostatku.

Nie dajcie się zwieść dominującej filozofii świata. Ubóstwo jest konsekwencją stanu wewnętrznego, a nie sytuacji zewnętrznej. Wierzyć, że jest inaczej, to oddać swoją zdolność do tworzenia magii dobrobytu, której pragniesz, rzeczom, na które narzekasz.

Pieniądz jest walutą, która musi płynąć jak elektryczność. Tak, gotówka to prąd. To musi krążyć. Gromadzenie ich zatrzymuje ich przepływ do Twojej firmy i osób prywatnych

życie. Wiedzą o tym wszyscy prawdziwi magowie. Więc daj więcej, aby otrzymać więcej. Zostaw hojne napiwki dla kelnerów w restauracjach, gospodyń domowych w hotelach i kierowców taksówek. Przekaz darowiznę na cele charytatywne. Rób wspaniałe rzeczy dla swojej rodziny i przyjaciół, nie myśląc o żadnym odwzajemnieniu. Ześle na ciebie tsunami obfitości.

Możesz się zastanawiać, dlaczego tak wielu z nas żyje w niedostatku. Ten stan jest spowodowany naszymi bliznami finansowymi. Są to programy ukryte głęboko w naszej podświadomości, które zostały tam umieszczone nieświadomie przez wiadomości od naszych rodziców i nauczanie innych wpływowych osób z dzieciństwa. Ich wspólne wypowiedzi, oparte na wpojonych im kłamstwach, brzmiały jak „ciesz się tym, co masz” albo „bogaci są nieuczciwi” albo „pieniądze nie rosną na drzewach”. Te słowa zasilały w nas ciemne ziarna braku w młodym, wrażliwym wieku.

Cztery praktyki pomogły mi zdobyć fortunę finansową, więc daję je tobie: pozytywne oczekiwania, aktywna wiara, stale rosnąca wdzięczność i dostarczanie ekstremalnych wartości. Przez pozytywne oczekiwanie chcę po prostu powiedzieć, że zawsze zachowuję nastawienie, zgodnie z którym oczekuję, że pieniądze będą do mnie przychodzić regularnie i bardzo nieoczekiwanych źródeł. Aktywna wiara ma miejsce wtedy, gdy zachowujesz się w sposób, który pokazuje życiu, że ufasz mu w jego obfitości i życzliwości. Wszechświat uwielbia gesty zamożności, takie jak płacenie za kolację z przyjaciółmi w drogiej restauracji, kiedy nie możesz sobie na to pozwolić. Lub kupowanie narzędzi potrzebnych do rozwijania rzemiosła, gdy w portfelu jest mało gotówki. W żaden sposób nie sugeruję, żebyś rzucił się do więzienia długów. Zupełnie nie. Nadmierne lewarowanie jest dziś tak niszczycielską siłą w naszej cywilizacji. Po prostu pokaż naturze, że wiesz, że nadchodzi dobrobyt i wykonuj czynności, które sprawiają, że czujesz, że masz dużo.

Stale rosnąca wdzięczność, cóż, dużo o tym dyskutowaliśmy podczas naszej wspólnej podróży. Kontynuuj otwieranie serca na wszystko i wszystkich w swoim życiu.

Pobłogosław swoje pieniądze, kiedy płacisz rachunek. Pobłogosław kasjera w sklepie spożywczym i rolników, którzy zbierali twoje jedzenie. Pobłogosław kierowcę, który wpuści cię do korka i muzyków, którzy piszą piosenki, które stają się ścieżką dźwiękową twojego życia. Pobłogosław swoje nogi za to, że niosły cię przez te wszystkie lata, twoje oczy za to, że pozwoliły ci być świadkami piękna i twoje serce za to, że pozwoliło ci poczuć, że żyjesz. A dostarczanie ekstremalnej wartości oznacza po prostu dawanie innym — członkom zespołu, klientom, członkom rodziny i nieznajomym — wykładniczo większych korzyści, niż kiedykolwiek mogliby się po tobie spodziewać. Ponieważ zbieramy to, co zasialiśmy.

Rozwijanie, a następnie zbrojenie świadomości dobrobytu przyniesie kwantowe zyski w twoich dochodach i osobistej wartości netto. Więc proszę, popraw ten kawałek. Większość smutku w naszej kulturze wynika z tego, że zbyt wielu z nas nie ma wystarczającej ilości pieniędzy. To nie musi tak być.



"Co dalej?" zastanawiał się artysta, zrywając mocne winogrono z winorośli i połykając je w całości.

Miliarder wyciągnął z pudełka miniaturowy but do biegania, mówiąc: „Ćwiczenia to zdecydowanie magiczny urok. Przeczytajcie list, który napisałem dla was obojga.

W liście napisano:

Optymalne zdrowie miliardera nr

7 maksymalizuje swoją moc wytwarzania magii.

Ćwiczenie z samego rana zapewnia główną wygraną w dbaniu o swoje zdrowie. Ta niezwykle ważna czynność jest teraz zakończona, pozostawiając twoje funkcje poznawcze, energię, fizjologię i ducha przygotowane do tworzenia cudów w ciągu dnia.

Kiedy zaczniesz konsekwentnie ćwiczyć każdego ranka, zdziwisz się, jak źle się poczujesz, gdy przegapisz dzień. Zdasz sobie sprawę, że tak właśnie czułeś się przez większość czasu, zanim przyjąłeś ten nawyk. Po prostu nie byłś tego świadomy, ponieważ uczucie przygnębienia było twoim zwykłym stanem.

Szczytowe zdrowie naprawdę jest prawdziwym bogactwem. Ci, którzy tracą dobre zdrowie, spędzają resztę życia próbując je odzyskać. Niezwykła witalność to także wspaniały sposób na zwiększenie dobrobytu. Kiedy osiągniesz najlepszą formę w swoim życiu, dostosujesz odżywianie do poziomu mistrzostwa, ustawisz rutynę snu i zminimalizujesz starzenie się, zauważysz ogromny wzrost zdolności do budowania intymności z suwerennym ja. Więc wnosisz więcej swojego geniuszu, chwały i współczucia do naszego świata. To z kolei przyniesie ci wielką fortunę finansową. Co znacznie ważniejsze, znajdziesz się w sytuacji, w której będziesz mógł wnieść większy wkład. A nic nie jest tak efektowne jak pomoc. Każdy magik dobrze zna tę prawdę.



Ósmy symbol przedstawał małego alpinistę.

„NSI: Never Stop Poprawa jakości twoich poranków wraz z doskonałością twojego życia” – wyjaśnił miliarder. Następnie wydał ostatnie głośne jodłowanie. Pracownicy winnicy obejrzeliby się i wybuchnęliby głośnym śmiechem. Pan Riley machał im i chichotał razem z nimi. Następnie kontynuował swoją wypowiedź.

„Cała gra gracza A polega na ciągłym wzroście. Kiedy zdobędziesz wysoki szczyt, zobaczysz następny zakres szczytów czekających na zdobycie. Kluczowa metafora dla was, koty.

Zdmuchnął trochę brudu z listu, który odpowiadał temu magicznemu zaklęciu i podniósł go tak, aby jego uczniowie mogli go zobaczyć. Oto jak to brzmiało:

Maksym miliardera nr 8 Kontynuuj

podnoszenie standardów życia w kierunku absolutnej światowej klasy.

Adaptacja hedoniczna opisuje psychologiczne okoliczności, w których ludzie dostosowują się do zmian środowiskowych i życiowych. Otrzymujesz podwyżkę, o której marzyłeś od lat, i cieszysz się przez jeden dzień. Następnie ten nowy poziom dochodów staje się twoją nową normą. Radość, którą czułeś, zanika. Lub wprowadzasz się do hałaśliwego mieszkania w pobliżu torów kolejowych, ale z czasem przestajesz słyszeć pociągi. A może wymarzony samochód, który właśnie kupiłeś, wprawi Cię w osłupienie, aż po kilku tygodniach stanie się kolejnym elementem krajobrazu. Są to przykłady adaptacji hedonicznej w działaniu. Zjawisko to rozwija się dla każdego z nas, w całym naszym życiu.

Jednym z antidotum na ten ludzki sposób istnienia jest ciągłe podnoszenie osobistych standardów i podnoszenie jakości życia. Spraw, aby każdy kwartał był lepszy od poprzedniego, a każdy rok lepszy od poprzedniego. Tak toczą się tytani i legendy.

Wiąże się z tym bardzo ważna filozofia, która dobrze mi służyła: iść przez życie na światowym poziomie. Życie jest po prostu zbyt krótkie, aby nie traktować siebie tak niesamowicie, jak to tylko możliwe. A kiedy lepiej o siebie zadbasz, twoje relacje z innymi, z twoją pracą, z pieniędzmi i ze światem zostaną odpowiednio podniesione, ponieważ twoje relacje ze wszystkim, co jest poza tobą, nie mogą nie być demonstracją twojego związku ze wszystkim, co jest w tobie. Ty. Tak właśnie jest.

Zainwestuj w najlepsze książki, jakie możesz kupić, a zostaniesz wielokrotnie nagrodzony. Zjedz fantastyczne jedzenie na najwyższym poziomie, nawet jeśli wszystko, na co obecnie możesz sobie pozwolić, to doskonała sałatka startowa w luksusowej lokalnej restauracji. Idź na kawę do najlepszego hotelu w Twoim mieście. Jeśli tam, gdzie mieszkasz, jest profesjonalna drużyna sportowa, którą kochasz, usiądź na korcie na jeden mecz, zamiast spędzać czas na tanich miejscowościach przez kilka sezonów. Prowadź najlepszy samochód, jaki możesz. Codziennie słuchaj radosnej muzyki. Odwiedzaj galerie sztuki, tak jak cię uczyłem, aby kreatywność i świadomość malarzy odbiła się na twojej duszy. I pamiętaj, często przebywaj w pobliżu kwiatów — podnoszą one twoją częstotliwość, a także zdolność widzenia alternatywnego wszechświata, do którego sięgają wszyscy wizjonerzy. Jak myślisz, dlaczego tak wielu wielkich świętych, widzących, uzdrowicieli i mędrców trzymało obok siebie kwiaty? Będziesz mile oszołomiony tym, co to robi dla twoich mocy, aby wygenerować wszystko, czego pragniesz.



Magicznym talizmanem numer dziewięć było serce. A oto treść powiązanego listu:

Głęboka miłość miliardera nr 9 daje  
niezwyciężoną radość.

Przy każdej nadarzającej się okazji okazuj ludziom miłość. Cytat często przypisywany Williamowi Pennowi kierował moim życiem i wspaniale mi służył. To brzmi: „Spodziewam się, że przejdę przez życie tylko raz. Jeśli więc mogę okazać jakąkolwiek życzliwość lub jakąkolwiek dobrą rzecz, którą mogę zrobić jakiemuś bliźniemu, pozwól mi to zrobić teraz i nie odkładaj tego ani nie zaniedbij, ponieważ nie będę już przechodził tą drogą”.

Powiedz ludziom, jak bardzo jesteś z nich dumny i jak bardzo ich kochasz, dopóki ty — i oni — wciąż żyjecie. Spotkałem kiedyś człowieka, który powiedział mi, że odczuwa ogromne szczęście na sam widok żywej osoby. "Dlaczego?" Zapytałem go. „Ponieważ widziałem w swoim życiu tak wielu zmarłych ludzi, że spotkanie kogoś żywego jest szczególnym darem” – powiedział.

Nikt z nas nie wie, kiedy czeka nas koniec. Dlaczego więc powstrzymywać to, które jest najcenniejsze: twoja ludzka zdolność do głębokiej miłości?

Częścią twojej pracy jako w pełni żywego człowieka jest sprawienie, by ludzie czuli się lepiej. I żeby inni się uśmiechali. Może cię zszokować, jak niewiele trzeba, aby kogoś uszczęśliwić. Piszą staroświeckie listy miłosne do wszystkich, na których Ci zależy, podziękowania dla tych, którzy Ci pomogli, oraz wiadomości z wyrazami szacunku dla każdego, kto Twoim zdaniem potrzebuje uznania. Wyraź to, co naprawdę czujesz, nie ograniczając się przez diabelski strach przed odrzuceniem. I zawsze bardziej interesuj się innymi ludźmi niż troską o to, by wyjść na interesującą osobę.

Każdy człowiek, którego spotykasz, ma lekcję do nauczenia, historię do opowiedzenia i jakieś marzenie w sercu, które teskni za twoim wsparciem.

Nasze najlepsze ja zostaną spętane troskliwymi słowami, które pozostawiamy niewypowiedzianymi ciepłe uczucia, których nie okazujemy, i dobre uczynki, których nie wykonujemy.



„Proszę, weź to” – poprosił delikatnie potentat, podając swoim gościom figurkę anioła. „To, co jest na tej stronie, jest szczególnie ważne. Sugeruję, abyś przeczytał ją z bardzo otwartym nastawieniem”.

W liście wyrażono, co następuje:

Maksyma miliardera nr 10 Niebo na ziemi to stan, a nie miejsce.

Zachwyć się codziennymi podróżami, a zwykłymi przygodami zadziw. Cud jest taki

potężne źródło szczęścia i kluczowa umiejętność w promowaniu twojego wciąż rosnącego geniuszu. Wszystkie wielkie kobiety i mężczyźni na świecie nauczyli się, jak odprężyć się w magii czarującą spędzonego dnia.

Dzięki moim eksperymentom z życiem rozumiem teraz, że to, co nieśmiertelni filozofowie, mistycy i zbawiciele nazywali „Niebem na Ziemi”, nie jest miejscem do odwiedzenia, ale stanem, w którym można zamieszkać. Zaufaj mi, kiedy kultywujesz swój sposób myślenia, oczyszczasz swoje serce, optymalizujesz swój stan zdrowia i podnosisz swój nastrój, sposób, w jaki postrzegasz i doświadczasz życia, zrewolucjonizuje twoje doświadczenie. Ale jeśli nie wykonasz tej niezwykle ważnej pracy, nigdy się nie dowiesz. A moje słowa zabrzmią jak bełkot starego ekscentryka. Rozsądna osoba w świecie, który oszalał, zawsze była uważana za szaloną, wiesz?

Tak więc, gdy poświęcisz więcej czasu na osobiste mistrzostwo, ilość miłości własnej, którą odczuwasz, wzrośnie. A wszelkie hojne sukcesy i prywatne radości zależą od kochania siebie. To, co trzyma cię w niewoli wątpliwości, niepewności i lęków, to niska wartość wewnętrzna. Z powodu tego, co ludzie mówili ci o sobie we wcześnieym dzieciństwie, twoja podświadomość lekceważy twoją odwagę, tłumи twoją wysokość i przykuwa twoją wielkość do łańcuchów.

Kiedy pozbędziesz się fałszywych przekonań, których nauczono cię, że są prawdami, i kiedy uwolnisz się od emocjonalnych ran, które zamknęły cię na miłość – a mówię tu o czymś znacznie więcej niż romans – rozwiniiesz zdolność wyczuwania tego całkiem nową rzeczywistość, o której wspomniałem. Zawsze tam było. Ale z powodu skażonego filtra, przez który patrzyłeś na świat, byłś zablokowany przed poznaniem go.

Jednak nic nie jest w porządku. Nie było odpadów. Wszystko rozwija się tak, jak powinno. Na koniec zdasz sobie sprawę, że bardzo niewiele z tego, co ci się przydarzyło, było wypadkiem. Wszystko było dla twojego wzrostu. I wszystko było dla twojego dobra.



Przedsiębiorca i artysta byli lekko zaskoczeni, gdy pokazano im jedenasty i ostatni magiczny urok.

„Jeśli naprawdę chcesz bawić się w magię życia, myśl często o tej” – poinstruował miliardera, wręczając im miniaturową trumnę.

Ten list, w przeciwieństwie do poprzednich, został napisany czerwonym atramentem. To czyta:

Maksym miliardera nr 11 Jutro to

bonus, a nie prawo.

Nie odkładajcie waszego bohaterstwa i nigdy nie opóźnijcie waszego pokoju. Twoje życie może się zawalić w ciągu godziny. Jestem optymistą i prawdziwym handlarzem nadziei. A jednak jestem też realistą. Wypadki, choroby, straty i śmierć zdarzają się każdego dnia. To ludzkie

naturze myśleć, że takie rzeczy nigdy się nie wydarzą. Jednak wszyscy mądrzy filozofowie uczą nas o przemijaniu naszego istnienia.

Uzbrojony w ten wgląd, połącz się ze swoją śmiertelnością. Zrozum, że twoje dni są policzone. A wraz z upływem każdego wspaniałego poranka zbliżasz się do końca.

Nie odkładaj wyrażania swoich darów i talentów. I upewnij się, że lubisz tę jazdę. Baw się dobrze, wznosząc się ku swojej wspaniałości. To takie smutne, jak większość ludzi odkłada piękne, zabawne i magiczne życie, dopóki nie będą za starzy, by w pełni się nim delektować.

Życie jest absolutnie wzniósłą podróżą. Tak, wszyscy doświadczamy prób — i złamanych serc. Ale to wszystko w większości dobre. Każda historia bohatera musi mieć złoczyńcę, a także jakąś soczystą tragedię wraz z triumfami i ostatecznym zwycięstwem, aby była to opowieść warta obejrzenia.

Dlatego trzymaj krótkość życia na pierwszym miejscu w swoim skupieniu. Nie odkładaj szczęścia, dopóki nie będziesz mieć więcej czasu, awansu lub większej ilości pieniędzy w banku. To są wymówki zrodzone z uczuć, na które nie zasługujesz. Wyczuj je, a następnie wydobądź je ze swojej orbity, abyś mógł dalej wzrosnąć się do swoich najwznioslejszych wymiarów.

Jutro jest obietnicą, a nie faktem. Ciesz się każdym porankiem i docenij każdy dzień, który masz na Ziemi. Podejmij odważne ryzyko, ale zabezpiecz je zdrowym rozsądkiem.

Zachowaj równowagę, żyjąc tak, jakby jutra miało nie być, z zachowaniem, jakbyś miał żyć wiecznie. Więc kiedy nadjdzie koniec, będziesz wiedział, że przeżyłeś swoje życie jako majestatyczne świadectwo legendarnej zdolności, którą każdy człowiek nosi w sobie.



Następnie miliarder zaczął całować swoich uczniów.

„Kocham was dwoje, wiecie. Naprawdę będę za tobą tęsknić.

Potem zniknął w winnicy, zostawiając tylko swój rower górski.

## Rozdział 17

### Członkowie klubu o 5 rano stają się bohaterami Ich życia

„Żyj jak bohater. Tego uczą nas klasycy. Bądź głównym bohaterem. W przeciwnym razie po co jest życie?” —JM Coetzee

Lądowisko dla helikopterów w Kapsztadzie w RPA znajduje się na nabrzeżu V&A, gdzie turyści jeżdżą na kole Cape Wheel, żeglarze uzupełniają zapasy na pełne odwagi i adrenaliny zawody oceaniczne, można rezerwować czartery wędkarskie i puszkę mocnej porannej kawy być znalezionym.

Energiczna brunetka w okularach bibliotekarza zadbała o to, by zwolnienia z odpowiedzialności zostały podpisane przez miliardera, przedsiębiorcę i artystę. Następnie stanęła na skórzanej sofie, zrobiła notatki na swojej liście kontrolnej i udzieliła swoim trzem klientom VIP odprawy bezpieczeństwa, która była obowiązkowa, zanim ich helikopter zabrał ich na Robben Island.

Jak wiecie, Robben Island — jałowa, niezbyt wielka, otoczona rekinami, złowrogo wyglądająca działka położona niedaleko wybrzeża Kapsztadu — to miejsce, gdzie Nelson Mandela był przetrzymywany w niezwykle małej celi więziennej przez osiemnaście z dwudziestu siedmiu lat, które spędził w więzieniu. Z biegiem czasu ten wielki bohater świata był atakowany, maltretowany i maltretowany w inny sposób. A jednak odpowiedział na to złe zachowanie gałatkami oliwnymi, widząc dobro w swoich porywaczach i strzegąc nadziei na demokratyczny naród, w którym wszyscy ludzie będą równi.

Mówiąc o Mahatmie Gandhim, Einstein powiedział kiedyś: „Przyszłe pokolenia z trudem uwierzą, że ktoś taki jak ten kiedykolwiek chodził po tej Ziemi”. To samo można powiedzieć o panu Mandeli.

„To absolutna przyjemność gościć cię tutaj podczas twojej krótkiej podróży na wyspę” – wskazała uprzejmie kobieta. Południowoafrykańczycy to niezwykle dobrze wychowani i troskliwi ludzie.

Miliarder miał na sobie czarną czapkę z daszkiem z napisem „Prowadzić znaczy być użytecznym” wyszytym z przodu.

„Będziesz musiał to zdjąć, gdy tylko wejdziesz na lądowisko dla helikopterów, młody człowiek” – napisał - powiedziała mu kobieta ze złotym błyskiem w oku.

Miliarder promieniał. – Chyba mnie lubi – wyszeptał do swojego towarzysze. – Dziś nasz ostatni wspólny dzień – dodał rzeczowo.

Po przekazaniu instrukcji bezpieczeństwa miliarder, przedsiębiorca i artysta zostali wyprowadzeni z budynku do utwardzonego obszaru, na którym stały dwa zniszczone przez pogodę stoły piknikowe. Choć było słonecznie, wiał porywisty wiatr. Miliarder zdjął kapelusz.

„Czuję się trochę niespokojny” — pomyślał miliarder. „Nigdy nie byłem na Robben Island. Dużo czytałem o tym, co działa się tam w nieludzkim i złym systemie apartheidu, który klasyfikował traktowanie ludzi według koloru skóry, bez względu na kaliber ich charakteru – czy jakość ich serc”.

Poważnie wyglądający młody mężczyzna w obcisłym płaszczu przeciwdeszczowym, spodniach khaki i butach żeglarskich wyłonił się z jednej z pustych zatok konserwacyjnych i poprosił miliardera i jego uczniów, aby poszli za nim na lądowisko dla helikopterów. Wojskowo zielony helikopter stał pośrodku obszaru z imponującą obracającymi się wirnikami. Pilot siedział za sterami, regulując tarcze, pokrętła i tym podobne.

Młody człowiek skrupulatnie upewnił się, że wszyscy trzej klienci są odpowiednio umieszczeni w samolocie, aby zapewnić bezpieczne i równomierne rozłożenie ciężaru, a następnie założył słuchawki z mikrofonem na głowę miliardera.

„Dzień dobry”, zagrzmiał entuzjastycznie miliarder do pilota helikoptera, gdy wirniki przyspieszyły. Twarzy pilota nie było widać pod hełmem, okularami lotniczymi i osłoną twarzy. I nie chciał powiedzieć ani słowa.

„Nie tak przyjacielsko” – mrucnął miliarder, pozostając jednocześnie nieco zdenerwowany, ale pozytywnie podekscytowany tym jedynym w swoim rodzaju doświadczeniem, które miało się wkrótce wydarzyć.

Helikopter zaczął się wznowić, początkowo powoli, a potem szybko.

„Podróż zajmie około pięciu minut. Wiatry i fale morskie są dzisiaj bardzo silne” – powiedział tylko pilot. I nawet to wypowiedział krótko.

Miliarder, artysta i przedsiębiorca milczał. Każdy z nich po prostu wpatrywał się w Robben Island, masyw lądowy, który wydawał się bardziej rozległy – i jeszcze bardziej brutalny – w miarę jak się do niego zbliżali.

Samolot wylądował na platformie otoczonej niskimi drzewami, obok których przeskoczyło z gracją siedem springboków. Tak, siedem springboków! W tym samym czasie zaczął padać deszcz. A kolejna podwójna tęcza, taka jak ta, która pojawiła się podczas kąpieli delfinów na Mauritiusie, rozciągała się na całej długości horyzontu, który przecinał się z Oceanem Atlantyckim.

„Wszystko bardzo wyjątkowe”, zauważył artysta, ramię w ramię z żoną.

„Zdecydowanie weszliśmy w magię” — odpowiedział miliarder pełnym szacunku tonem, który wyrażał ogromną wdzięczność za możliwość poznania Robben Island, a jednocześnie budził poczucie smutku z powodu cennych życ, które zostały tam zrujnowane.

Pilot pozostał w kokpicie, naciskając przyciski i wyłączając helikopter, podczas gdy jego trzej pasażerowie wyszli na asfaltowe miejsce do lądowania i w milczeniu przygląдаły się scenie. Ni stąd ni zowąd nadjechała do nich stara furgonetka z napisem „KSA” na boku, pozostawiając za sobą kłęby kurzu.

„Nie powinno cię tu być”, krzyknął kierowca, najwyraźniej ochroniarz, z silnym południowoafrykańskim akcentem, kiedy dotarł do helikoptera. Pozostał w swoim pojeździe.

– Z powodu pogody wyspa Robben została zamknięta dla zwiedzających – zawała mocą. „Wszystkie promy przestały kursować. Żaden statek nie może tu wpłynąć na teren portu i nie mogą lądować helikoptery. Powinieneś był o tym wiedzieć! Nie powinno cię tu być! oficer podkreślił, dodając: „Kim jesteście ludzie?”

Strażnik przez cały czas pozostawał profesjonalistą. Ale był wyraźnie zdziwiony. I najwyraźniej lekko wstrząśnięty, być może wyobrażając sobie, że pasażerowie samolotu zaplanowali jakiś atak na ziemię. I myśląc, że niespodziewani goście mieli nielegalne zamiary.

— Tutaj wszystko jest w porządku — powiedział pilot z rzadko spotykana stanowczością i pewnością siebie. Stał teraz na zewnątrz helikoptera i zaczął powoli iść w kierunku mężczyzny w ciężarówce, najpierw poprawiając koszulę, a potem poprawiając hełm, który wciąż miał na sobie. Pilot nie był młody. Można to było wywnioskować ze sposobu, w jaki chodził.

„To dla nich wyjątkowy dzień” – zauważył pilot coraz głośniej.  
„Ci ludzie przebyli długą drogę, aby zobaczyć więzienną celę, w której przetrzymywany był Nelson Mandela. Przybyli, aby zobaczyć kamieniołom wapienia, w którym przez ponad dekadę był zmuszony rąbać kamienie, w torturującym słońcu, które odbijało się od skały do tego stopnia, że trwale uszkodziło mu wzrok.

Chcą zobaczyć dziedziniec, na którym mąż stanu ćwiczył i rzucał piłki tenisowe z poufnymi wiadomościami do współwięźniów politycznych z sąsiedniego bloku. Muszą udać się w miejsce, gdzie rękopis Nelsona Mandeli do Long Walk to Freedom, jego autobiografii, został potajemnie zakopany w ziemi po tym, jak spędził nad nim wiele godzin. Muszą doświadczyć – przynajmniej trochę – cierpienia, jakie pan Mandela znosił przez osiemnaście wyczerpujących lat tutaj. I muszą się dowiedzieć, jak to się stało, że chociaż był tak okrutnie traktowany – co stanowiło kradzież wielu najlepszych lat jego życia – kiedy już

został zwolniony, postanowił przebaczyć wszystkim, którzy byli dla niego tak okrutni".

Pilot zatrzymał się przed furgonetką. „Słyszałem, że ci ludzie sami chcą być prawdziwymi bohaterami. W życiu zawodowym i prywatnym.

Chcą być liderami swojej produktywności, ikonami w pełni wyrażającymi swoje mistrzostwo, a być może nawet pionierami w urzeczywistnieniu lepszej ludzkości.

Nasz świat nigdy nie potrzebował tak czystych bohaterów jak dzisiaj. I, jak zawsze uczę, kiedy prezentuję z podium: po co czekać na nich, skoro masz w sobie to, by stać się jednym z nich?

— Nie zgodzisz się, Stone? zapytał pilot, odwracając się, by porozmawiać z miliarderem, któremu natychmiast opadły usta.

Następnie pilot bardzo ostrożnie, niemal w zwolnionym tempie, zdjął twarz strażnik. Następnie zdjął okulary przeciwsłoneczne. I w końcu zdjął hełm.

Miliarder, przedsiębiorca i artysta byli zdumieni tym, co zrobili  
widział.

To był Czarodziej.

---

Sterylne i wyrafinowane oświetlenie fluorescencyjne sprawiało, że więzienie na Robben Island było niesamowicie upiorne, nawet w ciągu dnia. I czuć się oszczędnie, brutalnie i bezlitośnie.

Grupa niewidzialnych rąk zdawała się prowadzić członków The 5 AM Club w ten fantastyczny południowoafrykański poranek, ponieważ dzięki jakiejś cennej symfonii synchronizacji – miliarder nazwałby to „magią” – ochroniarz, który przybiegł w zakurzony pickup był wielkim zwolennikiem The Spellbinder's.

Fanem typu „Jestem twoim fanem nr 1”. Tak bardzo kochał twórczość The Spellbinder.

I tak – nie uwierzycie, ale to się naprawdę wydarzyło – szefowa służby, po otrzymaniu zielonego światła od strażnika, uruchomiła wyłączony tego dnia z powodu złej pogody autobus wycieczkowy i zawiozła go tam, gdzie goście stali. Poprosiła również jednego z nielicznych przewodników wciąż na wyspie, aby podniósł flagę i otworzył więzienie na całkowicie prywatną wycieczkę. Tylko dla miliardera, przedsiębiorcy, artysty i The Spellbinder.

W każdym życiu, zwłaszcza tym najtrudniejszym, otwierają się wrota możliwości i wrota do cudownego świata, odsłaniając rzeczywistość, że wszystko, czego doświadcza każdy z nas, jest częścią jakiegoś inteligentnego – i tak, często nielogicznego – planu, który ma nas zbliżyć do nasze największe moce, najwspanialsze okoliczności i najwyższe dobro. Wszystko, przez co przechodzimy, podróżując przez życie, jest tak naprawdę fantastyczną orkiestracją zaprojektowaną, aby przedstawić nam nasze najprawdziwsze talenty, połączyć nas z naszymi najbardziej suwerennymi jaźniami i pogłębić naszą intymność ze wspaniałym bohaterem, który żyje w każdym z nas. Tak, w każdym z nas.

A to oznacza ciebie.

Przewodnik, który również był byłym więźniem politycznym, był postawnym mężczyzną o szorstkim głosie. Prowadząc swoich gości do celi, w której Nelson Mandela musiał żyć przez tak wiele długich i ciężkich lat, odpowiadał na każde z zadawanych im pytań.

„Czy znałeś Nelsona Mandelę?” – zapytał w zamyśleniu Czarodziej.

„Tak, służyłem z nim przez osiem lat tutaj, na Robben Island”.

„Jaki był jako człowiek?” – zapytał artysta, wyglądając na przytłoczonego emocjami, które odczuwał, gdy szli głównym korytarzem więzienia, w którym doszło do tak wielu okrucieństw w czasach apartheidu.

– Och – powiedział łagodnie przewodnik z łaskawym, a nawet mądrym uśmiechem na twarzy twarzy, „ten człowiek był pokornym sługą”.

„A jaki był Nelson Mandela jako przywódca?” naciskał przedsiębiorca.

„Ogromny. Godny. Inspirujące ze względu na sposób, w jaki radził sobie ze sobą i wszystkim, przez co przeszedł. Za każdym razem, gdy spotykał któregoś ze swoich kolegów przywódców, często właśnie tutaj, na tym dziedzińcu” – komentował przewodnik, wchodząc na teren, gdzie więźniowie polityczni spacerowali, rozmawiali, planowali i stali – pytał: „Czy uczysz się? Często powtarzał też: „Każdy z nich uczy jednego”, w ten sposób doradzając swoim współpracownikom, jak ważne jest dzielenie się ich codzienną nauką, aby zwiększyć zdolności przywódcze wszystkich wokół nich. Pan Mandela rozumiał, że edukacja jest ostateczną autostradą prowadzącą do wolności.

„Ten człowiek był tak źle traktowany. Te wszystkie godziny katorżniczej pracy w kamieniołomie wapienia. Cała degradacja i upokorzenie. Kilka lat po przybyciu tutaj kazano mu wykopać grób na dziedzińcu więziennym – a potem się w nim położyć – dodał przewodnik.

„Pewnie myślał, że to już koniec” — pomyślał miękko miliarder.

„Prawdopodobnie” – odpowiedział przewodnik. „Zamiast tego strażnicy rozpięli spodnie. I oddał na niego mocz.

Spellbinder, miliarder, przedsiębiorca i artysta wszyscy spojrzały w dół.

„Wszyscy mamy własne Robben Islands, na których można nas uwiezić” zadumał się miliarder.

„Idąc przez życie, znosimy własne próby i niesprawiedliwości. Nic tak poważnego jak to, co wydarzyło się tutaj, oczywiście. Czytałem, że Nelson Mandela powiedział, że najbardziej żałuje, że nie został wypuszczony z więzienia na pogrzeb jego najstarszego syna po tym, jak zginął w wypadku samochodowym” – powiedział miliarder. Spojrzał w niebo. „Myślę, że wszyscy czegoś żałujemy. I nikt nie wychodzi bez własnych doświadczeń i tragedii”.

Przewodnik wskazał czwarte okno, na prawo od wejścia do środka

dziedziniec. — Tam — stwierdził. „To komórka Nelsona Mandeli. Chodźmy w.”

Cela była niewiarygodnie mała. Nie łóżko. Mały drewniany stolik, przy którym więzień klękał, żeby pisać w swoim dzienniku, bo nie było krzesła, betonowa podłoga i brązowy wełniany koc z zielonymi i czerwonymi plamkami.

„Przez pierwszy rok odsiadki Nelson Mandela nie mógł nawet nosić długich spodni, chociaż panowała mróz podczas południowoafrykańskiej zimy. Dostał tylko cienką koszulę i zwiewne szorty. Kiedy brał prysznic, strażnicy stali i patrzyli na tego starszego mężczyznę stojącego nago, próbując go upokorzyć – i złamać. Kiedy nadszedł czas na posiłek, podano mu pokarm nienadający się dla zwierzęcia. Kiedy przychodziły listy od żony i dzieci, często nie były dostarczane. A gdyby były, byłyby znacznie ocenzurowane. Wszystko to zostało starannie zrobione, aby zmiażdżyć ducha pana Mandeli” – wyjaśnił przewodnik.

„Wydaje mi się, że wszystko, co zniósł w tym pudełku po butach w więziennej celi, na tej bezludnej wyspie otoczonej szalejącym oceanem, rozwinęło go, wzmacniło i otworzyło. Więzienie stało się jego tyglem. Znęcanie się stało się jego zbawieniem, prowadząc go do jego naturalnej mocy, najwyższego człowieczeństwa i najlepiejego stanu nieskazitelnego bohaterstwa. W świecie takim egoizmem, apatią i ludźmi oderwanymi od tego, co to znaczy być człowiekiem, wykorzystał to, co mu przedstawiono, aby wyrosnąć na zaawansowaną duszę na planecie – człowieka, który pokazałby reszcie nas, jakie przywództwo, hart ducha i miłość wyglądają. Czyniąc to, stał się jednym z naszych wielkich symboli przebaczenia. I najwspanialsze symbole pokoju”  
Zaoferował Spellbinder.

„Tak, rzeczywiście”, odpowiedział przewodnik. „Kiedy pan Mandela został ostatecznie zwolniony z Robben Island, został przeniesiony do tego, co obecnie nazywa się Drakenstein Correctional Centre, pomiędzy Paarl a Franschhoek. Jego wniebowstąpienie na prezydenta Republiki Południowej Afryki było nieuniknione, więc był przygotowywany do objęcia stanowiska i poprowadzenia wolnego, ale ogromnie podzielonego narodu. W tym ostatnim okresie uwięzienia otrzymał dom naczelnika. A w dniu zwolnienia wyszedł z tej rezydencji na długą brukowaną drogę z posterunkiem i białą bramą na końcu. Nelson Mandela został zapytany przez personel więzienny, czy wolałby być prowadzony tą drogą do wolności. Odmówił i wskazał po prostu, że wolałby chodzić. I tak ten transformacyjny przywódca i twórca historii, który pozostawił po sobie spuściznę, która zainspiruje wiele pokoleń, podjął chwiejne kroki w kierunku swojego dugo oczekiwanej wyzwolenia”.

Przewodnik wziął długi, zmęczony oddech. Potem kontynuował.

“Pan. Mandela otrzymał kraj na krawędzi wojny domowej. Jednak jakimś cudem udało mu się stać unifikatorem zamiast niszczycielem. Do dziś pamiętam słowa ze słynnego przemówienia, które wygłosił podczas jednego ze swoich procesów:

Całe życie poświęciłem tej walce ludu afrykańskiego. Walczyłem przeciwko białej dominacji i walczyłem przeciwko czarnej dominacji. Pielęgnowałem ideał demokratycznego i wolnego społeczeństwa, w którym wszyscy ludzie będą żyli razem w zgodzie i równymi szansami. Jest to ideał, dla którego mam nadzieję żyć i urzeczywistnić się. Ale jeśli trzeba, jest to ideał, za który jestem gotów umrzeć.

Pan Riley odchrząknął. Cały czas patrzył na cementową podłogę maleńkiej celi.

"Pan. Mandela był prawdziwym bohaterem" – potwierdza przewodnik. „Po wyjściu na wolność zaprosił na obiad prokuratora, który domagał się dla niego kary śmierci. Możesz w to uwierzyć? I poprosił jednego ze strażników więziennych, którzy pilnowali go tutaj, na Robben Island, aby wziął udział w jego inauguracji jako prezydent Republiki Południowej Afryki.

"Naprawdę?" cicho zapytał przedsiębiorca.

„Tak, to fakt" – odpowiedział przewodnik. „Był prawdziwym przywódcą, człowiekiem prawdziwego przebaczenia".

Spellbinder podniósł palec, aby zasygnalizować, że chce podzielić się kolejną kwestią: „Nelson Mandela napisał: „Kiedy szedłem przez drzwi w kierunku bramy prowadzącej do mojej wolności, wiedziałem, że jeśli nie zostawię za sobą goryczy i nienawiści, Nadal byłbym w więzieniu".

„Powiedział również, że „być wolnym to nie tylko zrzucić swoje łańcuchy, ale żyć w sposób, który szanuje i zwiększa wolność innych" - dodał przewodnik.

„I że, nikt nie rodzi się z nienawiścią do innej osoby z powodu koloru skóry, pochodzenia lub religii. Ludzie muszą nauczyć się nienawidzić, a jeśli mogą nauczyć się nienawidzić, mogą nauczyć się kochać, ponieważ miłość przychodzi bardziej naturalnie do ludzkiego serca niż jej przeciwnictwo".

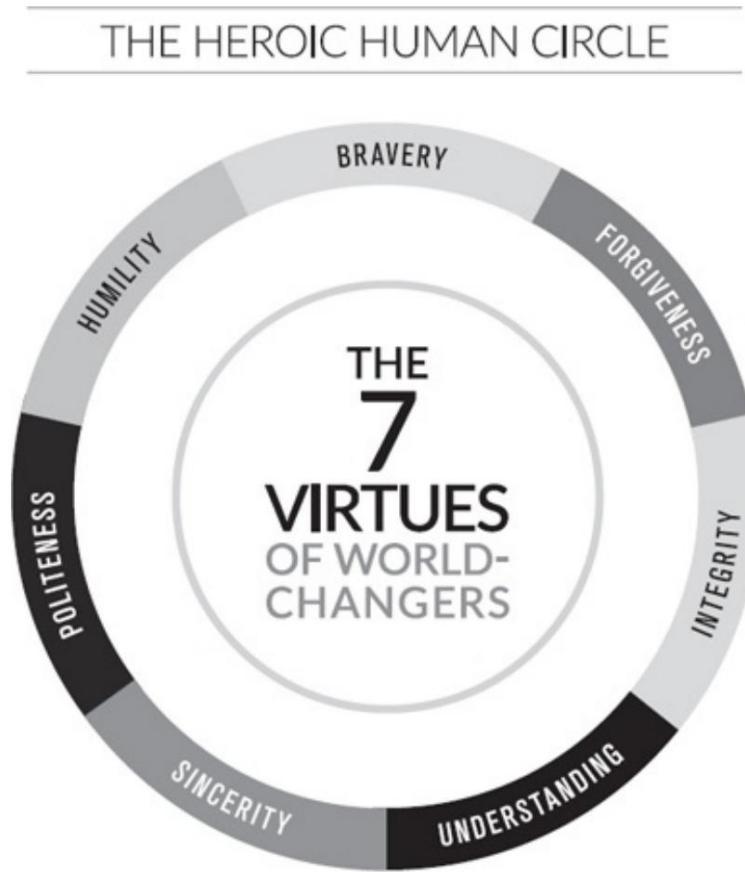
„Czytałem, że często wstawał około 5 rano i biegał w miejscu przez czterdzieści pięć minut, potem wykonywał dwieście brzuszków i sto pompek na palcach. To jest powód, dla którego zawsze robię pompki" – dodał nieco niezręcznie miliarder.

„Hmm", powiedział przewodnik przed kontynuowaniem, „Mr. Mandela trafił do tej celi jako porywczy, zły, wrogi i wojowniczy młody człowiek. To na kogo wyrósł w tym więzieniu, uczyniło go ikoną, którą wszyscy teraz czcimy. Jak nauczał nas arcybiskup Desmond Tutu, „cierplenie może nas rozgorzyć lub uszlachetnić". Na szczęście Madiba — tak nazywał się jego klan — wybrał to drugie.

„Wszyscy najlepsi mężczyźni i kobiety na świecie mają jedną wspólną cechę" — powiedział The Spellbinder: „ekstremalne cierplenie. I każdy z nich ewoluował ku swojej wielkości, ponieważ postanowili wykorzystać swoje okoliczności, aby uzdrawiać, oczyszczać i podnosić na duchu".

Następnie Spellbinder wyciągnął ze swojej kurtki model do nauki, ostatni, który zobaczyli dwaj uczniowie. Nazywał się Heroic Human Circle.

Oto jak to wyglądało:



„Są to cnoty, do których każdy z nas musi dążyć, aby stać się zmieniaczami świata i bohaterami na rzecz lepszego społeczeństwa” — powiedział The Spellbinder, a jego głos był tego ranka wypełniony nutami zarówno melancholii, jak i ogromnej siły.

„Przywództwo jest dla każdego. Każdy z nas, bez względu na to, gdzie żyje, co robi, co przydarzyło mu się w przeszłości i czego doświadcza obecnie, musi uwolnić się z kajdan winy, łańcuchów nienawiści, kajdan apatii i więziennych krat zwyczajności, które trzymają nas w niewoli ciemnych sił naszej najwyższej natury.

Każdy z nas musi wstawać każdego ranka — tak, o 5 rano — i robić wszystko, co w jego mocy, aby rozwinąć swój geniusz, rozwinąć talenty, pogłębić charakter i podnieść na duchu. Każdy z nas musi to zrobić na całym świecie”.

Spellbinder zaczął płakać, idąc dalej. „Wszyscy musimy uwolnić się z naszych prywatnych więzień, które wiążą naszą chwałę i trzymają naszą szlachtę w niewoli. Proszę, pamiętajcie, że zaniedbane dary i talenty stają się przekleństwem i smutkiem”.

Spellbinder zatrzymał się.

„To twój czas” – stwierdził, patrząc przedsiębiorcy prosto w oczy

i artysta.

Ramy Heroicznego Ludzkiego Kręgu zostały umieszczone na małym stoliku w komnacie, która znajdowała się pod oknem z kratami. Spellbinder przeciągnął go na środek przestrzeni, tak że stał się punktem skupienia w celi więziennej tego wyjątkowego dnia.

Następnie Spellbinder zapytał miliardera, przedsiębiorcę, artystę i przewodnik po tłumie wokół diagramu. Trzymali się za ręce.

„Tak, bez względu na to, z jakimi zmaganiami przyjdzie nam się zmierzyć i jakie przeciwności zniesiemy. Bez względu na to, jakie ataki, upokorzenia i przemoc są na nas nawiedzane. Musimy wytrwać. Musimy kontynuować. Musimy pozostać silni. Musimy żyć naszą świętą naturą. I powiększać nasze suwerenne ja. Nawet jeśli wydaje się, że cały świat jest przeciwko nam. To naprawdę czyni nas ludźmi. Nawet jeśli wydaje się, że światło nigdy nie przekroczy ciemności, idź dalej ku wolności. Wzoruj to, co dla reszty z nas jest najwyższe. Bądź przykładem łaski dla większości z nas.

Okaż prawdziwą miłość dla nas wszystkich.

„Teraz jest twój moment”, powiedział The Spellbinder, podnosząc rękę i kładąc ją na ramieniu artysty. Drugi delikatnie oparł na ramieniu przedsiębiorcy.

Na jego twarzy pojawił się cichy uśmiech. Wyglądał na opanowanego. I spokojny. "Czas na co?" zastanawiał się artysta.

„Aby rozpocząć pielgrzymkę”, brzmiała prosta odpowiedź.

"Dokąd?" – zapytał przedsiębiorca, wyglądając na nieco zdezorientowanego.

„Na terytorium zwane Dziedzictwem” — wskazał Czarodziej. „Wiele osób to turyści w tym miejscu. Przez ulotne minuty swoich cennych poranków myślą o dorobku, który zbudowali i o tym, co pozostawią po sobie po śmierci. Przez krótkie przerwy, zanim się rozproszą, zastanawiają się nad jakością swojej produktywności, stopniem swojej przyzwoitości i głębią swojego wpływu. Na krótkie okresy, zanim ponownie pochłonie ich zgiełk bycia zajętymi, zatrzymują się, aby kontemplować, jak pięknie żyli i jak bardzo byli pomocni. Są zwykłymi gośćmi w tym królestwie.

Pan Riley uniósł ręce wysoko, słuchając słów swojego mentora. "Kocham moje życie. Stanę się jeszcze lepszym liderem. Włożę jeszcze większy wkład. I stanę się o wiele bardziej inspirującą istotą ludzką – szepnął, głównie do siebie.

„Wybitni bohaterowie ludzkości”, kontynuował The Spellbinder, „byli obywatełami i żyjącymi mieszkańcami tego Terytorium Dziedzictwa. To była ich ojczyzna. I to ostatecznie uczyniło ich legendarnymi. Potężną misją, wokół której zbudowali swoje życie, było istnienie dla sprawy, która była większa niż oni sami. Więc kiedy umarli, opuścili nasz świat jaśniejszy niż oni

znalazłem to.

„Wszyscy mamy datę ważności” – dodał miliarder. „Nikt z nas nie wie, ile nam zostało życia”.

„Prawda”, zgodził się przedsiębiorca.

„Dzisiaj” — oświadczył The Spellbinder — „i właśnie w tej chwili zasługuje i wymaga twojego zaangażowania, aby stać się wznieśle kreatywnym, nieskazitelnie produktywnym, dekadencją przyzwoitym i służyć wielu. Proszę, przestań odkładać swoje mistrzostwo.

Nie opieraj się już swojej pierwotnej mocy. Powstrzymaj się od tego, by siły cienia strachu, odrzucenia, wątpliwości i rozczarowania przyćmiły światło twojego najświętlistszego ja. To jest twój czas. A teraz jest twój dzień: skoczyć, w swój oryginalny sposób, w rzadkie powietrze najlepszych przywódców, którzy kiedykolwiek żyli. I wejść do uniwersum prawdziwych mistrzów, wybitnych wirtuozów i autentycznych bohaterów, którzy byli odpowiedzialni za cały postęp cywilizacji”.

Cała piątka wciąż skuliła się w kręgu. Pan Riley zaczął trochę jodłować, zanim mocne spojrzenie Czarodzieja pomogło mu to złagodzić. Uśmiechali się do siebie. Wyraźny gest wzajemnego szacunku.

„Przewodniczyć to inspirować innych swoim stylem życia. Przewodzić to przejść przez ogień najtrudniejszych czasów, aby wkroczyć do przebaczenia. Przywództwo oznacza usunięcie wszelkich form miernoty z infiltracji kwater twojego życia w olśniewającej celebracji majestatu, który jest twoim przyrodzonym prawem. Przywództwo oznacza przekształcenie lęków w triumfy i przekształcenie każdego złamaneego serca w bohaterstwo. A przede wszystkim przewodzić oznacza być siłą działającą na rzecz dobra na tej naszej maleńkiej planecie.

Dzisiaj możesz przyjąć to wielkie wezwanie do podniesienia standardu, według którego będziesz przeżywać resztę swojego życia”.

„Albo przynajmniej od jutra” — zasugerował miliarder z psotnym uśmiechem.

„Zaczynamy o 5 rano” – powiedzieli wszyscy razem. „Zawładnij swoim porankiem. Podnieś swoje życie!”

## Epilog

### Pięć lat później

Kilka miesięcy po pobycie na Robben Island Stone Riley zmarł.

Zmarł spokojnie we śnie w małym mieszkaniu w historycznym centrum miasta Rzym. Jego kochająca córka była u jego boku. Podobnie jak Czarownica.

W dniu śmierci tytana nad Wiecznym Miastem przeleciało więcej gołębi i motyli niż kiedykolwiek wcześniej. Była nawet podwójna tęcza rozciągająca się od Schodów Hiszpańskich do Koloseum.

Byłbyś pod wrażeniem, gdybyś tam był i to zobaczył.

Miliarder cierpiał na rzadką i nieuleczalną chorobę, o której nie mówił nikomu poza Czarodziejem. Ponieważ był jego najlepszym przyjacielem.

Z przyjemnością dowiesz się, że podczas swoich ostatnich dni ekscentryczny potentat całkowicie zlikwidował różne przedsięwzięcia swojego rozległego imperium biznesowego. I całą kwotę przekazał na cele charytatywne.

Pan Riley zdecydował się zostawić swoją posiadłość nad oceanem na Mauritiusie przedsiębiorcą i artystą, bo wiedział, jak bardzo kochają tam przebywać.

Pozwólcie, że podzielę się tym, co spotkało przedsiębiorcę i artystę od czasu ich najbardziej surrealistycznej przygody z miliarderem. Wiem, że pewnie się zastanawiasz.

Przedsiębiorca stał się bajecznie bogatą kobietą, przekształcił założoną przez siebie firmę w kultowe przedsiębiorstwo. Uwolniła się od demonów przeszłości, które prześladowały ją tak długo i absolutnie kocha życie, które dzieli ze swoim mężem, artystą. Nadal ciężko pracuje, ale lubi też spędzać wolny czas. Właśnie ukończyła swój czwarty maraton, bardzo polubiła ogrodnictwo i jest wolontariuszką w schronisku dla bezdomnych w każdy wtorkowy wieczór.

Nie dba już zbytnio o sławę, fortunę i światową władzę, mimo że teraz ma to wszystko.

Artysta, którego będziesz zafascynowany, stał się jednym z najbardziej znanych malarzy w swojej dziedzinie. Całkowicie pokonał swoje problemy z prokrastynacją

powszechnie uważany za mistrza w swoim fachu i jest niezwykłym mężem. Przebiegł z żoną dwa maratony, a teraz został weganinem. W śródowe wieczory chodzi na zajęcia jodlowania.

I zrozum to: para ma cudownie przystojnego i zawsze bardzo inteligentnego mały chłopiec. Nazwali go Kamień.

Przedsiębiorca i artysta nadal są członkami The 5 AM Club, prowadząc Formułę 20/20/20 każdego ranka na długo przed świtem. Nadal ćwiczą większość dyscyplin, których nauczył ich pan Riley. I dotrzymali obietnicy, którą złożyli swojemu mentorowi, aby powiedzieć jak największej liczbie osób o transformacyjnej wartości wczesnego wstawania.

Jeśli chodzi o The Spellbinder, on wciąż żyje. Pod wieloma względami jest silniejszy niż kiedykolwiek. Mieszka w Tokio, ale nadal spędza większość swojego życia na scenach stadionów na całym świecie, w samolotach i w pokojach hotelowych.

Nadal kocha wędkarstwo.

## Co dalej w Twojej heroickiej przygodzie?

---

Koniec tej książki jest początkiem twojej własnej podróży do Klubu 5 rano.

Aby pomóc Ci wyrobić wcześniejsze nawyk jako praktykę na całe życie, a także zainstalować Formułę 20/20/20 jako swoją poranną rutynę, dzięki której uzyskasz światowej klasy wyniki, Robin Sharma stworzył dla Ciebie następujące narzędzia, wszystkie są teraz dostępne Absolutnie wolny:

### The 5 AM Habit Installer

Niezwykła aplikacja, która pomoże Ci śledzić codzienne postępy w ciągu następnych sześćdziesięciu sześciu dni, dzięki czemu budzenie się przed świtem stanie się automatyczne. Otrzymasz również pełny dostęp do arkuszy roboczych do integracji poznanych struktur, list odtwarzania muzyki, które dodadzą Ci pewności siebie, oraz niesamowitej platformy wsparcia, dzięki której będziesz łączyć się z innymi członkami The 5 AM Club.

### Wyzwanie klubowe o 5 rano

Otrzymasz dwa miesiące bogatych w treści i niezwykle praktycznych filmów instruktażowych, zachętą jako mentora i szybkich ujęć inspiracji od Robina Sharmy, abyś mógł dotrzymać swojego zobowiązania. I maksymalizuj swoje zwycięstwa jako ktoś, kto wcześniej wstaje.

### Klubowe poranne medytacje mistrzowskie Aby pomóc

Ci rozpocząć dzień z poczuciem spokoju, skupienia i pozytywnego nastawienia, Robin Sharma starannie stworzył i skrupulatnie skalibrował serię medytacji z przewodnikiem, które możesz wykonywać każdego ranka, aby zoptymalizować swój sposób myślenia, oczyścić swoje nastawienie serca, wzmacnij swój zestaw zdrowia i eskaluj swój zestaw dusz.

### Sekret zagubiony rozdział

Pewnego ranka w płomieniach twórczego ognia autor napisał alternatywny (i najbardziej nieoczekiwany) ostatni rozdział tej książki. Jest intrygujący, czarujący i niezwykle dramatyczny.

Aby uzyskać pełny dostęp do wszystkich tych pięknych i cennych zasobów, które  
są udostępniane bez żadnych kosztów, przejdź do:  
[robinsharma.com/The5AMClub](http://robinsharma.com/The5AMClub)

---

## Napędzaj swój wzrost, czytając wszystkie książki Robina Sharmy Światowe bestsellery

---

Czy zauważłeś kiedyś, że najbardziej rozważni, elokwentni, odnoszący sukcesy i pełni gracji ludzie, których spotkałeś, mają wspólną praktykę? Czytają wszystko, co im wpadnie w ręce.

Niezależnie od tego, czy jesteś na szczycie góry, czy dopiero zaczynasz wspinaczkę, czytanie jest jednym z głównych nawyków wielkich.

Oto pełna lista cieszących się międzynarodowym uznaniem książek autora, które pomogą Ci osiągnąć szczytową produktywność, całkowite mistrzostwo w rzemiośle i piękne życie — jednocześnie odciskając swój ślad w historii.

[ ] Mnich, który sprzedał swoje Ferrari [ ]

Przewodnik wielkości [ ] Przewodnik

wielkości, księga 2 [ ] Przywódca, który

nie miał tytułu [ ] Kto będzie płakał, kiedy

umrzesz?

[ ] Mądrość przywódcza od mnicha, który sprzedał swoje ferrari [ ]

Mądrość rodzinna od mnicha, który sprzedał swoje ferrari [ ] Odkryj

swoje przeznaczenie z mnichem, który sprzedał swoje ferrari [ ] Sekretne

listy mnicha, który sprzedał swoje ferrari [ ] Mistrzostwo Podręcznik [ ]

Mała czarna książeczka dla oszałamiającego sukcesu [ ] Święty, surfer i

dyrektor generalny

---

## O autorze

ROBIN SHARMA jest szanowanym na całym świecie humanatyristą i założycielem przedsięwzięcia non-profit, które pomaga dzieciom w potrzebie wieść lepsze życie.

Powszechnie uważany za jednego z najlepszych na świecie ekspertów w dziedzinie przywództwa, do klientów tego pioniera należy wiele firm z listy Fortune 100, słynni miliarderzy, profesjonalne gwiazdy sportu, ikony muzyki i członkowie rodziny królewskiej.

Organizacje, które zaangażowały Robina Sharmę, aby pomógł im zbudować pracowników, którzy przewodzą bez tytułu, wykonują wyjątkową pracę i wprowadzają zmiany w tych skomplikowanych czasach, to między innymi NASA, Microsoft, NIKE, GE, FedEx, HP, Starbucks, Oracle, Yale University, IBM Watson i Organizacji Młodych Prezydentów.

Jest także jednym z najbardziej rozchwytywanych prelegentów na świecie. Aby zapytać o jego dostępność na następną konferencję, odwiedź stronę [robinsharma.com/speaking](http://robinsharma.com/speaking).

Bestsellery autora, takie jak „Mnich, który sprzedał swoje Ferrari”, „Przewodnik po wielkości” i „Przywódca, który nie miał tytułu”, sprzedały się w milionach egzemplarzy w ponad 92 językach, co czyni go jednym z najbardziej poczytnych współczesnych pisarzy.

Odkryj wspaniałych autorów, ekskluzywne oferty i nie tylko na [stronie harpercollins.ca](http://stronie harpercollins.ca).

Również autorstwa Robina Sharmy

Mnich, który sprzedał swoje Ferrari  
Przewodnik po wielkości Przewodnik  
po wielkości, tom 2 Przywódca,  
który nie miał tytułu Kto będzie  
plakać, kiedy umrzesz?

Mądrość przywódcza od mnicha, który sprzedał swoje ferrari  
Mądrość rodzinna od mnicha, który sprzedał swoje ferrari Odkryj  
swoje przeznaczenie z mnichem, który sprzedał swoje ferrari  
Sekretne listy mnicha, który sprzedał swoje ferrari Podręcznik

mistrzostwa Mała czarna książeczka prowadząca do oszałamiającego sukcesu Święty, surfer i dyrektor generalny Codzienna inspiracja od Mnicha, który sprzedał swoje ferrari

---

## [prawa autorskie](#)

Copyright © 2018

Robin Sharma Club .

Wszelkie prawa zastrzeżone na mocy międzynarodowych i panamerykańskich konwencji o prawach autorskich. Po uiszczeniu wymaganych opłat przyznano Ci niewyłączne, niezbywalne prawo dostępu i czytania tekstu tego e-booka na ekranie.

Żadna część tego tekstu nie może być powielana, przesyłana, pobierana, dekomplikowana, poddawana inżynierii wstępnej ani przechowywana ani wprowadzana do żadnego systemu przechowywania i wyszukiwania informacji, w jakiejkolwiek formie ani za pomocą jakichkolwiek środków, elektronicznych lub mechanicznych, znanych obecnie lub wymyślonych w przeszłości, bez wyraźnej pisemnej zgody e-booków HarperCollins.

Opublikowane przez HarperCollins Publishers Ltd

Postacie, zdarzenia i dialogi są zaczerpnięte z wyobraźni autora i nie mogą być interpretowane jako prawdziwe. Wszelkie podobieństwo do rzeczywistych wydarzeń lub osób, żyjących lub zmarłych, jest całkowicie przypadkowe.

Oryginalne modele, narzędzia wydajności i taktyki uczenia się w tej pracy są własnością intelektualną Sharma Leadership International Inc. i nie mogą być wykorzystywane w żadnej formie bez wyraźnej pisemnej zgody.

Okładka autorstwa Alexandra Row

Ilustracje wewnętrz autorstwa Mae Besom ([tutaj](#), [tutaj](#), [tutaj](#), [tutaj](#), [tutaj](#) i [tutaj](#)) i Loli Landekic ([tutaj](#) i [tutaj](#)).

### PIERWSZA EDYCJA

Wydanie EPub: LISTOPAD 2018 EPub ISBN: 978-1-4434-5663-0

Wersja 10222018

Drukuj ISBN: 978-1-4434-5662-3

HarperCollins Publishers Ltd  
Centrum Bay Adelaide, East Tower  
22 Adelaide Street West, 41. piętro  
Toronto, Ontario, Kanada  
M5H 4E3

[www.harpercollins.ca](http://www.harpercollins.ca)

Library and Archives Canada Katalogowanie w informacjach o publikacjach jest dostępna na żądanie.

LSC/H 9 8 7 6 5 4 3 2 1

## O wydawcy

### Australia

Wydawcy HarperCollins Australia Pty. Ltd.  
Poziom 13, 201 Elizabeth  
Street Sydney, NSW 2000,  
[Australia](http://Australia) [www.harpercollins.com.au](http://www.harpercollins.com.au)

### Kanada

HarperCollins Publishers Ltd  
Bay Adelaide Centre, East Tower  
22 Adelaide Street West, 41st Floor  
Toronto, Ontario, Kanada M5H  
4E3 [www.harpercollins.ca](http://www.harpercollins.ca)

---

### Indie

HarperCollins Indie  
A 75, Sector 57  
Noida Uttar  
Pradesh 201 301  
[www.harpercollins.co.in](http://www.harpercollins.co.in)

### Nowa Zelandia

HarperCollins Publishers Nowa Zelandia  
Unit D1, 63 Apollo Drive Rosedale  
0632 Auckland, Nowa  
Zelandia [www.harpercollins.co.nz](http://www.harpercollins.co.nz)

---

### Wielka Brytania

HarperCollins Publishers Ltd.

1 London Bridge Street  
Londyn SE1 9GF, Wielka  
Brytania [www.harpercollins.co.uk](http://www.harpercollins.co.uk)

Stany  
Zjednoczone HarperCollins Publishers Inc.  
195 Broadway  
Nowy Jork, NY 10007  
[www.harpercollins.com](http://www.harpercollins.com)